

The background of the cover features a series of classical columns, likely made of marble, receding into the distance. The lighting is dramatic, with strong highlights and deep shadows, creating a sense of depth and grandeur. The columns are fluted and have ornate bases.

O HISTORII ADWOKATURY W POLSCE I NA ŚWIECIE

W siedemdziesiątą rocznicę
powstania Izby Adwokackiej w Łodzi

● pod redakcją Doroty Wiśniewskiej i Macieja Rakowskiego

O HISTORII
ADWOKATURY
W POLSCE I NA ŚWIECIE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

O HISTORII ADWOKATURY W POLSCE I NA ŚWIECIE

W siedemdziesiątą rocznicę
powstania Izby Adwokackiej w Łodzi

● pod redakcją Doroty Wiśniewskiej i Macieja Rakowskiego

Dorota Wiśniewska, Maciej Rakowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Prawa i Administracji
Katedra Badań nad Rozwojem Państwa i Prawa, 90-232 Łódź, ul. Kopcińskiego 8/12

RECENZENT

Anna Machnikowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Monika Borowczyk

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Aleksandra Kielczykowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuł

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/slickspics

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10185.20.0.K

Ark. wyd. 12,0; ark. druk. 10,25

ISBN 978-83-8220-584-8

e-ISBN 978-83-8220-585-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
CZĘŚĆ I	
Joanna Machut-Kowalczyk (UŁ), obrońcy przy sądzie pokoju okręgu zgierskiego i łódzkiego w latach 1844–1876	13
Maciej Rakowski (UŁ), Wyspa wolności? Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Łodzi w latach 1962–1968	27
CZĘŚĆ II	
Lena Fijałkowska (UŁ), Prapoczątki zawodów prawniczych. Sędziowie, „doradcy prawni” i „notariusze” na starożytnym Bliskim Wschodzie	45
Piotr Pilarczyk (UAM), Trybunał Koronny i jego palestra w powieści <i>Maleparta</i> J. I. Kraszewskiego	59
Malwina Dębicka (UG), Opiniowanie sądowno-lekarskie a adwokatura w carskiej Rosji w XVIII stuleciu	81
Józef Koredczuk (UO), Zasady wykonywania zawodu przez adwokatów w świetle orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Polsce w okresie międzywojennym (rekonesans badawczy)	101
Dorota Wiśniewska (UŁ), Status aplikanta Izby Adwokackiej w Warszawie w latach 1925–1938	111
Tomasz Szczygiel (UŚ), Mecenas Jan Olszewski o projekcie kodeksu karnego Polski Ludowej z 1963 roku	135
Katarzyna Rydz-Sybilak (UŁ), Tajemnica adwokacka w katalogu reguł wyznaczających wzorcowy model wykonywania zawodu adwokata	149
Zdjęcia z konferencji Polska adwokatura i notariat – historia i współczesność, która odbyła się 2 grudnia 2019 r. w budynku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego	158

Wstęp

<https://doi.org/10.18778/8220-584-8.01>

W II Rzeczypospolitej Łódź – pod względem liczby ludności – ustępowała jedynie Warszawie; mając ponad 600 000 mieszkańców, wyraźnie wyprzedzała Lwów, Kraków i Poznań. Ten wielki ośrodek przemysłowy nie był jednak siedzibą organów samorządu adwokackiego, choć izby adwokackie działały wówczas w miastach takich jak Lublin i Toruń. Łódzcy palestranci byli członkami Izby warszawskiej, co uznać wypada za rozwiązanie dość niezwykle. Namiastkę samorządu stanowiła wówczas łódzka Delegatura Izby Adwokackiej w Warszawie, która wznowiła działalność w styczniu 1946 r.

Izba Adwokacka w Łodzi powstała dopiero w związku z głębokimi zmianami organizacyjnymi, którym samorząd został poddany krótko po II wojnie światowej. Powołano ją w grudniu 1949 r., jednocześnie z utworzeniem w mieście sądu apelacyjnego¹.

Narodziny łódzkiej Izby przypadły na trudne i złe lata stalinizmu. Nie od razu stała się rzeczywistym przedstawicielstwem adwokatów. Zmiany, prowadzące ku samorządności i samodzielności, siłą rzeczy ograniczonej, rozpoczęły się z początkiem 1954 r. i postępowały po październikowej odwilży.

W 2019 r. przypadł jubileusz 70-lecia Izby Adwokackiej w Łodzi. Członkowie palestry pamiętają o swoich poprzednikach, dlatego rocznica nie mogła pozostać niezauważona. Kulminację obchodów stanowiło uroczyste Zgromadzenie Izby, które odbyło się 15 czerwca w Centrum Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Stało się okazją do rocznicowego spotkania, wspomnień o osobach i wydarzeniach, nagrodzenia zasłużonych działaczy samorządu, a także do refleksji nad przyszłością palestry.

Elementem rocznicowych obchodów stało się sympozjum historyków państwa i prawa, które odbyło się 2 grudnia 2019 r. w budynku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, pod hasłem „Polska adwokatura i notariat – historia i współczesność”. Przygotowanie konferencji wspierała łódzka Okręgowa Rada Adwokacka, przy znaczącym osobistym zaangażowaniu jej dziekana – adw. Jarosława Zdzisława Szymańskiego.

Organizatorzy z Katedry Badań nad Rozwojem Państwa i Prawa zaprosili badaczy z polskich ośrodków naukowych do debaty nad dziejami adwokatury, a także innych zawodów prawniczych. Ramy debaty zostały zakreślone bardzo szeroko,

¹ Szerzej o powstaniu i początkach działalności Izby zob. *60 lat Łódzkiej Izby Adwokackiej*, Łódź 2009, s. 17–21.

gdyż wystąpienia dotyczyły dziejów całej polskiej adwokatury, z uwzględnieniem szerszego kontekstu historycznego, czyli problematyki innych państw i zagadnień z nawet bardzo odległej przeszłości.

Obrady otworzył i przewodniczył im dr hab. Tadeusz Szulc, prof. UŁ, a władze dziekańskie reprezentowała dr hab. Monika Bogucka, prof. UŁ (która kilka miesięcy później została wybrana dziekanem WPiA).

Wśród uczestników sympozjum znaleźli się również łódzcy adwokaci, a Okręgową Radę Adwokacką reprezentowała adw. Aleksandra Bierzgalska, która w swoim wystąpieniu podkreślała, jak wielkie znaczenie ma dla adwokatów pamięć o poprzednikach, zwracała uwagę na rolę badań nad dziejami palestry i wskazywała na ich doniosłość dla władz samorządowych.

Wystąpieniom przysłuchiwali się liczni studenci Wydziału, dla których była to nie tylko szczególna forma zajęć dydaktycznych, ale także zapewne pierwszy kontakt z dyskusją naukową i okazja do przekonania się, że dzieje prawa stanowią prawdziwą kopalnię ciekawych tematów badawczych. Wyjątkową radość sprawiła organizatorom obserwacja, że podczas przerw kawowych młodzi słuchacze zwracali się do prelegentów ze swoimi pytaniami i obserwacjami. Być może byli wśród nich przyszli badacze dziejów prawa? Może nawet historycy adwokatury?

Zebrani nie mieli wątpliwości, że historię adwokatury warto uczynić przedmiotem badań. Stanowi ona ważny element dziejów prawa, a przyjęcie za punkt wyjścia zagadnień związanych z profesjonalną pomocą prawną daje bardzo interesującą i pożądaną perspektywę badawczą. Wymusza niejako spojrzenie na wymiar sprawiedliwości od strony praktyki jego działania, a także postępowania, to zaś prowadzi do pytań o gwarancje podstawowych praw jednostki. Również zagadnienia związane z organizacją samorządu adwokackiego jedynie z pozoru dotyczą kwestii marginalnych czy niszowych. W istocie prowokują do rozważań nad istotą samorządności, rolą państwa, organizacją udzielania jednostkom pomocy prawnej. Są to zagadnienia bardzo ważne dla ustroju, a traktowanie adwokatów przez władzę stanowi swego rodzaju papierek lakmusowy, wskaźnik przestrzegania praw jednostki, w tym jej gwarancji w postępowaniu sądowym.

Tematyka wystąpień była zróżnicowana. Lena Fijałkowska zaprosiła zebranych do prawdziwej podróży w czasie i przestrzeni, przenosząc ich na starożytny Bliski Wschód. Przedstawiła ówczesnych prawników, skłaniając do pytań, czy można ich zrównywać z dzisiejszymi sędziami i adwokatami, czy byli jedynie urzędnikami, pisarzami, doradcami stron. Szerszą perspektywę badawczą dała również Malwina Dębicka, która zajęła się problematyką procesu karnego w osiemnastowiecznej Rosji, w szczególności opiniowaniem przez biegłych medyków i związanymi z tym zadaniami obrońców.

Ciekawe referaty, prezentujące rozwój palestry w I Rzeczypospolitej, wygłosili Adam Moniuszko i Piotr Pilarczyk. Pierwszy z nich zajął się problematyką organizacji i funkcjonowania adwokatury przy sądach królewskich w I połowie XVII w., drugi zaś swoje rozważania poświęcił palestrze grodzieńskiej u schyłku istnienia państwa szlacheckiego.

Obraz polskich adwokatów oraz ich wpływ na życie polityczne Pomorza od końca XIX w. po wybuch II wojny światowej przedstawił Andrzej Madeja. Okresem dwudziestolecia międzywojennego zajął się również Józef Koredczuk, prezentujący pomijane dotychczas w literaturze historycznoprawnej zagadnienie działalności orzeczniczej sądów dyscyplinarnych rozstrzygających sprawy członków polskiej palestry. Z kolei sylwetce Jana Olszewskiego i jego stanowisku wobec projektu kodeksu karnego z 1963 r. przyjrzał się Tomasz Szczygieł.

Zagadnieniom związanym z najnowszą historią adwokatury i notariatu w kontekście przemian ustrojowo-politycznych po 1989 r. poświęcił swoje wystąpienie Marek Stus. Skłonił on słuchaczy do refleksji nad sytuacją praktyków bloku wschodniego.

W rocznicowe obchody dobrze wpisały się wystąpienia łódzkich badaczy. Marcin Głuszak zajął się problematyką udziału pełnomocników w małżeńskich umowach majątkowych w osiemnastowiecznym polskim prawie ziemskim. Joanna Machut-Kowalczyk przedstawiła zaś wyniki badań nad mało znaną instytucją obrońców w sądach pokoju – prowadzonych na przykładzie Łodzi i Zgierza. Funkcjonowaniu łódzkiej adwokatury w dwudziestolecium międzywojennym zostało poświęcone wystąpienie Justyny Biedy i Doroty Wiśniewskiej. Z kolei Maciej Rakowski zajął się dziejami łódzkiego samorządu adwokackiego, przedstawiając przebieg corocznych zgromadzeń Izby Adwokackiej w latach 60. Za oś rozważań przyjął poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zgromadzenia te były kontrolowane przez władze partyjne, a w jakim stanowiły miejsce swobodnej dyskusji o zawodzie adwokata i funkcjonowaniu państwa, w którym przyszło mu działać.

Uzupełnienie głównego nurtu debaty stanowiły wystąpienia poświęcone kwestiom innym niż dzieje adwokatury. Zagadnieniom metodologicznym w zakresie badań prawnohistorycznych przyjrzał się szerzej Maciej Mikuła. Z kolei Piotr Pomianowski przybliżył uczestnikom skomplikowany problem unormowań dekretu grudniowego, który został naświetlony na podstawie dokumentów praktyki prawnej.

Organizatorzy są przekonani, że sprawdziła się koncepcja sympozjum o wyraźnie zarysowanym temacie przewodnim wystąpień. Ułatwia to naukową debatę i powiązanie wyników badań prowadzonych przez różne osoby. Daje również okazję do porównań, poszukiwania wspólnych cech obserwowanych zjawisk i instytucji. Warto zatem kontynuować pomysł historycznoprawnych seminariów poświęconych historii adwokatury. Organizatorzy liczą na niesłabnące zainteresowanie badaczy z różnych ośrodków naukowych oraz na dalszą owocną współpracę z Okręgową Radą Adwokacką w Łodzi.

CZĘŚĆ I

Joanna Machut-Kowalczyk

Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/8220-584-8.02>

Obrońcy przy sądzie pokoju okręgu zgierskiego i łódzkiego w latach 1844–1876

Streszczenie

Obrońcy przy sądach pokoju zostali ustanowieni w 1808 r., początkowo jako urzędnicy nieetatowi. Kalendarzyki polityczne wyliczają ich wśród urzędników Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego od 1824 r. Zachowane w APŁ akta spraw opiekuńczych i karnych dokumentują czynności podejmowane przez obrońców sądowych w latach 1844–1876. Najczęstszą formą aktywności obrońców sądowych było spisywanie wniosków, podań i skarg. W sprawach opiekuńczych występowali jako pełnomocnicy opiekunów i członków rad rodzinnych. Uzupełniano nimi również skład rad rodzinnych. W sprawach wydziału policji prostej reprezentowali stronę skarżącą. Obwinieni z reguły zrzekali się prawa do korzystania z obrońcy.

Słowa kluczowe: obrońcy przy sądach pokoju, Sąd Pokoju Okręgu Zgierskiego, Sąd Pokoju w Łodzi.

1. Wstęp

Sądy pokoju na interesującym nas obszarze Królestwa Polskiego funkcjonowały m.in. na podstawie Ordynacji Kryminalnej Pruskiej [dalej: OKP] z 1805 r., Organizacji sądownictwa cywilnego z 18 maja 1808 r. i dekretu z 26 lipca 1810 r.¹ W ramach sądu pokoju funkcjonowały poszczególne wydziały: pojednawczy (w składzie z sędzią pokoju i pisarzem), sporny i policji prostej (w składzie z podsędkiem i podpisarzem, względnie pisarzem)². Obrońcy przy sądach pokoju

1 J. Machut-Kowalczyk, *Problemy z ustalaniem właściwości wydziału policji prostej sądu pokoju w Królestwie Polskim na przykładzie Zgierza i Łodzi w latach 1851–1870*, [w:] *Sądownictwo w Europie w XIX i XX wieku*, red. E. Leniart, R. Świrgoń-Skok, W. Właźlak, Kraków 2016, s. 40.

2 S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I: *Po rozbiorach*, Lwów 1920, s. 71–74, 104; K.A. Heylman, *Historia Organizacji Sądownictwa w Królestwie Polskiem*, t. I, Warszawa 1861,

zostali ustanowieni w 1808 r.³, początkowo jako urzędnicy nieetatowi⁴. Urzędników tych mianować miała Komisja Rządowa Sprawiedliwości⁵. Poza obrońcami obrony podjąć się mogli inni urzędnicy sądowi⁶. Praktyka wypracowała zasady podejmowania się obrony w drobnych sprawach karnych. Jak pisał na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” Walenty Miklaszewski w 1874 r.:

Z biegiem czasu, wprowadzie nie na żadnym przepisie ustawy, lecz w części na zwyczaju sądowym, w części zaś na reskryptach Komisji Rządowej Sprawiedliwości, utrwaliła się praktyka, że obrony przed sądami policyi prostej przynoszą za obwinionymi – obrońcy przy sądach pokoju; przed sądami policyi poprawczej – patronowie przy Trybunałach Cywilnych oraz obrońcy przy sądach pokoju⁷.

W powiecie (okręgu) zgierskim był sąd pokoju, który miał swoją siedzibę początkowo w Piątku⁸, następnie od lat 30. XIX w. w Zgierzu, a w 1864 r. został przeniesiony do Łodzi⁹. W Archiwum Państwowym w Łodzi zachowały się akta wydziału pojed-

s. 49, 80; S. Taylor, *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „Gazeta Sądowa Warszawska” [dalej: GSW] 1918, nr 41, s. 381–384; J. Machut-Kowalczyk, *Rola procesowa opinii biegłych lekarzy na przykładzie praktyki Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Królestwie Polskim w latach 1851–1870*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Gtuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016, s. 429–430; J. Machut-Kowalczyk, *Problemy z ustalaniem właściwości wydziału...*, s. 40–44.

- 3 Reskryptem z 30 lipca 1808 r. minister sprawiedliwości ustanowił obrońców przy sądach pokoju, zabronił im jednak stawać w wydziałach pojednawczych tych sądów – Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego [dalej: ZPAKP], Wydział Sprawiedliwości, Cz. II, A. Organizacja Sądownictwa Cywilnego, t. VI, Ustawy Organiczne Sądownictwa Cywilnego, s. 195 (przypisy).
- 4 Organizacja sądownictwa cywilnego wymieniała jedynie mecenasów przy sądzie kasacyjnym, adwokatów (przy sądzie apelacyjnym) i patronów przy trybunałach cywilnych. Przy sądach karnych ich nie ustanowiono. Aby zapłacić tę lukę, minister sprawiedliwości wydał reskrypt z 13 listopada 1809 r., zgodnie z którym patronowie, adwokaci i mecenasowie powinni na wezwanie sądu zastępować obrońców w sądach karnych – W. Miklaszewski, *Kto może być obrońcą przed sądem karnym?*, GSW, R. II, nr 46, s. 362; *Historia państwa i prawa Polski*, t. III: *Od rozbiórów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 129, 492.
- 5 ZPAKP, Wydział Sprawiedliwości, Cz. II, A. Organizacja Sądownictwa Cywilnego, t. VI, Ustawy Organiczne Sądownictwa Cywilnego, s. 201; *Historia państwa i prawa...*, s. 492; W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1867*, Lublin 1986, s. 175–177.
- 6 § 463 Ordynacji Kryminalnej Pruskiej: „Obrony podjąć się mają obowiązek szczególnie obrońcy sądowi, bez względu na stan i zamożność oskarżonego. W braku tych, obowiązek obrony, na żądanie, przyjąć musi każdy etatowy urzędnik sądowy, tudzież każdy starszy aplikant sądowy. Wyjmują się od tego członkowie sądu wyższego i kryminalnego”. § 15 skróconego postępowania ministra sprawiedliwości z 17 maja 1808 r. stanowił: „W miejscach, gdzie patronów nie masz, powinni notariusze pełnić obowiązki obrońców” (tamże).
- 7 W. Miklaszewski, *Kto może być obrońcą...*
- 8 Taką informację podają kalendarzyki polityczne za lata 1816–1830.
- 9 J. Machut-Kowalczyk, *Początki łódzkiego sądownictwa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2014, t. XVII, s. 149–150.

nawczego (lata 1844–1876) i policji prostej sądu (lata 1851–1870)¹⁰. Pierwszy z zespołów dokumentuje jedynie sprawy opiekuńcze. Drugi – drobne sprawy karne. W obu znajdujemy ślady działalności obrońców sądowych. Postaramy się na podstawie dostępnych źródeł archiwalnych i drukowanych¹¹ przedstawić specyfikę funkcjonowania obrońców sądowych przy sądzie pokoju w Zgierzu i Łodzi w latach 1844–1876.

2. Osoby pełniące funkcje obrońców

Kalendarzyki polityczne za lata 1816–1823 nie wymieniają obrońców przy zgierskim sądzie pokoju¹². Mogli oni jednak uczestniczyć w czynnościach tego sądu jako urzędnicy nieetatowi. Taką praktykę sygnalizuje literatura¹³.

Pierwszą informację o obrońcach sądowych przy Sądzie Pokoju Powiatu Zgierskiego odnajdujemy w kalendarzyku politycznym na 1824 r.¹⁴ Funkcje te pełnili wówczas: Roch Kozuchowski, Stanisław Sierzyputowski, Andrzej Policiński¹⁵. Liczba obrońców do 1843 r. wahała się od dwóch do pięciu¹⁶.

10 Archiwum Państwowe w Łodzi: zespół nr 53, Sąd Pokoju w Łodzi [dalej: SPwŁ]; zespół nr 120, Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego [dalej: SPPOZ]; Akta Miasta Łodzi [dalej: AMŁ], sygn. 673, „Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie Sąd Policji Prostej”.

11 Wśród źródeł drukowanych warto wskazać m.in. *Gazetę Sądową Warszawską* i *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*. Spisy urzędników znajdujemy w kalendarzykach wydawanych przez Jana Netto w latach 1819–1835 i Franciszka Radziszewskiego w latach 1833–1849 (J. Weyssenhoff, *Polskie kalendarzyki polityczne*, Lwów 1926, s. 26). Nie dotarliśmy do kalendarzyków politycznych z lat 1831–1833. Podobne informacje znajdujemy później w rocznikach urzędowych do 1866 r. (oprócz lat: 1851–1853, 1857, 1861, 1863–1865).

12 *Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok przestępny 1816*, s. 142; *Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok: 1817*, s. 152; 1818, s. 152; 1819, s. 209–210; *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1823*, s. 177.

13 *Historia państwa i prawa...*, s. 129, 492.

14 *Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok: przestępny 1816*, s. 142; 1817, s. 152; 1818, s. 152; 1819, s. 209–210; *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok: 1820*, s. 215; 1821, s. 165; 1822, s. 171; 1823, s. 177.

15 *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok: 1824*, s. 177; 1825, s. 178; 1826, s. 199.

16 Kalendarzyki polityczne wymieniają wśród nich: od 1827 r. Kajetana Szczawińskiego, Rocha Dębskiego, Tomasza Zawiszę (1828–1838); od 1830 r.: Jana Cynę, Karola Tadeusza Pawłowskiego, Józefa Moszyńskiego (do 1840 r.), Pawła Wretowskiego (od 1839 r.); od 1841 r. Jana Szóstkowskiego (według *Kalendarzyka...* z 1842 r. pełnił już funkcję komornika przy tym sądzie). *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok: 1824*, s. 177; 1825, s. 178; 1826, s. 199; 1827, s. 178; 1828, s. 214 i s. b. nr.; 1829, s. 219; 1830, s. 243; *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok: 1834*, s. 342; 1835, s. 364; *Kalendarzyk polityczny na rok [...] wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego*, Warszawa, R. 2, 1834, s. 181; R. 4, 1836, s. 232; R. 5, 1837, s. 228; R. 6, 1838, s. 179; R. 7, 1839, s. 182; R. 8, 1840, s. 184; R. 9, 1841, s. 187; R. 10, 1842, s. 171; R. 11, 1843, s. 243.

Tabela 1 przedstawia obrońców, którzy pełnili te funkcje w latach 1844–1876 przy Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego (późniejszym Sądzie Pokoju w Łodzi). Wśród nich był Władysław Hertzberg, wcześniej kancelista tego sądu¹⁷, a od 1870 r. rejent¹⁸.

Tabela 1. Obrońcy przy Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego (w Łodzi¹⁹) 1844–1876

Lp.	Imię i nazwisko	Okres
1	2	3
1.	Józef Lambert	1841–1856 ²⁰
2.	Teodor Laugner	1842–1854
3.	Roman Jaroński	1833–1847
4.	Ferdynand Szlimm	1848–1863
5.	Józef Bajkowski	1849–1858
6.	Józef Magnuski	1854–1876
7.	Roman Tekielski	1854–1861
8.	Jan Terpiłowski	1858–1859
9.	Józef Pstrągowski	1856–1876
10.	Konstanty Mierzejewski	1860–1874
11.	Władysław Hertzberg	1864–1870
12.	Jan Szóstkowski ²¹	od 1864

17 SPPOZ, sygn. 3, „Sprawa przeciwko Ekert Maryi o obelgi”, k. 5 (1856); sygn. 14, „Sprawa przeciwko Augustowi Kacper i innym o pobicie”, k. 4 (1862).

18 Był obrońcą sądowym jeszcze w 1868 r. Zmarł w 1874 r., osierocił czworo dzieci. SPwŁ, „Akta Sądu Pokoju dotyczące opieki urzędzonej nad nieletnimi Ludwikiem i Heleną Lebelt”, k. 48.

19 Zgodnie z rozporządzeniem z 24 stycznia/5 lutego 1867 r. Sąd Pokoju Okręgu Zgierskiego odbywający posiedzenia w Łodzi przyjął nazwę Sąd Pokoju w Łodzi – J. Machut-Kowalczyk, *Początki...*, s. 152.

20 Nie mamy informacji z 1857 r., w 1858 r. rocznik urzędowy nie wymienia go wśród obrońców.

21 W aktach Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego znaleźliśmy sprawę, w której skarżącym był jeden z obrońców tego sądu. 12 lutego 1864 r. obrońca sądowy Jan Szóstkowski, mieszkający w Zgierzu, wydzierżawił od Teresy Fiszer, na rok od 23 kwietnia 1864 r., mieszkanie z czterema pokojami i kuchnią, piwnicą, kawałkiem ogrodu, stajnią i wozownią w Łodzi, pod nr. 501. 18 grudnia 1864 r. oskarżył właścicielkę i jej syna o zniszczenie mienia: „Oskarżona wraz z synem przed paru tygodniami sposobem gwałtu i potajemnie odbili drzwi w Ścianie szczytowej Wozowni, które były gwoździemi zabite, w moim posiadaniu będącej”. Powstały otwór zdaniem skarżącego mógł spowodować zniszczenie wozu. Sąd zakwalifikował ten czyn jako samowładność z art. 628 UG. Akta miały zostać przesłane Prezydentowi Miasta Łodzi. Sąd zawiadomił skarżącego w 1865 r. o podjętych czynnościach. 7 lutego 1867 r. Szóstkowski odstąpił od skargi z powodu pojednania się z właścicielami mieszkania. SPPOZ, sygn. 60, „Sprawa przeciwko Teresie Fiszer o samowładność”, k. 3–5.

1	2	3
13.	Karol Jaroński	od 1873
14.	Piotr Wojciechowski	od 1875

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w kalendarzykach politycznych²², rocznikach urzędowych²³ i zespołach archiwalnych²⁴.

3. Podejmowane czynności

Czynności podejmowane przez obrońców różniły się w zależności od rodzaju sprawy i wydziału, przed którym była ona rozpatrywana. Różnice były determinowane inną specyfiką spraw. Zachowane materiały z działalności wydziału pojednawczego dokumentują wyłącznie sprawowanie opieki nad małoletnimi. Tu aktywność obrońców wiązała się głównie z reprezentowaniem członków rad rodzinnych i opiekunów bądź uzupełnianiem składu rad rodzinnych. Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego zawierają drobne sprawy karne. W tym wypadku aktywność obrońców przejawiała się przede wszystkim w pisaniu skarg przez pokrzywdzonych. Osobno omówimy zatem czynności podejmowane przez nich w ramach tych dwóch wydziałów.

3.1. Wydział pojednawczy

Akta Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego i Sądu Pokoju w Łodzi potwierdzają udział obrońców przy przygotowywaniu wniosków o zwołanie rady rodzinnej w celu ustanowienia opieki nad małoletnimi²⁵ (pod wnioskiem z dnia 19/31 sierpnia 1866 r. pojawiła się adnotacja: „z Szacunkiem za Franciszka Rasalskiego Hertzberg Obrońca Sąd”)²⁶.

22 *Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok: 1834*, s. 342; 1835, s. 364; *Kalendarzyk polityczny na rok [...] wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego*, Warszawa, R. 2, 1834, s. 181; R. 4, 1836, s. 232; R. 5, 1837, s. 228; R. 6, 1838, s. 179; R. 7, 1839, s. 182; R. 8, 1840, s. 184; R. 9, 1841, s. 187; R. 10, 1842, s. 171; R. 11, 1843, s. 243; R. 12, 1844, s. 215; R. 13, 1845, s. 211; R. 14, 1846, s. 211; R. 15, 1847, s. 211; R. 16, 1848, s. 212; R. 17, 1849, s. 212.

23 *Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok...: 1850*, s. 365 (rocznik urzędowy nie wymienia obrońców); 1854, s. 437; 1856, s. 405; 1858, s. 365; 1859, s. 371; 1860, s. 373; 1862, s. 274; 1866, s. 402.

24 SPPOZ; SPwł.

25 J. Machut-Kowalczyk, *Rada rodzinna pod powagą sądu pokoju w świetle akt łączących, zgierskich i łódzkich z lat 1809–1876*, Łódź 2004, s. 210.

26 SPwł, „Akta opieki nieletnich Rasalskich”, k. 1. Zob. także: SPwł, „Akta opieki nieletnich po Wilhelmie Schwalm”, sygn. 13, k. 41, 43 (1867–1868); „Akta opieki nieletnich Perli Landau”, sygn. 40, k. 1 (1869).

Obrońców sądowych rzadko mocowano w praktyce do zastępowania opiekuna²⁷. Zdecydowanie częściej występowali oni w charakterze pełnomocników członków rad rodzinnych²⁸. Informację o takiej „plenipotencji” i jej formie znajdujemy w komparacjach protokołów z posiedzeń rad rodzinnych (przykłady: „ostatni z mocy pełnomocnictwa urzędowego przed Rejentem Jaworskim w Łodzi dnia 11/23 Maja r. b. zeznanego, przez Józefa Magnuskiego Obrońcę Sądowego z Łodzi zastąpiony”²⁹; „Rudolf Kindler z mocy listownego pełnomocnictwa przez Jana Szóstowskiego Obrońcę Sądowego zastąpiony”³⁰; „Karol Jasiński Obrońca Sądowy z mocy Plenipotencji prywatnej w dniu dzisiejszym udzielonej”³¹).

Rady rodzinne, organy, w skład których co do zasady wchodzić mieli krewni i przyjaciele, uzupełniane były często obrońcami sądowymi³². W komparacji protokołów z posiedzeń rady rodzinnej nieletnich Kądzierskich z 1/13 lipca 1866 r. w charakterze członka rady rodzinnej wpisany był m.in. obrońca sądowy Władysław Hertzberg „w braku krewnych przyjaciół”³³. Innym razem w miejsce zmarłego członka pojawił się „Józef Magnuski Obrońca Sądowy w miejsce zmarłego [...] do rady przybrany”³⁴.

Formalnym uzasadnieniem dla członkostwa w radzie rodzinnej była, w tym przypadku, przyjaźń ze zmarłym rodzicem. Jednak skala takiej praktyki zmusza

27 J. Machut-Kowalczyk, *Rada rodzinna...*, s. 235, 245.

28 Np. SPwŁ, „Akta opieki nieletnich po Danielu Grubert”, sygn. 26, k. 12 (1866); „Akta opieki nieletnich Lipowskich w Łodzi”, sygn. 42, k. 21 (1869); „Akta opieki nieletnich Kronsilber”, sygn. 29, k. 5 (1868); „Akta opieki nieletnich Hermanów”, sygn. 38, k. 92 (1873); „Akta opieki nieletnich Nejfeld”, sygn. 41, k. 38 (1870).

29 SPwŁ, „Akta opieki nieletnich Langhof”, sygn. 44, k. 6 (1871).

30 SPwŁ, „Akta opieki nieletnich Hoffmanów”, sygn. 55, k. 1 (1872).

31 SPwŁ, „Akta opieki nieletnich Drozdalskich”, sygn. 56, k. 1 (1873). Zob. też: „Akta opieki nieletnich Wagner”, sygn. 58, k. 1.

32 J. Machut-Kowalczyk, *Rada rodzinna...*, s. 73–76; 240–244.

33 Konstancy Mierzejewski: APŁ, zespół: AMŁ, sygn. 673, „Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie Sąd Policji Prostej”, s. 113 (1866); Władysław Hertzberg, „Akta opieki nieletnich Kądzierskich”, sygn. 30, k. 1, 8 (1866); APŁ, zespół: AMŁ, sygn. 673, „Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie Sąd Policji Prostej”, s. 269 (1867); Józef Pstrągowski, „Akta opieki nad nieletnim Teodorem Waeschake”, sygn. 16, k. 1 (1863); Józef Magnuski, SPPOZ, sygn. 3, „Sprawa przeciwko Ekert Maryi o obelgi”, k. 1 (1855); SPwŁ, „Akta opieki nad nieletnim po Wilhelmie Edwardzie Zachert”, sygn. 37, k. 2 (1869); „Akta opieki nieletnich po Danielu Grubert”, sygn. 26, k. 37 (1870); k. 57 (1873); „Akta nieletnich po małżonkach Berger”, sygn. 21, k. 6 (1870); „Akta nieletnich Lipowskich w Łodzi”, sygn. 42, k. 34 (1871); „Akta opieki nieletniego Bigoszewskiego”, sygn. 48, k. 24 (1876); Jan Szóstkowski: SPwŁ, „Akta opieki nieletniego Bigoszewskiego”, sygn. 48, k. 1, 4 (2 razy w 1870), k. 22 (1875) i k. 24 (1876); Piotr Wojciechowski: SPwŁ, „Akta opieki nieletnich Zwolińskich”, sygn. 61, k. 2 (1875); Karol Jasiński (obrońca sądowy), „Akta opieki nieletnich Zubrawskich”, sygn. 67, k. 1–2 (2 razy w 1875).

34 SPwŁ, „Akta opieki nieletnich po Danielu Grubert”, sygn. 26, k. 37 (1870). Zob. też: k. 57 (1873); SPwŁ, „Akta opieki nieletniego Bigoszewskiego”, sygn. 48, k. 22–23 (1875).

nas do refleksji³⁵. Tym bardziej, że w różnych radach rodzinnych członkami „z racji przyjaźni” zostają właśnie obrońcy i urzędnicy właściwego sądu pokoju³⁶.

W jednej z opieki nad pupilem, który nie miał krewnych, obrońca sądowy był najpierw członkiem rady rodzinnej. Następnie został wybrany opiekunem głównym małoletniego³⁷.

3.2. Wydział policji prostej

Obowiązujące w Królestwie Polskim procedury kryminalne przyjęły system śledczy postępowania karnego. Zbieranie dowodów, sprawdzanie i wyjaśnianie wszelkich okoliczności należało do sędziego instrukcyjnego³⁸. Oskarżonego trzeba było pisemnie pouczyć o służącym mu prawie obrony³⁹. Paragraf 452 OKP stanowił: „należy przed zakończeniem śledztwa zapytać oskarżonego, kogo chce mieć swoim obrońcą” (oskarżony mógł również sam sporządzić pismo obrończe⁴⁰). OKP umożliwiało korzystanie z porady obrońcy jeszcze w toku śledztwa. Mógł on być obecny przy przesłuchiwanie świadków, odbiorze przysięgi, potwierdzeniu tożsamości, przesłuchaniu obwinionego i przy zakończeniu śledztwa⁴¹. Ustanowienie obrońcy odbywało się protokolarnie (§ 440 OKP).

35 4/16 lutego 1876 r. rada rodzinna w interesie nieletniego Leona Konstantego dwóch imion Bigoszewskiego, w skład której wchodził z braku krewnych obywateli, w tym na sześciu członków dwóch obrońców sądowych – Józef Magnuski i Jan Szóstkowski, jak również podpisarz tego sądu. SPwł, „Akta opieki nieletniego Bigoszewskiego”, sygn. 48, k. 24. Podobnie 2/14 kwietnia 1875 r. Magnuski pojawił się w składzie rady rodzinnej nieletnich Grubert. SPwł, „Akta opieki nieletnich po Danielu Grubert”, sygn. 26, k. 71.

36 Taką praktykę potwierdza też korespondent GSW z Kalisza w 1874 r. – *Korespondencja Gazety Sądowej*, GSW 1874, nr 6, s. 47.

37 Rada rodzinna pod przewodnictwem sędziego pokoju Zacherta, złożona w dużej części z urzędników tego sądu, wybrała opiekunem głównym jednego z obrońców sądowych: „na głównego opiekuna w miejsce zmarłego wybiera Józefa Pstrągowskiego obrońcę sądowego w m. Łodzi zamieszkałego” – SPwł, „Akta opieki nieletniego Bigoszewskiego”, sygn. 48, k. 24.

38 § 2 OKP nakładał na organy obowiązek wszczynania postępowania z urzędu. KKGiP w 1847 r. wydzielił część przestępstw, w których postępowanie inicjowała skarga pokrzywdzonego – W. Miklaszewski, *Obrona obwinionego*, GSW 1874, nr 38, s. 297–298.

39 § 433 OKP.

40 § 444 OKP stanowił: „Jeżeli oskarżony w przypadkach do tego stosownych chce sam sporządzić pismo obrończe, będzie mieć na to dozwolony termin od 8 do 14 dni, który może być przedłużony jedynie dla ważnych względów”. Jak pisał Miklaszewski, przepis ten został ograniczony przez § 12 dekretu z 26 lipca 1810 r.: „W sprawach do sądów policyjnych i do wydziałów policji poprawczej po osądzenie przychodzących obwinionemu wolno jest albo samemu się bronić, albo też obronę swą powierzyć komu się jemu podobać będzie” – W. Miklaszewski, *Kto może być obrońcą...*, s. 361.

41 W. Miklaszewski, *Obrona...*, s. 300.

Paragraf 352 OKP stanowił, że „świadków winien słuchać sam sędzia”⁴². obrońca nie mógł zatem zadawać pytań. Mógł, zdaniem Miklaszewskiego, jedynie „przedstawić sędziemu instrukcyjnemu potrzebę uczynienia pewnych pytań lub otrzymania pewnych wyjaśnień od badanego”. obrońca sporządzał pisemną obronę obwinionego⁴³.

W praktyce sądowej, jak wskazuje Miklaszewski, był zwyczaj przyjmowania oświadczeń podsądnych co do obrony w protokole kończącym śledztwo. Jak zatem obrońca miał uczestniczyć w czynnościach śledczych, jeżeli w praktyce był ustanawiany po ich zakończeniu? Ta praktyka była, zdaniem badacza, niezgodna z ówczesnym prawem⁴⁴. Podobny obraz funkcjonowania obrońców wyłania się z akt Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego. Nie widać tam dużej aktywności obrońców przy czynnościach obwinionych. Protokoły z wyjaśnień zawierają jedynie formuły: „obrony i ustnego przymówienia się nie żądam”⁴⁵; „obrony i ustnego przymówienia zrzekam się”⁴⁶.

Obrońcy przygotowywali w toku śledztwa również inne pisma. Znajdujemy je jednak w sprawach poważniejszych, w których zgierski sąd policji prostej był jedynie organem prowadzącym tzw. śledztwo pierwiastkowe. Takich akt zachowało się niewiele. 5/17 października 1866 r. w piśmie spisany w imieniu żony obwinionego czytamy: „Dla tych powodów upraszam P^o Sądu o przesłuchanie Zawirzkiego i o łaskawe uwolnienie męża mojego z aresztu oraz jako niewinnego od wszelkiej odpowiedzialności – za Ludwikę Poznańską, K. Mierzejewski obrońca p. S. P. O. Z.”⁴⁷.

42 Tamże.

43 Tamże, s. 300–301.

44 § 433.2. OKP: „Obrońca obecny będzie przy przedstawieniu oskarżonemu treści sprawy albo przy ostatecznym badaniu lub słuchaniu świadków; naradza się z nim o środkach obrony, sporządza i podaje do akt pismo obrończe albo go broni protokolarnie” – W. Miklaszewski, *Kto może być obrońcą...*, s. 362.

45 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Ekert Maryi o obelgi”, sygn. 3, k. 5 (1856); „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wajer [...] samowładność i obelgi”, sygn. 4, k. 5 (1861); „Sprawa przeciwko Annie Gamert o oszczerstwo”, sygn. 19, k. 5; „Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Józefie Blejcheter o potwarz”, sygn. 22, k. 4; „Sprawa przeciwko Augustcie Klejmet o obelgi i pogrożki”, sygn. 23, k. 3 (1862); „Sprawa przeciwko Marcinowi Kawka o odgróżki”, sygn. 110, s. 7 (1864); „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi”, sygn. 111, s. 13–14; „Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego. W sprawie pko: Wojciechowi Piotrkowskiemu. Obelgi wyrządzone Officyaliście w czasie pełnieni służby”, sygn. 68, k. 4 (1865).

46 SPPOZ, „A.S.P.P. Okr. Z. w spr. pko: Fryderykowi Simon o gwałtowne napadnięcie, samowładność i obelgi”, sygn. 25, k. 2 (1862). Zob. też: SPPOZ, „Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia”, sygn. 12, k. 4 (1863); „Sprawa przeciwko Warwryńskiemu i Dawidowi Lubelskiemu o pobicie”, sygn. 71, k. 5 (1865); „Sprawa przeciwko Franciszkowi Slińskiemu o potwarz obwinionemu”, sygn. 114, k. 9–10 (1867).

47 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Wincentemu Poznańskiemu o usiłowanie zabójstwa”, sygn. 102, k. 7.

Pełnomocnicy częściej podejmowali aktywność przy skarżących. Obróńcy sądowi urzędujący przy Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego pisali m.in. skargi w imieniu pokrzywdzonych. Z samego dokumentu nie wynikało jednak, że sporządził go pełnomocnik. Dopiero pod koniec aktu widniał obok podpisu skarżącego podpis obrońcy sądowego⁴⁸, niekiedy z dodatkową adnotacją⁴⁹ („Hertzberg Obr. Sądowy za Hersza Szadłowica”⁵⁰ czy „za Tomasza Widelman J. Pstrągowski obr.”⁵¹).

Dodatkowym potwierdzeniem sporządzenia tej czynności przez obrońcę była adnotacja w protokole z przesłuchania skarżącego. W dokumencie takim z 16/28 lipca 1865 r. czytamy: „skargę przez Obrońcę Magnuskiego w imieniu moim na małżonków Wagnerów podaną i teraz mi odczytaną sądownie zatwierdzam i za pobicie mnie ukarania Wagnerów żądam”⁵².

Skarżący w praktyce mogli spisaną wcześniej skargę poprzeć lub nie. Była też możliwość sprostowania informacji w niej zawartych. W protokole z przesłuchania skarżącego z 7/19 listopada 1866 r. czytamy: „oni samej granicy nie zniszczyli, tylko z poza wierzb na granicy stojących, trawę z mej łąki zabrali – obrońca mój zatem piszący skargę w aktach tych na początku będącą omylił się, skoro napisał, że obwinieni granicę naruszyli i wierzby cięli”⁵³.

18/30 stycznia 1874 r. pełnomocnik stworzył pismo w sprawie prowadzonego dochodzenia o kradzież. Informował w nim o miejscu przebywania jednego z poszukiwanych sprawców tego czynu. Podpisał się: „Proszony do napisania K. Mierzejewski Obrońca p. SP w Łodzi”⁵⁴.

48 Np. SPPOZ, „Sprawa przeciwko Ekert Maryi o obelgi”, sygn. 3, k. 1 (1856); SPPOZ, „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi”, sygn. 111, s. 7–8; „Sprawa przeciwko Karólowi Gotsch o gwałtowne napadnięcie i obelgi”, sygn. 8, s. 4 (1861/1862).

49 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Józefowi Mycielskiemu i jego siostrze, Józefie Holwek o oszczerstwo i pobicie”, sygn. 57, s. 2. Inny przykład znajdujemy w skardze z 16/28 października 1864 r. Zamiast podpisu: Z uszanowaniem „XXX” Anny z Przybylskich *in fide*m K. Mierzejewski obrońca.

50 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Fryderykowi Kühn, Adamowi Letarskiemu i Michałowi Wolle o zagrożenie pozbawienia życia i obelgi”, sygn. 112, s. 7–8 (1865).

51 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Karólowi Kesler o obelgi i przeciwnie prawu zatrzymanie”, sygn. 13, k. 1 (1862).

52 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi”, sygn. 111, s. 13–15. Zob. też: SPPOZ, „Sprawa przeciwko Ekert Maryi o obelgi”, sygn. 3, k. 1 (1856); „Sprawa przeciwko Karólowi Gotsch o gwałtowne napadnięcie i obelgi”, sygn. 8, s. 8 (1862); „Sprawa przeciwko Fryderykowi Kühn, Adamowi Letarskiemu i Michałowi Wolle o zagrożenie pozbawienia życia i obelgi”, sygn. 112, s. 12 (1865/1866); „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Mehring o uszkodzenie i zniszczenie znaków granicznych”, sygn. 113, s. 22 (1866).

53 SPPOZ, „Sprawa przeciwko Wilhelmowi Mehring o uszkodzenie i zniszczenie znaków granicznych”, sygn. 113, s. 17.

54 AGAD, zespół nr 217, Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego, „Akta Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w sprawie karnej przeciw Maryi Beer”, sygn. 8, s. 52–53.

Podsumowanie

Podsumowując, akta sądu pokoju zgierskiego i łódzkiego rejestrują aktywność obrońców sądowych: przy przygotowywaniu pism w sprawach opiekuńczych; w uzupełnianiu składów rad rodzinnych, reprezentowaniu jej członków lub opiekunów; pisaniu skarg w imieniu pokrzywdzonych i innych pism w toku śledztwa w drobnych sprawach karnych.

Protokoły z czynności przeprowadzanych przez podsędków zawierały z reguły informację o rezygnacji przez obwinionych z pomocy obrońcy sądowego w toku dalszego postępowania. Akta sądu pokoju dokumentują jednak drobne sprawy karne, w których kara nie przekraczała zazwyczaj kilku dni aresztu. Nieznaczny walor spraw mógł mieć wpływ na rezygnację przez strony z obrony. W praktyce sądu pokoju okręgu zgierskiego i łódzkiego widać związanie obrońców z bieżącymi zadaniami, z którymi borykały się sądy. Akta dokumentują, że byli to urzędnicy zatrudniani do spisania wniosku, podania, skargi od zainteresowanego. W zastępstwie pisarza lub podpisarza pełnili niejednokrotnie funkcję protokolanta. Urząd ten nie miał takiego charakteru, jaki obecnie ma zawód adwokata. Co więcej, obrony w wypadku braku obrońcy mógł wówczas podjąć się inny urzędnik sądowy.

Analiza materiału źródłowego zachęca do podejmowania szerszych badań nad funkcjonowaniem obrońców sądowych na całym obszarze Królestwa Polskiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Zespół nr 120, Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego;

Zespół nr 53, Sąd Pokoju w Łodzi;

Zespół: Akta Miasta Łodzi, sygn. 673, „Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie Sąd Policji Prostej”.

AGAD

Zespół nr 217, Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego, „Akta Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w sprawie karnej przeciw Maryi Beer”, sygn. 8.

Źródła drukowane

- Kalendarzyk polityczny na rok 1834 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, Warszawa 1834.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1837 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 5, Warszawa 1837.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1838 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 6, Warszawa 1838.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1840 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 8, Warszawa 1840.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1841 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 9, Warszawa 1841.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1842 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 10, Warszawa 1842.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1843 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 11, Warszawa 1843.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1844 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 12, Warszawa 1844.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1845 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 14, Warszawa 1845.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1846 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 14, Warszawa 1846 (zakończono drukować 20 grudnia 1845 r.).*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1847 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 15, Warszawa 1847.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1848 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 16, Warszawa 1848.*
- Kalendarzyk polityczny na rok 1849 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 17, Warszawa 1849.*
- Kalendarzyk polityczny na rok przestępny 1836 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 4, Warszawa 1836.*
- Kalendarzyk polityczny na rok przestępny 1839 wydawany za upoważnieniem Rządu przez Fr. Radziszewskiego, R. 7, Warszawa 1839.*
- Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok przestępny 1816, Warszawa 1816.*
- Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok 1817, Warszawa 1817.*
- Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok 1818, Warszawa 1818.*
- Kalendarzyk Polityczny pijarski na rok 1819, Warszawa 1819.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1820, Warszawa 1819.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1821, Warszawa 1820.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1822, Warszawa 1821.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1823, Warszawa 1822.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1824, Warszawa 1823.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1825, Warszawa 1824.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1826, Warszawa 1826.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1827, Warszawa 1827.*
- Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1828, Warszawa 1828.*

Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1829, Warszawa 1829.

Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1830, Warszawa 1829.

Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1834, Warszawa 1834.

Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1835, Warszawa 1835.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1850, s. 365 (rocznik urzędowy nie wymienia obrońców).

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1854, s. 437.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1856, s. 405.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1858, s. 365.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1859, s. 371.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1860, s. 373.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1862, s. 274.

Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1866, s. 402.

Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Sprawiedliwości, Cz. II, A. Organizacja Sądownictwa Cywilnego, t. VI, „Ustawy Organiczne Sądownictwa Cywilnego”.

Literatura

Heylman A., *Historia Organizacji Sądownictwa w Królestwie Polskiem*, t. I, Drukarnia Banku Polskiego, Warszawa 1861.

Historia państwa i prawa Polski, t. III: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

Korespondencja Gazety Sądowej, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 6.

Korobowicz A., *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995.

Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I: *Po rozbiorach*, Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego, Lwów 1920.

Machut-Kowalczyk J., *Początki łódzkiego sądownictwa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2014, t. XVII.

Machut-Kowalczyk J., *Problemy z ustalaniem właściwości wydziału policji prostej sądu pokoju w Królestwie Polskim na przykładzie Zgierza i Łodzi w latach 1851–1870*, [w:] *Sądownictwo w Europie w XIX i XX w.*, red. E. Leniart, R. Świrgoń-Skok, W.P. Wlazlak, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego, Kraków 2016, s. 40–54.

- Machut-Kowalczyk J., *Rada familijna pod powagą sądu pokoju w świetle akt łączących, zgierskich i łódzkich z lat 1809–1876*, Wydawnictwo Head Republic, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014.
- Machut-Kowalczyk J., *Rola procesowa opinii biegłych lekarzy na przykładzie praktyki Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Królestwie Polskim w latach 1851–1870*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 429–450.
- Miklaszewski W., *Kto może być obrońcą przed sądem karnym?*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, R. II, nr 46, s. 361–364.
- Miklaszewski W., *Obrona obwinionego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 38.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II: *Polska pod zaborami*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002.
- Taylor S., *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1918, nr 41.
- Weysenhoff J., *Polskie kalendarzyki polityczne*, Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie, Lwów 1926.
- Witkowski W., *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1867*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1986.
- Zawadzki S., *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. III, nakładem wydawcy, Warszawa 1863.

Wyspa wolności? Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Łodzi w latach 1962–1968

Streszczenie

W artykule przedstawiono funkcjonowanie samorządu adwokackiego w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na przykładzie zgromadzeń łódzkiej Izby Adwokackiej odbywających się w latach 60. Zachowane protokoły tych zgromadzeń poddano analizie w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czy – a jeżeli tak, to w jakim zakresie – możliwe były wystąpienia krytyczne wobec działań socjalistycznej władzy. Autor stawia tezę, że podczas dyskusji łódzkich adwokatów pojawiały się także wypowiedzi wyraźnie kontestujące konkretne działania administracji państwowej; w szczególności dotyczyły one sprawy adw. Karola Głogowskiego, wykluczonego z palestry za działalność opozycyjną. Nie może jednak dziwić, że nie odnotowano głosów sprzeciwu wobec ustroju socjalistycznego jako takiego – margines swobody istniał, ale nie był aż tak szeroki.

Słowa kluczowe: samorząd adwokacki, Okręgowa Izba Adwokacka w Łodzi, Karol Głogowski.

1. Uwagi wstępne

W Polsce Ludowej adwokaturze pozostawiono pewne elementy samorządu. Oczywiście, w państwie zorganizowanym zgodnie z zasadami „centralizmu demokratycznego” oraz przewodniej roli monopartii (w 1976 r. wpisanej do ustawy zasadniczej) nie było miejsca na niezależność palestry, która podlegać miała silnemu nadzorowi ze strony administracji rządowej i struktur partii robotniczej. Ludowa władza traktowała adwokatów jako element niepewny, z rezerwą podchodzący do socjalistycznej rzeczywistości. Działania podjęte w latach 40. pozwoliły podporządkować palestrę aparatowi PPR (a później PZPR), a domknięciem tego procesu stała się ustawa z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury¹. Na mocy jej przepisów

1 Dz.U. Nr 30 poz. 275.

utrzymano strukturę izb adwokackich, nazywanych odtąd wojewódzkimi. Ich liczbę zwiększono z dziewięciu do siedemnastu, dostosowując strukturę do podziału administracyjnego państwa. Organami izb miały być walne zgromadzenia, rady adwokackie oraz komisje rewizyjne. W ustawie z 1950 r. nie przewidziano zwoływania zjazdu adwokatury, a w skład Naczelnej Rady Adwokackiej wchodziłi dziekani rad adwokackich wraz z siedmioma przybranymi przez nich adwokatami mającymi siedzibę w Warszawie (art. 35). Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy członkowie rad adwokackich byli wybierani przez walne zgromadzenia, w których – jak stanowił art. 17 ust. 1 – mogli uczestniczyć wszyscy członkowie izb².

Kolejną ustawę ustrojową uchwalono 13 lat później³. Wyraźnie wskazano w niej, że do zadań samorządu adwokackiego należy „zapewnienie właściwej postawy społecznej” adwokatury (art. 1 ust. 2), a pomoc prawna nadal miała być udzielana zgodnie z „interesem mas pracujących” (art. 2). Coroczne zebranie delegatów wojewódzkiej izby adwokackiej wybierało członków wojewódzkiej rady adwokackiej, komisji rewizyjnej oraz komisji dyscyplinarnej (art. 37, art. 40 i art. 41); dziekan izby był natomiast wybierany przez radę wojewódzką (art. 47). Samorząd poddany został nadzorowi ze strony ministra sprawiedliwości. Mógł on rozwiązać radę, której „działanie lub zaniechanie narusza prawo lub zagraża interesowi społecznemu” (art. 47 ust. 1).

Postanowiliśmy poszukać odpowiedzi na pytanie, czy podczas corocznych zebrań adwokatów miały okazję ujawnić się nastroje opozycyjne wobec władz, czy też spotkania owe były w takim stopniu poddane partyjnemu nadzorowi, że głosy krytyczne nie mogły wybrzmieć. Warto przy tym rozważyć, czy ewentualne wypowiedzi kontestujące rzeczywistość dotyczyły tylko konkretnych problemów lub decyzji organów państwowych, czy można wśród nich odnaleźć i takie, które stanowiły negatywną ocenę socjalistycznego ustroju lub niedemokratycznego systemu rządów.

Badania ograniczyliśmy do lat 60. XX w., czyli do okresu siermiężnej go-mułkowskiej stabilizacji, aż do ujawnienia się w kraju nastrojów opozycyjnych w 1968 r. Wstępnie założyć można, że w tym czasie ostrzejsza krytyka socjalistycznej władzy była szczególnie mało prawdopodobna. Sięgnęliśmy do protokołów ze zgromadzeń delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi, które zachowały się w archiwum Łódzkiej Izby Adwokackiej. Nie jest to kolekcja kompletna, udało się bowiem odszukać jedynie protokoły zgromadzeń z 1965, 1966 i 1968 r. (opatrzone podpisami, czyli najprawdopodobniej przyjęte) oraz projekty

2 A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2012, s. 300–316 (w pracy tej znalazła się błędna informacja, iż członkowie NRA powoływani byli przez ministra sprawiedliwości); M. Zaborski, *Cuius regio, eius palestra? Na drodze do adwokatury państwa totalitarnego. Przemiany ustrojowe adwokatury polskiej w latach 1944–1963*, [w:] *Cuius regio, eius religio. Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa, Lublin, wrzesień 2006*, t. II, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Lublin 2008, s. 427–456.

3 Ustawa o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 r. (Dz.U. Nr 57 poz. 309).

(stenogramy) protokołów z lat 1962 i 1967 (ten drugi urwany, bez końcowej części)⁴. Ostatnie dwa dokumenty również uwzględniliśmy w badaniach, zakładając, że brak zatwierdzenia i podpisania nie zmniejsza istotnie ich przydatności jako źródła informacji o przebiegu zgromadzeń⁵. Zebrana próba nie jest imponująca, jednak okazała się wystarczająca do poczynienia interesujących ustaleń i sformułowania na ich podstawie wniosków.

2. Łódzka Izba Adwokacka i jej zgromadzenia do 1968 r.

Izba Adwokacka w Łodzi powstała w grudniu 1949 r. wraz z utworzeniem w tym mieście Sądu Apelacyjnego. Wcześniej działała tam jedynie Delegatura Izby Adwokackiej w Warszawie. Pierwszym łódzkim dziekanem został Eugeniusz Pieńkowski, mianowany przez ministra sprawiedliwości. Na koniec 1951 r. Izba liczyła 290 adwokatów i 60 aplikantów. Po wejściu w życie „ludowej” ustawy o adwokaturze 1 lutego 1951 r. minister sprawiedliwości powołał Wojewódzką Radę Adwokacką. Kierowanie nią powierzył Kazimierzowi Aspisowi-Popeckiemu, który okazał się w znacznie większym stopniu stalinowskim nadzorcą nad łódzką palestrą niż jej samorządowym działaczem. W maju 1953 r. zastąpił go Mieczysław Olczyk, a od maja 1956 r. funkcję dziekana pełnił Zygmunt Albrecht, który Izbę kierował aż do maja 1973 r.⁶

4 Stenogram. Walne Zgromadzenie Adwokackiej Izby Łódzkiej. Łódź, dnia 16 grudnia 1962 r., w teczce: Walne Zgromadzenie Delegatów r. 1962. Mec. W. Osuchowski. Stenogram 1962, sygn. 7/13 [dalej: Protokół 1962]; Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Izby Adwokackiej odbytego w dniu 11 kwietnia 1965 r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63, w teczce: Protokół Zebrania Delegatów r. 1965, sygn. 7/16 [dalej: Protokół 1965]; Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej odbytego w dniu 17 kwietnia 1966 r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63, w teczce: Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej 17 IV 1966 r., sygn. 7/18 [dalej: Protokół 1966]; Protokół Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi z dnia 16 kwietnia 1967 r., w teczce: Protokół zgromadzenia delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi 1967, sygn. 7/21 [dalej: Protokół 1967]; Protokół Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 6 IV 1968 r., w teczce: Zgromadzenie Delegatów Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 6 IV 1968, sygn. 7/23 [dalej: Protokół 1968]. W 1961 r. zgromadzenie odbyło się 19 marca, protokół nie zachował się; jedynie na łamach „Palestry” opublikowano obszerne fragmenty wystąpienia dziekańskiego – zob. przypis 42.

5 Wszak przyjęcie i podpisanie protokołu nie daje gwarancji, że jego treść jest całkowicie zgodna z przebiegiem zebrania.

6 60 Lat Łódzkiej Izby Adwokackiej, Łódź 2009, s. 18–21.

O zgromadzeniach łódzkiej Izby w latach 60. wiemy tyle tylko, ile udało się ustalić na podstawie zachowanych protokołów. Nie mamy nawet pewności, czy spotkania odbywały się corocznie, przyjmujemy jednak, że tak było. Zgodnie z przepisami ustawy z 1963 r. zgromadzenia nie były zebraniem wszystkich członków Izby, ale udział w nich brali delegaci wybrani w zespołach adwokackich. W teczkach z dokumentacją kolejnych zgromadzeń znajdują się protokoły z zebrania wyborczych odbywających się w poszczególnych zespołach, ich analiza wykraczałaby jednak poza ramy opracowania.

Z zestawienia przygotowanego dla Naczelnej Rady Adwokackiej w 1966 r. wynikało, że wybrano wówczas 102 delegatów, z których 97 obecnych było na zgromadzeniu. Wśród wybranych było 78 członków zespołów adwokackich, 23 radców prawnych i 1 rencista. Co ciekawe, analizowano także przynależność partyjną delegatów: w ich gronie było 11 członków PZPR, 8 SD i 5 ZSL, pozostałych 78 było bezpartyjnych⁷.

Zgromadzenia odbywały się w różnych miejscach – w 1964 r. w budynku łódzkiego Sądu Wojewódzkiego, a w 1965 i 1966 r. w lokalu Izby Adwokackiej przy ul. Piotrkowskiej 63 w Łodzi⁸.

Od 1964 r. zasady obradowania określał regulamin zgromadzeń delegatów w wojewódzkich izbach adwokackich uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 29 lutego 1964 r., zatwierdzony przez ministra sprawiedliwości decyzją z dnia 13 marca 1964 r.⁹ W jego § 33 zagwarantowano udział „czynników partyjno-państwowych” w samorządowych wyborach. W przywołanym przepisie zapisano, że kandydatury do organów izby zgłaszał Komitet Frontu Jedności Narodu utworzony w tym celu spośród adwokatów danej izby. Na liście miało znaleźć się tyle nazwisk, ile osób wybierano do danego organu (ust. 1). Dopuszczono zgłaszanie innych kandydatów, jednak ich liczba nie mogła przekroczyć 50% liczby kandydatów z listy Frontu (ust. 2). W ten sposób zapewniono, że przynajmniej połowa członków każdego z organów pochodzić będzie z grupy zaakceptowanej przez czynniki oficjalne¹⁰.

7 [Pismo sekretarza ORA Stefana Majsterka do Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 7 czerwca 1966 r.], w tezcze: *Protokół ze Zgromadzenia [...] 17 IV 1966 r.*

8 *Protokół 1964*, s. 1; *Protokół 1965*, s. 1; *Protokół 1966*, s. 1.

9 Egzemplarz regulaminu w tezcze: *Protokół ze Zgromadzenia [...] 17 IV 1966 r.*

10 Wykonując tę dyspozycję, Okręgowa Rada Adwokacka pismami datowanym na 29 kwietnia 1964 r. o powołanie takiego komitetu zwróciła się do Wojewódzkiego oraz Łódzkiego Komitetu FJN – oba pisma w tezcze: *Protokół Zebrania Delegatów r. 1965*; zob. też: *Protokół 1967*, s. 27.

3. Udział przedstawicieli władz państwowych i partyjnych

W zgromadzeniach Izby jako goście brali udział nie tylko przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej oraz łódzkich sądów i prokuratur, ale także reprezentanci władz partyjnych i państwowych. Stałym przedstawicielem Ministerstwa Sprawiedliwości był wiceminister¹¹ Kazimierz Zawadzki ze Stronnictwa Demokratycznego, którego obecność odnotowano w protokołach z lat: 1965, 1966 i 1968. Zabierał wówczas głos, a kilka jego wypowiedzi miało wymiar wręcz symboliczny. W 1965 r. przekonywał, że „wydziały rewizyjne Sądów Wojewódzkich nie pracują jeszcze najlepiej. Zbyt dużo jest wyroków uchylających i uniewinniających”¹². Natomiast w 1968 r., krótko po wydarzeniach marcowych, dość jasno wyraził swoją – a raczej urzędową – ich ocenę: „winno się dać wyraz stosunkowi do tych niespokojnych i burzliwych czasów, w których podniosły się głowy różnych wrogów naszego kraju i naszego ustroju”¹³.

W 1965 r. na zgromadzeniu obecni byli reprezentanci komitetu wojewódzkiego i łódzkiego PZPR – Aleksander Hempel i Jan Wilczak¹⁴. Rok później w protokole odnotowano obecność większej liczby gości, którymi byli: przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR Jan Syty, kierownik Wydziału Administracyjnego KW Stanisław Pietruszka, przedstawiciel Komitetu Łódzkiego J. Wilczak oraz doc. dr Mikołaj Leonieni reprezentujący Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego. W prezydium zgromadzenia zasiadł wówczas J. Syty wraz z wiceministrem Zawadzkiem¹⁵.

W 1967 r. przybyli przedstawiciele kierownictwa PZPR na szczeblu centralnym („przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR tow. J. Syty”) oraz lokalnym (kierownik Wydziału Administracyjnego Komitetu Łódzkiego Tadeusz Jabłczyński), a także reprezentanci ugrupowań satelickich: ZSL („ob. Paterka”) oraz SD („ob. Romuald Szyburski i ob. Ryszard Świątecki”)¹⁶.

Również w 1968 r. na początku obrad powitano gości reprezentujących PZPR, w tym kierownika Wydziału Administracyjnego Komitetu Łódzkiego, a także pierwszego sekretarza POP (czyli podstawowej organizacji partyjnej) Eugeniusza Sindlewskiego¹⁷.

11 W protokołach nazywany „Ministrem Sprawiedliwości”.

12 *Protokół 1965*, s. 11.

13 *Protokół 1968*, s. 6.

14 *Protokół 1965*, s. 1.

15 *Protokół 1966*, s. 1–2.

16 *Protokół 1967*, s. 1.

17 *Protokół 1968*, s. 1.

Świetną ilustracją podejścia władz partyjnych do palestry wydaje się wystąpienie reprezentującego Komitet Wojewódzki PZPR St. Pietruszki, który w 1966 r. powiedział m.in.:

adwokat [...] nie może stać na uboczu następujących przemian społecznych, a ma obowiązek brać udział w przebudowie stosunków międzyludzkich na stosunki socjalistyczne [...], do obowiązków adwokatury należy również wypracowanie nowych form walki z pieniactwem oraz zapobieganie przewlekłości sporu. Adwokat w nowym ujęciu jest filarem sprawiedliwości, a zatem nie powinien reprezentować też błędnych poglądów¹⁸.

4. Dyskusje o funkcjonowaniu Izby i jej członków oraz wymiaru sprawiedliwości

Podczas zgromadzeń łódzkich adwokatów dyskutowano przede wszystkim o różnych problemach związanych z wykonywaniem zawodu. Z protokołów wyłania się obraz środowiska niezbyt zamożnego, choć jednocześnie zróżnicowanego pod względem statusu materialnego. W 1962 r. Kazimierz Jocz użył nawet pojęcia „biedota adwokacka”, odnosząc je do adwokatów pracujących w biurach doradźnej pomocy prawnej¹⁹. Podczas tego samego zgromadzenia dziekan Albrecht wskazywał, że zwiększonym obrotom członków Izby towarzyszą niższe zarobki; przekonywał przy tym, że rozwiązaniem powinno być zmniejszenie liczby adwokatów w Izbie (co – jego zdaniem – miało nastąpić „drogą naturalną, gdyż adwokatura jest stara”)²⁰. Mówiono też o trudnej sytuacji finansowej obrońców, ich pauperyzacji oraz o kominach płacowych w zespołach²¹. Pobocznym wątkiem w dyskusji okazały się problemy taksy adwokackiej i dochody adwokatów-rencistów²².

W wypowiedziach dotyczących zróżnicowania zarobków adwokatów łatwo dostrzec wpływ socjalistycznego myślenia o gospodarce i płacach. Dziekan Albrecht wskazywał na konieczność podnoszenia minimalnego udziału w dochodach²³ i niwelowania różnic w zarobkach²⁴. Adwokat R. Kowalski przekonywał, że „jest dużo

18 *Protokół 1965*, s. 8–9.

19 *Protokół 1962*, s. 54. Trzy lata później Bronisław Appel ubolewał nad „pauperyzacją zawodu” – *Protokół 1965*, s. 9.

20 *Protokół 1962*, s. 13.

21 *Protokół 1965*, s. 8–9; *Protokół 1966*, s. 7.

22 *Protokół 1968*, s. 13.

23 *Protokół 1967*, s. 4.

24 *Protokół 1968*, s. 3.

kolegów zarabiających skromnie i należy ich potrzeby zaspokoić”, zaś „problem leży w rozdziale spraw i klientów”²⁵. W innym duchu przemawiał Tadeusz Grabowski, zdaniem którego „wolny wybór adwokata przez klienta to fikcja, grupa adwokatów ma monopol do występowania na sali numer 1”, czyli głównej sali ówczesnego sądu wojewódzkiego²⁶.

Adwokaci wypowiadali się na temat kwestii socjalnych – zwrotu kosztów leczenia w szpitalach, wypłacania przez wojewódzką radę zasiłków chorobowych, zasiłków stałych dla adwokatów oraz wdów po adwokatach, pożyczek z funduszu pomocowego oraz utworzenia stałego ambulatorium lekarskiego w siedzibie rady²⁷. Mówiono o adwokackim ośrodku wypoczynkowym w podłódzkich Grotnikach (który do dzisiaj pozostaje przedmiotem dyskusji podczas zgromadzeń łódzkich adwokatów)²⁸, pojawił się też postulat utworzenia „ośrodka wypoczynkowego w atrakcyjnej miejscowości”²⁹.

Wspominano także o sytuacji zespołów adwokackich, w szczególności o warunkach panujących w ich siedzibach³⁰. W 1967 r. Z. Albrecht przypomniał, że zespoły w Wieruszowie i Sieradzu doczekały się „luksusowych nowoczesnych lokali”³¹. Niezbyt wiele uwagi poświęcono aplikantom. W 1965 r. wiceminister Zawadzki przekonywał, że „w obecnej sytuacji nie trzeba większej ilości adwokatów, dlatego niepotrzebny jest nabór większej ilości aplikantów”³².

Zabierający głos adwokaci wskazywali na trudności w wykonywaniu zawodu. Zwracano uwagę na brak pokoi adwokackich w sądach³³ i zgłaszano szczegółowe wnioski dotyczące funkcjonowania sekretariatów w sądach i prokuraturach³⁴. Znamienny może być głos Józefa Rodziewicza, który narzekał, że adwokaci marnują czas w sądach, i postulował, by umożliwić uzyskanie informacji przez telefon w sekretariatach wydziałów³⁵. Z kolei dziekan Albrecht domagał się, by w tychże sekretariatach adwokaci byli obsługiwani bez kolejki³⁶. Nietrudno dostrzec, że niektóre problemy pozostały nierozwiązane do dzisiaj.

W 1966 r. Irena Dogiel-Pionkowska zwracała uwagę na konieczność budowy nowego skrzydła w budynku sądu wojewódzkiego na pl. Dąbrowskiego³⁷. Dwa lata później wiceminister Zawadzki zapewniał, że nowy gmach sądu jest

25 *Protokół 1967*, s. 21–22.

26 *Tamże*, s. 23.

27 *Protokół 1962*, s. 11–14; *Protokół 1967*, s. 40.

28 *Protokół 1962*, s. 8–9; *Protokół 1967*, s. 19.

29 *Protokół 1967*, s. 40.

30 *Protokół 1966*, s. 4.

31 *Protokół 1965*, s. 18.

32 *Tamże*, s. 10.

33 *Protokół 1968*, s. 4.

34 *Protokół 1966*, s. 5; *Protokół 1967*, s. 40.

35 *Protokół 1967*, s. 31.

36 *Protokół 1968*, s. 4.

37 *Protokół 1966*, s. 8.

„w zakresie zainteresowań ministerstwa”. Rzeczywiście – już 44 lata później został oddany do użytku³⁸.

Przywołana wyżej adw. Dogiel-Pionkowska odnosiła się także do zasad wyznaczania tzw. urzędówek, czyli delegowania do zastępstwa z urzędu w sprawach sądowych³⁹. Warto przy tym zauważyć, że w mieście włókniarek problem ten nie był tak istotny, jak w niektórych innych ośrodkach. Zgodnie z informacjami przekazanymi zebrany przez wiceprezesa NRA Tadeusza Gierzyńskiego – w Łodzi tzw. urzędówki stanowiły tylko 4% spraw, podczas gdy w Szczecinie 29%, a w Koszalinie 24%⁴⁰.

5. Zgodnie z linią partii

Podczas zgromadzeń zdarzały się i takie wypowiedzi, które świetnie wpisywały się w klimat partyjnej nowomowy. Trzeba je przypomnieć dla wykazania, że wystąpienia zawierające elementy krytyki władzy nie były ani jedyne, ani oczywiste.

W przemówieniu z 4 kwietnia 1968 r., wygłoszonym bezpośrednio po wydarzeniach marcowych, dziekan Albrecht pozytywnie oceniał współpracę partii z palestrą. Mówił o „dobrych stosunkach z instytucjami politycznymi” i ich pomocy w staraniach o lokale dla zespołów adwokackich; wskazał też, że „okres kampanii wyborczej kierowników zespołów jeszcze bardziej zbliżył nas do instancji partyjnych”⁴¹. Siedem lat wcześniej ten sam dziekan jasno przedstawił swe poglądy na relacje adwokatury z władzą ludową:

Gdy w takich sytuacjach jak dzisiejsza mamy sposobność i obowiązek zastanowienia się nad własnymi, a nie – jak zwykle – cudzymi sprawami, myślę, że możemy także żywić nadzieję, iż Partia i Minister Sprawiedliwości, a więc czynnik, wobec których żyjemy lojalność i posłuch nie ze strachu, lecz z głębokiego przekonania, rozważą zagadnienia dotyczące naszego zawodu w sposób sprawiedliwy dla ogółu adwokatury i pożyteczny dla społeczeństwa⁴².

Rolę samorządu adwokackiego – „ze słusznych pozycji” – przedstawiał Andrzej Jaklicz (będący wówczas przewodniczącym Frontu Jedności Narodu w dzielnicy Łódź-Śródmieście): „partia, jako kierownik klasy robotniczej, uznała za odpowiedzialną za prawidłowości rozwoju społeczeństwa w Polsce Ludowej wyposażenie

38 *Protokół 1968*, s. 6.

39 *Protokół 1966*, s. 8; podobnie rok wcześniej Z. Albrecht – *Protokół 1965*, s. 11.

40 *Protokół 1968*, s. 12–13.

41 Tamże, s. 4.

42 Z. Albrecht, *Przemówienie na Walnym Zgromadzeniu Izby łódzkiej w dniu 19 marca 1961 r. (fragmenty)*, „Palestra” 1961, nr 5(41), s. 9.

adwokatury w samorząd⁴³. Organy palestry miały zatem – jego zdaniem – działać na podstawie i w granicach koncesji udzielonej przez kierownictwo partyjne.

Partyjni adwokaci podkreślali znaczenie podstawowej organizacji partyjnej w życiu palestry. W 1962 r. Mieczysław Błochowicz tłumaczył, że POP nie jest instancją nadrzędną nad Radą i dodawał: „jesteśmy tylko doradcą w kwestiach politycznych”. Tłumaczył przy tym, na czym polega szczególna rola adwokatów należących do PZPR: „każdy członek partii jest jednocześnie adwokatem, [ale] tylko my, mówiąc o interesie adwokatury, rozumiemy go szerzej niż przeciętny adwokat, który będzie [...] na każdym kroku [...] mówił o taksie i o podatku od wynagrodzeń⁴⁴. Mieczysław Korczak nawoływał do „socjalizacji adwokatury” i postulował, by komórka partyjna miała wpływ na decyzje o wpisaniu na listę adwokatów⁴⁵. W 1967 r. ten sam adwokat przekonywał, że „dzielenie adwokatów na ZSL-ów, partyjnych i bezpartyjnych ma służyć pewnemu celowi, którym jest wygranie niektórych atutów stanowiących w pewnym sensie argument polityczny⁴⁶.

Ze sprawozdania z działalności rady adwokackiej dowiadujemy się, że 12 października 1968 r. odbyła się „narada licznego aktywu izby poświęcona omówieniu aktualnej problematyki politycznej”, a także że „wzrosła aktywność społeczna adwokatów, co jest wynikiem ogromnego ożywienia społeczno-politycznego przed V Zjazdem PZPR”. Co ciekawe, adwokaci brali również udział w „masowym szkoleniu rolniczym⁴⁷ (nie dowiedzieliśmy się jednak, jakie pozytywne umiejętności udało się im zdobyć).

Stopień „politycznego uświadomienia” łódzkiej palestry nie był szczególnie wysoki, nad czym ubolewali zwolennicy nowego ustroju. W 1962 r. M. Błochowicz wskazywał, że jedynie kilkunastu adwokatów uczestniczyło w obchodach rocznicy rewolucji październikowej, A. Jaklicz zaś martwił się, że w dzielnicy Śródmieście tylko kilku adwokatów jest zaangażowanych w „budownictwo socjalistyczne⁴⁸.

6. Sprawa Karola Głogowskiego

Podczas omawianych zgromadzeń łódzkiej Izby Adwokackiej zdecydowanie najciekawsze były wystąpienia związane ze sprawą Karola Głogowskiego. Stanowią one swoisty papierek lakmusowy pozwalający na stwierdzenie, czy uczestnicy

43 *Protokół 1962*, s. 94.

44 Tamże, s. 82–85.

45 *Protokół 1966*, s. 13.

46 *Protokół 1967*, s. 25.

47 *Sprawozdanie Okręgowej Rady Adwokackiej za 1968 r.*, w teczce: *Walne Zgromadzenie Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 16 IV 1967*, sygn. 7/22.

48 *Protokół 1962*, s. 82, 93.

obrad mogli pozwolić sobie na krytykę decyzji władzy ludowej i czy w dyskusji miały szansę ujawnić się nastroje opozycyjne.

Omawianie tzw. sprawy Głogowskiego poprzedzić należy zarysowaniem sylwetki jej bohatera oraz przywołaniem wydarzeń, na temat których dyskutowano. Karol Głogowski (1933–2005) od 1957 r. był adwokatem w Zespole Adwokackim nr 1 w Łodzi. Stał się jednym z przywódców Związku Młodych Demokratów, założonego jesienią 1956 r. na fali październikowej odwilży. Była to organizacja pro-demokratyczna i niepodległościowa, od 1957 r. działająca w konspiracji. W marcu 1964 r. Głogowski został zatrzymany w trakcie spotkania grupy opozycjonistów, a podczas przeszukania jego mieszkania znaleziono nielegalne publikacje oraz recenzję książki Mieczysława Zawistowskiego *Sprawy Polskie*. Został wówczas aresztowany w związku z zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 23 § 1 małego kodeksu karnego⁴⁹, które miało polegać na przechowywaniu i rozpowszechnianiu opracowania, „które fałszywie i ze szkodą dla interesów Państwa Polskiego charakteryzuje stosunki społeczno-polityczne i ekonomiczne Polski Ludowej, a nadto podważa słuszność współpracy polityczno-gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze Związkiem Radzieckim”⁵⁰.

W lipcu 1964 r. wiceminister sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki wydał decyzję o zawieszeniu K. Głogowskiego w wykonywaniu zawodu adwokata. Postanowieniem z 13 sierpnia 1964 r. Sąd Powiatowy dla m. Łodzi odstąpił od stosowania tymczasowego aresztowania, a wyrokiem z 29 września 1964 r. Głogowski został uniewinniony. W wyniku rewizji 5 marca 1965 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi zmienił wyrok uniewinniający, ale przyjął inną, względniejszą, kwalifikację czynu i umorzył postępowanie na podstawie przepisów o amnestii; nie był to jednak koniec sprawy. Wcześniej, 15 października 1964 r., uchylono decyzję o zawieszeniu w wykonywaniu zawodu, ale 15 lutego 1965 r. Głogowski został zawieszony ponownie, co uzasadniono wniesieniem rewizji na jego niekorzyść. Mimo umorzenia postępowania przez sąd drugiej instancji decyzja o zawieszeniu nie została uchylona, a młody adwokat zmuszony był utrzymywać się z datków kolegów z palestry. W sierpniu 1965 r. Sąd Najwyższy, uwzględniając rewizję nadzwyczajną ministra sprawiedliwości, uchylił wyroki sądów niższych instancji i przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Powiatowemu dla m. st. Warszawy. W lutym 1966 r. wymierzył on karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania; wyrok został utrzymany przez sąd drugiej instancji. W październiku 1966 r. minister zwrócił się do Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi o skreślenie K. Głogowskiego z listy

49 Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. Nr 30 poz. 192).

50 A. Kern, M. Relisz-Redlicki, *Adwokat Karol Głogowski (1933–2005)*, „Palestra” 2005, nr 11–12(575–576), s. 311–312; zob. też: W.J. Muszyński, *Niepokorny. Życie i działalność Przemysława Górniego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 1–2(60–61), s. 38–40.

adwokatów na podstawie art. 80 ustawy z 1963 r.⁵¹ Zgodną z tym żądaniem uchwałę podjęto stosunkiem głosów siedem do sześciu. W sprawie karnej ponownie wypowiedział się Sąd Najwyższy, uchylając wyroki sądów warszawskich obu instancji. W ponownym procesie Głogowskiemu wymierzono karę dziewięciu miesięcy pozbawienia wolności, tym razem bez zawieszenia jej wykonania. Przed odbyciem kary skazanego uchroniła kolejna amnestia⁵².

Karol Głogowski pozostał aktywnym opozycjonistą. W latach 70. podpisał się pod kilkoma protestami kierowanymi do władz PRL (m.in. w sprawie zmiany konstytucji). W styczniu 1981 r. przywrócono mu prawo wykonywania zawodu adwokata, a w stanie wojennym został internowany. W 1983 r. został członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej, a sześć lat później bez powodzenia (gdyż bez poparcia Komitetów Obywatelskich „Solidarności”) ubiegał się w Łodzi o wybór do Senatu⁵³.

Już podczas zgromadzenia w 1962 r. K. Głogowski wygłosił przemówienie, które stanowiło głos sprzeciwu wobec działań Ministerstwa Sprawiedliwości przygotowującego nową ustawę o ustroju adwokatury. Bezpośrednio po rozpoczęciu obrad zgłosił wniosek formalny o wprowadzenie do porządku obrad punktu dotyczącego wyboru Rady, który powinien nastąpić w 1962 r., a którego nie przewidywano z uwagi na planowane przyjęcie nowej ustawy. Wobec wyraźnego sprzeciwu dziekana Albrechta za wnioskiem padły zaledwie trzy głosy⁵⁴. Zabrawszy głos w dyskusji, adw. Głogowski przekonywał, że choć „cała adwokatura ma być wsłuchana w to, co Pan Minister chce, i każde skinienie, każde życzenie Pana Ministra adwokatura ma brać za dobrą monetę”, to minister nie ma racji, dążąc do zmiany ustroju adwokatury, a ona musi tego dowieść. Wskazywał przy tym, że adwokaci „są w stanie podjąć tę problematykę wszakże pod jednym warunkiem. Mianowicie, że Pan Minister nie będzie ograniczał demokracji, że Pan Minister nie zlikwiduje walnego zgromadzenia po to, żeby Głogowskiemu odebrać prawo głosu”⁵⁵. Mówił też, że „nasza istota zawodu wymaga demokracji, że nie da się adwokatem kierować, adwokat musi być wolny”, a adwokatura jest zróżnicowana, także pod względem politycznym, zatem przedstawiciele różnych tendencji muszą mieć prawo głosu⁵⁶. Co ciekawe, zapewne dla uniknięcia zarzutu o szerzenie antyustrojowej propagandy, w swoim wystąpieniu Głogowski odwoływał się do myśli Chruszczowa i materiałów z XXII Zjazdu KPZR⁵⁷.

51 Przepis ten stanowił, że rada adwokacka może skreślić adwokata z listy na skutek wyroku skazującego lub trzykrotnego ukarania dyscyplinarnego za czyny tego samego rodzaju lub za czyny podrywające w poważny sposób zaufanie do obwinionego jako adwokata.

52 A. Kern, M. Relisz-Redlicki, *Adwokat...*, s. 313–316.

53 Tamże, s. 316–317.

54 *Protokół 1962*, s. 5–9.

55 Tamże, s. 62, 67.

56 Tamże, s. 61, 69.

57 Tamże, s. 58–60.

W trakcie zgromadzenia z 1965 r. Andrzej Kern wniosł o umieszczenie w porządku obrad punktu dotyczącego adwokatów zawieszonych w prawie wykonywania zawodu (czyli Karola Głogowskiego). Dziekan Albrecht nie poddał jego wniosku pod głosowanie, gdyż uznał go za zgłoszony w nieprzepisowym terminie⁵⁸. Kern powrócił więc do sprawy w wolnych wnioskach, przedstawiając informację o skierowanym do ministra sprawiedliwości przez 45 członków Izby apelu o uchylenie zawieszenia K. Głogowskiego w prawie wykonywania zawodu. Powołał się na jego trudną sytuację życiową i wniosł o przyznanie zawieszonemu zasiłku w kwocie 3000 zł wypłacanego z Funduszu Wzajemnej Pomocy. Do apelu odniósł się wiceminister Zawadzki:

apel jest wyrazem zorganizowanej walki politycznej, którą podejmuje organizacja, do której należy adw. K. Głogowski. Nie wiadomo, czy ci adwokaci składający podpisy pod niniejszym apelem dobrze wiedzą, jakiego rodzaju materiały przechowywał adw. K. Głogowski.

Wskazał też, że z wnioskiem do ministra mogłaby zwrócić się komisja dyscyplinarna, a nie zgromadzenie Izby. Po wypowiedzi Zawadzkiego przewodniczący obradom adw. Stefan Terlikowski stwierdził, że sprawa została wyczerpana, skoro minister od razu udzielił odpowiedzi⁵⁹.

Rok później na temat sprawy Głogowskiego usiłował wypowiedzieć się adw. Zenon Szczęśny. Przewodniczący obradom Mirosław Olczyk nie dopuścił do przemówień dotyczących tej sprawy, powołując się na zasadę, że dyskutować można tylko o sprawach ujętych w porządku obrad („dobre obyczaje nie pozwalają dyskutować o sprawach zawisłych w Sądach i Komisjach Dyscyplinarnych”)⁶⁰.

W 1967 r. sam dziekan Albrecht odniósł się do sprawy Głogowskiego. Jego zdaniem niektórzy adwokaci „z reguły entuzjastycznie witali jego krasomówstwo, nawet wtedy, gdy było ono obraźliwe dla członków naszej izby, ordynarne i sprzeczne z tradycjami polskiej adwokatury”, a „dookoła tej sprawy zapanowała jakaś psychoza”. Albrecht oświadczył wówczas, że głosował za skreśleniem Głogowskiego z palestry, dzięki czemu „w ten sposób daliśmy dowód podporządkowania się jakimś zasadniczym liniom politycznym”. Tłumaczył przy tym, że Głogowski sam powinien przenieść się na teren innej Izby⁶¹.

58 *Protokół 1965*, s. 2.

59 *Protokół 1965*, s. 13–14. Załącznik do protokołu stanowił apel w sprawie adw. Głogowskiego, w którym wzywano zgromadzenie do wystąpienia z właściwym wnioskiem do ministra (tymczasem zgromadzenie nie zajęło się nawet rozpoznaniem wniosku o podjęcie takiej uchwały). Wskazywano też, że od decyzji ministra zainteresowanemu nie służył żaden środek odwoławczy, co uniemożliwiało mu obronę praw. Przedstawiono także ocenę Karola Głogowskiego, który – zdaniem autorów – „dał się poznać jako człowiek niecodziennego zaangażowania społecznego, nieposzlakowanego charakteru, dużej inteligencji i wielkiej koleżeńskości”. Większość podpisów pod dokumentem była niewyraźna, niewielu – jak Kazimierz Jocz – podpisało się w sposób całkowicie czytelny.

60 *Protokół 1966*, s. 10.

61 *Protokół 1967*, s. 15–17.

W dyskusji prowadzonej podczas tego samego zgromadzenia Karol Głogowski znalazł obrońców. I tak – adw. Tadeusz Szczerbic wskazywał, że nie został on skazany za przestępstwo hańbiące, a przypisany mu czyn dotyczył sprawy ideowo-politycznej i powinien być rozpatrywany na odrębnej płaszczyźnie. Przekonywał też, że skreślenie Głogowskiego może skutkować nieudzieleniem absolutorium Radzie, co oczywiście nie nastąpiło⁶². R. Kowalski twierdził zaś, że usuniętemu koledze wyrządzono krzywdę i nie jest on „adwokatem o antypaństwowym nastawieniu”⁶³. Natomiast Tadeusz Jackowski pozwolił sobie na ocenę działań resortu sprawiedliwości i wskazał, że „organy adwokatury nie powinny reprezentować interesu ministra, lecz interes kolegi. Rada powinna doprowadzić do rozwiązania niż wydać decyzję zgodną z wnioskiem ministra”⁶⁴.

7. Uwagi końcowe

Trudno jednoznacznie ocenić przedstawione wyżej dyskusje prowadzone pół wieku temu przez łódzkich adwokatów. Nie ma bowiem wspólnego mianownika dla przywoływanych wystąpień. Część z nich to wypowiedzi formułowane językiem żywcem zacerpniętym ze szpalt „Trybuny Ludu”, świetnie wpisujące się w gomułkowską rzeczywistość. Adwokaci Jaklicz, Błochowicz i Korczak o znaczeniu partii dla adwokatury i zadaniach socjalistycznej palestry mogliby z powodzeniem opowiadać na szkoleniach Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Podobne nuty pobrzmiwały w wystąpieniach dziekana Albrechta, choć w tym przypadku trudno rozstrzygnąć, w jakim stopniu wynikało to z potrzeby serca i poglądów mówcy, a w jakim stanowiło jedynie podporządkowanie się konwencji obowiązującej w ówczesnym życiu publicznym. Zebrany materiał pozwala za to na sformułowanie wniosku, że „głos socjalistycznej adwokatury” nie był w debacie dominujący, stanowił jedynie nieznaczną część dyskusji, a gomułkowska nowomowa nie stała się językiem łódzkiej palestry.

62 Tamże, s. 20–21.

63 Tamże, s. 22.

64 Tamże, s. 24. W piśmie przesłanym później do władz Izby adw. Jackowski przekonywał, że nie mówił ani o interesie ministra, ani o rozwiązaniu się Rady. Jego sprostowanie trudno jednak uznać za wyraz prawomyślności, znajdujemy w nim bowiem fragment, w którym autor mało entuzjastycznie odniósł się do socjalistycznej rzeczywistości. Wyrażając zdziwienie, że protokół nie jest sporządzony na podstawie taśmy magnetofonowej (choć zgromadzenie było nagrywane), pytał: „czyżby zapis na taśmie służyć miał jakimś innym celom, które pozostać mają tajemnicą dla uczestników zgromadzenia?” – [*Pismo adw. Tadeusza Jackowskiego z dnia 27 listopada 1967 r.*], w teście: *Protokół zgromadzenia* [...] 1967.

Z drugiej jednak strony równie nieliczne były głosy krytyczne wobec działań władzy ludowej, zaś przemówień poddających negatywnej ocenie ustroj socjalistycznej Polski jako taki – z oczywistych względów – nie było. W zasadzie wszystkie wystąpienia krytyczne związane były z postacią Karola Głogowskiego. Najpierw, w 1962 r., było to obszerne wystąpienie samego Głogowskiego, a w kolejnych latach wypowiedzi jego obrońców, na czele z Andrzejem Kernem przedstawiającym zbiorowy apel do ministra sprawiedliwości (1965 r.). Oświadczenie to z pewnością stanowiło ewenement w gomułkowskiej Polsce, śmiało bowiem można uznać je za głos sprzeciwu wobec praktyki ustrojowej PRL. Nie może więc dziwić stanowcza reakcja wiceministra Zawadzkiego, który apel uznał za „wyraz zorganizowanej walki politycznej”. Nic jednak nie wskazuje, by podpisani pod petycją adwokaci zostali w jakikolwiek sposób ukarani.

Niezależnie od reakcji Zawadzkiego docenić należy sam fakt przedstawienia apelu podczas zgromadzenia Izby i uznania go za załącznik do protokołu z jego przebiegu. Zapewne na większości ówczesnych zebrań nie doszłoby do takiego aktu niesubordynacji. Uznać zatem możemy, że władza ludowa gotowa była tolerować dość dużą swobodę wypowiedzi adwokatów. Być może dlatego, że wystąpienia miały niezbyt wielu słuchaczy (ok. 100), wywodzących się ze środowiska uznawanego za politycznie niepewne. Nawet jeśli zatem dostrzeżemy, że adwokaci mieli, choć ograniczoną, wolność głoszenia opinii krytycznych wobec działań władzy, to zauważyć również musimy, że była to wolność na wyspie, po pierwsze, niewielkiej, a po drugie, dobrze izolowanej od społeczeństwa.

Zastanawiające wydaje się nastawienie wobec sprawy adw. Głogowskiego prezentowane przez dziekana Zygmunta Albrechta. Zrozumiała jest jego ostrożność i wynikające z niej dążenie do unikania wystąpień, które można byłoby uznać za antysystemowe. Jednak ocena osoby i działań Głogowskiego wygłoszona przezeń w 1967 r. wydaje się wynikiem jego własnych przekonań, zbieżnych z ocenami przedstawicieli władzy, i zdecydowanie wykracza poza granice zachowawczości podyktowanej ochroną interesu adwokatury i jej ograniczonej samorządności.

Uczestnicy zgromadzeń zapewne cenili sobie możliwość prowadzenia rzeczowej debaty. Trafnie ujął to Bronisław Appel: „konieczna jest atmosfera dla zdrowej krytyki, a nie słuchanie wystąpień konformistycznych”⁶⁵. Margines tej dopuszczalnej „zdrowej krytyki” inaczej definiowali przedstawiciele władz partyjnych czy dziekan Albrecht, a inaczej Karol Głogowski i jego zwolennicy. Był to jednak margines i tak zdecydowanie szerszy niż w wielu innych dziedzinach ówczesnego życia społecznego.

65 *Protokół 1965*, s. 9.

Bibliografia

Akty prawne

Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. Nr 30 poz. 192).

Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury (Dz.U. Nr 30 poz. 275).

Ustawa z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury (Dz.U. Nr 57 poz. 309).

Regulamin zgromadzeń delegatów w wojewódzkich izbach adwokackich uchwalony przez Naczelną Izbę Adwokacką dnia 29 lutego 1964 r. i zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliwości decyzją z dnia 13 marca 1964 r., archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi, w teczce: *Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej 17 IV 1966 r.*, sygn. 7/18.

Dokumenty z archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi

Stenogram. Walne Zgromadzenie Adwokackiej Izby Łódzkiej. Łódź, dnia 16 grudnia 1962 r., w teczce: *Walne Zgromadzenie Delegatów r. 1962. Mec. W. Osuchowski. Stenogram 1962*, sygn. 7/13.

[*dwa pisma Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi z dnia 29 kwietnia 1964 r. do Wojewódzkiego oraz Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu*], w teczce: *Protokół Zebrania Delegatów r. 1965*, sygn. 7/16.

Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Izby Adwokackiej odbytego w dniu 11 kwietnia 1965 r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63, w teczce: *Protokół Zebrania [...] 1965*.

Protokół ze Zgromadzenia Delegatów Łódzkiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej odbytego w dniu 17 kwietnia 1966 r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63, w teczce: *Protokół ze Zgromadzenia [...] 17 IV 1966 r.*

[*Pismo sekretarza ORA Stefana Majsterka do Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 7 czerwca 1966 r.*], w teczce: *Protokół ze Zgromadzenia [...] 17 IV 1966 r.*

Protokół Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi z dnia 16 kwietnia 1967 r., w teczce: *Protokół zgromadzenia delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi 1967*, sygn. 7/21.

[*Pismo adw. Tadeusza Jackowskiego z dnia 27 listopada 1967 r.*], w teczce: *Protokół zgromadzenia [...] 1967*.

Sprawozdanie Okręgowej Rady Adwokackiej za 1968 r., w teczce: *Walne Zgromadzenie Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 16 IV 1967*, sygn. 7/22.

Protokół Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 6 IV 1968 r., w teczce: *Zgromadzenie Delegatów Izby Adwokackiej w Łodzi w dniu 6 IV 1968*, sygn. 7/23.

Sprawozdanie Okręgowej Rady Adwokackiej za 1968 r., w teczce: *Walne Zgromadzenie [...] 16 IV 1967*.

Literatura

- 60 Lat Łódzkiej Izby Adwokackiej, Okręgowa Rada Adwokacka w Łodzi, Łódź 2009.
- Albrecht Z., *Przemówienie na Walnym Zgromadzeniu Izby łódzkiej w dniu 19 marca 1961 r. (fragmenty)*, „Palestra” 1961, nr 5(41).
- Kern A., Relisz-Redlicki M., *Adwokat Karol Głogowski (1933–2005)*, „Palestra” 2005, nr 11–12(575–576).
- Muszyński W.J., *Niepokorny. Życie i działalność Przemysława Górnego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 1–2(60–61).
- Redzik A., Kotliński T.J., *Historia adwokatury*, Redakcja „Palestry”, Warszawa 2012.
- Zaborski M., *Cuius regio, eius palestra? Na drodze do adwokatury państwa totalitarnego. Przemiany ustrojowe adwokatury polskiej w latach 1944–1963*, [w:] *Cuius regio, eius religio. Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa, Lublin, wrzesień 2006*, t. II, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008.

CZĘŚĆ II

Lena Fijałkowska

Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/8220-584-8.04>

Prapoczątki zawodów prawniczych Sędziowie, „doradcy prawni” i „notariusze” na starożytnym Bliskim Wschodzie

Streszczenie

Artykuł przedstawia kształtowanie się początków zawodów prawniczych na starożytnym Bliskim Wschodzie. Na terenie starożytnej Mezopotamii i Syrii już w III tysiącleciu p.n.e. znana była funkcja (choć nie zawód) sędziego, prestiżowa i poważana, zaś w II tysiącleciu p.n.e. w koloniach kupieckich w Azji Mniejszej pojawiają się *rābišum* – doradcy wspomagający kupców przy rozwiązywaniu skomplikowanych problemów prawnych. Z kolei pisarze wyspecjalizowani w sporządzaniu dokumentów prawnych pełnili funkcje podobne do dzisiejszych notariuszy, nie tylko dbając o prawidłowe sporządzenie umowy czy testamentu, ale również podpowiadając klientowi najlepsze dla niego rozwiązania.

Słowa kluczowe: zawody prawnicze, doradcy, notariusze, starożytny Bliski Wschód, Syria, Mezopotamia.

Ze starożytnego Bliskiego Wschodu pochodzą najstarsze znane zbiory praw¹, nic więc dziwnego, że możemy tam również znaleźć, *mutatis mutandis*, pierwszych przedstawicieli zawodów prawniczych.

1 Są to, w kolejności chronologicznej: prawa sumeryjskich władców Urnammu z ok. 2100 r. p.n.e. i Lipit-İštara (ok. 1900 r. p.n.e.), spisane w języku akadyjskim; prawa z Ešnunny (ok. 1770 r. p.n.e.), prawa Hammurabiego (ok. 1740 r. p.n.e.), prawa średnioasyryjskie (zachowała się jedenaścioletnia kopia czternastowiecznego oryginału) i prawa nowobabilońskie (krótki fragment pochodzący z Sippar w Babilonii, z ok. 700 r. p.n.e.) oraz spisane w języku hetyckim prawa hetyckie, których zachowane kopie sporządzane były między XVII a XII w. p.n.e. Charakter tych zbiorów był przedmiotem do dziś nierozstrzygniętej debaty w literaturze przedmiotu. O ile w przypadku praw asyryjskich i nowobabilońskich można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że są to kopie sporządzone na użytek prywatny, o tyle pozostałe teksty budzą znacznie większe wątpliwości. Najkrócej rzecz ujmując, zasadniczy spór dotyczy tego, czy są to zbiory prawa królewskiego o charakterze bezwzględnie obowiązującym, zbiory przepisów *iuris dispositivi* stosowanego w braku przepisu prawa zwyczajowego lub na żądanie strony,

Żadne z bliskowschodnich państw nie znało trójpodziału władzy, najwyższa władza sądowa była sprawowana przez króla, funkcje sędziowskie pełnili m.in. wysocy urzędnicy, tacy jak gubernatorzy prowincji czy dowódcy wojskowi. Istnienie odrębnego zawodu sędziego jest mało prawdopodobne, jednakże funkcja sędziego, na tyle istotna, by używać jej nazwy w celu identyfikacji pełniącej ją osoby, istniała prawdopodobnie przez większość z 2500 lat udokumentowanej na piśmie historii Mezopotamii². Najstarszym terminem związanym z profesją prawniczą jest sumeryjski wyraz *di.ku*,³ oznaczający właśnie „tego, który rozstrzyga sprawę”³, a więc sędziego (*dajānu* w języku akadyjskim). Występuje on już w dokumentach z XXIV w. p.n.e., zarówno w samej Mezopotamii, jak i w Syrii⁴. Niestety, o osobach, którym tytuł ten przypisano, wiemy bardzo niewiele. Wydaje się jednak, że jest to raczej nazwa funkcji, niekiedy jednej z wielu, niż zawodu⁵. Nieco więcej informacji na temat sędziów pojawia się pod koniec III tysiąclecia p.n.e., za czasów III dynastii z Ur, dzięki kilkuset tekstom typu *di-til-la*⁶. Zawierają one bowiem informacje o tym, kto osądził daną sprawę lub poświadczył czynność. Nie zawsze osoby te

„podręczniki” dla sędziów o charakterze jedynie pomocniczym, czy może wręcz inskrypcje komemoratywne, sporządzane na użytek bogów i stanowiące skierowane do nich „sprawozdanie” króla dotyczące jego roli jako najwyższego sędziego. Na ten temat zob. szerzej: L. Fijałkowska, *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, s. 237–247, wraz z bibliografią.

- 2 Wyjątek stanowi m.in. okres nowoasyryjski (ok. 1000–610), kiedy to funkcje sądowe pełnione były przez urzędników różnych szczebli, z królem jako najwyższym sędzią. Sam termin *dajānu*, „sędzia”, występuje w tej epoce jedynie w utworach literackich lub jako określenie boga. Dodać należy, że rozkład materiału źródłowego jest bardzo nierównomierny, z niektórych epok zachowały się dziesiątki tysięcy dokumentów (Ur III, epoka staro- i nowobabilońska), z innych – zaledwie po kilkaset czy nawet mniej (np. okres średniobabiloński, czyli II połowa II tys. p.n.e.). Por. K. Radner, *The Reciprocal Relationship between Judge and Society in the Neo-Assyrian Period*, [w:] *Judge and Society in Antiquity*, red. A. Skaist, B. M. Levinson, „Maarav” 2005, t. 12(1–2), s. 41–68, zwt. s. 42.
- 3 Por. na temat tego terminu: D.-O. Edzard, *Das Wechselverhältnis von Richter und Gesellschaft: Mesopotamien und Peripherie bis Ur III*, [w:] *Judge and Society...*, s. 19–26.
- 4 C. Wilcke, *Early Ancient Near Eastern Laws. A History of its Beginnings*, Winona Lake 2007, s. 37; A. Archi, *The judges, di-ku*, [w:] *Eblaite Personal Names and Semitic Namegiving*, red. A. Archi, Roma 1988, s. 263–265.
- 5 Aczkolwiek z pewnością była to funkcja prestiżowa; jak wykazał Archi, w syryjskiej Ebli jednocześnie tylko dwie osoby mogły nosić ten tytuł. Por. A. Archi, *The judges...*, s. 264.
- 6 Jest to jedyna epoka, w której w archiwach stolic prowincji przechowywano dokumenty dotyczące osądzonych tam spraw. Są to tzw. *di.til.la*, dosłownie „załatwiona sprawa”, od nagłówka lub podpisu, którymi były opatrzone. Nie stanowią one jednolitej kategorii, znajdują się wśród nich zarówno krótkie streszczenia sporów toczonych przed sędziami, wraz ze wskazaniem stron, przedmiotu sporu i wyroku, jak i zawarte przed sędziami ugody czy tylko poświadczone przez nich czynności prawne. W późniejszych epokach odpis wyroku otrzymywała strona, która wygrała proces, aby w przyszłości służyć za dowód przeprowadzonego postępowania i jego wyniku. Por. A. Falkenstein, *Die neusumerischen Gerichtsurkunden*, t. 1, München 1956, s. 12–13.

określone są jako sędziowie (di.ku₃); rozstrzyganiem spraw spornych zajmowali się również urzędnicy królewscy, a także gubernator, choć, jak się wydaje, sędziowie mogli uchylić decyzje tego ostatniego⁷. O samych sędziach, działających zwykle w kilkusobowych kolegiach, wspomniane teksty dostarczają niewiele informacji, często pomijając nawet ich patronimy⁸. Fakt, że tytuł ten pojawia się niekiedy poza kontekstem sądowym, wydaje się wskazywać na permanentny, a nie tylko okazjonalny, charakter związanej z nim funkcji⁹. Z drugiej strony, w III tysiącleciu p.n.e. brak jakichkolwiek śladów systematycznej edukacji prawniczej czy choćby czegoś, co można by nazwać „kursami sędziowskimi”, urząd ten nie wymagał zatem określonego wykształcenia, można raczej sądzić, że konieczne były konkretne cechy charakteru, takie jak uczciwość czy poczucie sprawiedliwości¹⁰. Jak mówi hymn do boga słońca i sprawiedliwości, Szamasza: „Ten sędzia, który odmawia prezentu, ale staje po stronie słabszych, to podoba się Szamaszowi, i przedłuży on jego życie. Roztropny sędzia, który wydaje sprawiedliwe wyroki, kontroluje pałac i żyje wśród książąt”¹¹. Co ciekawe, analiza informacji o postępowaniach sądowych pokazuje, że poszczególni sędziowie mieli określone preferencje co do sposobu rozstrzygnięcia spraw, takie jak niechęć do nakładania na jedną ze stron obowiązku złożenia przysięgi rozstrzygającej sprawę czy tendencja do odrzucania zeznań świadków¹².

Znacznie więcej informacji o sędziach znaleźć można w dokumentach z kolejnej epoki, tj. z okresu starobabilońskiego¹³. Widoczne jest tu rozróżnienie pomiędzy sędziami pełniącymi swoje funkcje stale, określanymi w dokumentach sądowych jako di.ku₃, a tymi działającymi okazjonalnie, w razie konieczności, którym tytuł ten najwyraźniej nie przysługiwał¹⁴. Ci pierwsi nie byli jednak zawodowymi prawnikami w dzisiejszym rozumieniu tego słowa; nigdzie nie pojawia się wzmianka o ich wykształceniu, nie otrzymywali też wynagrodzenia, choć przy wykonywaniu czynności sądowych mogli liczyć na pomoc wyspecjalizowanego personelu, jak np. pisarze sądowi czy urzędnik, którego zadaniem było m.in. przyprowadzenie

7 L.E. Culbertson, *Dispute Resolution in the Provincial Courts of the Third Dynasty of Ur*, Ann Arbor 2009, s. 128. W Ummie, w przeciwieństwie do Lagasz, również gubernator prowincji nosi w dokumentach sądowych tytuł sędziego. O sędziach w Ummie por. M. Molina, *Court Officials at Umma in Ur III times*, „Zeitschrift für Assyriologie” 2013, t. 103, s. 125–148, zwł. s. 123–127.

8 Podanie imienia ojca (niekiedy matki) to podstawowy sposób identyfikacji osób fizycznych na starożytnym Bliskim Wschodzie.

9 Na przykład znany z Ummy sędzia o imieniu Kiag pojawia się, określony tym właśnie tytułem, w dokumencie administracyjnym z Drehem, rejestrującym dokonaną przez niego darowiznę zwierząt na święto Akitu (Nowy Rok, przypadający na przełomie marca i kwietnia). Por. L.E. Culbertson, *Dispute Resolution...*, s. 125–126.

10 Tamże; R. Westbrook, *Judges in Cuneiform Sources*, [w:] *Judge and Society...*, s. 38.

11 W.G. Lambert, *Babylonian Wisdom Literature*, Oxford 1960, w. 99–102, 133.

12 L.E. Culbertson, *Dispute Resolution...*, s. 131–132.

13 I połowa II tysiąclecia p.n.e.

14 Por. J. Fortner, *Adjudicating Entities and Levels of Legal Authority in Lawsuit Records of the Old Babylonian Era*, Ann Arbor 1997, s. 175–176.

wezwanym na rozprawę świadków¹⁵. Zdarza się, że obok tytułu sędziego pojawia się inny tytuł czy zawód, zapewne odnoszący się do podstawowej działalności danej osoby¹⁶. Funkcję sędziego pełniło się zwykle co najmniej kilka lat, najczęściej kilkanaście, znany jest też sędzia działający przez 40 lat¹⁷. Sprawy rozstrzygano kolegialnie, a skład kolegiów wielokrotnie się powtarza. Nie jest jasne, w jaki sposób i przez kogo sędziowie byli powoływani; jak się wydaje, większość z nich funkcjonowała na poziomie lokalnym i stąd też czerpała legitymację¹⁸. Wyjątek stanowili tzw. sędziowie królewscy, powoływani przez króla i jemu podporządkowani, prawdopodobnie rozstrzygający sprawy podlegające bezpośrednio jurysdykcji królewskiej¹⁹. Znakomitą reputacją wydaje się wyróżniać sąd w Nippur, prawdopodobnie ze względu na jakość wydawanych tam wyroków. W jednym z listów z epoki starobabilońskiej znajdziemy następujący fragment: „[...] przyszedli do mnie po werdykt [...]. Wtedy powiedziałem: Idźcie do Nippur, miasta sędziów, i niech oni zdecydują w waszej sprawie. W Nippur sędziowie zdecydowali w ich sprawie”²⁰. Inny list skierowany został przez burmistrza i starszych Isin do „naszych ojców, sędziów z Nippur”, z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy rozliczeń rozwiązanej spółki, najwyraźniej zbyt skomplikowanej dla tych pierwszych²¹.

Szczególnie interesujących informacji o sędziach dostarczają teksty z epoki nowobabilońskiej (610–539) i perskiej (539–330). Badania prozopograficzne dotyczące „sędziów królewskich” z Babilonu z czasów panowania Neriglisara (559–556) i Nabonida (556–539) pozwoliły ustalić, że rekrutowali się oni ze stosunkowo niewielkiej grupy osób, należących do bogatych babilońskich rodzin pojawiających się również w tekstach innego rodzaju, w szczególności w umowach, a także aktach prawa spadkowego czy małżeńskiego. Jednakże sami sędziowie bardzo rzadko

15 Tamże, s. 534–541.

16 Albo też ta sama osoba występuje w jednym dokumencie jako sędzia, a w innym np. jako zwierzchnik kupców. Tamże, s. 183.

17 Tamże, s. 543–544.

18 Kilka możliwości warty jest rozważenia, jak np. powoływanie przez zgromadzenie miejskie (*puhrum*), przez starszych miasta czy wsi czy wreszcie mianowanie przez gubernatora prowincji. Dla żadnej z nich nie ma jednak podstawy źródłowej. O władzach lokalnych w Mezopotamii zob. A. Seri, *Local Power in Old Babylonian Mesopotamia*, London 2005.

19 Najczęściej są to albo sprawy charakteryzujące się wysokim stopniem komplikacji, albo też takie, w których przynajmniej jedna ze stron zajmuje wysoką pozycję społeczną, czy wreszcie sprawy karne dotyczące najpoważniejszych przestępstw. Por. J. Fortner, *Adjudicating Entities...*, s. 430–436; R. Westbrook, *Old Babylonian Period, [w:] A History of Ancient Near Eastern Law* [dalej: HANEL], t. 1, red. R. Westbrook, Leiden 2003, s. 365–367.

20 M. Stol, *Letters from Collections in Philadelphia, Chicago and Berkeley*, „Altbabylonische Briefe in Umschrift und Übersetzung” [dalej: AbB], t. 11, nr 7, Leiden 1986, s. 5–7. Sprawa dotyczyła niewyjaśnionej śmierci wołu.

21 „Ponieważ sprawa jest bardzo skomplikowana, nie zbadaliśmy jej i nie przeprowadziliśmy dla nich procesu. Wystaliśmy ich do naszych ojców. Zbadajcie ich sprawę i przeprowadźcie dla nich proces, jak to jest w waszej mocy” – AbB, t. 11, s. 159, 103. Por. R. Westbrook, *Judges...*, s. 30.

występują w takich dokumentach jako strony. Wyjątek stanowi głowa wpływowej rodziny Egibi, Nabu-ahhē-iddin, który po nominacji na sędziego tylko częściowo wycofał się z interesów²².

Sędziowie sądzili kolegialnie, w składach liczących od trzech do ośmiu osób. Protokoły sądowe zawsze wymieniają ich hierarchicznie, od najstarszego stażem do najmłodszego; nowicjusze zaś stopniowo i powoli pięli się w tej hierarchii do góry. Fakt, że mimo politycznych przetasowań, a nawet uzurpacji władzy przez nowego króla sędziowie zachowywali swe urzędy, wydaje się świadczyć o tym, że cieszyli się oni przynajmniej częściową niezależnością i nie byli uważani za stronników politycznych władcy. Nie jest jasne, czy wymagano od nich wykształcenia, czy choćby praktycznej wiedzy prawniczej, prawdopodobnie jednak co najmniej mile widziane było wykształcenie pisarskie, jak również, w przypadku sędziów królewskich, praktyka w sądach lokalnych²³. Alternatywna droga do kariery sędziowskiej wiodła przez funkcję pisarza sądowego²⁴.

Nie wszyscy sędziowie stanowili jednak wzór uczciwości i bezstronności. Prawa Hammurabiego przewidują surową karę dla sędziego, który zmieniłby raz wydany wyrok:

Jeśli sędzia podejmie decyzję, wyda wyrok i sprawi, że zostanie złożona opieczętowana tabliczka, po czym zmieni swój wyrok, sędzia ten zostanie oskarżony i skazany za zmianę wyroku, który wydał, i zapłaci dwanaście razy (wartość) roszczenia z tego wyroku. Co więcej, pozbawią go funkcji sędziego na zgromadzeniu i nigdy już nie zasiądzie, by sądzić wśród sędziów²⁵.

22 Por. C. Wunsch, *Die Richter des Nabonids*, [w:] *Assyriologica et Semitica. Festschrift für Joachim Oelsner*, Münster 2000, s. 557–596.

23 Posiadanie wykształcenia pisarskiego jest pewne w przypadku dwóch sędziów z tego okresu – tamże, s. 572, przyp. 36. Por. też: J. Oelsner, B. Wells, C. Wunsch, *Neo-Babylonian Period*, [w:] HANEL, t. 2, s. 920.

24 Ich również było bardzo niewiele, np. z okresu między 2. a 12. rokiem panowania Nabonida znanych jest zaledwie dwóch. Por. S. Holtz, *A Career of a Neo-Babylonian Court Scribe*, „Journal of Cuneiform Studies” 2008, t. 60, s. 80–83; G. van Driel, *The Rise of the House of Egibi*, *Jaahrbuch „Ex Oriente Lux”* 1985–1986, t. 29, s. 50–67.

25 § 5 Praw Hammurabiego (tłumaczenie za: M.T. Roth, *Law Collections from Mesopotamia and Asia Minor*, Atlanta 1997, s. 82). Przepis ten nie jest do końca jasny, nie wiadomo bowiem, co dokładnie oznacza owa zmiana werdyktu, za którą sędzia ma zostać ukarany. Najbardziej prawdopodobne są dwie możliwości. Pierwsza z nich to wydanie innego wyroku, w razie gdyby sprawa trafiła do ponownego osądzenia do tego samego sędziego (strona niezgadająca się z wyrokiem mogła zażądać ponownego rozpatrzenia sprawy i zdarzało się, że sprawę rozpatrywał ten sam lub zbliżony skład sędziowski), druga – sfalszowanie dokumentu zawierającego wyrok. Por. *The Babylonian Laws*, t. 1, red. G. Driver, J. Miles, Oxford 1952, s. 68–80; A. Finet, *Le code de Hammurabi*, Paris 2002, s. 50–51; S. Démare-Lafont, *Judicial Decision-Making: Judges and Arbitrators*, [w:] *The Oxford Handbook of Cuneiform Culture*, red. K. Radner, E. Robson, New York 2011, s. 342–343.

Możliwe było także udzielenie reprimendy na zgromadzeniu miejskim²⁶. O działaniach takiego nieuczciwego sędziego dowiadujemy się sporo z kilku dokumentów sądowych pochodzących z Nuzi²⁷, tworzących *dossier* sprawy znanej jako „korupcja w ratuszu”²⁸. Jej głównym bohaterem jest były burmistrz miasta, który, o ile wierzyć zeznaniom świadków, dopuścił się wszelkich możliwych przestępstw, od wyłudzenia, przez liczne oszustwa, przyjmowanie łapówek, przywłaszczenie mienia, aż po porwanie i zgwałcenie. Jego główny pomocnik, sprawujący funkcję sędziego Birk-ilišu, niewiele ustępował swemu zwierzchnikowi. Świadkowie oskarżyli go m.in. o bezprawne uwięzienie, podejmowanie decyzji w zamian za łapówki czy kradzież, zaś dwoje z nich zarzuciło mu, że pomimo przyjęcia łapówki nie rozstrzygnął sprawy na ich korzyść²⁹. Najwyraźniej jednak pociągnąć sędziego do odpowiedzialności nie było tak łatwo, skoro wspomniany wyżej hymn do Szamasza wyraża bezradność w tej kwestii, twierdząc, że tylko bóg sprawiedliwości może go ukarać: „Dasz zaznać kajdan sędziemu pozbawionemu skrupułów, temu, który przyjmuje prezent, ale wydaje niesprawiedliwy wyrok, zechciej wymierzyć mu karę”³⁰.

W I połowie II tysiąclecia p.n.e. w asyryjskich koloniach handlowych w Azji Mniejszej istniała inna instytucja, którą przyrównać można do współczesnego zawodu prawniczego – *rābišum*, doradca, którego zadaniem było udzielać swemu klientowi pomocy w prowadzeniu procesów i rozwiązywaniu często skomplikowanych problemów prawnych związanych z prowadzeniem handlu dalekosiężnego między koloniami a metropolią – miastem Aszur w Asyrii właściwej³¹. *Rābišum* to,

26 „[...] Nie oszczędzaj lpqu-ilišu podczas procesu na zgromadzeniu [...]. Dostojny pan [którego tożsamości nie znamy – przyp. aut.] udzieli reprimendy lpqu-ilišu, sędziemu, i przysłał mi kopie ich tabliczek. Dostojny pan poinformuje króla”. Por. W.H. van Soldt, *Letters in the British Museum*, AbB t. 12, nr 2, Leiden 1990, s. 2–4.

27 Stolica królestwa Arrapha położonego na wschód od Tygrysu, w II połowie II tysiąclecia p.n.e.

28 M.P. Maidman, *Nuzi Texts and their Uses as Historical Evidence*, Atlanta 2009, s. 81–123.

29 „[...] Tak powiedziała Hinzuri, żona Zilija: Dałam Birk-ilišu jedną owcę jako łapówkę. I przy tym powiedziałam: »Wydadź wyrok na moją korzyść przeciw Kariru w sprawie mojej ziemi«. Nie wydał wyroku na moją korzyść. Zagadnęłam go o moją owcę. Uderzył mnie i zatrzymał moją owcę; i schwytał mnie, i wziął 6 min miedzi. [...] Hatarte powiedział, co następuje: »Udałem się do kraju Hanigalbat, i mój proces powierzono Birk-ilišu. Dałem mu jako łapówkę owcę, naczynie z brązu i dwoje drzwi, ale nie rozstrzygnął mojego procesu«. Zachowały się tylko zeznania świadków, wyrok w tej sprawie nie jest znany. Por. M.P. Maidman, *Nuzi Texts...*, tekst nr 43, s. 101–104.

30 W.G. Lambert, *Babylonian Wisdom...*, s. 97–98, 133.

31 W XIX i XVIII w. p.n.e. z kolonii, których centrum stanowiło miasto Kanesz, do Asyrii eksportowano cynę i tekstylia, a z powrotem przywożono złoto i srebro. Organizacja karawany była bardzo kosztownym przedsięwzięciem; podróż, której znaczna część wiodła przez góry, trwała około 6 tygodni i była możliwa jedynie przez część roku, dlatego często kilku kupców zawierało w tym celu umowę spółki, dzieląc między siebie straty i zyski. Znane były także inne rodzaje spółek, zarówno krótko-, jak i długoterminowych, dla określonego przedsięwzięcia lub ogólnie dla prowadzenia działalności handlowej; wiele z takich umów

w przeciwieństwie do sędziów, najwyraźniej zawód, a nie tylko funkcja czy urząd pełniony „na pół etatu”. Byli oni mianowani przez władze Aszur, ale zatrudniał ich konkretny kupiec na mocy umowy i to on im płacił. Zwykle doradca otrzymywał połowę zapłaty z góry, a połowę po zakończeniu sprawy, jeśli zaś zrezygnował w jej trakcie, musiał zwrócić otrzymaną kwotę. Jak mówi list wysłany przez Imdi-ilum, prowadzącego interesy rodziny w Aszur, do jego syna Puzur-Ištara:

5/6 miny srebra³² to wynagrodzenie Lalija, za jego działania jako doradcy. Otrzymał z tego 1/3 miny i 5 szekli srebra, pozostało 1/3 miny i 5 szekli. Kiedy załatwi naszą sprawę, otrzyma je po swym powrocie. Jeśli porzuci moją sprawę i pójdzie gdzie indziej, musi zwrócić srebro, które otrzymał. Te warunki zostały zapisane na tabliczce noszącej jego pieczęć. [...] Dałem im 2 miny cyny i x min sierpów, sumę, której potrzebują na swoje wydatki, aby dotrzeć do Kanesz z Miasta³³. Tak więc co do swoich kosztów podróży zostali opłaćeni w pełni i nie powinni żądać żadnych kosztów podróży od ciebie³⁴.

Jednocześnie jednak zatrudnienie doradcy wymagało pozwolenia władz Aszur, wydawanego zapewne po wstępnej ocenie materiału sprawy. *Rabišum* wyposażony był w pewne kompetencje władcze, miał m.in. prawo do przesłuchiwania świadków (za ich zgodą lub bez), nakazywania stawiennictwa przed sądem czy wyboru arbitrów: „Šu-Anum, doradca Aššur-imitti, syn Šu-Nunu, wyznaczył nas jako arbitrów, i Šu-Anum powiedział do Buzāzu: Aššur-imitti otrzymał tabliczkę Miasta żądającą twojej ekstradycji. Musisz wyruszyć zgodnie z tabliczką Miasta, tak abyś ty i Aššur-imitti mogli negocjować w mieście³⁵. Bywał też zatrudniany po to, by wykonać wyrok wydany przez sąd w Aszur, zaś władze kolonii miały obowiązek udzielić mu pomocy, jak wyraźnie wskazuje na to list od władz Aszur do władz kolonii: „Miasto wydało werdykt [...]: Imdi-ilum, syn Šu-Labana zatrudni doradcę i wyśle go do kolonii Kanesz [...]. *Kārum*³⁶ będzie dla niego organem wykonawczym³⁷. Przynajmniej w niektórych przypadkach fakt, że sprawa zaszła tak daleko, iż trzeba było odwołać się do usług *rabišum*, mógł przyczynić się do zrujnowania reputacji jednej ze stron. Tym właśnie grozili swojemu agentowi Idi-Ištarowi dwaj kupcy: „Pilne! Wyrusz i przybądź tutaj! Albo złóż srebro do depozytu! Jeśli tak się nie stanie, wyślemy tabliczkę króla i doradcę i okryjemy cię hańbą w kolonii. Nie

charakteryzowało się wysokim stopniem komplikacji. Por. K.R. Veenhof, *Old Assyrian Period*, HANEL, t. 1, s. 474–476.

32 1 mina (0,5 kg) = 60 szekli.

33 Chodzi o Aszur.

34 *Tablettes cappadociennes*, t. 1, nr 24, Paris 1920, cyt. za: M.T. Larsen, *The Old Assyrian City-State and its Colonies*, Copenhagen 1976, s. 184–186.

35 G. Eisser, J. Lewy, *Die altassyrischen Rechtsurkunden vom Kültepe*, Leipzig 1930–1935, nr 326, cyt. za: M.T. Larsen, *The Old Assyrian...*, s. 180–181.

36 Chodzi o władze miasta Kanesz.

37 *Inscriptions Cunéiformes du Kultépé*, t. 1, nr 82, Prague 1952, cyt. za: M.T. Larsen, *The Old Assyrian...*, s. 177–178.

będziesz już naszym bratem!”³⁸. Nie zawsze jednak sprawy między *rābišum* a jego klientem układały się bezkonfliktowo, jak dowodzą tego wzajemne zarzuty, które padły w procesie wytoczonym przez Puzur-Ištara Laliji, doradcy zatrudnionemu jeszcze przez jego ojca:

Puzur-Ištar powiedział do Laliji, doradcy Imdi-ilum: „Imdi-ilum wynajął cię, byś przybył z Miasta i załatwił jego sprawę jako doradca, a ty przyniosłeś tabliczkę Miasta stanowiącą, że musisz wspomóc mnie w sprawie Imdi-ilu. Ale ty, zamiast załatwić naszą sprawę, ciągle sprawiasz mi kłopoty i wzywasz mnie”. [...] Na to Lalija odpowiedział: „Po moim przybyciu odesłałeś mnie i musiałem pozostać na zewnątrz, gdzie muszę się zadłużać, aby kupić jedzenie. Sprawileś, że dziś pożegnałem ostatni szekel srebra! Pamiętaj, co zostało zaprzysiężone przysięgą na Miasto i króla! Musisz przedłożyć sprawę uwadze Miasta i mojego pana!”³⁹.

Niestety nie wiemy, jak ta sprawa się zakończyła...

Przez całą historię Mezopotamii styczność z prawem miała inna grupa zawodowa – pisarze, sporządzający m.in. umowy czy testamenty⁴⁰. Wymagało to zarówno umiejętności pisania, jak i pewnej znajomości prawa. Dokumenty prawne były bowiem najczęściej spisywane według dość sztywnych, powtarzalnych formularzy, których opanowanie stanowiło jeden z elementów kształcenia pisarskiego⁴¹.

Edukacja każdego pisarza zaczynała się od nauki trzymania rylca i zapisywania nim najpierw podstawowych, a później coraz bardziej skomplikowanych znaków ułożonych w przepisywane przez ucznia listy, potem imion, wreszcie list leksykalnych w języku sumeryjskim i akadyjskim⁴². Na tym etapie wprowadzano też nauczanie matematyki w formie tabliczki mnożenia, a także podstawy prawa

38 *Tablettes cappadociennes*, t. 3, nr 1, Paris 1935–37, cyt. za: M.T. Larsen, *The Old Assyrian...*, s. 179. Przebijająca z tego listu wściekłość nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę, że ów agent przebywał poza Aszur przez 30 lat i w tym czasie ani razu nie przekazał swoim mocodawcom należnego im srebra!

39 *Babylonian Inscriptions in the Collection of J. B. Nies*, t. 6, nr 219, cyt. za: M.T. Larsen, *The Old Assyrian...*, s. 185–186.

40 Pisarzami, choć rzadko, bywały też kobiety. Por. M. Stol, *Women in the Ancient Near East*, Boston–Berlin 2016, s. 267–371; B. Lion, *Les femmes scribes de Sippar*, „Topoi Suppl.” 2009, t. 10, s. 289–303.

41 Zachowały się liczne tabliczki zawierające różnego rodzaju ćwiczenia wykonywane przez uczniów, jak również szereg utworów literackich opisujących życie tych ostatnich. Nie jest jednak do końca jasne, jak naprawdę szkoła wyglądała. Obecnie najczęściej przyjmuje się, że sformalizowana instytucja zajmująca się kształceniem skrybów istniała jedynie za rządów III dynastii z Ur (Edubba – „dom tabliczek”), natomiast zarówno wcześniej, jak i później nauka odbywała się w domach prywatnych, a pisarze przekazywali wiedzę przede wszystkim swoim synom, ewentualnie także nielicznym uczniom. Por. D. Charpin, *Reading and Writing in Babylon*, London 2010, s. 17–52; A. George, *In search of the é.dub.ba.a: the ancient Mesopotamian school in literature and reality*, [w:] *An Experienced Scribe who Neglects Nothing. Ancient Near Eastern Studies in Honor of Jacob Klein*, red. Y. Sefati i in., Bethesda 2005, s. 127–137.

42 Na przykład list roślin czy zwierząt. O ich roli w edukacji pisarskiej por. N.C. Veldhuis, *Elementary Education at Nippur. The Lists of Trees and Wooden Objects*, Groningen 1997.

w postaci wykazów terminów prawniczych i używanych w dokumentach klauzul⁴³. Następnie uczono się spisywać umowy, przepisując tzw. wzorcowe kontrakty, najczęściej bez imion stron. Do dziś zachowało się ich sporo⁴⁴; szkolne ćwiczenia często zawierają jedną krótką umowę⁴⁵. W jednym z tekstów literackich uczeń chwali się, zapewne ukończywszy właśnie tę fazę nauki:

Chcę spisywać tabliczki: tabliczkę miar od 1 gur jęczmienia do 600 gur; tabliczkę wag od 1 szekla do 20 min srebra; z kontraktami małżeńskimi, które mi przyniosą, umowami spółki [...], sprzedają domu, pól, niewolników, poręczeniami w srebrze, umowami dzierżawy pola, umowami uprawy gajów palmowych [...], nawet tabliczki umów adopcji, wszystko to potrafię napisać⁴⁶.

Warto dodać, że szkolne metody wychowawcze były mało subtelne. W tekście literackim zatytułowanym przez wydawcę „Szkolne dni” znajdziemy taką oto opowieść pechowego ucznia:

W szkole nadzorca zapytał: „Czemu się spóźniłeś?”. Kiedy to powiedział, przestraszyłem się i moje serce zabiło mocno. Napisałem moją tabliczkę i wykonałem moje ćwiczenie, a potem nieopatrznie otworzyłem usta i nadzorca zapytał: „Dlaczego otworzyłeś usta bez mojego pozwolenia?”. I uderzył mnie. Portier zapytał: „Dlaczego wyszedłeś bez mojego pozwolenia?”. I uderzył mnie. Człowiek odpowiedzialny za naczynia z wodą zapytał: „Dlaczego wzięłeś wodę bez mojego pozwolenia?”. I uderzył mnie. Nauczyciel sumeryjskiego powiedział: „Mówiłeś po akadyjsku!”. I uderzył mnie. Mistrz powiedział: „Twoje pismo jest brzydkie!”. I uderzył mnie⁴⁷.

43 Tak zwana seria *ana ittišu*. Dla przykładu można przytoczyć fragment drugiej z siedmiu tabliczek wchodzących w jej skład:

Sumeryjski	Akadyjski	Tłumaczenie polskie
máš.kar.ra	ši-bat ka-ri	odsetki portu
máš.máš	ši-bat šib-ti	odsetki z odsetek
máš.bi máš.an.tuk	ši-bat-su šib-ta i-šu	od jego odsetek są odsetki
máš.é.a	ši-bat bi-ti	odsetki domu
máš.x.da ba.an.da.ni	šibtu itti....im-ta-at-har	odsetki (od zboża) są równe (odsetkom od srebra)

Por. B. Landsberger, *Die Serie ana ittišu, Materialien zum sumerischen Lexikon* 1, Roma 1937, s. 16–17.

44 Por. W.R. Bodine, *How Mesopotamian Scribes Learned to Write Legal Documents. A Study of Sumerian Model Contracts in the Babylonian Collection at Yale*, Lewiston 2014; G. Spada, *Sumerian Model Contracts from the Old Babylonian Period in the Hilprecht Collection Jena*, Wiesbaden 2018.

45 O przebiegu edukacji prawniczej pisarzy por. S. Démare-Lafont, *L'apprentissage du droit en Mésopotamie: une affaire scientifique?*, Droit et Cultures, Hors série, 2010.

46 M. Civil, *Sur les „livres d'écolier” à l'époque paléo-babylonienne*, [w:] *Miscellanea Babylonica. Mélanges offertes à M. Birot*, red. J.-M. Durand, J.R. Kupper, Paris 1985, s. 72–73.

47 Tłumaczenie za: K. Volk, *Methoden altmesopotamischer Erziehung nach Quellen der altbabylonischen Zeit*, „Saeculum” 1996, nr 47, s. 199–200. Problemy ucznia zostały pomyślnie rozwiązane, kiedy jego ojciec zaprosił nauczyciela do domu, wydał na jego cześć wystawną kolację, wręczył prezenty i obsypał pochwałami. Por. S.N. Kramer, *Schooldays. A Sumerian*

Niektórzy nie kończyli jednak edukacji na tym etapie, lecz kształcili się dalej, specjalizując się w medycynie, wróżbiarstwie lub prawie. Nauka nie ograniczała się do pamięciowego opanowywania klauzul umownych i umiejętności umieszczania ich na tabliczce we właściwej kolejności. Studiowano zbiory praw Urnammu, Lipit-Ištara, a później Hammurabiego; licznie zachowały się zwłaszcza odpisy tych ostatnich, sporządzone prawdopodobnie przez uczniów, charakter szkolnej tabliczki ma też jedyny znany fragment praw nowobabilońskich⁴⁸. Nauce argumentacji prawniczej służyły teksty znane pod nazwą „wzorcowych spraw sądowych”. Nie są to odpisy prawdziwych dokumentów procesowych, ale materiały sporządzone najprawdopodobniej specjalnie na użytek szkolny, na podstawie których można było analizować rozmaite, nierzadko skomplikowane problemy prawne, jak również uczyć się samej sztuki dyskusji i argumentacji⁴⁹. To właśnie wykształceni w ten sposób pisarze brali później udział w spisywaniu zbiorów praw, których systematyka wyraźnie wskazuje nie tylko na znajomość prawa przez ich autorów,

Composition Relating to the Education of a Scribe, „Journal of the American Oriental Society” 1949, t. 69, s. 199–215.

48 H. Neumann, *Prozeßführung in Edubba*, „Zeitschrift für Altorientalische und Biblische Rechtsgeschichte” 2004, nr 10, s. 71–92. Zachowały się też inne szkolne ćwiczenia służące zapoznaniu się ze zbiorami praw, zarówno krótkie serie reguł dotyczących jednego tematu, jak i dłuższe, obejmujące ich kilka lub kilkanaście. Por. M.T. Roth, *Law Collections...*, s. 40–46 (tzw. prawa o najętym wołu i ćwiczenie z praw sumeryjskich).

49 Najbardziej znanym tekstem tego typu jest „Proces morderców z Nippur”. Oto fragment: „[Trzej mężczyźni] zabili Lu-Inannę [...] kaptana. Po tym jak Lu-Inanna został zabity, powiedzieli Nin-dada [...] żonie Lu-Inanny, że Lu-Inanna, jej mąż, został zabity. Nin-dada [...], nie otworzyła ust, przykryła je. Ich sprawa została przedstawiona królowi. Król Ur-Ninurta rozkazał, aby ich sprawa została osądzona przez zgromadzenie miasta Nippur. [Członkowie zgromadzenia] zwrócili się [do zgromadzenia]: Jako ludzie, którzy zabili człowieka, nie są już żywi. Ci trzej mężczyźni i ta kobieta przed krzesłem Lu-Inanny powinni zostać zabici, powiedzieli. [Dwaj inni członkowie zgromadzenia] tak zwrócili się do zgromadzenia: Nin-dada, córka Lu-Ninurty, żona Lu-Inanny, zabiła swego męża. Co ona, kobieta, robi, aby została zabita? Zgromadzenie odpowiedziało im: To jego wróg wiedział, że ta kobieta nie ceniła swojego męża. Zabił on jej męża. To ona dowiedziała się, że jej mąż został zabity. Dlaczego nie milczała o nim? To ona zabiła swego męża. Jej wina jest większa niż ich [...]. [Sprawcy, 3 mężczyźni i Nin-dada] zostali wydani na śmierć”. Według Westbrooka oskarżyciele argumentują tu, że kobieta, wyrażając głośno swoją niechęć do męża, zachęciła jego wrogów do zabójstwa. Prawdziwe dokumenty sądowe nigdy nie relacjonują dyskusji pomiędzy sędziami, ograniczając się do lakonicznego stwierdzenia, że „sędziowie naradzili się”. Tymczasem dokument ten ukazuje niejako wzorcową dyskusję, pozwalając na analizę argumentów i kształcenie w ten sposób prawniczego sposobu myślenia. Por. H. Neumann, *Prozeßführung...*, s. 90–92. Publikacja tekstu: Th. Jacobsen, *An Ancient Mesopotamian Trial for Homicide*, „Analecta Biblica” 1959, t. 12, s. 130–150, z modyfikacjami tłumaczenia zaproponowanymi przez R. Westbrooka, *A New Look at the Nippur Homicide Trial*, [w:] *A Woman of Valor: Jerusalem Ancient Near Eastern Studies in Honor of Joan Goodnick Westenholz*, red. W. Horwitz, U. Gabbay, F. Vukosavović, Madrid 2010, s. 179–184.

ale także, przynajmniej w pewnym zakresie, na dogmatyczny sposób myślenia⁵⁰. Niektóre odpisy praw Hammurabiego⁵¹ zawierają natomiast liczne wariacje, od krótkich komentarzy filologicznych począwszy, poprzez tłumaczenia z akademickiego na sumeryjski, na przeróbkach i ulepszeniach całych paragrafów skończywszy. W ten sposób pisarze demonstrowali swoją znajomość prawa i umiejętność jego interpretacji i wyjaśniania⁵².

Ślady starannego wykształcenia i zadziwiającej wręcz kreatywności pisarzy spotkać można również w dokumentach praktyki prawnej. Znajdziemy w nich cały wachlarz bardzo współczesnych instrumentów prawnych, takich jak fikcja prawna, czynności pozorne, domniemania prawne i faktyczne. Często służą one fachowemu omijaniu prawa, niekiedy przy użyciu sposobów z dzisiejszego punktu widzenia dość zaskakujących, ale najwyraźniej skutecznych⁵³.

Choć na starożytnym Bliskim Wschodzie nie było uniwersytetów i nie kształcono prawników w naszym rozumieniu tego słowa, działali tam bardzo kompetentni praktycy – sędziowie, doradcy prawni, pisarze, których porównać można do współczesnych notariuszy⁵⁴. Wydawali oni wyroki, wspomagali swoich klientów w rozwiązywaniu nierzadko skomplikowanych problemów prawa handlowego, interpretowali i objaśniali „kanoniczne” teksty prawne czy wreszcie sporządzali umowy i testamenty, odwołując się do imponujących nieraz w swej pomysłowości wybiegów dla uzyskania oczekiwanego przez klienta rezultatu. Niejeden z nich bez problemu znalazłby dziś zapewne dobrze płatną pracę w prestiżowej kancelarii prawnej...

50 H. Neumann, *Prozeßführung...*, s. 92.

51 Fragmenty zachowane na tabliczkach klinowych, w przeciwieństwie do steli z diorytu zawierającej główny korpus Praw.

52 Por. P. Barmash, *Scribal Initiative in the Clarification and Interpretation of Mesopotamian Law Collections*, [w:] *Birkat Shalom. Studies in the Bible, Ancient Near Eastern Literature and Post-biblical Judaism Presented to Shalom M. Paul on the Occasion of His Seventieth Birthday*, t. 2, red. C. Cohen i in., Winona Lake 2008, s. 551–563.

53 Za przykład niech posłuży metoda stosowana w II połowie II tysiąclecia p.n.e. w Emar nad Eufratem (Syria), gdzie tylko mężczyźni mogli sprawować kult przodków. W sytuacji gdy testator nie miał syna, w testamentie ogłaszał swoją córkę mężczyzną i kobietą jednocześnie, co rozwiązywało problem, a zupełnie nie przeszkadzało jej wyjść za mąż. Zdarzają się też tak karkołomne rozwiązania jak adopcja brata jako syna dla modyfikacji porządku dziedziczenia czy uznanie żony za „ojca i matkę domostwa”, aby stworzyć fikcję, że spadkodawca nadal żyje poprzez swoją żonę, co uniemożliwiałoby dzieciom żądanie podziału majątku. Por. L. Fijałkowska, *Legal Remedies against Misfortune: Evasion, Legal Fiction and Sham Transactions in Late Bronze Age Emar*, [w:] *Fortune and Misfortune in the Ancient Near East*, red. O. Drewnowska, M. Sandomicz, Winona Lake 2017, s. 119–127.

54 W II połowie I tysiąclecia p.n.e. w Babilonie i sąsiedniej Borsippie działała grupa pisarzy wyspecjalizowanych w spisywaniu bardziej skomplikowanych umów, w szczególności sprzedaży nieruchomości; jako jedyni pieczętowali oni te umowy. Znane są przykłady kariery od zwykłego pisarza do takiego „notariusza”, nazywanego niekiedy „pisarzem królewskim”, co świadczy o oficjalnym charakterze tej funkcji. Por. H. Baker, C. Wunsch, *Neo-Babylonian Notaries and Their Use of Seals*, [w:] *Proceedings of the XLV^e Rencontre Assyriologique Internationale*, t. 2: *Seals and Seal Impressions*, red. I.T. Abusch i in., Bethesda 2001, s. 197–213.

Bibliografia

- A History of Ancient Near Eastern Law* (HANEL), t. 1–2, red. R. Westbrook, Brill, Leiden 2003.
- Archi A., *The judges, di-ku*, [w:] *Eblaite Personal Names and Semitic Namegiving*, red. A. Archi, *Missione Archeologica Italiana in Siria*, Roma 1988, s. 263–265.
- The Babylonian Laws*, t. 1, red. G. Driver, J. Miles, Oxford 1952.
- Baker H., Wunsch C., *Neo-Babylonian Notaries and Their Use of Seals*, [w:] *Proceedings of the XLV^e Rencontre Assyriologique Internationale*, t. 2: *Seals and Seal Impressions*, red. I.T. Abusch, C. Noyes, W.W. Hallo, I.J. Winter, CDL Press, Bethesda 2001, s. 197–213.
- Barmash P., *Scribal Initiative in the Clarification and Interpretation of Mesopotamian Law Collections*, [w:] *Birkat Shalom. Studies in the Bible, Ancient Near Eastern Literature and Postbiblical Judaism Presented to Shalom M. Paul on the Occasion of His Seventieth Birthday*, t. 2, red. C. Cohen, V.A. Hurowitz, A.M. Hurvitz, Y. Muffs, B.J. Schwartz, J.H. Tigay, Eisenbrauns, Winona Lake 2008, s. 551–563.
- Bodine W.R., *How Mesopotamian Scribes Learned to Write Legal Documents. A Study of Sumerian Model Contracts in the Babylonian Collection at Yale*, Edwin Mellen Press, Lewiston 2014.
- Charpin D., *Reading and Writing in Babylon*, przeł. J.M. Todd, Harvard University Press, Cambridge–London 2010.
- Civil M., *Sur les „livres d'écolier” à l'époque paléo-babylonienne*, [w:] *Miscellanea Babylonica. Mélanges offertes à M. Birot*, red. J.-M. Durand, J. R. Kupper, E'ditions Recherche sur les Civilisations, Paris 1985, s. 67–78.
- Culbertson L.E., *Dispute Resolution in the Provincial Courts of the Third Dynasty of Ur*, Phil. Diss., University of Michigan, Ann Arbor 2009.
- Démare-Lafont S., *Judicial Decision-Making: Judges and Arbitrators*, [w:] *The Oxford Handbook of Cuneiform Culture*, red. K. Radner, E. Robson, Oxford University Press, New York 2011, s. 335–357.
- Démare-Lafont S., *L'apprentissage du droit en Mésopotamie: une affaire scientifique?*, *Droit et Cultures*, Hors série, 2010, s. 11–28.
- Edzard D.O., *Das Wechselverhältnis von Richter und Gesellschaft: Mesopotamien und Peripherie bis Ur III*, [w:] *Judge and Society in Antiquity*, red. A. Skaist, B.M. Levinson, „Maarav” 2005, t. 12(1–2), s. 19–26.
- Eisser G., Lewy J., *Die altassyrischen Rechtsurkunden vom Kültepe*, Hinrichs, Leipzig 1930–1935.
- Falkenstein A., *Die neusumerischen Gerichtsurkunden*, t. 1, Verlag der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, München 1956.
- Fijałkowska L., *Legal Remedies against Misfortune: Evasion, Legal Fiction and Sham Transactions in Late Bronze Age Emar*, [w:] *Fortune and Misfortune in the Ancient Near East*, red. O. Drewnowska, M. Sandowicz, Eisenbrauns, Winona Lake 2017, s. 119–127.

- Fijałkowska L., *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, s. 237–247.
- Finet A., *Le code de Hammurabi*, CERF, Paris 2002.
- Fortner J., *Adjudicating Entities and Levels of Legal Authority in Lawsuit Records of the Old Babylonian Era*, Phil. Diss., University of Michigan, Ann Arbor 1997.
- George A., *In search of the é.dub.ba.a: the ancient Mesopotamian school in literature and reality*, [w:] *An Experienced Scribe who Neglects Nothing. Ancient Near Eastern Studies in Honor of Jacob Klein*, red. Y. Sefati, P. Artzi, C. Cohen, B.L. Eichler, V.A. Hurowitz, Eisenbrauns, Bethesda 2005, s. 127–137.
- Holtz S., *A Career of a Neo-Babylonian Court Scribe*, „Journal of Cuneiform Studies” 2008, t. 60, s. 241–258.
- Inscriptions Cunéiformes du Kultépé*, t. 1, nr 82, wyd. J. Hrozny, Prague 1952.
- Jacobsen Th., *An Ancient Mesopotamian Trial for Homicide*, „Analecta Biblica” 1959, t. 12, s. 130–150.
- Kramer S.N., *Schooldays. A Sumerian Composition Relating to the Education of a Scribe*, „Journal of the American Oriental Society” 1949, t. 69, s. 199–215.
- Lambert W.G., *Babylonian Wisdom Literature*, Clarendon Press, Oxford 1960.
- Landsberger B., *Die Serie ana ittišu, Materialien zum sumerischen Lexikon 1*, Sumptibus Pontificii instituti biblici, Roma 1937.
- Larsen M.T., *The Old Assyrian City-State and its Colonies*, Akademisk Forlag, Copenhagen 1976.
- Lion B., *Les femmes scribes de Sippar*, „Topoi Suppl.” 2009, t. 10, s. 289–303.
- Maidman M.P., *Nuzi Texts and their Uses as Historical Evidence*, Society of Biblical Literature, Atlanta 2009.
- Molina M., *Court Officials at Umma in Ur III times*, „Zeitschrift für Assyriologie” 2013, t. 103, s. 125–148.
- Neumann H., *Prozeßführung in Edubba*, „Zeitschrift für Altorientalische und Biblische Rechtsgeschichte” 2004, t. 10, s. 71–92.
- Oelsner J., Wells B., Wunsch C., *Neo-Babylonian Period*, [w:] *A History of Ancient Near Eastern Law* (HANEL), t. 2, red. R. Westbrook, Brill, Leiden 2003, s. 911–974.
- Old Assyrian Letters and Business Documents*, [wyd.] F.J. Stephens (=Babylonian Inscriptions in the Collection of J.B. Nies, t. 6, nr 219), London 1944.
- Radner K., *The Reciprocal Relationship between Judge and Society in the Neo-Assyrian Period*, [w:] *Judge and Society in Antiquity*, red. A. Skaist, B.M. Levinson, „Maarav” 2005, t. 12(1–2), s. 41–6.
- Roth M.T., *Law Collections from Mesopotamia and Asia Minor*, Society of Biblical Literature, Atlanta 1997.
- Seri A., *Local Power in Old Babylonian Mesopotamia*, London 2005.
- van Soldt W.H., *Letters in the British Museum*, „Altbabylonische Briefe in Umschrift und Übersetzung” (AbB), t. 12, nr 2, Leiden 1990.
- Spada G., *Sumerian Model Contracts from the Old Babylonian Period in the Hilprecht Collection Jena*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2018.
- Stol M., *Letters from Collections in Philadelphia, Chicago and Berkeley*, „Altbabylonische Briefe in Umschrift und Übersetzung” (AbB), t. 11, nr 7, Leiden 1986.
- Stol M., *Women in the Ancient Near East*, De Gruyter, Boston–Berlin 2016.

- Tablettes cappadociennes*, t. 1, nr 24, wyd. G. Contenau, Paris 1920.
- Tablettes cappadociennes*, t. 3, nr 1, wyd. J. Lewy, Paris 1935–37.
- Veldhuis N., *Elementary Education at Nippur. The Lists of Trees and Wooden Objects*, Phil. Diss., University of Groningen, Groningen 1997.
- Volk K., *Methoden altmesopotamischer Erziehung nach Quellen der altbabylonischen Zeit*, „Saeculum” 1996, t. 47, s. 178–216.
- Westbrook R., *A New Look at the Nippur Homicide Trial*, [w:] *A Woman of Valor: Jerusalem Ancient Near Eastern Studies in Honor of Joan Goodnick Westenholz*, red. W. Horwitz, U. Gabbay, F. Vukosavović, Consejo Superior de Investigaciones Científicas, Madrid 2010, s. 179–184.
- Westbrook R., *Judges in Cuneiform Sources*, [w:] *Judge and Society in Antiquity*, red. A. Skaist, B.M. Levinson, „Maarav” 2005, t. 12(1–2), s. 27–41.
- Westbrook R., *Old Babylonian Period*, [w:] *A History of Ancient Near Eastern Law (HANEL)*, t. 1, red. R. Westbrook, Brill, Leiden 2003, s. 361–430.
- Wilcke C., *Early Ancient Near Eastern Laws. A History of its Beginnings*, Eisenbrauns, Winona Lake 2007.
- Wunsch C., *Die Richter des Nabonids*, [w:] *Assyriologica et Semitica. Festschrift für Joachim Oelsner*, Ugarit-Verlag, Münster 2000, s. 557–596.

Piotr Pilarczyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

<https://doi.org/10.18778/8220-584-8.05>

Trybunał Koronny i jego palestra w powieści *Maleparta* J. I. Kraszewskiego

Streszczenie

Maleparta ze względu na podjętą tematykę jest utworem szczególnym w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tytułowym bohaterem powieści jest mecenas, który patroluje w lubelskim Trybunale Koronnym. Jego niebywała kariera adwokacka jest możliwa nie tylko dzięki prawniczym umiejętnościom, ale również odrażającym i niemoralnym praktykom. Kraszewski w powieści połączył lubelską legendę z dostępną sobie wiedzą historyczną o sztuczkach prawniczych i funkcjonowaniu trybunału w czasach saskich. Wyszedł z tego obraz niezwykle krytyczny, stojący w opozycji do pojawiających się dobrotliwych opisów przedrozbiorowego wymiaru sprawiedliwości. Sąd funkcjonuje źle, trudno o niesprzedajnych sędziów i uczciwych adwokatów. Choć sama powieść nie należała do najpoczytniejszych, to jednak twórczość Kraszewskiego była znana i oddziaływała na kolejnych piszących – w tym wypadku utwierdzając negatywny obraz staropolskiego sądownictwa oraz dawnej palestry.

Słowa kluczowe: Józef Ignacy Kraszewski, *Maleparta*, Lublin, Trybunał Koronny, palestra staropolska, powieści historyczne, prawo i literatura.

1. Wstęp

Dawne sądy i palestra to temat pojawiający się zarówno w literaturze przedrozbiorowej, kiedy pisano o teraźniejszości, jak i późniejszej, gdy już tylko malowano obrazy przeszłości. W obu przypadkach na kartach poszczególnych dzieł znajdziemy najczęściej tylko krytykę lub ośmieszenie różnych wad sądownictwa i ludzi, którzy je tworzyli. Niewiele za to jest utworów literackich, w których przedstawiono szczegółowy funkcjonowanie staropolskiego wymiaru sprawiedliwości czy świata ówczesnych prawników. Do nielicznych wyjątków należy wydana w czterech tomach *Maleparta. Powieść historyczna z XVIII wieku* Józefa Ignacego Kraszewskiego. To jedna z pierwszych powieści historycznych autora nazywanego ojcem tegoż gatunku w naszej literaturze. W imponująco bogatym dorobku pisarza (tak

obszernym i różnorodnym, że stanowi on poważny problem dla wszystkich badaczy¹⁾ *Maleparta* ze względu na poruszoną tematykę jest utworem szczególnym. Choć Kraszewski w kolejnych powieściach kreślił nieraz jeszcze sylwetki osób związanych z sądownictwem, poruszał tematykę sądową czy nawet trybunalską (m.in. *Historia o Janaszu Korczaku i o piękniej miecznikównie, Syn marnotrawny, Saskie ostatki*, a na kartach *Grzechów hetmańskich* odnajdziemy nawet postać obmierzłego jurysty Kunasewicza), to nigdy więcej już nie uczynił mecenasa głównym bohaterem większego dzieła.

Trzeba jednak od razu zauważyć, że sama powieść odniosła raczej umiarkowany sukces, choć przyczyn tego nie należy szukać w jej prawniczej tematyce. Po raz pierwszy wydana została w czterech tomach w Lipsku w 1844 r. W przeciwieństwie do wielu innych utworów Kraszewskiego doczekała się zaledwie dwóch kolejnych wydań, wszystkie ukazały się jeszcze w XIX w.² Już po ukazaniu się pierwodruku krytycy wskazywali na liczne niedostatki powieści, określając ją mianem „miernej”. Nie szczędzono zarzutów – źle zarysowane postaci, nieprawdopodobne wydarzenia i niewiarygodna fabuła czy wreszcie zakończenie, czyli „ustęp niewczesny zakrawający na wypracowanie szkolne”³, gdzie druga żona mecenasu – niczym słynna Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska – ginie na szafocie w rewolucyjnym Paryżu. Późniejsi badacze również nie cenili tego dzieła, rzadko przeprowadzając jakiegokolwiek analizy jego treści i wspominając je w najlepszym razie jako nieudane⁴. Gdy jednak przedmiotem zainteresowania uczynić nie literackie czy artystyczne wartości, a to, jak ukazane zostało sądownictwo trybunalskie i jego adwokatura, wówczas powieść Kraszewskiego dostarcza sporo interesującego

- 1 Trudne jest nawet zliczenie i zestawienie całego dorobku, zob. T. Budrewicz, *Biografie Kraszewskiego i ich potencjał legendotwórczy*, [w:] tegoż, *O Kraszewskim. Studia*, Kraków 2013, s. 21–26.
- 2 Wydanie pierwsze z 1844 r. w Lipsku przez Jana Nepomucena Bobrowicza, w Księgarni Zagranicznej; wydanie drugie z 1862 r. w Brukseli przez Zygmunta Gerstmanną jest właściwie wydaniem pierwszym – Gerstmann po bankructwie Bobrowicza przejął zalegające u niego nakłady i dorabiał do istniejących tytułów nowe okładki, zob. H. Batorowska, *Jan Nepomucen Bobrowicz: polski wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji*, Kraków 1992, s. 144; wreszcie wydanie trzecie (de facto – drugie) wyszło w 1874 r. we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta, a w Warszawie u Michała Glücksberga, w ramach wielotomowego zbioru powieści Kraszewskiego. Wszystkie zamieszczone tu cytaty i wskazania stron odnoszą się do tego wydania (tom, strona), poprawionego przez autora.
- 3 *Kronika literacka*, „Biblioteka Warszawska” 1844, t. 4, s. 210–218; *O kilku dziełach z lekkiego piśmiennictwa w ostatnich czasach*, „Przegląd Poznański” 1845, t. I, s. 56–63.
- 4 Wincenty Danek, znawca twórczości Kraszewskiego, określił ją jako dużą, nieudaną powieść, zob. W. Danek, *Kraszewski i Walter Scott*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczno-literackie” 1963, z. 17, s. 8; w późniejszej monografii zaliczył *Malepartę* do powieści Kraszewskiego, które przyniosły słabe rezultaty artystyczne, zob. tenże, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 91. Wreszcie w biografii Kraszewskiego pisał, że *Maleparta* to eksperyment, „dziwaczna i rozwlekła opowieść”, zob. tenże, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973, s. 230–232.

materiału. Metryka wskazuje, że pisarz nie mógł sam poznać staropolskiego wymiaru sprawiedliwości, a to, co pisał, opierać się musiało na jego znajomości historii i źródeł. Jest to więc świadectwo początków kształtowania się obrazu przedrozbiorowego sądownictwa i adwokatury – obrazu tworzonego przez ludzi i dla ludzi, którzy nigdy nie widzieli go w działaniu. I choć Kraszewski jako autor nie jest dziś ani poczytny, ani doceniany, to jednak inaczej było za jego życia – twórczość ta wywierała przemożny wpływ na innych pisarzy i na „mentalność publiczności czytającej”⁵. Oczywiście zakres tego wpływu trudno oszacować, nie znając ani nakładów, ani wziętości i szczegółów rozchodzenia się książki w społeczeństwie⁶, tym bardziej, że chodzi o dzieło znacznie mniej popularne (biorąc pod uwagę choćby liczbę wydań) od wielu innych powieści Kraszewskiego. Józef Korzeniowski, dziś nieco zapomniany, ale w połowie XIX w. znany dramaturg i poczytny powieściopisarz, pomimo pewnych zastrzeżeń po lekturze *Maleparty* pisał, iż to „rzecz dobrze przemyślana i poprowadzona”⁷. Współczesny regionalista Zbigniew Włodzimierz Fronczek podaje, że „[p]owieść zrobiła furorę”, a zainteresowanie jej bohaterem do dziś nie słabnie⁸.

Niniejsze rozważania stanowią punkt wyjścia dla dalszych badań zarówno nad literackim przedstawieniem dawnego sądownictwa i adwokatury, jak i jego odbiciem w świadomości historycznej społeczeństwa. Wstępnie można założyć, że obraz odmalowany na kartach powieści mógł kształtować późniejsze wyobrażenia o staropolskiej palestrze i wymiarze sprawiedliwości.

2. Akcja powieści

Głównym bohaterem powieści jest tytułowy adwokat – Jan Aleksander Paprocki nazywany *Malepartą*. Wy tłumaczono to w następujący sposób: „Maleparta, bo wszystko, co ma, czem pobogaciał, nie pocziwiej to pracy owoc, ale maleparta, zły nabytek. A zły nabytek, nie idzie w pożytek [...] maleparta, do czarta” (I, 26).

5 J. Bachórz, *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. III, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Warszawa 1992, s. 440. Zob. też: W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 436–440.

6 Por. J. Maternicki, *Kultura i edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zarys problematyki i postulaty badawcze*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zbiór studiów*, red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 106–109.

7 *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862*, t. 9, k. 504 (BJ rkps 6468 IV).

8 Z.W. Fronczek, *Lubelska historia nikczemności. Encyklopedia legend, sensacji i anegdot Lublina*, Lublin 2009, s. 103.

Akcja powieści w przypadku dwóch pierwszych tomów toczy się w trybunalskim Lublinie, gdzie poznajemy głównego bohatera praktykującego w zawodzie. W treść tomu pierwszego wplecione jest też (mające charakter gawędy) retrospektywne opowiadanie, dzięki któremu dowiadujemy się o wcześniejszych losach bohatera. Przygarnięty sierota zostaje mecenasem i dorabia się ogromnego majątku. Jego życie prywatne stanowi jednak pasmo oszustw i najgorszych zbrodni – licząc na duży majątek, żeni się z Rózią Mrozicką. Doprowadza najpierw do śmierci swej teściowej, potem więziona przez niego żona ucieka i skrywa się w klasztorze. Pomocy udziela jej deputat Stanisław Górski. Z zemsty Maleparta śmiertelnie go rani, wcześniej jeszcze omyłkowo zabija jego towarzysza. Prawnik wreszcie porzywa ukrywającą się żonę, a następnie ją również doprowadza do śmierci. Jako mecenas przyjmuje najbardziej odrażające i niesprawiedliwe sprawy – sprawy nie do wygrania, które on jednak wygrywać potrafi. W swej praktyce stosuje oczywiście oszustwa i najpodlejsze wybiegi. Daje mu to finansowe powodzenie, choć w jego sytuacji istotne jest przede wszystkim odzyskanie i zagarnięcie ogromnego majątku żony, a także wyprocesowanie dla siebie magnackiej fortuny zabitego deputata Górskiego. Nienasycony bogactw, cały czas pomnaża majątek, „[ż]ycie jego było ciągłą walką i ciągłym, uzuchwalającym go do nowej, zwycięstwem; nic mu się oprzeć nie mogło, broił bezkarnie, naśmiewał się z pocziwych, i im dłużej to trwało, tem śmielszy brnął dalej, a dalej” (II, 95).

Dwa ostatnie tomy – choć opowiadają dalsze losy Maleparty – nie przynoszą już obrazu ani palestry, ani praktyki adwokackiej. W tomie trzecim wzbogacony lubelski mecenas przenosi się na wieś, gdzie rozpoczyna się jego błyskotliwa kariera jako ziemianina i szlacheckiego polityka. Tom czwarty to kolejne przenosiny Maleparty – już posła – tym razem do Warszawy, jego upadek, pokuta i śmierć. Widzimy, jak parweniuz i dorobkiewicz sięga szczytów, a potem traci wszystko. Przeszłość lubelska jest już wówczas tylko czymś, co mu ciąży i od czego próbuje się odciąć, ale to też ona go ostatecznie pogrąża. Zresztą dwa pierwsze tomy łatwo przeciwstawić dwóm ostatnim, w których przygody bohatera stają się coraz mniej realistyczne i ciekawe, a całości ciąży dydaktyzm, moralizatorstwo i polityczne poglądy autora. Określenie *Maleparty* jako polemiki z pochwalnym obrazem sarmackiego życia ukazany w niezwykle popularnych gawędach Henryka Rzewuskiego⁹ jaskrawo więc odnosi się przede wszystkim do dwóch pierwszych tomów. Ba, nie tylko samo przysłowie o Maleparcie znajdziemy na stronach *Pamiętek Soplicy*, ale też pojawia się tam choćby krótki opis rzeczywistości trybunału lubelskiego¹⁰. Świat przedstawiony przez Rzewuskiego zawiera wiele podobnych motywów, jednak są one ukazane w innym świetle – mamy barwne życie trybunalskie, ale pojedynkę na szable kończy się

9 J. Jarowiecki, *Powieści historyczne Ignacego Kraszewskiego (geneza i klasyfikacja)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Studium Terenowego Krakowskiej WSP w Tarnowie. Nauki humanistyczne” 1961, z. 1; W. Danek, *Kraszewski i Walter...*, s. 8.

10 H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, opr. Z. Szweykowski, Wrocław–Warszawa 2004, s. 99–125, 329.

zgoda, z kolei wdowa niesprawiedliwie wyzuta z majątku odzyskuje go. W powieści Kraszewskiego okres praktyki lubelskiej *Maleparty* jest wypełniony różnymi zdrożnościami, ale jawi się jako przemyślany i zręczny, krytyczny i po prostu alternatywny wobec *Pamiętek Soplicy* obraz staropolskiego sądownictwa i trybunalskiej palestry. I jak w każdej powieści historycznej, skłania do pytań o stosunek rzeczywistości historycznej do świata przedstawionego przez pisarza.

3. Czas akcji

Powieść osadzona jest w realiach XVIII w., choć czas akcji nie został precyzyjnie określony. Należałoby jednak zastanowić się nad klasyfikowaniem *Maleparty* – jak zwykło się robić – jako pierwszej powieści Kraszewskiego o czasach stanisławowskich¹¹. Niewątpliwie – co wynika z treści – w tej epoce umiejscowiona jest akcja ostatniego tomu, jednak okres lubelski pasuje opisem realiów do epoki saskiej¹². Stąd należałoby uznać, że powieść łączy dwie epoki – akcja rozpoczyna się w czasach saskich, a kończy w stanisławowskich. Można znaleźć szereg argumentów (mniej lub bardziej ważkich) za tym, by tę część akcji, która toczy się w Lublinie, umieścić właśnie w epoce saskiej.

Jaskrawe zdrożności trybunalskie były przecież domeną czasów sprzed wstąpienia na tron Stanisława Augusta, bo po 1764 r. wiele z nich udało się wyeliminować. Co więcej, pierwsze reformy czasów stanisławowskich mocno ograniczyły czas i zredukowały znaczenie kadencji lubelskiej oraz towarzyszący jej przepych – choćby ze względu na to, że przypadać ona musiała częściowo w czasie Wielkiego Postu¹³. Kraszewski natomiast od samego początku rysuje barwny obraz hałaśliwego trybunalskiego Lublina – nawet jeśli robi to, przeciwstawiając go dzisiejszemu, tj. współczesnemu autorowi miastu połowy XIX w. (I, 7–8).

11 Tak zakwalifikowano ją już za życia Kraszewskiego, zob. W. Smoleński, *Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 215–249. Później trzymano się tej opinii, zob. np. P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki*, Kraków 1888, s. 168; J. Jarowiecki, *Powieści historyczne Ignacego Kraszewskiego...*, s. 164; W. Danek, *Powieści historyczne...*, s. 29.

12 Niekonsekwentnie podszedł do tego Aleksander Bar, zauważywszy najpierw, że Kraszewski podziwiał opis trybunału epoki saskiej dokonany przez Krasickiego i sam z niego skorzystał w *Maleparcie*, po czym stwierdził jednak, że w tej powieści pisarz to właśnie „[w]iek Stanisława Augusta odmalował w najczarniejszych barwach” – A. Bar, *Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830–1850*, Warszawa [ok. 1923], s. 10–11, 77.

13 Zob. K. Gombin, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013, s. 53.

To oczywiście nie może być argumentem rozstrzygającym. Istotniejszy jest fakt, że zmieszczenie toczącej się w Lublinie akcji w czasach stanisławowskich po prostu nie jest możliwe. Gdy Maleparta jako poseł łąduje wreszcie w stolicy, Kraszewski dość precyzyjnie określa, że „[w]esoło było w Warszawie pierwszych lat panowania Stanisława Augusta” (IV, 13). By było to możliwe, wcześniejsza akcja musiała się toczyć w epoce saskiej. Licząc skromnie, na wszystkie powieściowe wydarzenia lubelskie potrzeba by najmniej siedmiu–ośmiu lat, a do tego doliczyć należy też czas, który mecenas spędził na wsi, ożeniwszy się tam i przyjąwszy funkcję posła. Trybunalskie kadencje odbywały się corocznie, więc gdy dowiadujemy się, że deputat Stanisław Górski „[n]a następny trybunał już nie przybył”, a pojawił się ponownie, to musiały minąć co najmniej dwa lata, zwłaszcza że uwięziona żona Maleparty spędzała „[c]ałe dni, całe lata sama z sobą w izdebce” (I, 106–107). Po pojedynku z deputatem Górskim Maleparta wygrywa proces o jego majątek na rzecz starosty Wilskiego. Następnie uzyskuje pieniądze od Wilskiego, reprezentując krewnych zmarłego deputata, których potem również pozbawia kapitału (II, 93–94) – na co konieczne są najmniej trzy lata i trzy kadencje trybunalskie. Natomiast po porwaniu i ponownym uwięzieniu żony znów mamy informację, że „[u]pływały dni, tygodnie, miesiące” (II, 99). Potem wreszcie mamy romans mecenasa z Naścią, śmierć żony i żałobę, po której zakończeniu kochanka oczekuje, że prawnik się z nią ożeni. Zachodzi bowiem w ciążę, dziecko jednak umiera, a romans kończy się „[w] następnym wszakże roku” (II, 111). Ciągu tych zdarzeń nie da się wcisnąć w nawet najszerzej ujmowany początek czasów stanisławowskich, tym bardziej, że w pierwszych latach panowania ostatniego króla odbyły się tylko cztery kadencje (1765–1768), później Trybunał wznowił pracę dopiero w 1773 r. Wtedy też po kilkuletniej przerwie wybrano posłów na sejm, wcześniej bowiem zbierał się on w 1764, 1766 oraz pracował na przełomie 1767 i 1768 r.

W tym kontekście wreszcie rozstrzygające powinno być to, że nieskuteczność swoich zabiegów po przyjeździe do Warszawy starosta Poraj tłumaczy nowymi stosunkami – śmiercią Augusta III i zmianą dworu (IV, 17). Oznacza to, że Maleparta trafił do stolicy na samym początku panowania ostatniego króla i dopiero akcja ostatniego tomu powieści toczy się w czasach stanisławowskich.

Też tę trzeba oczywiście rozpatrywać w kontekście typowego dla Kraszewskiego pospiesznego i niedbałego stylu. Chronologia nie jest mocną stroną powieści, trudno ustalić ją z całą pewnością, ponieważ z łatwością można w niej dostrzec różne niekonsekwencje. Za przykład niech posłuży Zuzia, która ma lat dwadzieścia kilka, gdy wychodzi za Malepartę (III, 18) i rodzi w Warszawie dziecko (IV, 44–46). Jest to właśnie Warszawa początków epoki stanisławowskiej, ale urodzony wówczas Albert jest wciąż jeszcze dzieckiem, kiedy to jego matka zostaje podczas rewolucji francuskiej ścięta na gilotynie (IV, 91).

4. Palestra

Środowisko prawników przedstawione na kartach powieści jest liczne: mamy prezydenta, deputatów i korowód mecenasów, plenipotentów oraz stron procesowych. Palestra pojawia się na początku, okupując schody trybunalskie (I, 8). Zresztą prawnicy portretowani są przede wszystkim jako zbiorowość, przy czym niekonsekwentne użycie terminu „palestra” odnosi się raz do mecenasów, innym razem do palestrantów i praktykantów adwokackich. Poza głównym bohaterem szczegółowo opisanych zostało tylko trzech mecenasów – Przepiórkowski, u którego młody *Maleparta* praktykował, Zawada, który reprezentował żonę głównego bohatera, oraz Prozorowicz, który opowiadając dzieje *Maleparty*, występuje już jako eksmecenas.

Paprockiego jako ubożego sierotę przygarnął i wychował mecenas Przepiórkowski, który „komu mógł, dopomagał, a nikomu nie zaszkodził nigdy” (I, 41). Przy nim główny bohater został aplikantem i wyuczył się zawodu tak, że gdy pierwszy raz zastępował swego pryncypała, po rozprawie Prozorowicz rzekł, „że z niego będzie człowiek i prawnik zawołany” (I, 44).

Dobroduszny starszy mecenas Zawada – uczciwy i religijny – „był jednym z tych ludzi prawych, o których prawości nikt nawet nie wątpił” (II, 12). On to podjął się reprezentować Rózię Mrozicką, czyli żonę *Maleparty* przez niego dręczoną. Stało się to po jej ucieczce i ukryciu się w klasztorze.

Wreszcie Prozorowicz, który zasiadał przy stoliku pod schodami trybunalskimi, aby jako skryba pisać chętnym dokumenty procesowe. Był to człowiek, który co „napisze, to przepije, i wytrzeźwiony pisze znowu, i napisawszy, znowu pije”. Ów dawniej „wzięty prawnik” stoczył się za sprawą młodej żony (później – jak niedwuznacznie zaznaczono – zmarłej w Warszawie *in hospicio*) i swego pijaństwa, choć wciąż go szanowano (I, 10–11). Jak stereotypowy mecenas używając języka prawnego, wrzuca terminy łacińskie (I, 11, 14), a nawet zwykłą łacinę (I, 25, 27, 33, 36). Z wyrzutem mówi, że „gdyby się to miało cokolwiek mniej skrupułów, szersze sumienie; dalej by się zaszło! Na tym świecie, tylko łotrom płuży, a pocziwym żal się Boże!” (I, 27). W innym miejscu, niejako oskarżając tym samym pozostałych mecenasów, wspomina, że sam „nigdy z drugimi na wybiegi nie chodził i nie zwyciężał przeciwników pędzeniem rejestru, nadrabianiem kondemnat” (I, 42).

Mimo obecnej kondycji Prozorowicza każdego z trzech przedstawionych mecenasów należy uznać za postaci pozytywne. Wyróżniają się oni wśród lubelskiej palestry, wspominanej tylko incydentalnie i potraktowanej zresztą już tylko jako zbiorowość. Wprawdzie nie wszyscy współpracują z Paprockim, ale z niecną sprawą sukcesyjną Czerniawskiego prowadzi do *Maleparty* dwóch lubelskich prawników, w tym niejaki Pęczalski (II, 40). Podobnie pojawia się „dwóch z palestry trybunalskiej z księgami i papierami”, gdy dochodzi do zawarcia umów z Mrozickimi, matką i córką, kiedy to „kobiety, znużone i struchlałe, nie miały czasu namyślić się, cofnąć, zaprzeczyć”

(I, 89). Prócz tego palestra występuje tylko w kontekście pijaństw i burd („Powadziło się dwóch palestrantów z jakąś szlachtą i już mieli się do szabel”, I, 20).

Mamy też ubogich mecenasów „bez spraw *et per consequens* bez chleba”, którzy wysługiwali się znaczącym patronom, a gdy im się trafiała własna sprawa, gmatwali ją, rozdmuchiwali i ciągnęli latami. Gdy zamiast do któregoś ze „sławnych i wziętych mecenasów lubelskich” przyjezdny szlachcic trafiał do takiego kauzyperdy, ten, samemu się wzbogacając, doprowadzał swego klienta do ruiny (I, 11–12). Tego typu prawnicy stali również za upadkiem wdowy Heleny Mrozickiej („wpadłszy w ręce takich prawników, co z niej ciągnęli, póki mogli, sprzedając ją adwersarzom, zubożała z kretesem”, I, 52).

Wreszcie bohater tytułowy. Sam Maleparta był niewątpliwie świetnym prawnikiem – wszak „[n]ie obeszła się konferencja żadna bez niego, a nieraz z konfuzją starszych pokazał jasną drogę, gdzie oni nie widzieli nic prócz ciemności” (I, 47). Sam zaś „nie radził się nikogo, prócz siebie” (I, 73). Brał sprawy „niepodobne do wygrania dla braku dowodów lub przemocy strony przeciwnej. Te procesa wiódł on nie dla czego innego, tylko dla podwyższenia jeszcze renomy swojej” (I, 46). Potrafił wykorzystać niedostatki dawnego prawa, jak sam tłumaczył: „prawa nasze w rzeczach sukcesji wielce są niedostateczne i ciemne, żywić się muszę wykładem i prejudykatami” (II, 42). Niejako w kontraście do niego naszkicowana jest postać wspomagającego go niezbyt błyskotliwego dependenta, który jednak na zawołanie wypełniał wszelkie zlecenia mecenasu.

O ile jednak fachowości nie sposób Paprockiemu odmówić, o tyle od samego początku swej kariery adwokackiej dał się jako człowiek poznać z jak najgorszej strony, ponieważ po śmierci swego preceptora poszedł od razu na swoje, biorąc reprezentację krewniaków w procesach przeciw wdowie. Ta skończyła na bruku, bo Maleparta „znał doskonale słabą stronę sprawy sieroczej, znał papiery” i wygrał, stając się odtąd „patronem spraw diabelskich”, jak to określił Prozorowicz (I, 45–46). Podobne zdanie o nim miał deputat Górski, stwierdził bowiem, że „gdyby mu szatan od sprawy zapłacił, stanąłby w sprawie szatana; zwykle podejmuje się tylko procesów przez złego ducha natchnionych” (I, 81).

Prozorowicz tak charakteryzował jego praktykę:

najgorsze, najniepewniejsze, najohydniejsze sprawy przyjmował. Kiedy się nikt z palestry podjął procesu nie chciał, wyprawiano stronę do Paprockiego, a on odarłszy sowito, brał go z najzimniejszą krwią do prowadzenia. Nabijał trzos szybko, bo sumienia swojego zaparł się zupełnie. A przez to szperanie, ślęczenie, sztukowanie, jak by ze złej sprawy zrobić dobrą, jak by czarne pokazać białem, nabył przy swoim naturalnym dowcipie takiej znajomości prawa, prawności, form, że starzy, co zęby zjedli u trybunału, nieraz mu się dziwowali. A choć wszystko, co było pocziwego, stroniło od niego, jednak każdy aktor, gdy przyszło do konferencji, wyprosił u nas, żeśmy go powołać na nią musieli (I, 46).

Jego postępowanie było powszechnie znane, więc przynajmniej część palestry i zwykli ludzie brzydzili się z nim obcować. Jednak skutecznie zdobywał majątek:

Nabycia majątności nie dopełniał też ten człowiek zwyczajnym sposobem, uczciwie. Zwykle kupował od zrujnowanych lub przyjmował na siebie obarczone procesami i długami substancje za niską cenę; potem ze zręcznością jurysty wyprowadzał się z procesów, spychał, unieważniając długi, wchodził z kredytorami w korzystne układy, i tak opanowywał dobra ogromne (II, 93).

Dopiero gdy zrealizował swój cel i zdobył wielką fortunę, zyskał dzięki jej posiadaniu pewien szacunek (II, 96).

5. Deputaci i inne osoby związane z sądownictwem

Deputaci trybunalscy, tak jak ociężały i gnuśny marszałek, również nie prezentowali się dobrze. Drugi deputat oddawał się swawolom, ale namiętnościom „nie dał się jeszcze zawojować”. Dopiero trzeci był nieprzekupny i uczciwy, więc żył skromnie i z dala od wszelkiego towarzystwa – „[j]ak zapowietrzony”. Kraszewski rysuje go w pewnym sensie jako jedynego sprawiedliwego, który sam radził się uczciwego i biegłego prawnika, a „swym współtowarzyszom piekącą wymówkę sprzedajności lub lekkości w oczy” potrafił rzucić i „[p]atrzał z litością na jednych, z pogardą na drugich” (I, 16–18). Ponieważ ów Zieliński był wyjątkiem, wystarczyło go zneutralizować, by uzyskać odpowiedni wyrok z pomocą skorumpowanej reszty deputatów (II, 79).

Sprzedajność sędziowska jest mocno podkreślana przez Kraszewskiego. Gdy było trzeba, zainteresowany wygraną „odwiedził starosta wskazanych mu deputatów, których listę mu dano” (II, 42). Później znów udał się

w odwiedziny do jegomościów panów deputatów, [Maleparta] doradził mu najlepiej, którego czem miał ująć, jak się któremu przypochlebić, przestrzegł, do kogo napróżno by się trudził. Posłuszny litygant puścił się do wrót, z ukłonami i zaprosinami, otworzył dom, nakrył stół, kupił wina i częstował, kłaniając się jak najniżej, upatrując tylko, na czym spoczęło oko którego deputata, aby mu zaraz ofiarować; to rzędzik sadzony, to bogato oprawną karabelę, to konia, to zegarek, to strzelbę (II, 78).

Szerzej opisany pośród deputatów jest Stanisław Górski, ofiara Maleparty. Wprawdzie posiadał liczny dwór i prowadził hulaszczy tryb życia, wyprawiając uczty (choć sam wina nie pijał) i polowania, ale był uczciwy i wszystkim pomocny. Jako człowiek majątny wspomagał potrzebujących. „Życie pana Stanisława było mieszaniną zabaw, hulanki, dobrych i świętych uczynków, szału, swawoli i dobroczynności” (I, 107–108; II, 25–28).

Na ulicach miasta mamy gwardię trybunalską, a z urzędników trybunalskich, poza woźnym i instygatorem, wspomniany jest jedynie regent trybunalski, którego szuka deputat Górski (I, 81).

Prócz tego mamy do czynienia z mnóstwem bohaterów w ten czy inny sposób związanych z toczącym się w Lublinie sądownictwem trybunalskim. Nieodzownym jego elementem jest Czubak, zawodowy fałszerz dokumentów, z którego usług korzysta Maleparta (II, 45–50; II, 106). Jest też kręcąca się amorficzna „hałastra”, gromada podejrzanych ludzi („cygańskie świadki”, jak określa ich Prozorowicz), których można było wynająć, jako że dla pieniędzy gotowi byli do dania w sądzie „fałszywego świadectwa, fałszywej przysięgi lub po prostu szabli do najazdu, siły do zemsty” (I, 12–14).

Kolorytu sądownictwu dodaje szereg dalszych postaci. Wspomniani są żebracy przybywający na reasumpcję trybunału (II, 32), a obrazu zepsucia dopełniają kobiety, „co na trybunał jak na bal zjeżdżały, wabiąc do swych domów nieostrożną bogatą młodzież” (I, 15). Sam Maleparta też rzuca swej kochance: „przede mną kochałaś kilku już palestrantów” (II, 110).

6. Literacka fikcja a prawda historyczna

Jak podkreślają badacze, Kraszewski uważający się za historyka nie potrafił się uwolnić od historii w swojej twórczości, wplatał więc w swe dzieła materiały źródłowe czy beletryzował autentyczne zdarzenia¹⁴. Zwłaszcza w pierwszych swych powieściach historycznych trzymał się faktów, fabularyzując źródła¹⁵. Władysław Smoleński oceniając jednak powieść, stwierdził, że poza procedurą sądową cała reszta nie pasuje do epoki i jest tylko fantazją autora, co wynika z deficytu źródeł w chwili, gdy Kraszewski ją pisał¹⁶. Mimo to w przypadku *Maleparty* badacze ochoczo wspominają, że pierwowzorem bohatera powieści był prawdziwy adwokat, o losach którego usłyszeć miał Kraszewski podczas swego pobytu w Lublinie. Sam autor wspomina o tym we wstępie do wydania powieści z 1874 r., co nie może być jednak przekonującym argumentem, modna wówczas była bowiem konwencja autorska sugerująca czytelnikom, że dzieło zostało oparte na prawdziwych historiach czy odnalezionych rękopisach.

Niestety, do tej pory nie udało się ustalić nic więcej, a badacze poprzestają na wspomnieniu, że dzieje mecenasa oparte są na autentycznej zasłyszanej historii¹⁷.

14 W. Danek, *Kraszewski i Walter...*, s. 14; J. Bachórz, *Józef Ignacy...*, s. 488; J. Jarowiecki, *Źródła powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego o czasach stanisławowskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczno-literackie” 1963, z. 17, s. 61.

15 W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 226–227.

16 W. Smoleński, *Czasz Stanisława Augusta...*, s. 242.

17 Tak np. J. Bachórz, *Józef Ignacy...*, s. 488.

Jedynie Wiktor Hahn, uznając *Malepartę* za postać autentyczną¹⁸, starał się to udowodnić, powołując się na recenzję z epoki. Jest to o tyle ciekawe, że w tym samym czasie złośliwy recenzent „Przeglądu Poznańskiego” zauważył, że nikt w Lublinie o głównym bohaterze powieści nie pamięta¹⁹. Dzisiejszy regionalista wspomina o żywej legendzie jedynie w odniesieniu do zakończenia życia pokutującego widma eksmecenasa²⁰. Drugim źródłem, które zdaniem Hahna potwierdziło istnienie Paprockiego, były teksty Antoniego Andrzejowskiego, które ukazały się jednak kilkanaście lat po wydaniu *Maleparty*. Trudno więc zawyrokować, czy ich autor pisał o własnych doświadczeniach, czy zaadaptował do nich postać ze znanej sobie powieści. Późniejszy wydawca trafnie zauważył, że poza własnymi przeżyciami Andrzejowski wplótł do swych wspomnień opowiadania innych, które „pozbawione charakteru materiału historycznego” są tylko „mieszaniną fantazji i rzeczywistości”²¹. Informacja ta jest tym bardziej niewiarygodna, gdyż *Maleparta* miał jakoby brać udział w „rozwodzie” Fryderyka Moszyńskiego z Teofilą Potocką, który odbył się w 1764 r.²², a w tym czasie bohater powieści (jak wyżej wykazano) od dawna już zaniechał praktyki i żył na wsi. Podobne znaczenie musi niestety mieć spisana później legenda, która wydaje się w całości oparta na powieści Kraszewskiego. Tak samo więc niegodziwy mecenas jest tam prawnikiem praktykującym w czasach stanisławowskich²³.

W takiej sytuacji, nawet jeśli *Maleparta* był postacią historyczną, to prawdopodobnie żyć musiał pod innym nazwiskiem niż Paprocki. Wprawdzie pojawia się ono w ówczesnym Lublinie (np. Jan Paprocki, egzaktor i pisarz tabaczn²⁴), ale w dostępnych źródłach brak wzmianek o nazywającym się tak mecenasie. Dalsze

18 W. Hahn, *Lublin w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Lublin 1925, s. 19–21.

19 *O kilku dziełach...*, s. 57.

20 Z.W. Fronczek, *Lubelska historia...*, s. 104.

21 F. Rawita Gawroński, *Kilka słów o Autorze i jego pamiątnikach*, [w:] A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. I, Wilno 1921, s. 13.

22 K. Wierzbicka-Michalska, *Moszyński August Fryderyk*, [w:] „PSB”, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 108–112; A. Andrzejowski, *Ramoty...*, s. 172–175.

23 W.J. Śliwina, *Podanie o Maleparcie*, [w:] *Podania i legendy Lublina*, opr. A. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Lublin 2001, s. 80–82. Podaną przez autorkę informację o tym, że o *Maleparcie* pisał również niejaki Wilczyński, wydawcy sprostowali, podając, że chodzi o Augusta Wilkońskiego i jego *Ramoty i ramotki literackie*. Nie udało się jednak takiej opowieści o mecenasie odszukać, pomimo przejrzania różnych wydań tego dzieła. Zapewne za tym źródłem powtórzył to J. Malik, *Miasto dwóch miast. Wokół powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Maleparta”. Dopowiedzenia*, [w:] *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006, s. 110, przyp. 20. Z drugiej strony można znaleźć późniejszą zagadkową, odmienną edycję legendy o *Maleparcie*, w której podane są nieznane szczegóły życia *Maleparty*, zob. <http://www.biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=9237&from=publication> (dostęp: 1.07.2020).

24 J. Kermisz, *Lublin i lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej*, t. 1: *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz pod rządami targowicko-grodzińskimi*, Lublin 1939, w różn. miejscach.

jego losy, zwłaszcza epizod warszawski, również przemawiają za fikcyjnością postaci. Wprawdzie niebywała kariera dorobkiewicza, rozpoczynająca się od wejścia do grona lubelskiej palestry, nie była wówczas czymś nieprawdopodobnym²⁵, ale posłowanie na sejm i smutny upadek musiałyby pozostawić jakieś ślady – trudno uwierzyć, by o postaci tak barwnej nie można było znaleźć jakichkolwiek świadectw z epoki. Niemożliwe jest więc przesądzenie, czy pierwowzór powieściowego Paprockiego rzeczywiście istniał, czy nie – dopóki jednak nie znajdzie się jakiegokolwiek wzmianki w aktach świadczącej o praktykowaniu przez podobnego mecenasa, trzeba traktować to jako wątpliwą hipotezę.

Za fikcyjnością postaci Maleparty mogą świadczyć bohaterowie epizodyczni występujący na kartach powieści, jak choćby trybunalski marszałek, którego szczegółowo sportretował Kraszewski. Trudno bowiem dostrzec w nim jakąkolwiek rzeczywistą postać historyczną. Kitowicz opisuje wystawny tryb życia marszałka z 1750 r. Janusza Sanguszki²⁶, który – podobnie jak opisywał to Kraszewski – był młodym (przed czterdziestką) senatorem i potomkiem znaczącego rodu (I, 14–15). Ale złych cech charakteru nie mogła mu zaszcześcić cudzoziemska matka, bo takiej nie miał. Spośród marszałków tego okresu będących przedstawicielami znamienitych rodów warunek ten spełnia tylko Józef Lubomirski (marszałek z 1742 r.), którego matką była Joanna Karolina Stärtzhausen²⁷. Ale ten z kolei nie był senatorem. Przyjąć trzeba, że Kraszewski na podstawie posiadanej wiedzy samodzielnie ulepił postać człowieka, którego postawił na czele trybunału. O wychowaniu pańskim – delikatnym, wyjazdach zagranicznych mógł wyczytać choćby w innym miejscu wspomnianego dzieła Kitowicza²⁸. Warto też zauważyć, że stanowi to kolejne wskazanie na czasy saskie, bo później stanowiska marszałka właściwie nie obejmowali już przedstawiciele najznamienitszych rodów.

Bezowocne też wydają się próby utożsamiania któregoś spośród setek deputatów przewijających się przez Trybunał z pierwowzorem Stanisława Górskiego. Poszukiwania takie są skazane na niepowodzenie – Kraszewski portretował nie rzeczywiste postaci historyczne, lecz tworzył pewne ich typy. Przemawiać za tym może eksmecenat Prozorowicz, który podobny jest do innej postaci stworzonej przez Kraszewskiego: starego adwokata Paliszewskiego (opowiadanie *Stary palestrant*²⁹), choć w przypadku tamtego marny los zgotowały mu nie pijaństwo i mło-

25 Zob. W. Łoś, *Ostatni podkomorzy lubelski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1891, nr 6, s. 530–536.

26 J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, opr. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s. 60–65.

27 Zob. J. Gierowski, *Lubomirski Jerzy Aleksander*, [w:] „PSB”, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk 1973, s. 21–23.

28 J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 477.

29 Zob. J. Bachórz, *Jak się dawniej „fizjologie” pisały, czyli Mecenat (Dawny Palestrant) Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje małych form narracyjnych*, red. K. Bartoszyński, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Warszawa 1979, s. 59–72.

da żona, a rozbiory i koniec sądownictwa staropolskiego, gdyż mecenas był „zbyt stary, by się mógł uczyć”.

Tak samo nie sposób zidentyfikować dalszych postaci, które pojawiają się na kartach powieści (np. w Lublinie nie było burmistrza Hrehorego³⁰). Wydaje się więc, że jeśli ojciec naszej powieści historycznej znał wspomnianą w legendzie postać trybunalskiego mecenasa, to uczynił ją tylko pretekstem do stworzenia literackiej fikcji – fikcji, którą ubrał w znane sobie realia historyczne. Tym samym należy przenieść datę graniczną w pisarstwie Kraszewskiego, bo już w *Maleparcie* mamy do czynienia z rezygnacją z wypełniania utworu elementami dokumentarnymi na rzecz wątków fikcyjnych³¹.

7. Źródła

Choć Kraszewski miał wiele szczegółów dotyczących przeszłości zawdzięczać opowieściom ojca i sąsiadów³², to źródło można raczej pominąć, bo nic nie wskazuje, aby historie owe mogły dotyczyć trybunalskiego Lublina³³. Wiele dla ustalenia wzorów, źródeł motywów i postaci występujących w powieści uczynił Aleksander Bar³⁴, lecz późniejsi badacze zaczęli polemizować z jego twierdzeniami³⁵. Nie da się zaprzeczyć, że Kraszewski znał obraz staropolskiego sądownictwa z *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadku* Krasickiego. Co więcej, w przeciwieństwie do wielu późniejszych badaczy³⁶ sam trafnie umiejscawiał lubelskie przygody Doświadczyńskiego w epoce

30 Zob. J. Riabinin, *Rada miejska lubelska w XVIII w.*, Lublin 1933.

31 W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 461.

32 Tamże, s. 12–14.

33 W pismach Kraszewskiego znaleźć możemy niejasną wzmiankę o trudnym procesie jego prababki-wdowy w czasach saskich – sprawa „z człowiekiem możliwym, królewską protekcją i deputatów trybunalskich mającego za sobą”, zob. J.I. Kraszewski, *Pamiętniki*, opr. W. Danek, Wrocław–Warszawa 2005, s. 210–211. O zabiciu pradziadka pisał też brat pisarza (K. Kraszewski, *Monografia domu Kraszewskich vel Kraszowskich Jastrzębczyków: z herbarzy, kronik, dokumentów i papierów familijnych*, Poznań 1861, s. 59), ale nie napomknął nic o procesie – nie wiadomo więc, na ile tekst opublikowany w 1877 r. odbija domowe wspomnienia, a na ile wiedzę zdobytą później przez autora.

34 Poza Krasickim i Aleksandrem Fredrą wskazał nie tyle na czerpanie wiedzy, co na motywy brane od zagranicznych powieściopisarzy – Waltera Scotta, Eugeniusza Sue, Honoriusza Balzaca, zob. A. Bar, *Charakterystyka i źródła...*, s. 10–11, 78.

35 Chodzi np. o kwestie inspiracji Walterem Scottem, zob. W. Danek, *Kraszewski i Walter...*

36 Zob. P.M. Pilarczyk, *Doświadczyński przed Trybunałem. Twórczość Ignacego Krasickiego w świetle historii prawa*, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 3, s. 90–96.

saskiej właśnie³⁷. W dodatku opisując zdroźności trybunalskie w przypisie dotyczącym przekupstw deputatów (I, 67), jako źródło podał *Satyrę na twarz Rzeczypospolitej* oraz odwoływał się do pamiętników Kitowicza i właśnie *Mikołaja Doświadczyńskiego... Krasickiego*³⁸. Jednak to, do czego autor sam się przyznał, nie wyczerpuje wszystkich zapożyczeń. Trudno z całą pewnością ustalić korpus wykorzystanych źródeł historycznych, wszak Kraszewski był wytrwałym ich kolekcjonerem i wydawcą³⁹, i tak jak nie wiadomo, co już mógł mieć w rękę, pisząc powieść, tak nie jest jasne, co znajdowało się w tych materiałach, do których edycji nie doszło⁴⁰. Pewność można mieć tylko w stosunku do tekstów, które były już wydane. Kraszewski znał obraz staropolskiej i trybunalskiej palestry przede wszystkim z opublikowanego wcześniej dzieła Kitowicza, czyli *Opisu obyczajów za panowania Augusta III*⁴¹. Wiele podobnych szczegółów dotyczących palestry znaleźć można w *Stanie oświecenia w Polsce* Hugona Kołłątaja, również dopiero co wydanym⁴². Trudno powiedzieć, czy autor posiłkował się wspomnieniami Jana Duklana Ochockiego, które – jak wskazuje biografia ich autora – właśnie wtedy powstawały i krążyły w rękopisie między wołyńskimi dworakami szlacheckimi⁴³. Ostatecznie przecież trafiły one do Kraszewskiego, który stał się ich wydawcą⁴⁴. Ochocki jednak mógł stanowić tylko punkt odniesienia, bo

37 J.I. Kraszewski, *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku*, Warszawa 1879, s. 129–130.

38 *Satyr...* Twardowskiego, który zawiera trybunalskie scenki (S. Twardowski, *Satyr na twarz Rzeczypospolitej w roku 1640*, Lublin 2007, s. 30–35, w. 407–586), pochodził jeszcze z XVII w., ale Kitowicz i Krasicki opisywali realia schyłkowej epoki saskiej.

39 Zob. A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 172. Obszerny katalog księgozbioru pisarza wskazuje, że posiadał on szereg nie tylko dziewiętnastowiecznych prac, ale i przeróżnych wydawnictw z epoki (zob. M. Pawlik, *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii, jakoteż osobistych dyplomów, adresów itp. pozostałych po śp. Józefie Ignacym Kraszewskim*, Lwów 1888) – lecz przecież nie wiadomo, które z nich były w jego rękę, gdy pisał *Malepartę*.

40 Część ineditów pozostała w spuściźnie pisarza, ale wzmianki o tych, które chciał wydać, ale później zaginęły – jak pamiętniki Wojciecha Narbutta (K. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Warszawa 1928, s. 372) – wskazują, że niemożliwe jest ustalenie wszystkich ewentualnych źródeł, z których Kraszewski mógł czerpać informacje. W dodatku szereg materiałów wydanych później istniał w formie rękopiśmiennej, np. stale korespondujący z Kraszewskim Michał Grabowski posiadał już w 1843 r. pamiętniki Wacława Boreyki i Karola Micowskiego (obejmujące opisy praktyki trybunalskiej), które wydane zostały dopiero w 1845 r., zob. M. Grabowski, *Michała Grabowskiego listy literackie*, wyd. A. Bar, Kraków 1934, s. 432.

41 Zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. I, opr. R. Pollak, Wrocław–Warszawa 2003, s. LX–LXI.

42 Zob. H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, opr. J. Hulewicz, Wrocław–Warszawa 2003, s. LXXX.

43 M. Tyrowicz, *Ochocki Jan Duklan Modest*, [w:] „PSB”, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 496–498.

44 J.D. Ochocki, *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane*, opr. J.I. Kraszewski, t. 1–4, Wilno 1857.

opisywał późniejsze czasy, gdy sądownictwo trybunalskie znajdowało się w znacznie lepszym stanie. Podobnie być mogło z również wydanymi pamiętnikami Józefa Wybickiego (1840), gdzie wystawiona została sądownictwu trybunalskiemu i palestrze jak najgorsza opinia. Przedstawiono tam wprawdzie pijaństwo i przekupstwa, ale były to realia początków panowania Stanisława Augusta i nie dotyczyły trybunału lubelskiego⁴⁵. Mimo wszystkich zastrzeżeń i rzeczywistych źródeł wykorzystanych przez Kraszewskiego obraz sądownictwa trybunalskiego w *Malepartie* odpowiada realiom czasów saskich.

Choć drobne obrazki oddające klimat sądownictwa trybunalskiego często są nieistotne dla akcji powieści, nietrudno dostrzec, że zostały zaczerpnięte bezpośrednio od Kitowicza. Są to zarówno elementy ceremonialne (instygator *securitatis* niosący krzyż i laskę marszałkowską – I, 50⁴⁶), jak i proceduralne („Zaczęto wołać z rejestru jak gradem sypał zapisując, kondemnaty po kondemnatach i pędząc. Mnie tu chodziło o to, aby utrzymać stanność i nie dopuścić, aby i nas skondemnowano. Jakoż tedy z pomocą instygatora udało się mi wykrzyknąć i sprawa przywołaną została”, I, 43). U Kitowicza też Kraszewski wyczytał oddawanie instygatorowi przez bogatych deputatów grzywien sądowych, które stanowiły ich wynagrodzenie (I, 108)⁴⁷, pomysł sądenia złapanego Maleparty z rejestru *directi mandati* (II, 34), modlitwę po udaniu się na ustęp (II, 8, 10), spuszczenie spraw *per non sunt* (II, 9) czy istnienie grupy świadków do wynajęcia (I, 12–14)⁴⁸.

Kitowicz stanowi dla Kraszewskiego pierwszorzędne źródło. Gdy karczmarz po bójce „pijaniców” ostrzega Prozorowicza i słuchającego jego opowieści palestranta o konieczności ucieczki, bo „instygator z rontem i pewnie wszystkich, co tu są, zabierze do turmy, póki indagacja o występki nie okaże, kto winien” (I, 70), widać tu obrazek żywcem wzięty z *Opisu obyczajów...* Kitowicz pisał, że instygator *securitatis* musiał:

obchodzić co noc kolejno z rontem domy szynkowne, aby się w nich kłótnie i pijatyki całonocne nie działy. Jeżeli dano znać instygatorowi *securitatis* o wszczętej gdzie bitwie lub rąbaninie, obowiązkiem jego było co prędzej tam z rontem pospieszać i zdybanych na takowym gwałceniu publicznego bezpieczeństwa i spokojności do kordygardy zabierać. Co tylko wtenczas służyło, kiedy się bitwa toczyła między ludźmi podłymi, służalcami dworskimi albo włóczęgami, szulerstwem i rozpustą się bawiącymi, między którymi obierali się częstokroć tak sprawni do korda, że pojedynczo lub we dwóch, lub we trzech instygatorowi z rontem, z kilku i z kilkunastu żołnierzy złożonym, ciosami obdarzonym dawszy odpór, z resztą ucieczką się salwowali i zemknąwszy na czas jaki z gorącego prawa, tym samym się od chwytania uwalniali⁴⁹.

45 J. Wybicki, *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, t. 1, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, s. 34–39.

46 J. Kitowicz, *Opis...*, s. 193.

47 Tamże, s. 192.

48 Tamże, s. 216, 218, 220, 225.

49 Tamże, s. 193–194.

Takie wykorzystanie źródeł kontrastuje z sytuacją, gdy nie ma w nich potrzebnych wiadomości – wówczas uwidacznia się brak pomysłów i ubóstwo opisów. Ponieważ dla kontynuowania gawędy Prozorowicza szynk musiał być otwarty, Kraszewski wytłumaczył ten fakt tym, że jego właściciel „okupiwszy się jakoś”, mógł to uczynić (I, 72).

Kraszewski potrafił też udanie „lepić” całe zdarzenia z różnych fragmentów zaczerpniętych z Kitowicza – przykładem jest hulanka urządzona przez deputata Górskiego (I, 108). Zdarzenie zostało ozdobione informacją o strzelaniu na wiat przez gwardię trybunalską i o późniejszych reperkusjach w postaci napomnienia deputatów podczas kazania – *Opis obyczajów...* zawiera wspomnienie o takim opłacaniu strzelania podczas biesiad oraz o mszach dla deputatów, gdzie celebrujący mógł im wszystko wytknąć⁵⁰. Mamy też słynne imienniny, które wspominał Krasicki⁵¹ – tu świętował marszałek i trzeba było odwołać sesję sądową, „bo kilku deputatów leżeli w łóżkach po pijatyce zabójczej u marszałka” (II, 17).

Mamy też pędzenie rejestru, gdy wywoływane sprawy „leciały jak grad” (II, 9), tak jak u Krasickiego, gdzie sprawy też miały „spadać jak grad”⁵². Trzeba zauważyć, że w przypadku szczegółów nie obyczajowych, ale praktyki procesowej i samego procesu Kraszewski pomysły podbiera już z Krasickiego, a nie Kitowicza. Widać to w działaniach samego Maleparty, który aby wygrać sprawy, sięga po cały arsenał niegodziwych środków, będąc uosobieniem stereotypowych negatywnych cech staropolskiego adwokata. Maleparta bowiem korzysta z fabrykowanych dokumentów, które zamawia – jak Doświadczyński – u profesjonalnego fałszerza, potrafiącego tworzyć akta wyglądające tak, jakby pochodziły z zamierchłej przeszłości⁵³. To samo dotyczy szeroko przedstawionego przez Krasickiego przekupstwa deputatów⁵⁴. Do sztuczek sądowych zaliczyć trzeba znaną furtkę do wznowienia zakończonych spraw, czyli *de noviter repertis* – po odnalezieniu nowych, nieznanych dokumentów. Tak jak u Doświadczyńskiego, tego typu dokumenty się fabrykuje, co pozwala trybunałowi na całkowitą zmianę wcześniej wydanego wyroku⁵⁵. Podobnie jak plenipotent Doświadczyńskiego Maleparta też potrafi zmieniać strony⁵⁶ – w jednym z procesów wygrywa, gdy „dokumentom przez siebie sfalszowanym zadał sam fałsz” (II, 93).

Wreszcie wspomnieć trzeba też o konferencjach adwokatów, doskonale opisanych przez Krasickiego⁵⁷. Miały one znaczenie nie tylko jako forma konsultacji,

50 Tamże, s. 228, 235.

51 I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, wstęp B. Gubrynowicz, Wrocław-Warszawa 2005, s. 50–51.

52 Tamże, s. 59, 63.

53 Tamże, s. 60–62.

54 Tamże, s. 50–51, 63–64.

55 Tamże, s. 70.

56 Tamże, s. 80–81.

57 Tamże, s. 54–59.

ale sztuczka procesowa. Za udział należało się mecenasom wynagrodzenie, ale jednocześnie uniemożliwiało im to późniejsze reprezentowanie strony przeciwnej. Taką niezwykle korzystną dla prawników sytuację wspominał Kraszewski, pisząc o Paprockim, który „często-gęsto i grubo brał za konferencje i za sprawy, a nic nie tracił” (I, 46). Wspomina też, że Mrozicka „prawników na konferencje wzywała” i tam poznał ją Maleparta (I, 54). Później chciał „nabyć u nieszczęśliwej, za mało co, pretensje jej do familji i do dziedzica dóbr niegdyś dzierzawionych” (I, 55).

Paprocki jawi się jako nieodrodny syn ówczesnej palestry. Kitowicz i Kołłątaj pisali o zwadach i bijatykach prawniczej młodzieży, o walkach na kije pod trybunałem⁵⁸, które to u Kraszewskiego stały się dla Maleparty szkołą fechtunku szablą, bo ten „w pierwszych czasach swego zawodu bił się nią razy kilka” (II, 75). W innym miejscu zaś: „Nieraz przychodziło do wyzwania, do rozprawy, ale jej się nie uląkł, kat go wie, czy nosząc papiery za nieboszczykiem Przepiórkowskim i bijąc się w kije podle trybunalskiej furty, nauczył się rąbać, czy gdzieindziej, ale bił się tego i z taką zimną krwią, że zawsze pokiereszował, kto mu się nawinął” (I, 47).

Postać Maleparty na kartach powieści powieliła i kumuluje w sobie stereotypowe złe opinie o jurystach – uważani oni byli za krętaczy, a ponieważ często ich szlacheckie pochodzenie było wątpliwe, pojawiały się pomysły pozbawienia ich możliwości posłowania na sejmy⁵⁹. Pochodzenie Paprockiego również nie jest pewne, bo sam tylko określał się mianem „szlachcica”, aż wreszcie trafiła mu się sprawa stryjów – przyjął reprezentację strony przeciwnej, więc ci obawiając się przegranej, „[n]aprzód musieli go przyznać rodnym synowcem, na co dowodów literalnych nie było, choć wszelkie podobieństwo zkądinąd” (I, 48). Maleparta jako mecenas wzbogaca się kosztem swoich klientów (II, 93–94), przejmując ich pretensje i dochodząc ich dla siebie. Takie praktyki ograniczono dopiero w 1768 r.⁶⁰

Wyszukiwanie źródeł wiedzy Kraszewskiego o dawnym Trybunale i jej pożytkowania na kartach powieści można prowadzić jeszcze dalej. Mamy bowiem podanych wiele szczegółów „kuchni” trybunalskiej: zablokowanie przez jedną partię obioru deputata na sejmiku (II, 41), odstępowanie kwater na urzędowe stancje dla deputatów („W dwóch komnatach przyciasnych i dość ciemnych, sklepionych jak wszystkie prawie stare kamienice naszych miast, mieścili się państwo regentowstwo, resztę domu w czasie trybunału wynajmując magistratowi na kwatere deputacką”, I, 77), mamy kwestię zrywania kompletu, które stosowano jako wybieg procesowy, ale na kartach powieści występuje tylko w kontekście deputata Górskiego, który mimo groźby „absentuje się od sądów”, by móc ujrzeć przez okno więzioną żonę Maleparty (I, 107).

58 J. Kitowicz, *Opis...*, s. 191, 200; H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 144.

59 Zob. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo, praktyka, teoria, programy*, Poznań 1966, s. 94–95.

60 I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, Lwów 1936, s. 63–64; *Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860, f. 701.

W tych wszystkich historycznych realiach można znaleźć też drobne błędy – jak choćby informację o tym, że wszystko ożywało w Lublinie na kilka niedziel w roku (I, 18), choć przecież kadencja trybunalska trwała wiele miesięcy. Trzeba jednak uznać, że Kraszewski odwzorował rzeczywistość na tyle, na ile było to możliwe w chwili pisania. Inną sprawą pozostaje, czy taki obraz jest prawdziwy. Nie chodzi tylko o to, że dziś dzięki kolejnym źródłom i badaniom znamy więcej szczegółów, ale o to, czy w istocie tak źle wyglądało dawne sądownictwo, sędziowie, palestra. Źródła takie jak pamiętniki przynoszą przede wszystkim opisy wynaturzeń, a nie kwestii dla piszącego oczywistych. Dlatego też należy podejść do realiów *Maleparty* z dystansem – powieść jest o tyle realistyczna, że z dawnej rzeczywistości sądowej wzięła tylko to, co złe. Abstrahując od zachowań głównego bohatera, lubelski trybunał na kartach powieści pracuje w cieniu pijaństwa i korupcji. O pijaństwie Kraszewski przypomina wielokrotnie i w różnych kontekstach. Piją wszyscy – mamy „czerwononosych” mecenasów (I, 11), deputatów uczujących (I, 108) czy upijanych dla przekupstwa (II, 79), a w szynku biesiadują pozostałe osoby związane z sądownictwem: „panowie woźni, posługacze sądowi, skrybenci i hałastra trybunalska” (I, 34). Natomiast przekupić można nie tylko deputatów, ale i wywołujących sprawy instygatora z woźnym czy mecenasa reprezentującego stronę przeciwną (II, 41).

Należy też zastanowić się nad tym, czy Kraszewski sięgał jedynie do pamiętników, a nie do *Pamiętek Soplicy*, z którymi miał polemizować. Jak już wcześniej wspomniano, w *Maleparcie* przedstawiono zbliżone motywy, choć zrobiono to w odmienny sposób. Jedną z gawęd Rzewuskiego – *Trybunał lubelski* – poświęconą jest w całości procesowaniu się w tym sądzie⁶¹, choć opisuje już realia czasów stanisławowskich (mamy tam mundury wojewódzkie wprowadzone w 1776 r., a wymieniony jako marszałek Ignacy Myszka Chołoniewski, starosta kołomyjski, rzeczywiście pełnił ten urząd w 1777 r., choć prezydentem nie był wówczas – wymieniony przez Rzewuskiego – kanonik Wodzicki⁶²). Mamy, tak jak później u Kraszewskiego, pijatyki i przekupstwo, adwokatów na konferencji i palestrę w kole walczącą na szable, wreszcie szczegóły odbywanego sądownictwa – tłum wokół trybunału, procesyjne wejście marszałka, deputatów i palestry, a przy prowadzonych sprawach niegodziwości adwokatów czy nawet wdowę odzieraną z majątku.

Poza *Pamiętkami Soplicy* trudno jednak doszukiwać się dalszych współczesnych zapożyczeń literackich, bo Rzewuski zapoczątkował nurt szlacheckiej gawędy, który dopiero co znalazł naśladowców i zaczynał się w kolejnych latach rozwijać. Bardziej interesujące mogłoby być poszukiwanie tych samych motywów w innych utworach Kraszewskiego – na ile są one „historyczne” (związane z konkretną epoką), a na ile pisarz traktuje je jako uniwersalne. *Malepartę* poprzedziła

61 H. Rzewuski, *Pamiętki...*, s. 99–125.

62 *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis, cz. V: 1751–1794*, opr. J. Ternes, Warszawa 2017, s. 213.

choćby *Latarnia czarnoksiężska*, powieść współczesna, ale znajdziemy tam zarówno przebiegłego jurystę o dwuznacznej moralności, staruszka z gatunku tych, „co nowicjat przy trybunale jeszcze lubelskim odprawili i pamiętali świetne czasy palestry”, jak i szlacheckie życie ponad stan, które dosadnie pokazane jest przy okazji późniejszych przygód eksmecenasa Paprockiego⁶³.

8. Wnioski

Zarówno staropolska palestra, jak i sędziowie nie cieszyli się dobrą opinią współczesnych, co znalazło potem odbicie w literaturze okresu porozbiorowego⁶⁴. W tych kategoriach należy też spojrzeć na utwór Kraszewskiego. Główny bohater to prześląknięty złem mecenas, stosujący typowe dla dawnej palestry sztuczki i uosabiający najgorsze przywary dawnych prawników. W ocenie powieści dominuje przeświadczenie, że większość postaci zarysowana jest negatywnie, a to ze względu na sprzeciw wobec idealizującej dawne czasy postawy Rzewuskiego⁶⁵. Choć na tle tytułowego *Maleparty* niektórzy adwokaci lubelscy pokazani są w sposób jeśli nie pozytywny, to przynajmniej pobłażliwy, są to jednak wyjątki. Podobnie jest z deputatami, wśród których ukazano tylko dwie nieprzekupne osoby.

Wypada zgodzić się z opinią, że powieści historyczne są mało interesujące ze źródłoznawczego punktu widzenia, bo dostarczają one nie materiału o przeszłości, a o autorze i jego wiedzy. Ciekawe jest za to badanie zgodności fabuły z dokumentowaną przeszłością⁶⁶. W przypadku *Maleparty* – jak wyżej zanalizowano – widać gruntowne oparcie się na dostępnych wówczas źródłach, które służyły do budowy tła opowieści. Choć realistycznie odtworzono sądownictwo trybunałskie, to jednak trudno jednoznacznie stwierdzić, czy mecenas Jan Aleksander Paprocki rzeczywiście istniał. Niewątpliwie jednak jego działania przedstawione na kartach książki oddają znane grzechy dawnej palestry. Postać *Maleparty* przytłacza nielicznych bohaterów pozytywnych, tak jak przedstawione szczegóły funkcjonowania sądownictwa podkreślają przede wszystkim to, co było w nim złe – jak pijaństwo czy korupcja. W tym zakresie powieść Kraszewskiego jest więc zaprzeczeniem apoteozy przeszłości, która pojawiała się wówczas w nurcie literatury sarmackiej.

63 J.I. Kraszewski, *Latarnia czarnoksiężska. Obrazy naszych czasów*, Lwów–Warszawa 1872, t. II, s. 19–20; t. III, s. 15.

64 Zob. A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2018, s. 67–71.

65 P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 168–169.

66 Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003, s. 149–150.

Trzeba także zauważyć, że poza przeprowadzoną tu analizą dzieła ważne jest też coś innego – jako że Kraszewski był pionierem powieści historycznej, swoją twórczością wywierał różnoraki wpływ na późniejszych autorów. To właśnie on należał do pierwszych, którzy przenieśli do beletrystyki opinie o dawnych jurystach ze źródeł i pamiętników – tym samym powielając i utrwalając negatywny obraz dawnego sądownictwa oraz tworzących go sędziów (deputatów) i palestry. W dodatku, choć Kraszewski opisywał realia saskie, wskutek dotychczasowych błędnych interpretacji obraz ten przypisywano epoce następnej, podczas gdy w reformującej się Rzeczypospolitej wiele nieprawidłowości udało się wyeliminować.

Bibliografia

- Bachórz J., *Jak się dawniej „fizjologie” pisały, czyli Mecenasa (Dawny Palestrant) Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje małych form narracyjnych*, red. K. Bartoszyński, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.
- Bachórz J., *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. III, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1992.
- Bar A., *Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830–1850*, Kasa im. J. Mianowskiego, Warszawa [ok. 1923].
- Batorowska H., *Jan Nepomucen Bobrowicz: polski wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1992.
- Budrewicz T., *Biografie Kraszewskiego i ich potencjał legendotwórczy*, [w:] *O Kraszewskim. Studia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013.
- Chmielowski P., *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki*, G. Gebethner i S-ka, Kraków 1888.
- Danek W., *Józef Ignacy Kraszewski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Danek W., *Kraszewski i Walter Scott*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczno-literackie” 1963, z. 17, s. 3–15.
- Danek W., *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966.
- Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, cz. V: 1751–1794, opr. J. Ternes, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2017.
- Fronczek Z.W., *Lubelska historia nikczemności. Encyklopedia legend, sensacji i anegdot Lublina*, Polihymnia, Lublin 2009.
- Gierowski J., *Lubomirski Jerzy Aleksander*, [w:] „PSB”, t. 18, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Gombin K., *Trybunał koronny. Ceremoniał i sztuka*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2013.

- Grabowski M., *Michała Grabowskiego listy literackie*, wyd. A. Bar, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1934.
- Hahn W., *Lublin w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Lubelski Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu St. Staszica, Lublin 1925.
- Jarowiecki J., *Powieści historyczne Ignacego Kraszewskiego (geneza i klasyfikacja)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Studium Terenowego Krakowskiej WSP w Tarnowie. Nauki humanistyczne” 1961, z. 1, s. 143–177.
- Jarowiecki J., *Źródła powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego o czasach stanisławowskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczno-literackie” 1963, z. 17, s. 33–61.
- Kermisz J., *Lublin i lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej*, t. 1: *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz pod rządami targowicko-grodzińskimi*, Wydawnictwo Zarządu Miejskiego, Lublin 1939.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 1, opr. R. Pollak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – De Agostini Polska, Wrocław–Warszawa 2003.
- Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli Historia polska*, opr. P. Matuszewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Kołątaj H., *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, opr. J. Hulewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – De Agostini Polska, Wrocław–Warszawa 2003.
- Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862*, t. 9, k. 504 (BJ rkps 6468 IV).
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, wstęp B. Gubrynowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – De Agostini Polska, Wrocław–Warszawa 2005.
- Kraszewski J.I., *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1879.
- Kraszewski J.I., *Latarnia czarnoksiężska. Obrazy naszych czasów*, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta – Księgarnia Michała Glückberga, Lwów–Warszawa 1872, t. II–III.
- Kraszewski J.I., *Maleparta. Powieść historyczna z XVIII w.*, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta – Księgarnia Michała Glückberga, Lwów–Warszawa 1874, t. I–IV.
- Kraszewski J.I., *Pamiętniki*, opr. W. Danek, Ossolineum – De Agostini Polska, Wrocław–Warszawa 2005.
- Kraszewski K., *Monografia domu Kraszewskich vel Kraszowskich Jastrzębczyków: z herbarzy, kronik, dokumentów i papierów familijnych*, Poznań 1861.
- Kronika literacka*, „Biblioteka Warszawska” 1844, t. 4, s. 210–218.
- Lewin I., *Palestra w dawnej Polsce*, Redakcja Pamiętnika Historyczno-Prawnego, Lwów 1936.
- Łoś W., *Ostatni podkomorzy lubelski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1891, nr 6, s. 530–536.
- Malik J., *Miasto dwóch miast. Wokół powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Maleparta”. Dopowiedzenia*, [w:] *Europejskość i rodzimność. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2006.
- Maliszewski E., *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Towarzystwo Miłośników Historii, Warszawa 1928.

- Maternicki J., *Kultura i edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zarys problematyki i postulaty badawcze*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zbiór studiów*, red. J. Maternicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.
- Ochocki J.D., *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane*, t. 1–4, opr. J.I. Kraszewski, nakładem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1857.
- O kilku dziełach z lekkiego piśmiennictwa w ostatnich czasach*, „Przegląd Poznański” 1845, t. I, s. 56–63.
- Olszewski H., *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo, praktyka, teoria, programy*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 1966.
- Pawlik M., *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii, jakoteż osobistych dyplomów, adresów itp. pozostałych po śp. Józefie Ignacym Kraszewskim*, Nakładem rodziny zmarłego, Lwów 1888.
- Pilarczyk P.M., *Doświadczynski przed Trybunałem. Twórczość Ignacego Krasickiego w świetle historii prawa*, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 3, s. 90–96.
- Rawita Gawroński F., *Kilka słów o Autorze i jego pamiętnikach*, [w:] A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. I, Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Wilno 1921.
- Redzik A., Kotliński T.J., *Historia adwokatury*, Naczelna Rada Adwokacka – Redakcja „Palestry”, Warszawa 2018.
- Riabinin J., *Rada miejska lubelska w XVIII w.*, Magistrat Miasta Lublina, Lublin 1933.
- Rzewuski H., *Pamiętki Soplisy*, opr. Z. Szweykowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – De Agostini Polska, Wrocław–Warszawa 2004.
- Smoleński W., *Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, [s.n.] Warszawa 1880.
- Śliwina W.J., *Legends i opowiadania lubelskie*, <http://www.biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=9237&from=publication> (dostęp: 1.07.2020).
- Śliwina W.J., *Podanie o Maleparcie*, [w:] *Podania i legendy Lublina*, opr. A. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Towarzystwo Miłośników Lublina, Lublin 2001.
- Twardowski S., *Satyr na twarz Rzeczypospolitej w roku 1640*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.
- Tyrowicz M., *Ochocki Jan Duklan Modest*, [w:] „PSB”, t. 23, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Volumina Legum*, t. 7, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
- Wierzbicka-Michalska K., *Moszyński August Fryderyk*, [w:] „PSB”, t. 22, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Wierzbicki A., *Historiografia polska doby romantyzmu*, Funna, Wrocław 1999.
- Wojtkowiak Z., *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętnik, tekst literacki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
- Wybicki J., *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, t. 1, wyd. E. Raczyński, Księgarnia i Drukarnia W. Stefańskiego, Poznań 1840.

Opiniowanie sądowo-lekarskie a adwokatura w carskiej Rosji w XVIII stuleciu

Streszczenie

W artykule ukazano początki powstania rosyjskiej adwokatury oraz jej wpływ na zwiększenie znaczenia medycyny sądowej w XVIII stuleciu. Poruszono problematykę udziału biegłych medyków w rozstrzyganiu kwestii związanych z oceną zdrowia i życia, a także rolę pełnomocników procesowych w postępowaniach dotyczących opiniowania sądowo-lekarskiego. Podkreślono doniosłe znaczenie Karty Wojskowej oraz Karty Morskiej Piotra I Wielkiego, a także działalności Ministerstwa Farmaceutycznego na terytorium państwa moskiewskiego.

Słowa kluczowe: adwokat, medycyna sądowa, Karta Wojskowa, Karta Morska, suplikant, autopsje.

1. Początki opiniowania sądowo-lekarskiego w państwie rosyjskim

Historia i rozwój opiniowania sądowo-lekarskiego były nierozzerwalnie związane z kształtowaniem się i umacnianiem struktur państwowych oraz porządku prawnego, a także rozwojem medycyny. Na potrzeby postępowań sądowych oraz w innych przypadkach przewidzianych przepisami prawa władze państwowe zaczęły korzystać z wiedzy medycznej, nadając tego typu badaniom i ekspertyzom charakter czynności urzędowych. Nie może więc dziwić, że w Rosji szersze zainteresowanie państwa oraz prawa tymi zagadnieniami miało miejsce dopiero w XVIII stuleciu wraz z zapoczątkowanym przez Piotra I Wielkiego procesem budowy nowoczesnych struktur państwowych i instytucji prawnych. Po raz pierwszy

prawnie usystematyzowano korzystanie z pomocy lekarzy i nauk przyrodniczo-medycznych na potrzeby sądowe¹.

Pierwsze wzmianki o zainteresowaniu państwa urzędowym badaniem poszkodowanych pojawiły się jednak dużo wcześniej, bo w XI w.² Wszelkich oględzin i obdukcji nie przeprowadzali wówczas medycy, lecz urzędnicy³ (najczęściej sędziowie)⁴. W Ruskiej Prawdzie⁵ odnajdujemy ważne informacje odnośnie do kar za spowodowanie obrażeń ciała⁶, ustalonych w zależności od ich ciężkości⁷. Odnoszono się nie tylko do niewielkich obrażeń ciała, takich jak siniaki spowodowane użyciem tępej broni (np. kolby, pałki), ale i do rozległych ran krwawych będących wynikiem zastosowania ostrej broni (artykuły przewidywały karę za dźgnięcie

-
- 1 С.М. Громбах, *Русская медицинская литература XVIII века*, Изд-во Академии мед. наук СССР 1953, s. 64.
 - 2 Niektórzy badacze sugerują, iż w okresie społeczeństwa słowiańskiego pojawiły się pierwsze odniesienia do wykorzystania wiadomości kryminalistycznych. Ich zdaniem traktaty Księcia Olega (911 r.) oraz Księcia Igora (945 r.) z Grekami, będące książęcym porozumieniem Rusi Kijowskiej z Bizancjum, jako pierwsze zawierały informacje o wzajemnej pomocy w przypadku zabójstwa oraz ciężkiego uszkodzenia ciała. Tekst tych umów niestety nie dotarł do naszych czasów, naukowcy zaś sugerują, iż nie był to akt prawny, lecz przyjęty zwyczaj. Zob. N. Kalachov, *Юридический вѣстник* 1863, nr 1, University of Chicago, s. 7–11; A. Решетун, *Вскрытие покажет: Записки увлеченного судмедэксперта*, Москва 2017, s. 4–31.
 - 3 В.А. Клевно, Е.В. Кононов, *История судебной медицины в России в X – начале XX века*, Москва 2018, s. 47.
 - 4 В. Акопов, *Судебная медицина 3-е изд., пер. и доп. Учебник для бакалавров*, Москва 2015, s. 30–31.
 - 5 Ruska Prawda (Правда роусьска) była najstarszym zbiorem norm prawnych obowiązującym w Rusi Kijowskiej. Powstała w XI w., około 1016 r., pod rządami księcia Jarosława Mądrego i jego następców (pięć wieków po prawie salickim). Znane są dwie redakcje Ruskiej Prawdy: Krótka Prawda oraz Obszerna Prawda. Pierwsza zawierała przepisy z prawa karnego i procesu, druga uzupełniała przepisy statutem Włodzimierza Monomacha oraz modyfikacjami wnuków Jarosława. W XV stuleciu ukazała się Skrócona Prawda będąca wyciągiem Obszernej Prawdy, jednak nie odegrała ona istotnej roli w praktyce sądowej. Najważniejszą cechą Ruskiej Prawdy było to, że przypominała ona wczesne kodeksy europejskie – m.in. określała szczegółowo wysokość głów szczyzny. Wiele jej postanowień przetrwało do czasu, gdy w Europie Zachodniej zlikwidowano niewolnictwo. Odkrywcą Ruskiej Prawdy w 1737 r. był Wasilij Tatiszczew.
 - 6 Л.В. Черепнин, С.В. Юшков, *Памятники русского права*, т. 4, Москва 1957, s. 277–278.
 - 7 В.И. Сергеевич, *Лекции и исследования по древней истории русского права*, Санкт-Петербург 1910, s. 426–427; I.B. Rakowiecki, *Prawda ruska: czyli prawa wielkiego xięcia Jarosława Władymirowicza... Rys historyczny zwyczajów, obyczajów, religij, praw y języka dawnych słowiańskich y słowiańsko-ruskich narodow*, t. 1, Warszawa 1820, s. 167.

mieczem⁸)⁹. Kary były zróżnicowane w zależności od zranionej części ciała¹⁰. Ofiara mogła otrzymać rekompensatę, jednak w pierwszej kolejności uiszczano ją księciu (przestępstwa traktowano jako obrazę panującego). Co ciekawe, art. 67 Ruskiej Prawdy przewidywał wysoką karę za przymusowe pozbawienie brody i wąsów, które traktowano ówczesnie jako wyrządzenie dużej szkody cielesnej¹¹. Większość przepisów Ruskiej Prawdy dotyczyła prawa karnego¹², a przestępstwa znane temu zbiorowi prawa sprowadzały się przede wszystkim do naruszenia praw prywatnych¹³. Uszkodzenie ciała czy zabójstwo należały do najczęstszych przestępstw przeciwko prawom osób, jednak nie zauważono wówczas potrzeby korzystania z wiedzy lekarzy do rozwiązywania zagadnień kryminalistycznych.

Termin „medycyna sądowa” został użyty po raz pierwszy w 1690 r. przez świątowej sławy niemieckiego lekarza, prekursora szkoły lipskiej – Johanna Bohna¹⁴, który użył wówczas w swoim dziele sformułowania „*medicinae forensis*”¹⁵. Bohn jako pierwszy medyk w Europie określił szczegółowe zagadnienia związane z opiniowaniem sądowo-lekarskim i oddzielił je od reszty gałęzi lekarskich. Jego prace i badania naukowe zyskały ogromną sławę w wielu krajach Europy Zachodniej. Od tego momentu zaczęto interesować się udziałem lekarzy w rozwiązywaniu skomplikowanych przypadków prawnych. W przeciwieństwie do tych krajów, w Rosji przez całe wieki średnie do końca XVII stulecia nie można mówić o wyodrębnieniu tej nauki. Pojedyncze kryminalistyczne badania lekarskie zaczęto przeprowadzać

-
- 8 Л.В. Черепнин, С.В. Юшков, *Памятники русского права: Памятники права киевского государства*, Москва 1952, s. 89–151.
 - 9 С.В. Ведров, *О денежных пенях по Русской Правдѣ: сравнительно с законами Салических Франков*, Москва 1877, s. 111; V. Sergeevich, *Lekšii i izslédovaniia po drevnei istorii russkage prava*, Санкт-Петербург 1903, s. 414–416.
 - 10 А.Н. Попов, *Русская правда в отношении к уголовному праву*, Москва 1841, s. 50–54.
 - 11 М.Н. Tokhomirov, *A Manual for the Study of the Russian Truth. Publishing House of the Moscow University*, Moscow 1953, s. 76–86; Свод законов Русская Правда Статья 67. О бороде – А если кто вырвет у кого клоч бороды, и останется знак от этого, к тому же будут свидетели, то платить 12 гривен (12 гривен равнялось 6 коням, 15 коровам или 120 овцам. Вот сколько стоила борода свободного человека).
 - 12 A.Z. Helcel, *Rys postępów prawodawstwa karnego ze szczególnym uwzględnieniem na nowsze w tej mierze usiłowania*, Kraków 1837, s. 49.
 - 13 B. Sygit, *Historia prawa kryminalnego*, Toruń 2007, s. 351.
 - 14 Esej Bohna wywołał wielką burzę. Medycyna sądowa zobowiązała wówczas lekarza do publicznego uzasadnienia i obrony swoich twierdzeń. Dodatkowo Bohn żądał zalegalizowania całej procedury sekcyjnej, a także otwarcia trzech jam ciała. Takie zmiany jako pierwsze przyjęło Księstwo Wirtembergii w 1686 r., dopiero później inne kraje Europy. Bez wątpienia Niemcy są uznawane za kolebkę medycyny sądowej, której historia w Rosji została zapoczątkowana wraz z panowaniem Piotra I Wielkiego.
 - 15 J. Bohn, *Specimen primum medicinae forensis, qvod superiorum præscitu & assensu publico eruditorum examini submittit Johannes Bohn, ... respondente Joh. Gabriele Rudolff, Halo-Saxone. d. 5. Septembris 1690, Lipsiae 1690*, s. 2–5.

dopiero w II połowie XVII w. Najczęściej były to sporadyczne badania związane z uszkodzeniami mechanicznymi, ustalenia żywych narodzin niemowląt¹⁶ (próbą hydrostatyczną płuc)¹⁷ czy podejrzenia o otrucie¹⁸.

2. Аптекарский приказ jako centrum administracyjno-sądowe spraw medycznych państwa moskiewskiego

Do tego czasu funkcjonowało założone przez Michaiła Federowicza w 1620 r. „Ministerstwo Farmaceutyczne”¹⁹ – *Аптекарский приказ* (Príkaz Farmaceutyczny)²⁰, który pełnił zadania przede wszystkim z zakresu policji lekarskiej. Do jego kompetencji należało m.in. sprawowanie nadzoru nad aptekami i lekarzami, dostarczanie leków dla wojska, skup roślin leczniczych, prowadzenie scentralizowanych działań

-
- 16 Próba wodna płuc jest do dziś jedną z technik sekcyjnych. Polega na wrzuceniu narządów klatki piersiowej do naczynia wypełnionego wodą. Jeżeli dziecko urodziło się żywe, wówczas płuca będą unosiły się na wodzie (dzięki znajdującym się w środku pęcherzykom powietrza). Wynik końcowy może być jednak dodatni lub ujemny – np. jeżeli noworodek zassał płyny płodowe lub rozpoczął się proces rozkładu (wówczas w płucach będą znajdowały się gazy wytworzone przez gnilne bakterie). Po raz pierwszy próba hydrostatyczna płuc została wykonana przez Bartholina z Kopenhagi w 1663 r., zaś dla celów sądowych wykonał ją Schreyer w 1682 r. Zob. L. Feigel, *Podręcznik medycyny sądowej, na podstawie dzieł E. Hofmanna, J. Maschki i własnego doświadczenia*, Lwów 1883, s. 10.
- 17 А. Петрович Лей, *Энциклопедический медицинский лексикон: Часть третья*, Петербург 1844, s. 187–194.
- 18 Г.В. Архангельский, *История неврологии от истоков до XX века*, Москва 1965, s. 86; zob. В.И. Прозоровский, *Судебная медицина*, Москва 1968, s. 10; М. Мирский, *Медицина России XVI–XIX веков*, Москва 1996, s. 37–46.
- 19 П. Митрофанович Лукьянов, *История химических промыслов и химической промышленности России до конца XIX века: Общие вопросы истории химической промышленности*, Изд-во Академии наук СССР 1948, s. 22–26. Príkaz Farmaceutyczny został utworzony prawdopodobnie w połowie XVI w. za panowania Iwana Groźnego. W 1581 r. pojawiła się pierwsza apteka, z którą związane jest nazwisko angielskiego farmaceuty Jamesa Frencha. Początkowo apteka miała skromny zakres działania, gdyż przeznaczona była tylko dla rodziny królewskiej i dworu. Príkaz Farmaceutyczny był organem zarządzającym (nadzorczym) nad apteką. Kierownikami byli bojarzy odpowiedzialni również za pułkową i pałacową służbę medyczną. Z czasem w miastach rosyjskich zaczęły pojawiać się małe apteki wzorowane na *Аптекарский приказ*.
- 20 Obecnie słowo „príkaz” oznacza dosłownie „zamówienie”. W państwie moskiewskim od XV do XVIII stulecia príказы były urzędami centralnymi, które kierowały poszczególnymi dziedzinami życia. Zob. И.И. Вернер, *О времени и причинах образования московских приказов*, Москва 1907–1908, s. 37–89.

epidemiologicznych. Większość urzędników „Ministerstwa Farmaceutycznego” byli to cudzoziemcy, którzy zdobyli uznanie w ojczyźnie i listy polecające tamtejszych władców (dopiero w latach 80. XVIII stulecia pojawili się urzędnicy pełnoetatowi). Incydentalnie *Prikaz* uczestniczył również w czynnościach kryminalistycznych – prowadził działalność ekspercką²¹. Wzmoczona aktywność *Аптекарский приказ* nastąpiła w okresie panowania Piotra I Wielkiego, który zreformował jego zadania²², wprowadzając m.in. nakaz badania przez lekarzy pacjentów, którzy doświadczyli szkód w wyniku niewłaściwej opieki medycznej²³. Ówczesnym problemem rosyjskiej medycyny była jej niska skuteczność oraz brak wykwalifikowanych specjalistów – przez cały XVI i XVII w. wyrządziła ona więcej szkody niż pożytku. Lekarze popełniali wiele błędów medycznych, które przyczyniały się najczęściej do śmierci pacjentów lub doprowadzały do ich kalectwa. Dekret z 4 marca 1686 r. oraz dekret z 14 lutego 1700 r.²⁴ „Zdanie Bojarów” – *Боярский приговор. О наказании не знающих медицинских наук, и по невежеству употребления медикаментов, причиняющих смерть больным* („W sprawie kary za nieświadome nauki medyczne i ignorancję w stosowaniu leków, które powodują śmierć pacjentów”) – przewidywały odpowiedzialność karną dla lekarzy za błędy lekarskie²⁵. W tym okresie pojawiły się też pierwsze opinie dotyczące badania stanu zdrowia psychicznego. Najczęściej zajmowali się tym duchowni – mnisi, ponieważ zaburzenia psychiczne traktowano jako choroby natury duchowej. Chorych umieszczano w klasztorach zgodnie z Kartą Kościelną Włodzimierza z 996 r.

3. Rola adwokatury rosyjskiej

Opiniowanie sądowo-lekarskie w carskiej Rosji zyskało na popularności na początku XVIII stulecia w procesach karnych, gdy zaczęli pojawiać się lekarze jako profesjonalni znawcy medycyny²⁶. Wykorzystanie wiedzy z zakresu nauk medycznych

21 И. Филиппович Крылов, *Судебная экспертиза в уголовном процессе*, Ленинград 1963, s. 56.

22 В.Н. Васильевич, *Аптекарский устав, извлеченный из Свода законов полных собраний законов, опубликованных циркуляров Министерства внутренних дел, постановлений Медицинского совета и разъясняемый историей законодательства*, Санкт-Петербург 1880, s. 4–32.

23 А.А. Мохов, *Основы медицинского права РФ*, Издательство „Проспект” 2014, s. 239.

24 Nr 1171, [w:] *Полное Собрание Законов Российской Империи: Собрание первое: С 1649 по 12 декабря 1825 года*, t. II, Санкт-Петербург 1830, s. 747–748.

25 Nr 1756, [w:] *Полное Собрание Законов Российской Империи: Собрание первое: С 1649 по 12 декабря 1825 года*, t. IV, Санкт-Петербург 1830, s. 10–11.

26 В.Н. Козляков, *Смута в России: XVII век*, Москва 2007, s. 62–70.

dla potrzeb sądowych przypadło na okres panowania cara Piotra I Wielkiego²⁷. Wcześniej rosyjskie postępowanie karne miało zazwyczaj charakter kontradictoryjny, zaś proces inkwizycyjny zwany *rozyskiem* lub *syskiem* występował sporadycznie²⁸. Reformy Piotra, dążącego do centralizacji wewnętrznej kraju, zaczęły się od wymiaru sprawiedliwości, który zdaniem władcy był zbyt otwarty i pobłażliwy. Od tego momentu stał się on brutalny i bezlitosny – wprowadzono najokrutniejsze i najbardziej pomysłowe tortury, karę śmierci zaś wykonywano publicznie²⁹. Tortury wyeliminowano dopiero dekretem z 26 czerwca 1765 r.³⁰ Dodatkowo imperator wprowadził instancyjność postępowania w sprawach cywilnych i karnych, a także powołał senat, od którego wyroków nie przysługiwało odwołanie. W 1715 r. po raz pierwszy w przepisach wojskowych został użyty termin адвокат (obrońca, prawnik). Pojęcia „obrońca” i „prawnik” pojawiły się wówczas w odniesieniu do przedstawicieli stron³¹ i były używane naprzemiennie. W XV w. pełnomocnicy procesowi – „wspólnicy” i „najemcy” (партнеров и арендаторов) pojawili się po raz pierwszy w księgach nowogrodzkich oraz kartach sądowych Pskowa³², jednak z ich usług mogła korzystać tylko określona grupa osób (kobiety, dzieci, osoby starsze i ułomne, duchowni – mnisi, a także osoby głuche lub nieme)³³. Zgodnie z ułożeniem soborowym cara Aleksieja Michajłowicza z 1649 r. (Уложение Алексея Михайловича) w przepisie 108³⁴ zezwalamo powodowi oraz oskarżonemu w przypadku choroby na ustanowienie pełnomocnika^{35 36}. W XVIII stuleciu

27 E.M. Becker, *Medicine, Law, and the State in Imperial Russia*, New York 2011, s. 1.

28 D.A. Sołodov, *Reformy procesu karnego w Rosji: zarys historyczno-prawny*, Łomża 2015, s. 30.

29 Н.Ш. Коллманн, *Преступление и наказание в России раннего Нового времени*, Москва 2017, s. 34.

30 Полное собрание законов Российской Империи, т. XVII, nr 12324, Петербург 1830, s. 20.

31 Ю.И. Стецовский, *Становление адвокатуры в России*, Москва 2010, s. 101.

32 В. Иванович Смолярчук, *Адвокат Феодор Плевако: Очерк о жизни и судебной деятельности адвоката Ф.Н. Плевако*, Юж.-Урал. кн. Изд-во 1989, s. 47.

33 М.Н. Тихомиров, *Пособие для изучения Русской Правды*, Издательство Московского Университета, Москва 1953, s. 11–16.

34 М.Н.Тихомиров, П.П. Епифанов, *Соборное уложение 1649 года*, Изд-во МГУ, Москва 1961, s. 112–113.

35 *Соборное уложение 1649 года*, Москва: Печатный двор, 29 января 1649, s. 143–145.

36 „А которые исцы и ответчики, не ходя в суд; учнут приносить отсрочные челобитные за своими руками, а в челобитных у них будет написано, что им меж себя сыскиватися, а будет не сыщутся, и им обема стати в приказе к суду на срок, как они меж себя договорятся, а будет кто из них на тот срок не станет, и тому тем сроком быти виновату, да подав такую челобитную, кто из них один на срок в приказе станет и челобитье свое запишет, а другой на тот срок не станет, и того тем сроком, по их полюбовному челобитью, обвинити, oprичь крепостных дел. А будет истец или ответчик до того отсрочного срока занеможет, и за болезнию ему в приказ итти будет некоторыми делы немочно, и ему в свое место прислати на срок искати, или отвечати кому верит. А будет на тот полюбовной срок кто в свое место искати и отвечати никого не пришлет, и его тем по тому же обвинити, а будет кто об нем учнет бити челом, что он конечно болен,

działalność prawników stała się niezwykle biurokratyczna i zakulisowa. Piotr I Wielki udawał, że nie dostrzega znaczenia tego zawodu, chcąc przede wszystkim ograniczyć ich metody „prowadzenia interesów”, i wypowiadał się niepocholebnie w ten sposób: „Gdy adwokaci (prawnicy) są wykorzystywani do prowadzenia spraw, wówczas są bardziej kłopotliwi dla sędziego z powodu ich obscenicznych pomysłów, zaś sprawy najważniejsze prowadzone z ich udziałem przeciągają się w nieskończoność”³⁷. Warto dodać, iż jeden z rozdziałów Karty Wojskowej z 1716 r. nosił nazwę „O prawnikach i pełnomocnikach”³⁸. Fakt ten tłumaczy, iż krajowe orzecznictwo Piotra I Wielkiego dało wielki impuls do rozwoju świeckiej edukacji prawnej, zaś postępowania sądowe nabrały charakteru sądownictw połowych³⁹. Zgodnie z Kartą adwokaci pojawiali się jako zastępcy podczas procesu w przypadku niedyspozycji suplikanta i pozwanego. Dopiero dekret carycy Katarzyny II z 1775 r. dotyczący prowincji ustanowił nowe zadania adwokatów, którzy pełnili wówczas funkcję asystentów prokuratorów. Nie ma jednak żadnych informacji dotyczących kwalifikacji do pełnienia tego zawodu. Dla opiniowania sądowo-lekarskiego rozwój adwokatury w Rosji mógł odgrywać istotną rolę, szczególnie w sprawach o unieważnienie małżeństwa z powodu niemocy płciowej, dochodzenie ojcostwa, dochodzenie ciąży i porodu. Niestety, dopiero w XIX stuleciu, gdy nastąpiła reforma sądownictwa, prawnicy z wielkim trudem zajęli właściwe sobie miejsce w rosyjskim społeczeństwie⁴⁰, co również wpłynęło na dalszy rozwój medycyny sądowej, szczególnie w procesach cywilnych. W latach 60. XIX w. powstała m.in. instytucja przysięgłych adwokatów⁴¹.

а к суду ему в свое место прислати некого, что он безсемейной и безлюдной человек, и того болново послати осмотрити подьячево доброво. Да будет он по осмотру конечно болен, и к суду ему быти немощно, и в свое место послати ему некого, и его тем полюбовным сроком без суда не винити, и дати ему сроку до тех мест, как он обможется”.

37 „Когда адвокаты у сих дел употребляются, оные своими непотребными пространными приводами судью более утруждают, и оное дело толь паче к вящему пространству, нежели к скорому приводят окончанию”. Do XV w. w Rosji nie istniał termin „obrońca”. W XVIII stuleciu zostały określone wymagania dotyczące adwokatów (prawników). Ludzie ci mieli pochodzić ze szlacheckiej rodziny, posiadać czyste sumienie i uczyć się od doświadczonych przedstawicieli zawodu. Nie zapewniono żadnej innej edukacji. Później „obrońcy” i „prawnicy” zaczęli nazywać się adwokatami, zaś w XIX w. powstała pierwsza instytucja adwokacka. Zob. Н.К. Панько, *Присяжные поверенные и адвокаты: история развития, сравнительный анализ их правового статуса и полномочий по уставу уголовного судопроизводства 1864 года и законодательству российской федерации*, [w:] *Судебная власть и уголовный процесс*, nr 3, Роскомнадзор Москва 2014, s. 243–251.

38 *Кодекс Војскову Пјотра I з 1716 року*, opr. P. Krokosz, K. Łopatecki, Kraków–Oświęcim 2016, s. 298.

39 И.Н. Сухих, Д.С. Лихачева, *Петр Великий в русской литературе: воспоминания, оценки, образ*, Санкт-Петербург 2009, s. 220.

40 Е. Князев, *История России. Вторая половина XIX – начало XX века 2-е изд., испр. и доп. Учебник для академического бакалавриата*, Москва 2019, s. 40–61.

41 А.В. Гриненко, Ю.А. Костанов, С.А. Невский, В.Д. Потапов, *Об адвокатской деятельности и адвокатуре в Российской Федерации. Научно-практический комментарий. Учебное пособие*, Москва 2019, s. 1–5.

4. Karta Wojskowa i Karta Morska Piotra I Wielkiego

Z przepisów prawnych znajdujących się w kartach wojskowych Piotra I wynika, że korzystał on z pomocy medyków dla rozwiązania kwestii sądowo-lekarskich. Za oficjalną datę pierwszego sądowego badania lekarskiego uznaje się 10 kwietnia 1716 r.⁴² Tego dnia w Gdańsku Piotr I Wielki zatwierdził Kartę Wojskową⁴³, która była jednym z najważniejszych dokumentów prawnych i politycznych w historii. Głównym celem Piotra I Wielkiego było unowocześnienie państwa, a także przeobrażenie go w największe na świecie mocarstwo. Oświeceniowe reformy cara rozpoczęły się zatem od zmilitaryzowania swojego kraju. Efektem tego było powoływanie lekarzy do służby, zadania opieki zdrowotnej zostały zaś ściśle podporządkowane interesom wojskowym. Artykuł 154 Karty Wojskowej w rozdziale XIX⁴⁴ nakazywał przeprowadzanie sekcji zwłok w przypadku śmierci gwałtownej, a także stwierdzenie przyczyny śmierci denata – „Przedtoż bardzo jest rzecz potrzebna, aby skoro ten, którego zbito, pchnięto lub cięto, umrze, kilku feltszerow ordynowano, aby ciało umarłego otworzyli i pilnie egzaminowali, co była za przyczyna jego śmierci. Swoje zdanie powinni poprzeć przysięgą i złożyć na piśmie w sądzie”⁴⁵. Artykuł 154 początkowo został wprowadzony dla wojska i marynarki wojennej, następnie rozszerzono jego obowiązywanie w 56 największych miastach rosyjskich. Opracowano dokładne wyliczenie najpopularniejszych obrażeń ciała, które skutkowały śmiercią lub były uleczalne, a także opisano ich cechy. Katalog ten przewidywał m.in. ciężkie i lekkie urazy głowy (mózgu), rany w płucach, rany serca, krtani, błony, jamy brzusznej (żołądka, jelit, wątroby, śledziony), rany i obrażenia spowodowane przez zwierzęta lub trujące rzeczy⁴⁶. Finalnie orzeczenie o przyczynie śmierci i okolicznościach przedstawiał sąd, nie lekarz.

Karta Wojskowa z pewnością miała ogromne znaczenie dla rozwoju nauk lekarskich, szczególnie medycyny sądowej, a także organizacji całej służby kryminalistycznej Rosji. Piotr I nie uważał jej za wąską regulację prawną dla wojska, lecz

42 В. Хохлов, *Судебная медицина. Руководство в 3 т. Том 1 4-е изд., пер. и доп. Практическое пособие*, Москва 2019, s. 67.

43 Устав воинский, [w:] *Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года. – Типография II отделения Собственной Его Императорского Величества канцелярии*, т. V, Санкт-Петербург 1830, s. 203–204.

44 „Надлежит подлинно ведать, что смерть всеконечно и от бития приключилась... Того ради зело потребно есть, чтобы, коль скоро кто умрет, который в драке был и бит, поколот или порублен будет, лекарей определить, которые бы тело мертвое взрезали и подлинно разыскали, что какая причина к смерти его была и в том иметь свидетельство в суде на письме подать и оное присягой своей утвердить”.

45 *Kodeks Wojskowy Piotra I...*, s. 272.

46 Тамże, s. 274. Устав воинский, [w:] *Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года. Типография II отделения Собственной Его Императорского Величества канцелярии*, т. V (1713–1719), Санкт-Петербург 1830, s. 364–366.

za kodeks mający centralne i szerokie zastosowanie dla całego państwa i prawa. W przedmowie do Karty z 1716 r. napisał, iż „stosuje się ją do wszystkich władców ziemskich”⁴⁷. W tym samym roku przekształcono Zakon Farmaceutyczny i utworzono w Petersburgu Kancelarię Medyczną, która była najwyższym organem lekarskim w carskiej Rosji⁴⁸. W 1721 r. car Piotr I wydał dekret powołujący do życia Biuro Medyczne – Медицинская коллегия⁴⁹. Dekretem z 12 listopada 1763 r. Katarzyna II zmieniła jego nazwę na Collegium Medyczne⁵⁰. Od 1716 r. instytucja ta, chociaż wielokrotnie zmieniała nazwy, była przez cały XVIII w. centralną instytucją państwową odpowiedzialną za sprawy medyczne z zakresu policji lekarskiej oraz zagadnień kryminalistyczno-medycznych. W 1718 r. z inicjatywy Piotra I w Petersburgu rozpoczęto po raz pierwszy masową produkcję narzędzi chirurgicznych, w tym narzędzi urologicznych⁵¹. Imperator był żywo zainteresowany zagadnieniami chirurgicznymi, do tego stopnia, że sam wykonał kilka prostych operacji⁵², niekiedy asystował również przy zabiegach chirurgicznych.

Kolejnym aktem prawnym, który regulował przepisy dotyczące opiniowania sędowo-lekarskiego w carskiej Rosji, była ustawa morska z 13 kwietnia 1720 r.⁵³ Ustawa morska, zwana również Kartą Morską, była pierwszym (i najważniejszym) aktem kodyfikującym niektóre prawne aspekty życia morskiego w carskiej Rosji. Składała się ona z szeregu przepisów określających taktykę eskadry, zasady postępowania na statku, a także sędowo-dyscyplinarnych zaleceń, które do 1797 r. były

47 Устав воинский, [w:] *Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года – Типография II отделения Собственной Его Императорского Величества канцелярии*, t. V (1713–1719), Санкт-Петербург 1830, s. 203–453.

48 И. Ионасович Левинштейн, *История фармации и организация фармацевтического дела*, Москва–Ленинград 1939, s. 96.

49 К.А. Неволин, *Изслѣдованія о различных предметах законовѣдѣнія*, Санкт-Петербург 1859, s. 232–233.

50 И. Кузьмич Кондратьев, *Сѣдая старина Москвы: историческій обзор и полный указатель ея достопамятностей: соборов, монастырей, церквей, стѣн, дворцов, памятников, общественных зданій, мостов, площадей, улиц, слобод, урочищ, кладбищ, и проч. и проч.: с подробным историческим описаніем основанія Москвы и очерком ея замѣчательных окрестностей*, Москва 1893, s. 1; В. Верекундов, *Историческій очерк Кафедры диагностики и общей терапіи в Императорской военно-медицинской академіи (Кафедры общей патологии, общей терапіи и врачебной діагностики в Императорской медико-хирургической академіи): матеріалы для истории медицины в Россіи*, Санкт-Петербург 1898, s. 6.

51 П. Гнилорыбов, В. Зырянов, М. Томчин, *Россия в эпоху Петра Великого. Путеводитель путешественника во времени*, Москва 2017, s. 123.

52 Ч.М. Таксами, Т. Константиновна Шафрановская, Е. Владимировна Иванова, *Приглашаем в Кунсткамеру*, Санкт-Петербург 2001, s. 15.

53 *Книга Устав морской о всем, что касается доброму управлению, в бытности флота на море, Напечатана повелением царскаго величества, 6-м тиснением*, При Императорской Академии наук, Санкт-Петербург 1780, s. 1–3.

głównymi przepisami zarządzającymi marynarką wojenną Imperium⁵⁴. Pojawiły się wśród nich przepisy dotyczące zagadnień z zakresu medycyny sądowej. W przepisie 108 ustawy morskiej⁵⁵ znajdujemy informacje dotyczące śmierci gwałtownej w wyniku choroby lub pobicia wraz z obowiązkowym przeprowadzeniem oględzin zwłok przez lekarza⁵⁶. Na mocy tego paragrafu lekarz był zobowiązany złożyć oświadczenie pod przysięgą przed sądem z przeprowadzonych badań. Przepis 114 ustawy morskiej⁵⁷ nakazywał wykonanie sekcji zwłok przez lekarza, a także oględziny ran powstałych na polu bitwy, w wyniku tortur lub tych, które skutkowały śmiercią, wraz z określeniem ich właściwości. Przepis ten przewidywał również badanie symulacji choroby (w celu uniknięcia obowiązkowej służby wojskowej). Karta Morska nakazywała ukaranie lekarza, który dopuścił się zaniedbania swoich obowiązków względem chorych, kierował się lenistwem lub pogardą (przepis 9)⁵⁸.

5. Petersburskie autopsje w I połowie XVIII w.

Kodeks Wojskowy oraz Karta Morska Piotra I były impulsem do dalszej systematyzacji kwestii z zakresu opiniowania sądowo-lekarskiego również w przypadku procedury cywilnej. Z inicjatywy Piotra I Wielkiego na synodzie w 1723 r. wydano

54 Ф. Веселаго, *Краткие сведения о русских морских сражениях за два столетия с 1656 по 1856 год*, Санкт-Петербург 1871, s. 3–64.

55 „Кто кого убьет так, что он не тотчас, но по некотором времени умрет, то надлежит, о том освидетельствовать, что он от тех ли побоев умре, или иная какая болезнь приключилась, и для того тотчас по смерти его докторам изрезать то мертвое тело и осмотреть, от чего ему смерть приключилась, и о том свидетельство к суду подать на письме, подтвержденное присягою”.

56 *Книга устав морской: о всем что касаеця доброму управлению в бытности флота на морь*, Санкт-Петербург 1765, s. 147.

57 „Параграф 114. Ежели учинится драка, что многие одного станут бить и в одной явится мертвой от какой раны или смертного удара или много бою, то те, кто в том были разыскать с умыслу ли то делали. А о ранах смертных, кто учинил. В чем ежели не сыщется расспросом и пытатъ. А буде мертвый явится без всяких явных знаков, то его велеть доктору анатомировать, не явится ли внутри ль от того бою чего. И буде явится, то такоже разыскать. А буде не явится, то такоже разыскать. А буде не явится то оное причестъ случаю и наказать только за драку” – *Книга устав морской: о всем что касаеця доброму управлению в бытности флота на морь*, Санкт-Петербург 1765, s. 149.

58 „Параграф 9. Ежели лекарь своим небрежением и явным призорством к больным поступит, от чего им бедство случится, то оной яко злотворец наказан будет, яко бы своими руками его убил, или какой уд отсек, буде же леностью учинит, то знатным вычетом наказан будет по важности и вине осмотра в суде”. *Книга Устав морской о всем, что касается доброму управлению, в бытности флота на море*, При Императорской Академии наук, Санкт-Петербург 1778, s. 32–34.

dekret, który nakazywał zbadanie małżonków przez lekarza przed orzeczeniem rozwodu⁵⁹. Z czasem zapraszano również medyków do badania innych przypadków, najczęściej w sprawach kryminalnych. Zajmowali się oni m.in. badaniem toksycznych substancji chemicznych, które skutkowały śmiercią, nielegalnym leczeniem czy okaleczeniami. W 1746 r. ukazała się instrukcja sekcyjna Lestoka, starszego administratora medycznego (archiatry)⁶⁰, dotycząca autopsji kryminalistycznych. Wyraźnie zaznaczono, iż młodzi chirurdzy przy wykonywaniu autopsji w salach szpitalnych powinni wykonywać je, ucząc się przy tym sądowego poszukiwania przyczyny śmierci⁶¹, zwłoki zaś wysyłano do teatrów anatomicznych w każdym mieście⁶². Z dekretu senackiego (1737) wynika, że już w pierwszej połowie XVIII w. policja i instytucje sądowe utrzymywały specjalnych lekarzy, którzy pełnili czynności medyków sądowych⁶³. Zakładanie szpitali było nieodzownym elementem rozwoju opieki medycznej, a także edukacji kryminalistyczno-lekarskiej. Zdaniem Johanna Bernarda von Fishera, dyrektora generalnego gabinetu lekarskiego w Petersburgu, autopsje miały olbrzymie znaczenie dla rozwoju i dalszego szkolenia lekarzy. Jego raporty mówią, że szczególnie w okresie zimowym często wysyłano zwłoki z policji lub zwłoki ludzi znalezionych do sekcjonowania⁶⁴. W latach 30. i 40. XVIII w. dynamicznie zaczęło rozwijać się również petersburskie położnictwo, chirurgia i anatomia, będące najważniejszymi dyscyplinami dla dalszych badań naukowych nad zwłokami. Pomiędzy zadaniami kryminalistycznymi a medycznymi zaczęli pośredniczyć przedstawiciele policji lekarskiej. Byli to fizycy związani z policją, a także sądami okręgowymi. Dekret z 1746 r. był oczywiście zasługą Piotra I, który był nie tylko wybitnym politykiem, ale i czytany władcą, świadomym potrzeby anatomicznego oświecenia. Co ciekawe, już w 1699 r. po raz pierwszy zorganizował on w Moskwie kurs anatomiczny dla bojarów z demonstracjami na zwłokach⁶⁵.

59 К.А. Пашков, П.О. Ромодановский, Г.А. Пашинян, *Судебная стоматология – страницы истории*, Москва 2009, s. 35.

60 Archiatrą nazywano fizyka, który pełnił swoje obowiązki również na dworze i wyróżniał się wysoką rangą społeczną.

61 Я.А. Чистович, *История медицинских школ в России*, Санкт-Петербург 1883, s. 257.

62 Д. Смирнов, *Нижегородская старина: Нижегородские были*, Нижний Новгород 1995, s. 260.

63 Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года, Санкт-Петербург, Типография II отделения Собственной Его Императорского Величества канцелярии, 1830, т. X, nr 7245, s. 136–138.

64 J.B. von Fischer, *Liefländisches Landwirthschaftsbuch: auf die Erdgegend von Lief- Est- und Curland Eingerichtet. Die Vortheile des Feldbaus, der Viehzucht und Haushaltung. Die Ursachen und Mittel der Viehseuche. Die cur verschiedener Bauerkrankheiten und Sonderlich der Pest, Lehrreich, Gründlich und nach ihren Ursachen Vorgetragen Werden. worinne I, II, III, Magdeburgischen 1753*, s. 39–388.

65 J.G. Koritké, *Archives d'anatomie, d'histologie et d'embryologie normales et experimentales*, t. 60, Leningradskoe 1971, s. 102.

6. Opiniowanie sądowo-lekarskie w okresie panowania Katarzyny II

Reformy Katarzyny II, następczyni Piotra I Wielkiego, również skupiały się wokół zmiany sądownictwa, a także dalszego rozwoju medycyny sądowej. Były one znacznie bardziej przemyślane niż za panowania poprzednika⁶⁶. Katarzyna II⁶⁷ dążyła do oddzielenia procesu karnego od cywilnego, a także jednolitej formy postępowania we wszystkich sądach, tworząc tzw. sądy równych⁶⁸. Środek dowodowy w postaci zeznań biegłego lekarza pojawiał się już w II połowie XVIII stulecia. Zgodnie z ukazem senackim z 20 kwietnia 1762 r. osoby chore psychicznie umieszczano w specjalnych domach dla obłąkanych, ich majątki zaś zwracano pod nadzór spadkobierców⁶⁹. Cesarz Piotr III i Katarzyna II wzorowali się na europejskim modelu – *dolgauz*⁷⁰, a zgodnie z dekretem z 1772 r. każdy okręg musiał zbudować taki szpital psychiatryczny dla obłąkanych⁷¹. Niestety były one podobne do więzień, pacjentów przetrzymywano zaś w niehygienicznych warunkach, a także

66 А.Б. Каменский, *От Петра I до Павла I. Реформы в России XVIII века. Опыт целостного анализа, Российский государственный гуманитарный университет*, Москва 2001, s. 332.

67 Podobnie jak Piotr I caryca odniosła się do prawników tymi słowami: „Prawnicy i prokuratorzy nie ustanawiają ze mną prawa i nie będą stanowić prawa podczas mojego życia, a po mnie będą przestrzegać moich zasad” („Адвокаты и прокуроры у меня не законодательствуют и законодательствовать не будут, пока я жива, а после меня будут следовать моим началам”).

68 B. Crosby, *Authentic Memoirs of the Life and Reign of Catherine II. Empress of all the Russias*, collected from authentic MS'S, translations, &c. of the King of Sweden, Right Hon. Lord Mountmorres, Lord Malmesbury, M. De Volney, and other indisputable authorities, London 1797, s. 72–79; Т.Ю. Амплеева, *История уголовного судопроизводства России*, Москва 2009, s. 50.

69 П.П. Кашенко, *Ближайшие задачи в деле попечения о душевнобольных*, Современная психиатрия 1911, s. 485–513.

70 А.А. Нечаев, *Очерки по истории Обуховской больницы. Л.*, 1952, s. 3–618; А.Б. Белевтин, В.И. Немченко, *Обуховская больница*, Санкт-Петербург 2003.

71 Dekret z 1762 r. był pierwszym dokumentem, który regulował sytuację osób z zaburzeniami psychicznymi. Utworzono specjalną komisję pod przewodnictwem Mullera, który stworzył projekt szpitali psychiatrycznych *dolgauzv* (*toll* – szalony i *haus* – dom). W tym roku w Moskwie powstał pierwszy dom psychiatryczny, co stanowiło również początek polityki państwowej dobroczynności. Projekt ten jedynie szlachtę traktował jako klasę uprzywilejowaną. Główną przyczyną działań w kwestii rozwoju psychiatrii była wysoka liczba przestępstw i niebezpiecznych czynów, które zmusiły władze administracji do zastosowania środków w celu ochrony porządku publicznego. Dekret Katarzyny II z 1767 r. nakazywał mieszkańcom Petersburga informować policję o osobach psychicznie chorych („szaleńcach”) znajdujących się w ich domach w celu ich rejestracji pod groźbą kary grzywny. Pierwszy taki dom powstał w Nowogrodzie w 1776 r. Psychiatria sądowo-lekarska narodziła się dopiero w XIX stuleciu. W 1834 r. pojawił się podręcznik Petera Butkowskiego *Choroba psychiczna*, w którym autor

często poddawano torturom⁷². Wielu badaczy uznaje ten okres za solidny fundament dla psychiatrii sędowo-lekarskiej, jednak dopiero kolejne stulecie rozwinęło tę gałąź medycyny sędowej. Po raz pierwszy na mocy dekretu cesarza Aleksandra z 1801 r. „O niepowodzeniu sędowym ludziom w ich umysłach i którzy popełnili morderstwo w tym stanie” uregulowano problem udziału lekarza psychiatry w postępowaniu karnym, a także wprowadzono dekret o zniesieniu tortur⁷³.

W 1775 r. Katarzyna II wprowadziła podział administracyjny, który przetrwał do 1917 r.⁷⁴ – zwiększyła liczbę guberni, podzieliła je na powiaty, a także połączyła w większe okręgi. Udoskonalając system zarządzania i zasadę podziału władzy, Katarzyna oddzieliła sędownictwo od władzy wykonawczej. Każde miasto było zobowiązane do posiadania lekarza, podobnie każdy powiat posiadał medyka⁷⁵, który zajmował się zagadnieniami kryminalistyczno-medycznymi, m.in. wykonywał sekcje zwłok noworodków, autopsje w przypadkach śmierci gwałtownej, badał stan psychiczny pokrzywdzonego lub oskarżonego, prowadził badania z zakresu chemii i toksykologii sędowo-lekarskiej, a także określał przydatność do służby wojskowej⁷⁶. Pierwszą instytucją w historii Rosji, w której zaczęły kształtować się kryminalistyczne badania lekarskie, była Akademia Nauk w Petersburgu⁷⁷. Początkowo działalność kryminalistyczna Akademii ograniczała się do kwestii medycznych, ale potrzeba analizy dokumentów i substancji doprowadziła do rozpoczęcia kryminalistycznych badań chemicznych⁷⁸. Znaczna część naukowców zaczęła przyjmować wnioski o badanie produktów w celu ustalenia składu ilościowego złota i srebra. Duża liczba badań została przeprowadzona osobiście przez M.W. Łomonosowa (szczególnie w zakresie chemii)⁷⁹. Zgodnie z ukazem senackim z 1797 r. wyznaczano lekarzy w większych miastach

opisał ćwiczenia fizyczne potrzebne w leczeniu osób upośledzonych umysłowo, zaś w 1857 r. Iwan Baliński jako pierwszy zaczął prowadzić wykłady z zakresu psychiatrii.

72 Н.Н. Баженов, *История Московского Доллгауза, ныне Московской городской Преображенской больницы для душевнобольных*, Москва 1909, s. 9–23; В. Сербский, *Приговор. Об экспертизе душевнобольных и преступников*, Москва 2019, s. 18.

73 Zob. *Полное собрание законов Российской Империи*, т. XV, Санкт-Петербург 1832.

74 А. Николаевич Бубенников, *История земли Можайской Руси Святой*: 512 г. до н.э. 1812 г, Можайск, Парад 2003, s. 334.

75 *Полное собрание законов Российской империи*, с 1649 года, т. XX, № 14392, Санкт-Петербург 1830, s. 434.

76 В. Акопов, *Судебная медицина 3-е изд., пер. и доп. Учебник для бакалавров*, Москва 2015, s. 32.

77 А.В. Дулов, *Судебная медицина и Петербургская академия наук, Судебно-медицинская экспертиза*, 1962, № 2, s. 42–45.

78 А.В. Доливо-Добровольский, Н.О. Харламова, *Санкт-Петербург. Хроника трех столетий*, Петербург 2003, s. 142–186.

79 Н. Михайлович Раскин, *Химическая лаборатория М.Б. Ломоносова: химия в Петербургской Академии наук во 2-й половине XVIII в*, зд-во Академии наук СССР [Ленинградское отделение] 1962, s. 299–316.

rosyjskich, którzy wykonywali czynności lekarskie na polecenie sądów⁸⁰. Rok później medycyna sądowa jako przedmiot akademicki pojawiła się na Akademii Moskiewskiej i Petersburskiej.

7. Konkluzje

Opiniowanie sądowo-lekarskie w carskiej Rosji rozwinęło się w XVIII stuleciu. Duży wpływ na kształtowanie się medycyny sądowej w późniejszych wiekach odegrało prawodawstwo Piotra I Wielkiego (Karta Morska, Karta Wojskowa), a także początki rozwoju psychiatrii sądowo-lekarskiej w okresie panowania Katarzyny II. W przypadku podejrzenia gwałtownej śmierci do połowy XVIII stulecia lekarze pojawiali się na miejscu zdarzenia jeszcze sporadycznie, jednak w II połowie tego wieku wzywanie ich stało się obowiązkowe. Dane z badania lekarskiego dołączano do protokołu policyjnego. Badania osób żywych od połowy XVIII w. przeprowadzali już tylko lekarze. W tym okresie również wiele organów administracyjno-medycznych zajmowało się badaniami z zakresu medycyny sądowej (m.in. słynny Аптекарский приказ, później przemianowany na Medical College). Niestety większość lekarzy była przez całe XVIII stulecie powołana przede wszystkim do pełnienia służby wojskowej, dlatego też przedstawione regulacje były niedopracowane i niejednolite. Nie bez znaczenia był również fakt, iż liczba prawników w carskiej Rosji była znikoma, co negatywnie wpływało na rozwój opiniowania sądowo-lekarskiego. Adwokaci rosyjscy dopiero pod koniec XVIII stulecia i jako asystenci prokuratorów mogli uczestniczyć w postępowaniu sądowym z zakresu nauk kryminalistyczno-medycznych. Brak wykwalifikowanych pełnomocników procesowych, a także ówczesny stan wiedzy sądowo-lekarskiej nie pozwalał na uzyskanie większej liczby informacji dowodowych. W starych dokumentach sądowych nie znajdziemy np. opisu śladów użycia broni palnej czy odcisków palców⁸¹. Niezależna adwokatura pojawiła się w Rosji w 1864 r. w wyniku reformy sądownictwa, co radykalnie zmieniło rosyjski wymiar sprawiedliwości. Co ciekawe – terażniejsza reforma powtarza wiele założeń cara Aleksandra II z XIX stulecia. Nauczanie medycyny sądowej rozpoczęło się w latach 90. XVIII w. na Uniwersytecie Moskiewskim⁸², a profesorami na rosyjskich uniwersytetach byli również

80 *Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года*. Т. 24. С 6 ноября 1796 по 1798, Санкт-Петербург 1830, s. 396.

81 D. Sołodov, *Reformy procesu...*, s. 28.

82 А. Юрьевич Андреев, *Московский университет в общественной и культурной жизни России начала XIX века*, Москва 2000, s. 181–182.

Polacy⁸³. Ukaz senacki z 1797 r. przydzielał obowiązki sądowe lekarzom w większych miastach rosyjskich⁸⁴ takich jak Psków, Nowogród czy Jarosław. Świadczy to o tym, że rosyjska medycyna sądowa została wyodrębniona i oddzielona spośród wielu gałęzi nauk lekarskich pod koniec XVIII w. Niestety dopiero w XIX stuleciu lekarze sądowi otrzymali pozycję najważniejszych ekspertów w procesach dotyczących skomplikowanych kwestii sędowo-lekarskich. Pierwszym istotnym krokiem ku tym zmianom było powołanie Rady Lekarskiej w 1803 r. pod zarządem Państwowej Komisji Lekarskiej, co sprawiło, że rozwój medycyny sądowej stał się dużo bardziej precyzyjny i nowoczesny niż w poprzednim stuleciu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Bohn J., *Specimen primum medicinae forensis, quod superiorum præscentu & assensu publico eruditorum examini submittit Johannes Bohn, ... respondente Joh. Gabriele Rudolff*, Halo-Saxone. d. 5. Septembris 1690, Banckmanniano, Lipsiae 1690, s. 2–5.

von Fischer J.B., *Liefländisches Landwirthschaftsbuch: auf die Erdgegend von Lief- Est- und Curland Eingerichtet. Die Vortheile des Feldbaus, der Viehzucht und Haushaltung. Die Ursachen und Mittel der Viehseuche. Die cur verschiedener Bauerkrankheiten und Sondernlich der Pest, Lehrreich, Gründlich und nach ihren Ursachen Vorgetragen Werden, worinne, I–III, gedruckt ben Johann Suffimus Gebauern Magdeburgischen 1753, s. 39–388.*

Kodeks Wojskowy Piotra I z 1716 roku, opr. P. Krokosz, K. Łopatecki, Wydawnictwo Napoleon, Kraków–Oświęcim 2016.

Васильевич В.Н., *Аптекарский устав, извлеченный из Свода законов полных собраний законов, опубликованных циркуляров Министерства внутренних дел, постановлений Медицинского совета и разъясняемый историей законодательства*, Тип. М-ва вн. Дел, Санкт-Петербург 1880, s. 4–32.

Книга Устав морской о всем, что касается доброму управлению, в бытности флота на море, Напечатана повелением царского величества, 6-м тиснением, При Императорской Академии наук, Санкт-Петербург 1780, s. 1–3.

Книга Устав морской о всем, что касается доброму управлению, в бытности флота на море, При Императорской Академии наук, Санкт-Петербург 1778, s. 32–34.

83 F. Hechel, *Historyczno-krytyczne badania początku i wzrostu medycyny sądowej*, „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim” Kraków 1839, t. II, s. 166.

84 *Полное собрание законов Российской империи, с 1649 года. т. 24. С 6 ноября 1796 по 1798, Санкт-Петербург 1830, s. 396.*

- Книга устав морской: о всем что касаеця доброму управленію в бытности флота на морѣ, Тпографи лѣла Господня 1720 Апрѣля въ 13 Аснь, Санкт-Петербург 1765, s. 147–149.
- Полное Собрание Законов Российской Империи: Собрание первое: С 1649 по 12 декабря 1825 года, Т. II, Тип. 2-го Отд-ния Собств. Е.И.В. Канцелярии, Санкт-Петербург 1830, s. 10–750.
- Соборное уложение 1649 года, Москва, Печатный двор, 29 января 1649, Печатный двор, 29 января 1649 [29.01.7157], s. 1–699.

Literatura

- Becker E.M., *Medicine, Law, and the State in Imperial Russia*, Central European University Press, New York 2011.
- Crosby B., *Authentic Memoirs of the Life and Reign of Catherine II. Empress of all the Russias*, collected from authentic MS'S, translations, &c. of the King of Sweden, Right Hon. Lord Mountmorres, Lord Malmesbury, M. De Volney, and other indisputable authorities, printed for the author and fold by B. CROSBY No 4 Stationer's Courts Ludgate Street, London 1797.
- Feigl L., *Podręcznik medycyny sądowej, na podstawie dzieł E. Hofmanna, J. Maschki i własnego doświadczenia*, Nakładem autora i związkowej drukarni, Hotel Żorża, Lwów 1883, s. 10.
- Hechel F., *Historyczno-krytyczne badania początku i wzrostu medycyny sądowej*, „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim”, Tłocznia Stanisława Gieszkowskiego, Kraków 1839, t. II.
- Helcel A.Z., *Rys postępów prawodawstwa karnego ze szczególnym uwzględnieniem na nowsze w tej mierze usiłowania*, Drukarnia Kwartalnika Naukowego, Kraków 1837.
- Kalachov N., *Iūridicheskii viēstnik* 1863, No. 1, University of Chicago, s. 7–11.
- Koritké J.G., *Archives d'anatomie, d'histologie et d'embryologie normales et experimentales*, t. 60, Editions Alsatia, Leningradskoe 1971.
- Rakowiecki I.B., *Prawda ruska: czyli prawa wielkiego xięcia Jaroslawa Wladymirowicza... Rys historyczny zwyczaiów, obyczaiów, religiy, praw y języka dawnych slowiańskich y slowiańsko-ruskich narodow*, t. 1, Drukarnia XX. Piiarów, Warszawa 1820.
- Sergeevich V., *Lektśiū i izsliēdovaniūā po drevnei istorii russkage prava*, Tipografiā A. Transheliā, Sankt-Petersburg 1903.
- Sołodov D.A., *Reformy procesu karnego w Rosji: zarys historyczno-prawny*, Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze Stopka, Łomża 2015.
- Sygit B., *Historia prawa kryminalnego*, Zapolex Media, Toruń 2007.
- Tokhomirov M.N., *A Manual for the Study of the Russian Truth*, Publishing House of the Moscow University, Moscow 1953.
- Акопов В., *Судебная медицина 3-е изд., пер. и доп. Учебник для бакалавров*, Издательство Юрайт, Москва 2015.
- Амплеева Т.Ю., *История уголовного судопроизводства России*, Моск. гос. ин-т междунар. отношений (ун-т) МИД России, Москва 2009.

- Архангельский Г.В., *История неврологии от истоков до XX века*, Медицина, Москва 1965.
- Баженев Н.Н., *История Московского Доллгауза, ныне Московской городской Преображенской больницы для душевнобольных*, Моск. гор. обществ. Упр, Москва 1909.
- Белевитин А.Б., Немченко В.И., *Обуховская больница*, ВМА, Санкт-Петербург 2003.
- Ведров С.В., *О денежных пенях по Русской Правдѣ: сравнительно с законами Салических Франков*, Въ Университетской типографіи (М. Ндткоиъ), Москва 1877.
- Верекундов В., *Историческій очерк Кафедры диагностики и общей терапіи в Императорской военно-медицинской академіи (Кафедры общей патологіи, общей терапіи и врачебной діагностики в Императорской медико-хирургической академіи): матеріалы для исторіи медицины в Россіи*, Тип. В. Киршбаума, Санкт-Петербург 1898.
- Верне И.И., *О времени и причинах образования московских приказов*, Университетская типография, Москва 1907–1908.
- Веселаго Ф., *Краткие сведения о русских морских сражениях за два столетия с 1656 по 1856 год*, Тип. Императорской Академии Наук, Санкт-Петербург 1871.
- Гнилорыбов П., Зырянов В., Томчин М., *Россия в эпоху Петра Великого. Путеводитель путешественника во времени*, Эксмо-Пресс, Москва 2017.
- Гриненко А.В., Костанов Ю.А., Невский С.А., Потапов В.Д., *Об адвокатской деятельности и адвокатуре в Российской Федерации. Научно-практический комментарий. Учебное пособие*, Издательство Проспект, Москва 2019.
- Громбах С.М., *Русская медицинская литература XVIII века*, Изд-во Академии мед. наук СССР 1953.
- Доливо-Добровольский А.В., Харламова Н.О., *Санкт-Петербург. Хроника трех столетий*, Санкт-Петербург 2003.
- Дулов А.В., *Судебная медицина и Петербургская академия наук*, Судебно-медицинская экспертиза 1962, № 2, с. 299–316.
- Иванович Смолярчук В., *Адвокат Федор Плевако: Очерк о жизни и судебной деятельности адвоката Ф.Н. Плевако*, Юж.-Урал. кн. Изд-во 1989.
- Ионасович Левинштейн И., *История фармации и организация фармацевтического дела*, Наркомздрав СССР, Гос. изд-во мед, Москва–Ленинград 1939.
- Каменский А.Б., *От Петра I до Павла I. Реформы в России XVIII века. Опыт целостного анализа*, Российский государственный гуманитарный университет, РГГУ, Москва 2001.
- Кащенко П.П., *Ближайшие задачи в деле попечения о душевнобольных*, „Современная психиатрия” 1911, с. 485–513.
- Клевно В.А., Кононов Е.В., *История судебной медицины в России в X – начале XX века*, Москва 2018.
- Князев Е., *История России. Вторая половина XIX – начало XX века 2-е изд., испр. и доп. Учебник для академического бакалавриата*, Издательство Юрайт, Москва 2019.
- Коллманн Н.Ш., *Преступление и наказание в России раннего Нового времени*, Новое литературное обозрение, Москва 2017.
- Кузьмич Кондратьев И., *Съдая старіна Москвы: историческій обзор и полный указатель ея достопамятностей: соборов, монастырей, церквей, стѣн, дворцов, памятников, общественных зданій, мостов, площадей, улиц, слобод, урочищ*,

- кладбищ, и проч. и проч.: с подробным историческим описанием основанія Москвы и очерком ея замѣчательныхъ окрестностей*, Изданіе книгопродавца и а морозова, Москва 1893.
- Мирский М., *Медицина России XVI–XIX веков*, Российская политическая энциклопедия, Москва 1996.
- Митрофанович Лукьянов П., *История химических промыслов и химической промышленности России до конца XIX века: Общие вопросы истории химической промышленности*, Изд-во Академии наук СССР, Москва 1948.
- Михайлович Раскин Н., *Химическая лаборатория М.Б. Ломоносова: химия в Петербургской Академии наук во 2-й половине XVIII в, зд-во Академии наук СССР [Ленинградское отд-ние]*, 1962.
- Неволин К.А., *Изслѣдованія о различныхъ предметахъ законовъдѣнія*, Тип. Эдуарда Праца, Санкт-Петербург 1859.
- Нечаев А.А., *Очерки по истории Обуховской больницы*, Под ред. С.И. Вольфковича, Москва 1952, s. 3–618.
- Николаевич Бубенников А., *История земли Можайской Руси Святой: 512 г. до н.э.-- 1812 г*, Парад, Можайск, Парад 2003.
- Панько Н.К., *Присяжные поверенные и адвокаты: история развития, сравнительный анализ их правового статуса и полномочий по уставу уголовного судопроизводства 1864 года и законодательству российской федерации*, Судебная власть и уголовный процесс, № 3, Роскомнадзора Москва 2014, s. 243–251.
- Пашков К.А., Ромодановский П.О., Пашинян Г.А., *Судебная стоматология – страницы истории*, Эслан, Москва 2009.
- Петрович Лей А., *Энциклопедический медицинский лексикон: Часть третья*, тип. А. Иогансона, Петербург 1844.
- Попов А.Н., *Русская правда в отношении к уголовному праву*, Унив. Тип, Москва 1841.
- Прозоровский В.И., *Судебная медицина*, Юридическая литература, Москва 1968.
- Решетун А., *Вскрытие покажет: Записки увлеченного судмедэксперта*, Альпина Паблишер Москва 2017.
- Сербский В., *Приговор. Об экспертизе душевнобольных и преступников*, Алгоритм, Москва 2019.
- Сергеевич В.И., *Лекции и исследования по древней истории русского права*, Тип. М.М. Стасюлевича, Санкт-Петербург 1910.
- Смирнов Д., *Нижегородская старина: Нижегородские были*, Изд-во, Нижегородская ярмарка, Нижний Новгород 1995.
- Стецовский Ю.И., *Становление адвокатуры в России*, Wolters Kluwer Russia, Москва 2010.
- Сухих И.Н., Лихачева Д.С., *Петр Великий в русской литературе: воспоминания, оценки, образ*, Геликон Плюс, Санкт-Петербург 2009.
- Таксами Ч.М., Константиновна Шафрановская Т., Владимировна Иванова Е., *Приглашаем в Кунсткамеру*, Б/и, Санкт-Петербург 2001.
- Тихомиров М.Н., Епифанов П.П., *Соборное уложение 1649 года*, Изд-во МГУ, Москва 1961.
- Тихомиров М.Н., *Пособие для изучения Русской Правды*, Издательство Московского Университета, Москва 1953.

Филиппович Крылов И., *Судебная экспертиза в уголовном процессе*, Leningrad State University, Ленинград 1963.

Хохлов В., *Судебная медицина. Руководство в 3 т.* Том 1 4-е изд., пер. и доп. Практическое пособие, Издательство Юрайт, Москва 2019.

Черепнин Л.В., Юшков С.В., *Памятники русского права*, т. 4, Госюриздат, 1957.

Чистович Я.А., *История медицинских школ в России*, Тип. Якова Трея, Санкт-Петербург 1883.

Юрьевич Андреев А., *Московский университет в общественной и культурной жизни России начала XIX века*, Языки рус. Культуры, Москва 2000.

Zasady wykonywania zawodu przez adwokatów w świetle orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Polsce w okresie międzywojennym (rekonesans badawczy)

Streszczenie

Autor przyczynku, stanowiącego rekonesans badawczy, na podstawie orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Polsce w okresie międzywojennym przedstawia negatywne przykłady podejścia adwokatów do spraw powierzonych im przez klientów oraz to, jak różnie niekiedy podchodzili do przepisów regulujących zasady wykonywania przez nich zawodu. Powoływane orzeczenia świadczą o tym, jak ważną rolę odgrywało sądownictwo dyscyplinarne, stojące na straży tego, by zawód adwokata dalej uważany był za zawód zaufania publicznego. Są one także odzwierciedleniem ewolucji zasad i przepisów dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w międzywojennej Polsce.

Słowa kluczowe: adwokaci, klienci adwokatów, okres międzywojenny, Rada Adwokacka w Warszawie, wyrok sądu dyscyplinarnego.

O adwokatach mówi się, że sprawują oni zawód zaufania publicznego. Mimo że pojęcie to pojawiło się dopiero w Konstytucji z 1997 r., to jednak profesję adwokatów można było określić w ten sposób już w okresie międzywojennym. Decydowały o tym specyficzne cechy tego zawodu, który zdaniem Pawła Sarneckiego „polega na obsłudze osobistych potrzeb ludzkich oraz wiąże się z przyjmowaniem informacji dotyczących ich życia osobistego”¹. Właściwości te w trakcie świadczenia różnym podmiotom pomocy prawnej przez adwokatów wyrażały się w określonych zasadach rządzących wykonywanym przez nich zawodem.

1 P. Sarnecki, *Pojęcie zawodu zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji) na przykładzie adwokatury*, [w:] *Konstytucja, wybory, parlament. Studia ofiarowane Zdzisławowi Jaroszowi*, red. L. Garlicki, Warszawa 2000, s. 155; P. Kuczma, *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra” 2012, R. LVII, nr 3–4, s. 146.

O ich praktycznym znaczeniu świadczy fakt, że wszystkie trzy regulacje obowiązujące w Polsce w okresie międzywojennym, określające status prawny adwokatury, a więc: 1) Dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz.Pr.P.P. Nr 22 poz. 75); 2) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury (Dz.U.RP Nr 86 poz. 733) i 3) Ustawa z dnia 4 maja 1938 r. Prawo o ustroju adwokatury (Dz.U.RP Nr 33 poz. 289), przewidywały przepisy regulujące zasady wykonywania zawodu przez adwokatów.

Swoistego zwieńczenia ewolucji zasad odpowiedzialności adwokatów w Polsce w okresie międzywojennym dokonał Jan Ruff w monografii pt. *Dyscyplina adwokatury*, w której na podstawie orzecznictwa dyscyplinarnego Izby warszawskiej i Naczelnej Rady Adwokackiej wyodrębnił 15 rodzajów nagannego zachowania, które mogły pociągnąć adwokatów do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Były to: 1) nadużycie przez adwokata wolności słowa, 2) jego stosunek do kolegów, 3) stosunek do władz korporacyjnych, 4) stosunek do klientów, 5) stosunek do sądów i urzędów, 6) sposób prowadzenia przez nich sprawy, 7) obrona z urzędu, 8) kwestia honorarium, 9) sprawa reklamy, 10) nielojalne prowadzenie praktyki, 11) naruszenie godności stanu, 12) zachowanie tajemnicy zawodowej, 13) stosunek do młodszych kolegów (do aplikantów), 14) kwestie dotyczące kancelarii adwokata, 15) zachowanie adwokata w sferze pozazawodowej².

Oczywiście nie wszystkie z deliktów dyscyplinarnych wymienionych przez Jana Ruffa miały taką samą wagę w praktyce, zwłaszcza dla klientów. Delikty dyscyplinarne, których dopuszczali się adwokaci, najczęściej związane były z: 1) naruszeniem posiadanej przez nich wolności słowa i pisma; 2) niewłaściwym zachowaniem wobec strony; 3) niezachowaniem tajemnicy zawodowej; 4) naruszeniem godności stanu.

Zaufanie klienta do adwokata należało budować od samego początku współpracy. To ono powinno było przesądzać o wyborze adwokata przez klienta, zwłaszcza gdy dokonywał go z własnej woli, a nie gdy był mu on wyznaczany z urzędu. Dlatego za jedno z najcięższych wykroczeń uznawano sytuację, gdy adwokat w celu zdobycia klientów korzystał z usług tzw. naganiaczy. W orzecznictwie dyscyplinarnym odróżniano przy tym namawianie danej osoby do skorzystania z usług danego adwokata od polecenia go³. Na marginesie należy dodać, że także powierzenie obrony adwokatowi z urzędu, czy to w sprawie karnej, czy cywilnej, nie zwalniało go z należytego wykonywania nałożonych na niego obowiązków. Z godnością i powagą stanu obrończego nie dawało się zresztą pogodzić nie tylko jakiegokolwiek narzucanie przez adwokata swej pomocy zawodowej, ale chociażby proste proponowanie jej osobom, które wcale tego nie potrzebowały. Adwokat w swoim postępowaniu powinien był bowiem unikać wszelkich posunięć i kroków, które

2 Por. J. Ruff, *Dyscyplina adwokatury*, Warszawa 1939, s. 17–32.

3 Wyrok W.S.D. z dnia 5 listopada 1938 r. (Nr spr. 106/38/Sd.), „Palestra” 1939, R. XVI, nr 2, s. 257.

mogłyby stwarzać nawet pozory, że poszukuje klienteli i z własnej inicjatywy proponuje jej swe usługi⁴. O wyborze bowiem adwokata przez klienta powinny być decydować przede wszystkim jego osobiste walory jako człowieka i prawnika.

Walka o klienta nie kończyła się z chwilą wyboru przez niego określonego adwokata. Niektórzy prawnicy podejmowali niekiedy kroki, by nie mógł on zrezygnować z ich usług. Praktyki takie oceniano jednoznacznie negatywnie. W uzasadnieniu wyroku Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 11 stycznia 1933 r. (Nr sprawy D.300/32) stwierdzono, że uzyskanie od klienta zobowiązania, na którego mocy tenże zrzeka się prawa odwołania pełnomocnictwa, udzielonego adwokatowi, było zasadniczo niedopuszczalne. Warunek taki rozdził bowiem domniemanie wywierania presji ze strony adwokata na klienta w kierunku ograniczenia swobodnego wyboru osoby pełnomocnika i dawał podstawy do przypuszczenia, że adwokat usiłuje narzucić swą pomoc prawną danej osobie. Przy okazji warto dodać, że adwokat, którego dotyczyła wymieniona sprawa, został uniewinniony, ponieważ to klient, by zachęcić adwokata do prowadzenia jego sprawy, sam zaproponował taki warunek, udzielając mu pełnomocnictwa⁵.

Adwokat niekiedy już na wstępie wystawiony był na próbę prawdomówności. Chcąc bowiem zachęcić klienta do powierzenia mu sprawy, łudził go pomyślnym jej wynikiem. Było to jednakże karygodne dyscyplinarnie, jeżeli prawnik wiedział, że sprawa nie rokuje żadnych szans, a mimo to pobierał pieniądze od klienta *a conto* jej prowadzenia⁶.

Jednym z najczęstszych deliktów, jakich dopuszczali się adwokaci w stosunku do swoich klientów, było wprowadzanie ich w błąd przez niezgodne z prawdą zapewnianie ich, że dokonali czynności prawnej, do której byli zobowiązani jako ich pełnomocnicy procesowi (obrońcy) (np. że wnieśli sprawę do sądu). Z deliktem tym często łączyło się także nieodpowiadanie przez adwokata na pisma klienta, by np. uniknąć kłopotliwych tematów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że adwokat był zobowiązany do bezzwłocznego zawiadomienia swojego klienta o wyniku prowadzonej przez niego sprawy⁷.

Adwokat, podejmując się sprawy, miał obowiązek działać na korzyść swojego klienta, dlatego też, jako pełnomocnik procesowy, musiał zapowiedzieć i opłacić środek prawny od wyroku sądu I instancji, niekorzystnego dla jego klienta, jeżeli przedtem nie upewnił się, że jego mocodawca nie zamierza skorzystać z przysługującego mu środka prawnego⁸. Jeżeli natomiast sam nie chciał płacić wspomnianej opłaty, to wówczas, zgodnie z wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej

4 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 27 lutego 1932 r. (Nr D. 15/30), „Palestra” 1933, R. X, nr 8, s. 494–495.

5 „Palestra” 1933, R. X, nr 11, s. 676–677.

6 J. Ruff, *Dyscyplina...*, s. 20.

7 Tamże, s. 19.

8 Wyrok W.S.D. z dnia 3 września 1938 r. (Nr 20/38/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 11, s. 1133.

w Warszawie z dnia 28 maja 1932 r. (Nr D. 100/31), powinien był dopilnować, by klient uiścił opłatę, względnie powinien był go skutecznie zawiadomić o tym obowiązku⁹. Adwokat bowiem do końca postępowania był zobligowany do dbałości o interesy swego klienta.

Składając skargę apelacyjną, prawnik powinien był uiścić opłatę i przedłożyć także jej odpis dla strony przeciwnej. W jednej ze spraw rozpatrywanych przed Sądem Grodzkim w Łodzi w 1936 r. adwokat sporządził go w sposób tak nieczytelny i niechlujny, że kierownik sądu uznał to za lekkomyślne traktowanie przez niego obowiązków zawodowych, przynoszące szkodę reprezentowanej przez adwokata stronie i podrywające autorytet stanu adwokackiego. W trakcie postępowania dyscyplinarnego okazało się, że wspomniany adwokat w wielu sprawach stosował podobną praktykę, zupełnie lekceważąc swe obowiązki, przy czym nie zdawał on sobie sprawy z niedopuszczalności takiego postępowania, traktując brak odpisu czy opłaty jako „zwykłą omyłkę”¹⁰.

Również w trakcie prowadzenia sprawy adwokat powinien był właściwie się zachowywać. Niedopuszczalne było np. osobiste wekslowe zaangażowanie się adwokata przy uzyskaniu pożyczki dla klienta, zwłaszcza jeśli pobierał wynagrodzenie za swoje starania. Stając się bowiem poręczycielem wekslowym, przekształcał się z rzecznika interesów swojego klienta w jego współnika i ponosił współodpowiedzialność za skutki ewentualnego niedotrzymania zobowiązania¹¹.

Za sprzeczną z dobrymi obyczajami adwokackimi i godnością stanu Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 19 listopada 1938 r. (Nr spr. 118/38/Sd.) uznał umowę adwokata ze swoim klientem, na mocy której ten ostatni scedował na adwokata część dochodzonej pretensji, w zamian za co adwokat miał wyłożyć za niego koszty procesu i nie żądać żadnych zaliczek¹².

Adwokatowi nie wolno było także przyjmować obrony strony lub udzielać jej porady prawnej w procesie, w którym wcześniej bronił stronę przeciwną lub udzielał jej porady prawnej (art. 10 dekretu) albo brał udział w tej samej sprawie z ramienia władzy publicznej (art. 17 rozporządzenia).

Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 27 czerwca 1924 r. (Nr D. 29/24) za niewłaściwe uznał również przyjęcie przez adwokata sprawy i odstąpienie jej następnie innemu adwokatowi bez wiedzy klienta i bez zawiadomienia go o tym. Działanie takie było tym bardziej niedopuszczalne ze strony aplikanta adwokackiego, które-
mu, w myśl art. 16 Statutu Tymczasowego Palestry, nie wolno było samodzielnie

9 „Palestra” 1933, R. X, nr 8, s. 495–496.

10 Na koniec Sąd Dyscyplinarny zauważył z sarkazmem, że w jednej ze spraw wspomniany adwokat do akt sprawy dołączył własnoręcznie napisane podziękowanie dla siebie za prowadzenie spraw, podpisane jedynie przez klienta, które świadczy o tym, że umie on pisać czytelnie, gdy mu na tym zależy – „Palestra” 1938, R. XV, nr 7/8, s. 805–806.

11 Wyrok S.D.O. z dnia 29 stycznia 1938 r. (Nr 193/37/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 11, s. 1132–1133.

12 „Palestra” 1939, R. XVI, nr 5, s. 681.

prowadzić spraw i który tym samym nie powinien był takich spraw przyjmować, co miało miejsce we wspomnianym przypadku¹³.

Również adwokat, który zamierzał przyjąć jakąś sprawę, a wiedział, że ustanowiony w niej był już z ramienia danej strony inny obrońca, przed jej przyjęciem obowiązany był zażądać od klienta uzyskania zgody adwokata poprzednio prowadzącego sprawę. Podkreślano jednak, że jest to dobry zwyczaj obowiązujący w adwokaturze, a nie nakaz wynikający z przepisów prawa¹⁴.

Adwokat przede wszystkim świadczył pomoc prawną swojemu klientowi. W ramach niej mógł podejmować wszelkie czynności, jednak zastępował swego klienta wyłącznie wtedy, gdy był on zagrożony albo wymagała tego jego ochrona prawna, a nie jakiegokolwiek inne interesy niezwiązane z prowadzonym postępowaniem. Tego typu sprawy mógł on prowadzić tylko wtedy, gdy były one tak poważne i istotne, że musiały być reprezentowane przez prawnika. Ale i w tym przypadku jego rola powinna była ograniczać się raczej do roli doradczej i występowania w nich samodzielnie, gdy było to usprawiedliwione specjalnymi okolicznościami (np. nieobecnością lub chorobą klienta)¹⁵.

Do zakresu czynności zawodowych, których adwokat nie powinien był się podejmować, zaliczono np. specjalnie opłacone interwencje w zarządzie więzienia w kwestii przyspieszenia dostarczenia żywności i pościeli dla uwięzionego. Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 15 listopada 1938 r. uznał podejmowanie się takich czynności przez adwokata za zająćia, które nie licują z jego zawodem i godnością¹⁶.

Jednym z filarów zaufania publicznego do adwokatów był obowiązek zachowania przez nich w tajemnicy wszystkich wiadomości, które otrzymali oni z tytułu wykonywania swego zawodu i przy okazji prowadzenia danej sprawy. Z tego powodu nie mogli oni jednocześnie udzielać porad prawnych obu stronom w tej samej sprawie lub otrzymywać od nich jakichkolwiek wyjaśnień, gdyż działaliby w ten sposób na szkodę jednej z nich¹⁷. Zachowanie tajemnicy przez adwokata nie rozciągało się jednak na listy, które przynosił on nielegalnie do więzienia i usiłował przekazać swojej klientce¹⁸.

Rozporządzenie z 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury nakładało na adwokata obowiązek przechowywania dokumentów, powierzonych mu przez klienta, w ciągu pięciu lat od dokonania ostatniej czynności w sprawie, chyba że przed upływem tego czasu wezwał on klienta do odbioru dokumentów, a ten w ciągu sześciu miesięcy nie zastosował się do tego wezwania (art. 26).

13 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (Nr D. 29/24), „Palestra” 1925, R. II, s. 1099.

14 „Palestra” 1925, R. II, s. 583–584.

15 „Palestra” 1938, R. XV, nr 7/8, s. 804.

16 „Palestra” 1939, R. XVI, nr 4, s. 564–565.

17 „Palestra” 1938, R. XV, nr 9, s. 908.

18 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 30 października 1937 r. (Nr D. 106/37), „Palestra” 1937, R. XIV, nr 12, s. 1167.

W kontekście tego zapisu sąd dyscyplinarny za wykroczenie przeciwko obowiązkom zawodowym uznał fakt, że adwokat po cofnięciu mu pełnomocnictwa nie dostosował się niezwłocznie do żądania klienta i nie zwrócił mu natychmiast dokumentów, jakie miał w swoim posiadaniu¹⁹. Dokumenty te (odpisy, wyroki, wezwania itp.) stanowiły bowiem własność jego klienta, dlatego nawet w przypadku zaniechania prowadzenia sprawy przed jej ukończeniem, aby umożliwić klientowi lub jego zastępcy dalsze prowadzenie sprawy, powinien był im je doręczyć²⁰.

Natomiast z zasad ogólnych dotyczących adwokatów wynikał ich obowiązek zachowywania się zgodnie z wymaganiami honoru i przyzwoitości oraz strzeżenia w życiu prywatnym powagi swego stanu (art. 4 dekretu). Między innymi za jej naruszenie Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 23 lutego 1924 r. (D. 5/1924) udzielił nagany adwokatowi, który wcześniej przed właściwym Sądem Okręgowym, reprezentując 32-letnią kobietę, nazwał ją „starą”, licząc tym samym na wzbudzenie współczucia w sądzie dla oskarżonej wbrew rzeczywistości. Obydwa sądy, zarówno powszechny, jak i dyscyplinarny, uznały używanie tego rodzaju metod w obronach za niedopuszczalne i w wysokim stopniu uwłaczające powadze i godności stanu adwokackiego²¹. Karygodne było również znieważenie klienta przez adwokata niezależnie od tego, gdzie się go dopuścił, czy też niezachowanie spokoju i godności w stosunku do klienta²².

Za całkowity brak poczucia godności stanu i wypaczenie elementarnych pojęć o stosunku adwokata i obywatela do państwa i jego organów Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 31 maja 1924 r. uznał zachowanie adwokata, który w sprawie o czysto cywilnym charakterze usiłował zastraszyć przeciwnika, grożąc mu nieuzasadnionym postępowaniem karnym i zarzucając prokuratorowi, który nie chciał go wszcząć, niewłaściwe postęпки²³. Zarzuty te były na tyle poważne, że Sąd Dyscyplinarny zawiesił wspomnianego adwokata na rok w wykonywaniu czynności zawodowych²⁴.

Z podobną sytuacją spotykamy się w sprawie, która była podstawą wyroku Sądu Dyscyplinarnego z dnia 29 maja – 5 czerwca 1937 r. (Nr D. 177/36), w której adwokat na zlecenie swych klientek, by uratować je od ewentualnej odpowiedzialności karnej lub cywilnej, „wszczał kroki sądowe” przeciwko innemu adwokatowi występującemu w tej samej sprawie w charakterze pełnomocnika, redagując skargę

19 „Palestra” 1938, R. XV, nr 4, s. 380.

20 „Palestra” 1938, R. XV, nr 10, s. 1016.

21 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (D. 6/1924), „Palestra” 1925, R. II, s. 1137–1138.

22 J. Ruff, *Dyscyplina...*, s. 20.

23 Pisząc np., że jego postępowanie jest zgodne z polską tradycją, która usprawiedliwia słowa kanclerza niemieckiego Karla Josepha Wirtha o tym, jakoby rozbiory Polski były koniecznością dziejową.

24 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (Nr D. 55/22 r.), „Palestra” 1925, R. II, s. 1095, 1097.

w taki sposób, że dała ona podstawę prokuratorowi do pociągnięcia innego adwokata w stan oskarżenia. Adwokat niewątpliwie winien był pilnować interesów swego klienta i baczyć, by nie został on narażony na szkodę, jednakże nie mogło to być osiągnięte z widocznym uszczerbkiem na godności stanu i etyce zawodowej²⁵. Nie był on także zobowiązany stosować się do życzeń klienta, które uchybiają godności stanu lub stanowią naruszenie obowiązków zawodowych²⁶.

Rozporządzenie z 1932 r. do dotychczasowych zasad wykonywania zawodu przez adwokatów dodawało obowiązek spełniania (wykonywania) swego zawodu przez adwokata sumiennie i gorliwie (art. 15). Władze korporacyjne mogły w związku z tym wszcząć kroki przeciwko obrońcy wtedy, gdy ujawniono po jego stronie niedopuszczalną nieznajomość przepisów ustawy lub rażące zaniedbanie obowiązków obrończych²⁷.

Za wykonaną pracę adwokat pobierał od klienta honorarium według umowy, gdy zaś jej nie było, to według taksy (art. 13 dekretu). Można by, sprowadzając wszystko do kwestii finansowych, stwierdzić, że u podstaw większości przewinień dyscyplinarnych adwokatów leżała ich zależność finansowa od klientów. Już w pierwszym numerze „Palestry” z 1924 r. zwrócił na to uwagę Ludwik Domański, stwierdzając, że wspomniana zależność jest ujemną stroną pracy obrończej²⁸.

Dlatego też rozliczenie się z klientem, złożenie rachunku – zgodnie z wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego z dnia 7 października 1937 r. (Nr spr. 83/37) – było zasadniczym obowiązkiem adwokata wobec klienta, niewykonanie go stawało się tym cięższym wykroczeniem, gdy w roli klienta występował inny obrońca²⁹.

W kolejnej sprawie sąd dyscyplinarny stwierdził, że adwokat powinien dokonać obrachunku, nie czekając na wezwanie klienta: gdy prowadzi pojedynczą sprawę – niezwłocznie po jej ukończeniu, gdy zaś prowadzi szereg spraw klienta – w pewnych niezbyt odległych odstępach czasu (co miesiąc, co kwartał). Ponadto w razie zainkasowania jakiejś należności dla klienta adwokat powinien być go o tym bez zwłoki powiadomić. Bezwarunkowo obowiązkiem adwokata było natychmiastowe złożenie obrachunku w wypadku, gdy zażądał tego klient lub gdy powstał spór pomiędzy nim a adwokatem. Rachunek ten powinien być przy tym możliwie szczegółowy i przejrzysty. Na koniec sąd podkreślił, że obowiązek złożenia dokładnego rachunku jest nader doniosłym obowiązkiem nie tylko w stosunku do klienta, ale i w stosunku do całej korporacji adwokackiej. Opieszałość bowiem w składaniu tego rodzaju

25 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie (Nr D. 177/36), „Palestra” 1937, R. XIV, nr 12, s. 1161–1162, 1165–1166.

26 Sprawa dotyczyła żądania adwokata skierowanego do pełnomocnika strony przeciwnej, aby ten opuścił optaczną przez klientkę furmankę, wynajętą dla sądu w celu udania się na wizję, „Palestra” 1939, R. XVI, nr 6, s. 812.

27 Wydział Wykonawczy z dnia 14 maja 1938 r. poz. 21, „Palestra” 1938, R. CV, nr 7/8, s. 795; uchwała S.D.O. z dnia 19 marca 1938 r. (w spr. Nr 7/38/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 10, s. 1018.

28 L. Domański, *Rola adwokatury w społeczeństwie i państwie*, „Palestra” 1924, R. I, nr 1, s. 7.

29 „Palestra” 1938, R. XV, nr 7/8, s. 802.

dokumentów powoduje szereg nieuzasadnionych podejrzeń, krzywdzących poszczególne kolegiów i rzucających cień na ogół adwokatury³⁰.

W innym orzeczeniu dyscyplinarnym wyrażono to jeszcze dobitniej, stwierdzając, że adwokat musi honorować swoje zobowiązania pieniężne, w szczególności te poparte słowem honoru, nieuznawanie ich bowiem przynosi ujmę i dyskredytuje stan adwokacki³¹. Utrata zaufania do danej osoby w sprawach finansowych często rzutuje także na inne kwestie.

Powyższe przykłady orzeczeń, na które się powoływałem, świadczą z jednej strony o tym, że niektórzy adwokaci, podobnie jak ich klienci, podchodzili w różnicowany sposób do przepisów regulujących zasady wykonywania przez nich zawodu. Z drugiej zaś strony podkreślają, jak ważną rolę odgrywa sądownictwo dyscyplinarne, stojące na straży tego, by zawód adwokata dalej uważany był za zawód zaufania publicznego.

Bibliografia

Literatura

- Domański L., *Rola adwokatury w społeczeństwie i państwie*, „Palestra” 1924, R. I, nr 1.
 Kuczma P., *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra” 2012, R. LVII, nr 3–4.
 Ruff J., *Dyscyplina adwokatury*, Księgarnia Powszechna, Warszawa 1939.
 Sarnecki P., *Pojęcie zawodu zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji) na przykładzie adwokatury*, [w:] *Konstytucja, wybory, parlament. Studia ofiarowane Zdzisławowi Jaroszowi*, red. L. Garlicki, Liber, Warszawa 2000.

Orzecznictwo

- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 lutego 1924 r. (D. 5/1924), „Palestra” 1925, R. II, s. 1137–1138.
 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 lutego 1924 r. (Nr D. 29/24), „Palestra” 1925, R. II, s. 1099.
 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 1924 r. (Nr D. 55/22 r.), „Palestra” 1925, R. II, s. 1095–1097.

30 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 6 października 1937 r., „Palestra” 1938, R. XV, nr 6, s. 662.

31 Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 września 1938 r. (Nr spr. 80/38/Sd.), „Palestra” 1939, R. XVI, nr 5, s. 680–681.

- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 27 lutego 1932 r. (Nr D. 15/30), „Palestra” 1933, R. X, nr 8, s. 494–495.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 28 maja 1932 r. (Nr D. 100/31), „Palestra” 1933, R. X, nr 8, s. 495–496.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 11 stycznia 1933 r. (Nr D. 300/32), „Palestra” 1933, R. X, nr 11, s. 676–677.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 29 maja – 5 czerwca 1937 r. (Nr D. 177/36), „Palestra” 1937, R. XIV, nr 12, s. 1161–1166.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 6 października 1937 r., „Palestra” 1938, R. XV, nr 6, s. 662.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 7 października 1937 r. (Nr spr. 83/37), „Palestra” 1938, R. XV, nr 7/8, s. 802.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie z dnia 30 października 1937 r. (Nr D. 106/37), „Palestra” 1937, R. XIV, nr 12, s. 1167.
- Wyrok S.D.O. z dnia 29 stycznia 1938 r. (Nr 193/37/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 11, s. 1132–1133.
- Uchwała S.D.O. z dnia 19 marca 1938 r. (Nr spr. 7/38/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 10, s. 1018.
- Wydział Wykonawczy z dnia 14 maja 1938 r. poz. 21, „Palestra” 1938, R. CV, nr 7/8, s. 795.
- Wyrok W.S.D. z dnia 3 września 1938 r. (Nr 20/38/Sd.), „Palestra” 1938, R. XV, nr 11, s. 1133.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 września 1938 r. (Nr spr. 80/38/Sd.), „Palestra” 1939, R. XVI, nr 5, s. 680–681.
- Wyrok W.S.D. z dnia 5 listopada 1938 r. (Nr spr. 106/38/Sd.), „Palestra” 1939, R. XVI, nr 2, s. 257.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 listopada 1938 r., „Palestra” 1939, R. XVI, nr 4, s. 564–565.
- Wyrok Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 listopada 1938 r. (Nr spr. 118/38/Sd.), „Palestra” 1939, R. XVI, nr 5, s. 681.
- „Palestra” 1925, R. II.
- „Palestra” 1938, R. XV, nr 4, 7/8, 9, 10.
- „Palestra” 1939, R. XVI, nr 6.

Status aplikanta Izby Adwokackiej w Warszawie w latach 1925–1938

Streszczenie

W II Rzeczypospolitej na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego zachodziły znaczące przemiany w zakresie organizacji aplikacji adwokackiej i statusu aplikanta. Wiązały się one przede wszystkim z likwidacją aplikacji mieszanej, polegającej na konieczności odbycia najpierw aplikacji sądowej, a dopiero później adwokackiej. W konsekwencji czas aplikacji wynoszący, zgodnie ze Statutem Tymczasowym, dwa lata, został wydłużony mocą Prawa o ustroju adwokatury do lat pięciu. Aplikanci byli uważani za członków palestry, jednak ich uprawnienia były bardzo ograniczone. Do ich obowiązków należała praca w kancelarii patrona oraz uczestniczenie w zajęciach.

Słowa kluczowe: adwokat, aplikant, Izba Adwokacka w Warszawie, II Rzeczpospolita, prawo o adwokaturze, zawody prawnicze.

1. Wprowadzenie

Polska palestra, rozumiana jako grupa zawodowa, pojawiła się dopiero w epoce nowożytnej na przełomie XV i XVI w. Wraz z jej rozwojem stopniowo wykształcał się i precyzował status aplikantów adwokackich, określanych mianem agentów. Regulowały go kolejne konstytucje sejmowe uchwalane w 1673, 1726, 1764, 1766 i 1768 r. Aplikanci pochodzili zwykle ze stanu miejskiego, jednak coraz większe zainteresowanie szlachty zawodem adwokata odwróciło z czasem tę tendencję. Agenci kształcili się bezpośrednio u adwokatów-patronów, ucząc się przede wszystkim prawa sądowego, sporządzania pism procesowych, rozmowy z klientami i występowania przed sądem. Czas nauki nie był sprecyzowany, ale w praktyce nie przekraczał sześciu lat. Po zakończeniu nauki agent składał przysięgę i był wpisywany do rejestru przy właściwym sądzie¹.

1 A. Kiszka, Z. Krzemiński, R. Łyczywek, *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995, s. 35; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII r., Kraków 2002, s. 440–441; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2018, s. 64, 72–73.

Odmienne kształtowała się sytuacja osób, które przygotowywały się do wykonywania zawodu adwokata trybunalskiego. Osoby te były określane mianem dependentów² i dzieliły się na dwie kategorie: wyższych (starszych, którzy odbyli czteroletnią praktykę) i niższych (młodszych). Wpis do rejestru dependentów (czyli aplikantów) następował zwykle po kilkuletniej praktyce w kancelarii patrona. Początkowo możliwość pełnienia funkcji dependenta przysługiwała zarówno mieszczanom, jak i szlachcie. Stopniowo jednak prawa mieszczan ograniczano, aby odebrać je im zupełnie w 1726 r. Zmiany w tym zakresie wprowadziła ustawa o miastach królewskich, której przepisy w tej materii nie weszły jednak w życie. Wśród wymogów stawianych dependentom mieściła się znajomość łaciny, prawa rzymskiego oraz prawa polskiego. Do ich obowiązków należało głównie prowadzenie kancelarii, w tym przygotowywanie pism procesowych i uczestniczenie w posiedzeniach sądu. Aplikant zostawał adwokatem trybunalskim dopiero po wyrażeniu zgody przez swojego patrona, złożeniu przysięgi w sądzie ziemskim i uzyskaniu patentu królewskiego³.

Począwszy od 1776 r., podejmowane były próby zreformowania polskiej adwokatury, w tym również organizacji aplikacji adwokackiej, zakończyły się one jednak niepowodzeniem⁴.

W Księstwie Warszawskim adwokaci dzielili się na trzy kategorie: patronów (działających przy trybunałach cywilnych, a także sądach podsędkowskich), adwokatów (przy sądzie apelacyjnym) i mecenasów (przy sądzie kasacyjnym). Pełnienie stanowiska patrona wymagało uprzedniego ukończenia wyższych studiów prawniczych oraz zdania egzaminu asesorskiego, natomiast adwokata albo mecenasa – dodatkowo – egzaminu sędziowskiego. Pierwszy z tych egzaminów przeprowadzała komisja składająca się z trzech sędziów trybunału, drugi zaś – Najwyższa Komisja Egzaminacyjna⁵.

W Królestwie Polskim utrzymano podział członków palestry na kategorie: mecenasów, adwokatów, patronów i obrońców (przy sądach pokoju). Obniżano jednak wymagania stawiane kandydatom ze względu na likwidację wyższych studiów prawniczych. Od 1840 r. osoby ubiegające się o stanowiska mecenasów musiały ukończyć dodatkowo studia prawnicze (w Moskwie lub Petersburgu), ale kandydaci na funkcje adwokatów lub patronów mieli jedynie odbyć Kurs Prawa w Gimnazjum Warszawskim. Natomiast po zniesieniu tych kursów wymagano zaledwie ukończenia szkoły gubernialnej lub powiatowej i odpowiedniej praktyki⁶.

2 W literaturze historycznoprawnej trwa spór o znaczenie terminu „dependent”, szerzej: A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 73.

3 Szerzej: tamże, s. 66.

4 Szerzej: A. Kiszka, Z. Krzemiński, R. Łyczewek, *Historia adwokatury*, s. 60 i n.; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 74 i n.

5 *Historia państwa i prawa Polski*, t. III: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 127, 129–130; A. Kiszka, Z. Krzemiński, R. Łyczewek, *Historia adwokatury*, s. 70; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II: *Polska pod zaborami*, Kraków 2002, s. 192; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 92–93.

6 *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, s. 494; S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. II, s. 196–197.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w byłym zaborze rosyjskim obowiązywał Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego [dalej: Statut Tymczasowy] wydany przez Tymczasowego Naczelnika Państwa 24 grudnia 1918 r. (wszedł w życie 1 stycznia 1919 r.)⁷. Miał on obowiązywać do czasu ujednoczenia organizacji palestry w całym kraju, co nastąpiło dopiero mocą wzorowanego na Statucie z 1918 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury⁸.

Statut Tymczasowy regulował organizację adwokatury na zasadach szerokiego samorządu zawodowego i choć formalnie aplikanci byli uznawani za członków palestry, nie mogli aktywnie w tym samorządzie działać. Byli co prawda uprawnieni do uczestniczenia w walnym zgromadzeniu, ale tylko za zgodą dziekana, natomiast w ogóle nie mogli się wypowiadać ani brać udziału w głosowaniach. Zbliżoną regulację wprowadziło Prawo o ustroju adwokatury, utrzymując status aplikantów jako członków palestry. Mogli oni nie tylko brać udział w walnym zgromadzeniu izby, ale nawet zabierać głos, choć w głosowaniach już nie uczestniczyli⁹.

Zagadnieniem pomijanym w literaturze historycznoprawnej jest sytuacja aplikantów adwokackich zrzeszonych w ramach poszczególnych izb, m.in. w jednej z pierwszych powołanych w II RP – Izbie Adwokackiej w Warszawie¹⁰. Na jej prześledzenie pozwalają zachowane źródła w postaci sprawozdań Rady Adwokackiej tej izby z lat 1925–1938, informujących m.in. o czasie trwania aplikacji, prawach i obowiązkach aplikantów.

2. Czas trwania aplikacji

Zgodnie ze Statutem Tymczasowym z 24 grudnia 1918 r. droga do zawodu adwokata wymagała nie tylko ukończenia studiów prawniczych na polskiej uczelni, ale również odbycia aplikacji mieszanej, czyli najpierw dwuletniej aplikacji sądowej, a następnie dwuletniej aplikacji adwokackiej, zakończonych kolejno właściwymi

7 Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1918 Nr 22 poz. 75; szerzej: Z. Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2008, s. 24–25; M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 152–153, 168 i n.

8 Dz.U. 1932 Nr 86 poz. 733; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. III: *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 703; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 169, 172 i n.

9 T.J. Kotliński, *Samorząd adwokacki w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 33, 69; M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej...*, s. 183, 194.

10 Powołana już w lutym 1919 r. – T.J. Kotliński, *Samorząd adwokacki...*, s. 35; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 169–170.

egzaminami¹¹. W praktyce pojawiły się wątpliwości dotyczące możliwości skrócenia aplikacji adwokackiej w razie odbycia dłuższej niż dwuletnia aplikacji sądowej. Jednak ewentualność taką odrzuciła ostatecznie Naczelna Rada Adwokacka [dalej: NRA] w orzeczeniu z 9 października 1926 r.¹²

Znaczącą zmianę zasad dotyczących przygotowania do zawodu adwokata wprowadziło Prawo o ustroju adwokatury z 7 października 1932 r. Przedłużyło ono czas trwania aplikacji adwokackiej do lat pięciu¹³. Wydłużenie tego okresu wynikało ze zniesienia obowiązku odbycia aplikacji sądowej i wprowadzenia aplikacji jednolitej¹⁴.

3. Obowiązki aplikantów

Na aplikantach ciążył, mocą art. 15 Statutu Tymczasowego, obowiązek pracy w kancelarii patrona oraz uczestniczenia w zajęciach praktycznych i teoretycznych, organizowanych przez miejscową radę adwokacką¹⁵.

Zasadę tę doprecyzowało Prawo o ustroju adwokatury z 1932 r., stanowiąc, że aplikant był zobowiązany do pracy „w kancelarii patrona i pod jego rzeczywistym kierownictwem, tudzież uczestniczyć w pracach organizowanych przez radę adwokacką celem zawodowego kształcenia aplikantów”¹⁶. Wskazywało ponadto, że „[k]ierowanie zawodowym wychowaniem i wykształceniem aplikantów należy do rady adwokackiej”¹⁷.

W związku z tym uchwałą z 6 grudnia 1932 r. Rada Adwokacka w Warszawie powołała Komisję Aplikacji Adwokackiej, której zadaniem miało być opracowanie „ogólnego programu zawodowego wychowania i wykształcenia aplikantów adwokackich” oraz planu działania w najbliższym okresie. W skład tego organu weszli: Adam Chełmoński jako przewodniczący, Jan Nowodworski, Stefan Urbanowicz,

11 Art. 3 Statutu Tymczasowego – T.J. Kotliński, *Samorząd adwokacki...*, s. 36–37; M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej...*, s. 181; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 179.

12 Orzeczenie Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 9 października 1926 r., „Palestra” 1927, R. IV, nr 2, s. 66–76; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1931–1932* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1931–1932*], Warszawa 1932, s. 76.

13 Art. 103 Prawa o ustroju adwokatury.

14 T.J. Kotliński, *Samorząd adwokacki...*, s. 71.

15 Art. 15 Statutu Tymczasowego.

16 Art. 105 Prawa o ustroju adwokatury.

17 Art. 106 Prawa o ustroju adwokatury.

Wacław Brokman i Zygmunt Nagórski. Rada upoważniła komisję do dokooptowania do swego składu kolejnych członków w razie zaistnienia takiej potrzeby¹⁸.

Rada uznała również za jeden z elementów szkolenia udział aplikantów w konsultacjach dla niezamożnej ludności. Nie mogli oni sami udzielać porad, ale asystowali dyżurującym adwokatom¹⁹.

W praktyce w kwestii realizacji obowiązku pracy w kancelarii patrona pojawiły się wątpliwości dotyczące liczby zatrudnianych aplikantów. Rada Adwokacka w Lublinie podjęła decyzję o ograniczeniu tej możliwości tylko do jednego aplikanta. Jednak NRA ustosunkowując się do tej decyzji, wydała 29 maja 1926 r. orzeczenie, w którym wskazała, że poszczególne rady nie mogą nakładać tego rodzaju limitów. Powołała się przy tym z jednej strony na brak stosownych przepisów w Statucie Tymczasowym, zaś z drugiej – na istnienie w praktyce możliwości należytego przygotowania więcej niż jednego aplikanta do egzaminu (tym samym odrzuciła argumentację lubelską). Wskazała ponadto na wyczerpujące uregulowanie w Statucie Tymczasowym kwestii przygotowania aplikantów do zawodu oraz problemu odpowiedzialności tych osób, a także ich patronów²⁰.

Po kilku latach NRA zmieniła swoje stanowisko i w uchwale z 22 marca 1930 r. wskazała, że „[a]dwykat może być patronem jednego tylko aplikanta adwokackiego. W razach wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie, Rada Adwokacka może zezwolić poszczególnemu adwokatowi na pracę w jego kancelarii dwóch aplikantów adwokackich”²¹.

Ograniczenie takie zostało przez ustawodawcę wprowadzone w art. 100 ust. 2 Prawa o ustroju adwokatury z 1932 r., zgodnie z którym adwykat mógł zatrudniać tylko jednego aplikanta. Na zatrudnienie dwóch lub większej liczby osób potrzebował zgody rady adwokackiej²².

W praktyce korzystano z takiej możliwości i w okresie 1930–1931 Rada Adwokacka w Warszawie wyraziła zgodę na zatrudnienie drugiego aplikanta w 21 przypadkach. Według danych podanych przez radę 294 patronów zatrudniało po 1 aplikancie, 65 – po 2, a 4 – po 3 aplikantów²³. Przyrosty następujące w kolejnych latach obrazuje tabela 1.

18 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1932–1933* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1932–1933*], Warszawa 1933, s. 9.

19 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1925–26 (za czas od IV 1925 do 1 IV 1926)* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*], Warszawa 1926, s. 53.

20 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1927–28 (za czas od 1 IV 1927 do 1 IV 1928 r.)* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–1928*], Warszawa 1928, s. 57; *Komunikat nr 34 w przedmiocie ograniczenia aplikantów w wyborze patrona lub też adwokatów w przyjmowaniu tej lub innej liczby aplikantów*, „Palestra” 1926, R. III, nr 6, s. 292.

21 *Komunikat nr 94 w sprawie ograniczeń co do podejmowania się przez adwokatów obowiązków patronów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930, nr 17, s. 246; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1930–1931* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*], Warszawa 1931, s. 79; *Zatrudnienie aplikantów adwokackich*, „Palestra” 1930, R. VII, nr 5, s. 223–224.

22 Art. 100 ust. 2 Prawa o ustroju adwokatury z 1932 r.

23 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 80–81.

Tabela 1. Liczba adwokatów zatrudnianych przez patronów

Okres sprawozdawczy	Liczba adwokatów zatrudniających 1 aplikanta	Liczba adwokatów zatrudniających 2 aplikantów	Liczba adwokatów zatrudniających 3 aplikantów
1931–1932	341	52	–
1932–1933	450	65	2
1933–1934	517	89	–
1934–1935	586	91	–
1935–1936	595	78	–
1936–1937	698	79	–
1937–1938	689	70	–

Źródło: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1930–1931*, Warszawa 1931, s. 80–81; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1931–1932*, Warszawa 1932, s. 74; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1932–1933*, Warszawa 1933, s. 91; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933–1934*, Warszawa, s. 85; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935*, Warszawa 1935, s. 93; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1935–1936*, Warszawa 1936, s. 109; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1936–1937*, Warszawa 1937, s. 102; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres I XII 1937 – I VI 1938*, Warszawa 1938, s. 59.

Z tych danych wynika, że o ile początkowo liczba adwokatów zatrudniających 2 aplikantów wzrosła niemal dwuipółkrotnie (z 21 w latach 1930–1931 do 52 w latach 1931–1932), o tyle w późniejszym okresie przyrosty te nie były już tak gwałtowne. Ostatecznie zaś liczba ta wykazywała tendencję malejącą. Natomiast zatrudnianie 3 aplikantów miało charakter zupełnie wyjątkowy.

Potrzebę zatrudnienia drugiego aplikanta adwokaci najczęściej uzasadniali zbliżaniem się końca okresu aplikacji dotychczasowego aplikanta i przygotowaniem się przez niego do egzaminu adwokackiego²⁴. W praktyce decyzje takie podejmowali adwokaci prowadzący większą liczbę spraw²⁵.

Istniały również wątpliwości dotyczące osiedlania się aplikantów poza siedzibą patrona. Swoje stanowisko Rada Adwokacka w Warszawie formułowała następująco:

Sprawa osiedlania się aplikantów adwokackich poza siedzibą patrona i możliwości prowadzenia tam przez nich praktyki na zasadzie substytucji patrona była już poprzednio parokrotnie poruszana tak przez aplikantów adwokackich, jak też i przez ich patronów-adwokatów. W roku sprawozdawczym sprawa ta była przedmiotem szczegółowych rozważań Rady Adwokackiej, która mając na względzie, że w myśl np. 15 Statutu Tymczasowego P. P. P. aplikant adwokacki obowiązany jest pracować w kancelarii patrona, z czego wynika, że w zasadzie aplikant powinien zamieszkiwać w miejscu zamieszkania swego patrona, że jednak wobec braku wyraźnego

24 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1931–1932*, s. 673.

25 S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. III, s. 724.

zakazu, zamieszkanie aplikanta adwokackiego w innej miejscowości poza siedzibą patrona i zastępstwo w tej miejscowości swojego patrona pod ścisłą kontrolą tego ostatniego, należy uznać za dopuszczalne, że taka interpretacja np. 15 Statutu Tymczasowego Palestry P. P. zgodna jest z intencją ogółu adwokatury, wyrażoną w niejednokrotnych uchwałach o osiedlaniu się adwokatów na prowincji, że wreszcie interpretacja ta znalazła swój wyraz w np. 63 projekcie Ustawy o urządzeniu adwokatury (wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej, Tom I, zeszyt 4), Rada Adwokacka postanowiła uznać, iż nie ma przeszkód, ażeby z zastrzeżeniem wszystkich obowiązków patrona aplikanci adwokaccy zamieszkiwali na prowincji poza siedzibą patrona i prowadzili tam sprawy pod ścisłą kontrolą patrona i jego odpowiedzialnością²⁶.

Zatem Rada Adwokacka w Warszawie uznawała racjonalnie, że aplikanci mogli osiedlać się poza siedzibą patrona. Mieli jednak podlegać jego ścisłej kontroli.

4. Sposób kształcenia

W myśl przepisów Statutu Tymczasowego kierowanie wykształceniem zawodowym aplikantów oraz egzaminami należało do właściwej rady adwokackiej²⁷. Jednak ustalaniem programu zajęć i egzaminu miała zajmować się już NRA²⁸.

Zasady te zmieniło Prawo o ustroju adwokatury z 1932 r., które przyznało szersze uprawnienia poszczególnym radom, osłabiając tym samym kompetencje NRA. Do jej zadań należało już tylko „ustalanie jednolitych zasad [...] organizacji zawodowego kształcenia aplikantów”²⁹.

4.1. Organizacja zajęć

Statut Tymczasowy powierzył radzie adwokackiej organizowanie zajęć teoretycznych i praktycznych, zaś aplikantów zobowiązywał do uczestniczenia w nich³⁰. Miało to służyć jak najlepszemu przygotowaniu do egzaminu adwokackiego i do rzetelnego wykonywania zawodu w przyszłości. Rada Adwokacka w Warszawie, dążąc do realizacji swoich zadań, w latach 1925–1926 przedsięwzięła reformę trybu prowadzenia seminariów dla aplikantów. Projektowane przez nią zmiany miały

26 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1929–1930 (za czas od 15 II 1929 do 15 II 1930 r.)* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1929–1930*], Warszawa 1930, s. 35.

27 Art. 24 Statutu Tymczasowego.

28 Art. 31 pkt e) Statutu Tymczasowego.

29 Art. 3 pkt 5, art. 37 i art. 48 pkt 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 195.

30 Art. 15 Statutu Tymczasowego.

polegać na podziale aplikantów na zespoły i prowadzeniu zajęć, w tym wykładów i zajęć praktycznych, w mniej licznych grupach oraz skłonieniu większej liczby adwokatów do ich przygotowywania, a wreszcie „ożywieniu i urozmaiceniu programu zajęć”³¹.

Te projekty udało się częściowo zrealizować w odniesieniu do aplikantów działających w Warszawie. Początkowo zostali oni podzieleni na cztery grupy, ale ze względu na problemy występujące w praktyce („brak odpowiedniego pomieszczenia i prowadzących”) zajęcia były prowadzone w dwóch połączonych grupach³².

W kolejnych latach podejmowano dalsze starania o jak najlepszą organizację zajęć dla aplikantów. W tym celu rada adwokacka przeprowadziła konsultacje przede wszystkim w ramach zorganizowanej we wrześniu 1927 r. konferencji z członkami rady i innymi członkami Izby Adwokackiej w Warszawie, a następnie także podczas zebrania z aplikantami. Większość postulatów pokrywała się z zamierzeniami wcześniejszymi. Natomiast nowością było dążenie do prowadzenia zajęć praktycznych³³.

W tym okresie ćwiczenia były już prowadzone w czterech grupach³⁴. Przy czym w dwóch najbardziej zaawansowanych polegały one na rozwiązywaniu kasusów z zakresu prawa cywilnego (materialnego i procesowego) oraz handlowego, w kolejnej – z prawa karnego, zaś w ostatniej – z prawa administracyjnego³⁵.

Od jesieni 1929 r. znowu zmniejszono liczbę grup, tym razem do trzech: „najmłodsi pod względem stage’u aplikanci przydzieleni zostali do seminarium prawa karnego, średni – do seminarium prawa administracyjnego i najstarsi – do seminarium prawa cywilnego”³⁶. Jednak na podstawie dostępnego materiału źródłowego trudno ustalić przyczyny takiego postępowania. Mogły być nimi trudności organizacyjne związane z brakiem kadry, która zgodziłaby się prowadzić zajęcia, bo z pewnością nie wynikało to ze zbyt małej liczby aplikantów.

W związku z wydaniem przez prezydenta w 1932 r. Prawa o ustroju adwokatury, które stanowiło, że „kierowanie zawodowym wychowaniem i wykształceniem aplikantów należy do rady adwokackiej”³⁷, Rada Adwokacka w Warszawie została zmuszona do przeprowadzenia kolejnej reformy w zakresie prowadzenia zajęć.

31 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–26*, s. 52.

32 Tamże.

33 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–28*, s. 53.

34 Tamże, s. 54.

35 „Przedmiotem dyskusji były zagadnienia ze wszystkich niemal dziedzin prawa cywilnego, jako to z prawa rodzinnego (sprostowanie aktów stanu cywilnego, zaprzeczenie prawości rodu), z prawa rzeczowego (służebność widoku i światła), z prawa zobowiązaniowego (kupno-sprzedaż, jakby umowy i jakby występki), z prawa spadkowego (odwołanie testamentów); dalej, poza luźnymi zagadnieniami z prawa autorskiego, szczególnie wyczerpująco omawiano prawo wekslowe i czekowe. W zakresie prawa formalnego najwięcej czasu i uwagi poświęcono postępowaniu upadłościowemu w związku z nowelą o odroczeniu wypłat. Przed feriami ma być omówione postępowanie egzekucyjne względem nieruchomości” – tamże.

36 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1929–1930*, s. 38.

37 Art. 106 Prawo o ustroju adwokatury.

Opracowaniem jej założeń miała zająć się powołana przez radę 6 grudnia 1932 r. Komisja Aplikacji Adwokackiej. W jej skład wchodził: Adam Chełmoński jako przewodniczący, Jan Nowodworski, Stefan Urbanowicz, Waclaw Brokman i Zygmunt Nagórski. Ponadto komisja mogła dokooptować do swego grona kolejne osoby, o ile zaistniałaby taka potrzeba³⁸.

Komisja przygotowała projekt, który następnie został zaakceptowany przez radę uchwałą z 19 września 1933 r. Reforma zakładała przede wszystkim utworzenie czterech grup seminaryjnych: dwóch, w których miały być prowadzone zajęcia z prawa cywilnego (materialnego i procesowego), handlowego i ustroju sądów, jednej grupy – z zajęciami z prawa karnego (materialnego i procesowego) i organizacji adwokatury oraz jednej – z zajęciami z prawa administracyjnego. Zajęcia w każdej z tych grup miały być prowadzone przez rok, według ściśle określonego programu. Aplikant musiał odbyć zajęcia we wszystkich grupach, ale nie narzucono mu ich kolejności, zatem sam mógł dokonać wyboru³⁹.

Ponadto reforma zakładała utworzenie „seminariów wyższych”, poruszających wybrane zagadnienia na bardziej zaawansowanym i szczegółowym poziomie. Udział w nich nie miał jednak charakteru obligatoryjnego⁴⁰.

Nowe zasady miały obowiązywać od początku 1934 r.⁴¹, przy czym kierownictwo nad poszczególnymi grupami zostało ustalone uchwałą Rady Adwokackiej z 12 grudnia 1933 r. Objęli je odpowiednio: grupa I (prawo cywilne materialne) – Waclaw Mińkiewicz, grupa II (prawo cywilne procesowe i handlowe) – Stanisław Janczewski, grupa III (prawo karne) – Jan Nowodworski i Antoni Landau, grupa IV (prawo administracyjne) – Stefan Urbanowicz⁴².

Wdrożenie reformy wymagało jeszcze powołania sekretarzy grup oraz ich zastępców, stosownie do § 99 regulaminu. Kandydatów na te stanowiska wskazało Ogólne Zebranie Aplikantów 26 maja 1934 r., a rada adwokacka powołała ich uchwałą z 6 listopada tego samego roku. Zostali nimi: Wiesław Szpakowicz – sekretarz grupy I, Witold Łyżwiński – jego zastępca, Władysław Talmont – sekretarz grupy II, Jerzy Jodłowski – zastępca, Leon Leszek Sokołowski – sekretarz grupy III, Tadeusz Doberski – zastępca, Bronisław Wertheim – sekretarz grupy IV oraz Izaak Finkelsztein – zastępca⁴³.

W kolejnych latach Komisja Aplikacji Adwokackiej w dalszym ciągu pracowała nad zmianami, mającymi na celu poprawę warunków kształcenia aplikantów. W 1936 r. przygotowała ona postulaty, obejmujące przede wszystkim podział dotychczasowych czterech grup seminaryjnych i utworzenie z ich członków aż ośmiu docelowych grup zasadniczych. Wnioskowała również o zorganizowanie zajęć

38 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1932–1933*, s. 9.

39 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1932–1933*, s. 92.

40 Tamże.

41 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1932–1933*, s. 93.

42 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933–1934* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1933–1934*], Warszawa 1934, s. 8.

43 Tamże, s. 88.

seminaryjnych o charakterze ogólnym, poświęconych tematyce: prawa o ustroju adwokatury, historii adwokatury i stosowania prawa z punktu widzenia etyki⁴⁴. Zajęcia takie zostały zorganizowane i były prowadzone w ramach piątej grupy⁴⁵.

Przeprowadzono również podział czterech grup na osiem mniejszych podgrup, jednak ostatecznie 7 października 1937 r. na zebraniu, w którym uczestniczyli: dziekan rady i kierownicy poszczególnych seminariów, zrezygnowano z niego, uzasadniając, że „podział grup zasadniczych na podgrupy nie dał zamierzonych wyników, a znacznie utrudnił zapewnienie potrzebnej ilości wykładowców z uwagi na potrzebę równoległych wykładów z tych samych przedmiotów”⁴⁶.

Odnosząc się do kwestii nauczanych przedmiotów, można wskazać, że początkowo zajęcia dotyczyły: prawa karnego i procedury karnej, prawa cywilnego i procedury cywilnej, prawa handlowego, prawa administracyjnego, ustroju adwokatury i etyki zawodowej⁴⁷. W 1928 r. zaczęto także prowadzić wykłady z historii adwokatury na ziemiach polskich i za granicą⁴⁸. Potem nauczano również prawa prywatnego międzynarodowego oraz międzydzielnicowego⁴⁹. Baczna uwagę zwracano przede wszystkim na zmieniające się przepisy⁵⁰.

Jako przykład zajęć zorganizowanych dla aplikantów można wskazać plan przygotowany na okres 1930/1931:

„Seminaria dla aplikantów adwokackich w Warszawie na okres 1930/31 obejmować będą wykłady oraz zajęcia praktyczne z zakresu prawa karnego, administracyjnego, cywilnego i handlowego [...]. Plan zajęć seminaryjnych, poczynając od dn. 1 maja 1930 r., jest następujący:

Grupa I. Seminaria prawa karnego. Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki o godz. 20 ½ w gmachu Sądu Apelacyjnego.

Grupa II. Seminaria prawa administracyjnego. Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki o godz. 20 ½ w lokalu Towarzystwa Prawniczego (ul. Kredytowa Nr. 3) według następującego programu:

Data	Przedmiot	Kierownik
1	2	3
8 V	Pojęcie administracji i prawa adm. Przepisy o admin. w konstytucji i inne źródła prawa adm. Organizacja władz admin. politycznych i policyjnych	Adw. St. Urbanowicz

44 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1935–1936* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1935–1936*], Warszawa 1936, s. 119.

45 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1936–1937* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1936–1937*], Warszawa, s. 108.

46 Tamże.

47 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 52.

48 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–1928*, s. 55.

49 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1931–1932*, s. 74.

50 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1929–1930*, s. 38.

1	2	3
15 V	Zasady ogólnego postępowania admin.	„
22 V	„ „ „ „	„
3 VI	Zasady sądownictwa administracyjnego ze szczególnem uwzględnieniem postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym	Adw. Józef Kuczyński
12 VI	„ „ „ „	„
26 VI	Rozpoznanie praktycznych przykładów skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego	„
3 VII	Postępowanie administracyjno-karne	„
11 IX	Pojęcie swobodnego uznania władz administracyjnych	Adw. Aleksander Kroński
18 IX	Zasady i źródła ustawodawstwa samorządowego	„
25 IX	Przepisy, dotyczące stowarzyszeń, związków (zawodowych), prawa koalicji oraz ustawodawstwo wyjątkowe	Adw. Józef Kliński
2 X	Przepisy, dotyczące prawa obywatelstwa	Adw. Szymon Rundsztajn
9 X	„ „ „ „	„
16 X	Ustawodawstwo agrarne (reforma rolna) i przepisy o przenoszeniu prawa własności na maj. ziemskie, przepisy o komasacji i regulacji serwitutów, z uwzględnieniem przepisów prawnych o organizacji włościan. Organizacja władz ziemskich i postępowanie przed nimi. Przepisy, dotyczące instytucji kredytu rolnego. Ustawodawstwo leśne	Adw. Zygmunt Nagórski
23 X	„ „ „ „	„
30 X	„ „ „ „	„
6 XI	„ „ „ „	„
13 XI	Ustawodawstwo podatkowo-skarbowe	Adw. Wład. Szatensztajn
20 XI	„ „ „ „	„
27 XI	„ „ „ „	„
4 XII	„ „ „ „	„
11 XII	Ustawodawstwo socjalne	Adw. Józef Kliński
18 XII	„ „ „ „	„
8 I 31	Przepisy, dotyczące ograniczenia prawa własności (wywłaszczenia na cele użyteczności publicznej, ograniczające przenoszenie prawa własności nieruchomości cudzoziemców w b. zaborze pruskim, b. obywateli imperium rosyjskiego i t. d.)	Adw. Stefan Urbanowicz

Grupa III. Seminarium prawa cywilnego i handlowego. Zajęcia odbywać się będą w środy o godz. 20 ½ w lokalu Towarzystwa Prawniczego (Kredytowa 3) na razie według następującego programu:

Data	Przedmiot	Kierownik
7 V	Formy zabezpieczenia umów	Adw. Leon Nowodworski
14 V	„ „ „ „	„
21 V	Prawo spadkowe (spadkobranie beztestamentowe, testamenty i darowizny)	Adw. Antoni Bogucki
28 V	„ „ „ „	„
4 VI	„ „ „ „	„
11 VI	Sądownictwo polubowne	Adw. Roman Kuratowski
18 VI	„ „ „ „	„
25 VI	„ „ „ „	„

Dalszy program będzie obwieszony dodatkowo⁵¹.

Rada Adwokacka w Warszawie przestrzegała przepisów dotyczących obowiązku uczestniczenia przez aplikantów w zajęciach, odnosząc jednak tę powinność wyłącznie do osób zamieszkałych w stolicy. Nieusprawiedliwione nieobecności były surowo karane i skutkowały pociąganiem do odpowiedzialności dyscyplinarnej⁵². Na przykład w okresie 1930–1931 rada adwokacka stosowała w przypadku nieusprawiedliwionych nieobecności na zajęciach seminaryjnych konsekwencje w postaci przedłużania okresu aplikacji (na podstawie art. 19 Statutu Tymczasowego)⁵³.

4.2. Zajęcia dla aplikantów spoza Warszawy

Organizacja zajęć dla osób odbywających aplikację poza Warszawą stanowiła poważną trudność. Początkowo w badanym okresie – w latach 1925–1926 – nie odbywały się żadne seminaria dla osób spoza stolicy⁵⁴. Problemowi temu próbowano zaradzić w kolejnych latach, zwłaszcza że, jak podkreślała Rada Adwokacka w Warszawie: „aplikanci adwokaccy, odbywający praktykę na prowincji, wykazują zazwyczaj znacznie gorsze przygotowanie aniżeli aplikanci warszawscy”⁵⁵. Plany obejmowały organizację zajęć w tych ośrodkach, w których była większa liczba

51 *Komunikat nr 97 w sprawie rozkładu zajęć w seminariach dla aplikantów adwokackich na okres 1930/31*, „Palestra” 1930, R. VII, nr 6–7, s. 333–335.

52 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 52.

53 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 83.

54 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 53.

55 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 84.

aplikantów. Seminaria przez pewien czas były prowadzone w Łodzi (do której dojeżdżali na zajęcia również aplikanci z Kalisza), jednak zaniechano ich z uwagi na brak prowadzących. W związku z tym seminaria w latach 1930–1931 w dalszym ciągu odbywały się jedynie w stolicy.

W okresie 1931–1932, jak wskazywali delegaci rady adwokackiej na prowincji, seminaria nie były organizowane ze względu na małą liczbę aplikantów⁵⁶. Potwierdza to sprawozdanie na dzień 1 marca 1932 r.: w miastach będących siedzibami sądów okręgowych (z wyjątkiem Łodzi) było łącznie 33 aplikantów, a w pozostałych miejscowościach – 18, dlatego zorganizowanie dla nich zajęć mogło być trudne. Należy jednak podkreślić, że w Łodzi było aż 66 aplikantów, zatem przygotowanie dla nich ćwiczeń było jak najbardziej celowe i potrzebne, a informacja o zbyt małej liczbie osób stanowiła zapewne jedynie wymówkę⁵⁷.

W kolejnym (1933) roku prowadzono zajęcia dla aplikantów w Białymstoku, przy czym poza aplikantami adwokackimi uczestniczyli w nich również aplikanci sądowi⁵⁸. Zorganizowano również seminaria w Łodzi, które prowadzono także w kolejnych latach⁵⁹.

4.3. Wykładowcy

Zajęcia dla aplikantów prowadzili przede wszystkim członkowie Rady Adwokackiej w Warszawie (np. kolejni dziekani: Zygmunt Sokołowski, Jan Nowodworski⁶⁰, Bolesław Bielawski⁶¹), ale rada zachęcała do udziału w szkoleniach również innych członków Izby.

Wśród wykładowców można odnaleźć wybitnych przedstawicieli palestry. Jednym z nich był Ludwik Domański⁶², od 1919 r. członek Wydziału Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, autor licznych prac naukowych z zakresu prawa cywilnego, pełniący w latach 1935–1939 stanowisko prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a po II wojnie światowej wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego⁶³.

56 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1931–1932*, s. 75–76. W sprawozdaniu wskazano, że zorganizowano zaledwie jeden odczyt (z zakresu prawa administracyjnego) w Sosnowcu, tamże, s. 76.

57 Tamże, s. 65.

58 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1932–1933*, s. 94.

59 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1933–1934*, s. 89; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1934–1935*], Warszawa 1935, s. 97; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1935–1936*, s. 121.

60 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 52–53; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 204.

61 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1931–1932*, s. 12.

62 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1928–1929 (za czas od 1 III 1928 do 15 II 1929 r.)* [dalej: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1928–1929*], Warszawa 1929, s. 31.

63 A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 198.

Seminaria prowadził również Zygmunt Nagórski⁶⁴ – wicedziekan Rady Adwokackiej w Warszawie, członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, a po wojnie – polskiego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Oxfordzie⁶⁵.

Kolejnym wykładowcą był Szymon Rundstein⁶⁶, członek polskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu i na rokowaniach w Berlinie w 1919 r., kierownik Katedry Prawa Narodów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (w latach 1921–1927), autor licznych prac naukowych z zakresu teorii prawa, prawa prywatnego, procesowego oraz międzynarodowego⁶⁷.

Nie sposób również pominąć Adama Słomińskiego, Aleksandra Mogilnickiego⁶⁸, Stefana Urbanowicza, Antoniego Chmurskiego⁶⁹ czy Leona Nowodworskiego⁷⁰.

4.4. Inicjatywa aplikantów

Aplikanci sami zainteresowani byli pogłębianiem swojej wiedzy. W 1934 r. koła aplikantów wystąpiły do Rady Adwokackiej w Warszawie z inicjatywą samodzielnego organizowania seminariów, które miałyby się odbywać niezależnie od zajęć prowadzonych przez radę. Seminaia te, w zamyśle wnioskodawców, dotyczyłyby różnych dziedzin prawa, referaty wygłaszałyby sami członkowie i odbywałyby się one pod nadzorem adwokata posiadającego zgodę rady. Z każdych zajęć należałoby złożyć radzie listę obecności oraz wykaz wystąpień. Uczestnictwo w nich miało zwalniać z seminariów ogólnych poruszających te same zagadnienia⁷¹.

Rada adwokacka uchwałą z 18 grudnia 1934 r. zaakceptowała tę propozycję, wyrażając zgodę na prowadzenie takich zajęć w ramach próby. Zgodnie z decyzją tego organu:

- I. Zajęcia seminaryjne podgrupowe przeznaczone są dla aplikantów adwokackich, pragnących drogą pracy indywidualnej pogłębić znajomość przedmiotów, wchodzących w zakres seminarium ogólnego.
- II. Seminarja podgrupowe prowadzone są pod kierunkiem członka Izby, wyznaczonego w tym celu przez Radę Adwokacką.
- III. Ilość członków seminarjum w podgrupie nie może przekraczać 15.
- IV. Program seminarjum podgrupowego winien być uzgodniony z kierownikiem właściwej grupy ogólnej.
- V. Seminarja podgrupowe mają charakter zastępczy w stosunku do seminarjum ogólnego (grupowego) pod warunkiem wykazania przez uczestników stałej obecności na zajęciach,

64 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–1928*, s. 55.

65 A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 224.

66 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–1928*, s. 55.

67 A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 245–246.

68 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1934–1935*, s. 94.

69 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1927–1928*, s. 55.

70 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1928–1929*, s. 31.

71 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1933–1934*, s. 88.

które winny się odbywać nie rzadziej niż raz w tygodniu, oraz złożenia kierownikowi właściwej grupy ogólnej przez każdego uczestnika przynajmniej jednego referatu, przyjętego przez kierownika podgrupy⁷².

Zorganizowane zostały zajęcia z zakresu prawa cywilnego, obejmujące część ogólną kodeksu zobowiązań, oraz seminaria dotyczące prawa handlowego, których przedmiotem była część I kodeksu handlowego. Kierownictwo objęli odpowiednio Adam Słomiński i Aleksander Jackowski, zaś ogólny nadzór nad zajęciami sprawował Stanisław Janczewski. Rada adwokacka pozytywnie oceniła organizację i przebieg zajęć, podkreślając, że „małe grupy dają, oczywiście, możliwość bardziej intensywnej i indywidualnej pracy, a jednocześnie pozwalają uczestnikom na korzystanie w szerszej mierze z wiedzy kierownika”. W związku z tym Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich wystąpiło z wnioskiem o kontynuowanie zajęć w tej formie⁷³.

Również w 1936 r. Komisja Aplikacji Adwokackiej pozytywnie oceniła seminaria prowadzone na tych zasadach i postulowała dalsze ich organizowanie⁷⁴.

5. Problem aplikacji pozornej

Jednym z poważnych problemów było zjawisko tzw. aplikacji pozornej, polegającej na niewypełnianiu obowiązków przez aplikanta. Rada Adwokacka w Warszawie próbowała temu przeciwdziałać, zobowiązując patronów do składania sprawozdań półrocznych z działalności i postępów ich aplikantów oraz informując adwokatów o uchybieniach aplikantów, pociąganiu ich do odpowiedzialności, dopuszczaniu do egzaminów i in.⁷⁵ Sprawozdania patroni mieli składać w terminach: 1–15 kwietnia i 1–15 października każdego roku⁷⁶.

Aby ujednoczyć treść składanych dokumentów, 22 listopada 1927 r. Rada Adwokacka w Warszawie ustaliła nawet wzór sprawozdań:

1. W jakiej dacie apl. adw. rozpoczął pracę w kancelarii?
2. Czy pracuje obecnie?
3. Jeśli nie, kiedy przestał pracować i dlaczego?
4. Czy w pracy tej były przerwy; jak długie i czym spowodowane?

72 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1934–1935*, s. 96.

73 Tamże, s. 96.

74 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1935–1936*, s. 119.

75 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 53.

76 Uchwała Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 28 października 1924 r.; *Komunikat nr 1 Sprawozdania patronów o rodzaju zajęć i postępach aplikantów*, „Palestra” 1924, R. I, nr 10, s. 537.

5. Na czym polegają czynności apl. adw. – w szczególności:
 Czy zastępuje patrona w sądach, jakich, jak często?
 Czy zastępuje patrona w urzędach, jakich, jak często?
 Czy wyręcza patrona w przyjmowaniu klientów?
 Czy jest obecny podczas tych przyjęć?
 Czy bywa codziennie w kancelarii patrona?
 Ile czasu i w jakich godzinach poświęca pracy kancelaryjnej?
 Czy redaguje projekty powództw, skarg, podań i innych pism?
 Czy załatwia korespondencję patrona?
6. Czy poza pracą w kancelarii patrona apl. adw. ma inne zajęcia i jakie?
7. Czy apl. adw. zna obce języki i jakie?
8. Czy apl. adw. otrzymuje od patrona wynagrodzenie?
9. Uwagi o postępach apl. adw.
10. Uwagi szczególne⁷⁷.

Ułatwieniu kontroli oraz opieki nad aplikantami miała sprzyjać nowa organizacja aplikacji przyjęta w 1937 r. (określona w Regulaminie aplikacji adwokackiej z 6 lipca 1937 r.⁷⁸). Polegała ona na podziale wszystkich aplikantów Izby Warszawskiej na 20–30-osobowe grupy. Na czele każdej z tych grup stał adwokat będący członkiem Komisji Aplikacji Adwokackiej, do którego obowiązków należały m.in.:

- a) kontrola sprawozdań patronów i przestrzeganie składania ich ściśle w terminach, ustalonych przez Radę Adwokacką, żądanie w razie potrzeby dodatkowych danych i omawianie treści sprawozdania zarówno z patronami, jak i aplikantami, b) sprawdzanie, w miarę potrzeby, faktycznego odbywania aplikacji adwokackiej w kancelariach patronów i w sądach⁷⁹.

Problem aplikacji pozornej dotyczył nie tylko Izby Warszawskiej, o czym świadczą działania NRA. Zgodnie z uchwałą podjętą przez nią 22 marca 1930 r. aplikanci odbywający aplikację pozorną mieli być wykreśleni z listy, natomiast ich patroni – pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej⁸⁰. Tak surowe konsekwencje miały wpłynąć na likwidację tego zjawiska.

⁷⁷ Komunikat nr 60 w sprawie sprawozdań patronów o zajęciach aplikantów adwokackich, „Palestra” 1927, R. IV, nr 12, s. 553.

⁷⁸ Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1936–1937, s. 9.

⁷⁹ Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1936–1937, s. 104.

⁸⁰ Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931, s. 84.

6. Wynagrodzenie aplikantów

Z problemem aplikacji pozornej ściśle wiązało się zagadnienie wynagrodzenia aplikantów. W związku z tym, że adwokaci nie mieli obowiązku przyjmowania aplikantów, część z nich otrzymywała tylko skromne wynagrodzenie albo nie dostawała go w ogóle⁸¹.

Rada Adwokacka w Warszawie podjęła w tym zakresie uchwałę 7 kwietnia 1925 r., postulując, aby wysokość honorarium odpowiadała wynagrodzeniu otrzymywanemu przez aplikantów sądowych. Odpis uchwały przekazała NRA, prezydium sekcji adwokackiej Koła Prawników Polskich i zarządowi Oddziału Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich⁸².

Sprawa wynagrodzenia nie została rozwiązana i ponownie powróciła w 1936 r., gdy Rada Adwokacka w Warszawie przekazała swoim członkom komunikat NRA z 25 stycznia tego roku, w którym ta przypominała patronom o obowiązku wynagradzania aplikantów, o ile ich praca przynosiła rzeczywistą korzyść. Komunikat ten został wystosowany na wniosek Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, co świadczy o powszechności tego problemu⁸³.

Sytuacja zmieniała się dopiero po wejściu w życie nowelizacji z 1938 r., która zastrzegła na rzecz aplikantów prawo do wynagrodzenia⁸⁴.

81 S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. III, s. 724; M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej...*, s. 182.

82 *Komunikat w sprawie wynagradzania aplikantów adwokackich przez patronów*, „Palestra” 1925, R. II, nr 5, s. 815–817.

83 *Komunikat Nr 191 w sprawie przestrzegania zasady opłacania przez adwokatów-patronów pracy aplikantów adwokackich*:

„Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dn. 25 stycznia 1936 r. Naczelna Rada Adwokacka rozpatrywała wniosek Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Adwokackich Zawodów Prawniczych, aby przypomnieć adwokatom-patronom o obowiązku wynagradzania aplikantów za ich pracę oraz zalecić branie pod uwagę przy udzielaniu zezwoleń na przyjęcie aplikanta okoliczności, czy aplikant będzie otrzymywał wynagrodzenie.

Naczelna Rada Adwokacka stanęła na tem stanowisku, że wynagrodzenie aplikanta adwokackiego jest obowiązkiem adwokata-patrona, gdy praca aplikanta przynosi rzeczywistą korzyść patronowi, w szczególności zaś gdy aplikant nie tylko pracuje w kancelarii adwokata-patrona, ale zastępuje go w sądach i urzędach; natomiast na początku aplikacji, kiedy początkujący aplikant zazwyczaj dopiero zapoznaje się z techniką pracy kancelaryjnej i zawodowej, zapewnienia aplikantowi wynagrodzenia nie można uznać za obowiązujące.

W związku z tem, w myśl zalecenia Naczelnej Rady Adwokackiej, Rada Adwokacka w Warszawie przypomina pp. członkom Izby, że adwokaci-patroni, odnoszący rzeczywistą korzyść z pracy zatrudnionych u nich aplikantów adwokackich, obowiązani są do odpowiedniego wynagradzania tej pracy”, „Palestra” 1936, R. XIII, nr 4, s. 300. Zob. *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1935–1936*, s. 63.

84 S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. III, s. 724; A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, s. 180.

7. Egzamin adwokacki

Zgodnie ze Statutem Tymczasowym z 1918 r. po zakończeniu aplikacji należało zdać egzamin adwokacki, którego program określała NRA. Egzamin przeprowadzała komisja wyznaczona przez radę adwokacką w czasie i miejscu również przez nią wskazanym⁸⁵.

Możliwość ponownego przystąpienia do egzaminu, w razie otrzymania oceny niedostatecznej, była ograniczona czasowo – należało to zrobić w ciągu dwóch lat. Nieprzystąpienie do egzaminu w tym terminie skutkowało wykreśleniem z listy aplikantów. Taki sam skutek powodowało ponowne otrzymanie oceny niedostatecznej⁸⁶.

Prawo o ustroju adwokatury z 1932 r. bardziej szczegółowo regulowało zasady dotyczące przeprowadzania egzaminów. Egzamin odbywał się przed komisją egzaminacyjną „czynną przy radzie adwokackiej tego okręgu, w którym [aplikant – przyp. aut.] wpisany jest na listę”⁸⁷. Artykuł 110 przewidywał następujący skład tej komisji:

- 1) dziekan lub wicedziekan rady adwokackiej, jako przewodniczący;
- 2) dwaj sędziowie sądu apelacyjnego, delegowani przez prezesa właściwego sądu apelacyjnego;
- 3) dwaj adwokaci delegowani przez radę adwokacką.

W razie potrzeby utworzenia kilku komisji rada adwokacka może delegować na przewodniczącego swego członka.

Ustawodawca w 1932 r. określił także formę i zakres egzaminu, który miał się składać zarówno z części pisemnej, jak i ustnej, a obejmować „wszystkie dziedziny prawa, których znajomość jest konieczna w zawodzie adwokackim”⁸⁸.

W przypadku niezdania egzaminu można było do niego ponownie przystąpić, jednak nie wcześniej niż przed upływem trzech miesięcy. Ponowne niezaliczenie egzaminu skutkowało możliwością przystąpienia do niego po raz trzeci wyłącznie pod warunkiem wyrażenia zgody przez komisję, przed którą aplikant zdawał drugi egzamin⁸⁹. Ustawodawca nie wprowadził ograniczenia w postaci wymaganego upływu czasu między drugim a trzecim podejściem. Jednak zgodnie ze stanowiskiem Rady Adwokackiej w Warszawie wskazanie takiego okresu byłoby konieczne z uwagi na potrzebę rzetelnego przygotowania się aplikanta, zamierzającego po raz

85 Art. 17 Dekretu: „Aplikant adwokacki po ukończeniu aplikacji poddany będzie egzaminowi przed komisją według programu, ustalonego przez radę naczelną. Czas i miejsce egzaminu oraz członków komisji egzaminacyjnej wyznaczają rady adwokackie”.

86 Art. 19 Dekretu: „Aplikant adwokacki, który nie zdał egzaminu, może przystąpić do ponownego egzaminu w ciągu dwóch lat następnych. Po upływie tego czasu lub w razie ponownego niezdania egzaminu może być wykreślony z listy”.

87 Art. 108 ust. 1 Prawa o ustroju adwokatury.

88 Art. 111 Prawa o ustroju adwokatury.

89 Art. 108 ust. 2 Prawa o ustroju adwokatury.

kolejny do egzaminu przystąpić. W związku z tym 29 października 1935 r. Rada podjęła uchwałę, w której apelowała, aby komisje egzaminacyjne wyrażając zgodę na przystąpienie do egzaminu po raz trzeci, jednocześnie zastrzegały minimalny czas, jaki powinien upłynąć między kolejnymi egzaminami. Okres ten miałby być uzależniony od wyników uzyskanych przez kandydata w dwóch poprzednich podejściach. Uprawnienie komisji egzaminacyjnych do określania takiego czasu miało zaś wynikać z przysługiwania im dalej idącego prawa do odmowy udzielenia zgody na przystąpienie do egzaminu po raz trzeci⁹⁰.

W praktyce dochodziło niekiedy do samowolnego przedłużania aplikacji i nieprzystępowania do egzaminu adwokackiego. Zjawisku temu starała się przeciwdziałać Rada, przyjmując następujące rozwiązanie:

- 1) co do aplikantów, którzy mimo dwuletniego terminu nie złożyli wcale podania o dopuszczenie do egzaminu, wzywać ich do Dziekana, celem wyjaśnienia powodów zwłoki;
- 2) co do aplikantów, którzy składali już egzamin adwokacki, ale z wynikiem niepomyślnym, o ile od owej daty upłynęło już dwa lata – uprzedzać o konieczności ponownego przystąpienia do egzaminu we wskazanym terminie, pod groźbą wykreślenia z listy;
- 3) co do aplikantów dopuszczonych do egzaminu, którzy nie przystąpili do tego egzaminu we wskazanym terminie bez usprawiedliwienia się lub bez uzyskania ze strony Rady odroczenia – zobowiązywać do poddania się egzaminowi w nowym wskazanym terminie pod groźbą wykreślenia z listy⁹¹.

Z drugiej strony zdarzało się, że podania o dopuszczenie do egzaminu składały osoby, które nie zakończyły jeszcze pełnego dwuletniego okresu aplikacji. W związku z dużą liczbą takich wniosków Rada Adwokacka w Warszawie podjęła 14 października 1930 r. decyzję, zgodnie z którą podania można było co do zasady składać wyłącznie po zakończeniu aplikacji. Dopuszczenie do egzaminu mimo niespełnienia tego wymogu mogło nastąpić tylko wyjątkowo, w uzasadnionych przypadkach, przy czym na takiego aplikanta miał być nakładany obowiązek dokończenia aplikacji po egzaminie⁹².

Początkowo egzaminy przeprowadzała stała komisja egzaminacyjna powoływana na dany rok. Na przykład 1 kwietnia 1930 r. powołano komisję w składzie: przewodniczący – dziekan J. Nowodworski, zastępca przewodniczącego – wicedziekan Z. Nagórski, członkowie: T. Bojanowicz, Cz. Białoszewicz, A. Chełmoński i M. Ettinger (byli oni członkami rady adwokackiej), do której mieli poza tym wchodzić kierownicy seminariów dla aplikantów oraz inni członkowie Izby zaproszeni przez nią⁹³.

90 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1934–1935*, s. 99–100.

91 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1925–1926*, s. 53.

92 *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 87.

93 *Tamże*.

W kolejnych latach, w związku z dużą liczbą egzaminowanych, w ramach Izby Warszawskiej działały już dwie komisje egzaminacyjne, a ich przewodniczącymi byli odpowiednio dziekan i wicedziekan rady⁹⁴.

Zwykle w danym okresie sprawozdawczym odbywały się trzy sesje egzaminacyjne⁹⁵, a wyniki egzaminów adwokackich składanych w kolejnych latach przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Wyniki egzaminów

Okres	Liczba aplikantów przystępujących do egzaminu	Zdali	Nie zdali
1 IV 1925 – 1 IV 1926	45	37	8
1 IV 1927 – 1 IV 1928*	54	42	12
1 III 1928 – 15 II 1929	83	70	13
III–XI 1929	151	120	31
II 1930 – III 1931	245 (5 się wycofało)	163	77
IV 1931 – III 1932	231 (5 się wycofało)	164	62
1933	276 (7 się wycofało)	209	60
III–XI 1934	216 (8 się wycofało)	128	80
III–XI 1935	174 (14 się wycofało)	103	57
II–X 1936	166 (13 się wycofało)	97	56
III–XI 1937	213 (21 się wycofało)	96	96
III 1938	98 (6 się wycofało)	54	38

* Nie uwzględniono liczby osób, które przystąpiły do egzaminu w marcu 1928 r., ponieważ wyniki zostały ogłoszone dopiero w kolejnym okresie sprawozdawczym. Te dane zostały uwzględnione w rubryce poniżej.

Źródło: *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1925–26 (za czas od IV 1925 do 1 IV 1926)*, Warszawa 1926, s. 55; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1927–28 (za czas od 1 IV 1927 do 1 IV 1928 r.)*, Warszawa 1928, s. 58; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1928–1929 (za czas od 1 III 1928 do 15 II 1929 r.)*, Warszawa 1929, s. 32; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1929–1930 (za czas od 15 II 1929 do 15 II 1930 r.)*, Warszawa 1930, s. 39; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1930–1931*, Warszawa 1931, s. 88; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1931–1932*, Warszawa 1932, s. 79; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1932–1933*, Warszawa 1933, s. 98; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933–1934*, Warszawa 1934, s. 93; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935*, Warszawa 1935, s. 102; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1935–1936*, Warszawa 1936, s. 125; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1936–1937*, Warszawa 1937, s. 111; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1 XII 1937 – 1 VI 1938*, Warszawa 1938, s. 65.

94 Np. *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1934–1935*, s. 101.

95 Np. *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 7.

W świetle tych danych wskazać można, że z biegiem czasu liczba osób, które nie zdały egzaminu adwokackiego, rosła. W 1937 r. osiągnęła nawet 50% wszystkich osób do niego przystępujących. Świadczy to z jednej strony o słabym przygotowaniu aplikantów, z drugiej może wskazywać na poważne traktowanie wymagań przez komisję.

Tendencja ta występowała mimo działań podejmowanych przez Radę Adwokacką w Warszawie, która decyzją z 13 stycznia 1931 r. obciążyła patronów nowym obowiązkiem w postaci uczestniczenia przy ustnym egzaminie składanym przez zatrudnianych przez nich aplikantów. Obowiązek ten dotyczył głównie patronów zamieszkałych w Warszawie, a poza tym każdego, bez względu na miejsce zamieszkania, o ile przygotowywany przez niego aplikant otrzymał uprzednio ocenę niedostateczną i ponownie przystępował do egzaminu. Możliwość usprawiedliwienia nieobecności mogła wynikać tylko z „istotnej” przeszkody. Według rady adwokackiej nałożenie takiego obowiązku na adwokatów wynikało z potrzeby zorientowania się przez patronów w rezultatach pracy ich aplikantów oraz w zakresie wymagań stawianych na egzaminie adwokackim. Pierwsze egzaminy z udziałem patronów odbyły się w lutym i marcu 1931 r.⁹⁶

8. Zakończenie

W II Rzeczypospolitej na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego zachodziły znaczące przemiany w zakresie organizacji aplikacji adwokackiej i statusu aplikanta. Wiązały się one przede wszystkim z likwidacją aplikacji mieszanej, polegającej na konieczności odbycia najpierw aplikacji sądowej, a dopiero później adwokackiej. W konsekwencji czas aplikacji wynoszący, zgodnie ze Statutem Tymczasowym, dwa lata został wydłużony mocą Prawa o ustroju adwokatury do lat pięciu.

Aplikanci byli uważani za członków palestry, jednak ich uprawnienia były bardzo ograniczone. Początkowo mieli prawo do uczestniczenia w walnym zgromadzeniu, ale nie mogli się wypowiadać. W 1932 r. takie uprawnienie uzyskali, lecz w dalszym ciągu nie posiadali prawa do udziału w głosowaniach.

Do ich obowiązków należała praca w kancelarii patrona oraz uczestniczenie w zajęciach. Ze sprawozdań Rady Adwokackiej w Warszawie wynika, że jednym z zasadniczych problemów znacznej części aplikantów było niewysokie wynagrodzenie albo jego brak. W związku z tym niektórzy z nich nie wykonywali swoich obowiązków. Tym samym pogłębiał się problem tzw. aplikacji pozornej, który mimo działań podejmowanych przez Radę nie został zlikwidowany.

⁹⁶ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej 1930–1931*, s. 82.

Trudności, z jakimi borykali się aplikanci adwokaccy, wiązały się również z organizacją przeznaczonych dla nich zajęć. Przede wszystkim należy podkreślić, że zajęcia te odbywały się niemal wyłącznie w Warszawie. W pozostałych miastach Izby Warszawskiej przeprowadzano je incydentalnie.

Zajęcia były prowadzone w zbyt licznych grupach, choć rada adwokacka próbowała temu przeciwdziałać, przeprowadzając kolejne reformy. Na uznanie zasługuje dobór osób prowadzących seminaria, wśród których odnaleźć można wybitnych prawników dwudziestolecia międzywojennego. Również sami aplikanci Izby Warszawskiej podjęli inicjatywę w zakresie lepszego przygotowania do zawodu i w 1934 r. wystąpili z wnioskiem o organizowanie seminariów, które miałyby uzupełniać zajęcia organizowane przez Radę. Propozycja znalazła uznanie Rady. Nie wpłynęło to jednak korzystnie na wyniki egzaminu adwokackiego, którego w niektórych latach nie zdawała nawet połowa przystępujących.

Bibliografia

Źródła

- Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z 24 XII 1918 r. (Dz.U. 1918 Nr 22 poz. 75).
- Komunikat nr 1 Sprawozdania patronów o rodzaju zajęć i postępkach aplikantów*, „Palestra” 1924, R. I, nr 10, s. 537.
- Komunikat nr 34 w przedmiocie ograniczenia aplikantów w wyborze patrona lub też adwokatów w przyjmowaniu tej lub innej liczby aplikantów*, „Palestra” 1926, R. III, nr 6, s. 292.
- Komunikat nr 60 w sprawie sprawozdań patronów o zajęciach aplikantów adwokackich*, „Palestra” 1927, R. IV, nr 12, s. 553.
- Komunikat nr 94 w sprawie ograniczeń co do podejmowania się przez adwokatów obowiązków patronów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930, nr 17, s. 246.
- Komunikat w sprawie wynagradzania aplikantów adwokackich przez patronów*, „Palestra” 1925, R. II, nr 5, s. 815–817.
- Komunikat nr 97 w sprawie rozkładu zajęć w seminariach dla aplikantów adwokackich na okres 1930/31*, „Palestra” 1930, R. VII, nr 6–7, s. 333–335.
- Komunikat nr 99 w sprawie ograniczeń co do podejmowania się przez adwokatów obowiązków patronów aplikantów adwokackich*, „Palestra” 1930, R. VII, nr 8–9, s. 422–423.
- Komunikat nr 133 w sprawie podejmowania się przez adwokatów obowiązków patrona*, „Palestra” 1933, R. X, nr 6–7, s. 434–435.
- Komunikat nr 191 w sprawie przestrzegania zasady opłacania przez adwokatów-patronów pracy aplikantów adwokackich*, „Palestra” 1936, R. XIII, nr 4, s. 300.
- Orzeczenie Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 9 października 1926 r., „Palestra” 1927, R. IV, nr 2, s. 66–76.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. Prawo o ustroju adwokatury (Dz.U. 1932 Nr 86 poz. 733).

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1925–1926 (za czas od 1 IV 1925 do 1 IV 1926), Warszawa 1926.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1927–28 (za czas od 1 IV 1927 do 1 IV 1928 r.), Warszawa 1928.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1928–1929 (za czas od 1 III 1928 do 15 II 1929 r.), Warszawa 1929.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1929–1930 (za czas od 15 II 1929 do 15 II 1930 r.), Warszawa 1930.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1930–1931, Warszawa 1931.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1931–1932, Warszawa 1932.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1932–1933, Warszawa 1933.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933–1934, Warszawa 1934.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935, Warszawa 1935.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1935–1936, Warszawa 1936.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1936–1937, Warszawa 1937.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1 XII 1937 – 1 VI 1938, Warszawa 1938.

Zatrudnienie aplikantów adwokackich, „Palestra” 1930, R. VII, nr 5, s. 223–224.

Literatura

Historia państwa i prawa Polski, t. III: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

Kisza A., Krzemiński Z., Łyczywek R., *Historia adwokatury polskiej*, M. C. Kwadrat, Warszawa 1995.

Kotliński T.J., *Samorząd adwokacki w Drugiej Rzeczypospolitej*, Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2008.

Krzemiński Z., *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Wolters Kluwer Business, Warszawa 2008.

Materniak-Pawłowska M., *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009.

Plaża S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., cz. II: *Polska pod zaborami*, cz. III: *Okres międzywojenny*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2001–2002.

Redzik A., Kotliński T.J., *Historia adwokatury*, Naczelna Rada Adwokacka – Redakcja „Palestry”, Warszawa 2018.

Mecenas Jan Olszewski o projekcie kodeksu karnego Polski Ludowej z 1963 roku

Streszczenie

W pracy przedstawiona została ocena projektu kodeksu karnego Polski Ludowej z 1963 r. dokonana przez Jana Olszewskiego.

Przytoczone argumenty recenzenta doprowadziły autora niniejszego artykułu do wniosku, że krytycyzm Olszewskiego pod adresem projektu dotyczył nie tyle podejścia prawnego czy nawet zastosowanej techniki legislacyjnej, ale przede wszystkim ich konsekwencji ideologicznych i politycznych. Kazyjstka projektu była dla niego bowiem przede wszystkim dowodem wzrostu penalizacji życia oraz nieufności względem stosujących prawo sądów, a nie przejawem troski o ścisłe stosowanie prawa. Nowe typizacje czynów zabronionych, dotyczące rodziny i wolności seksualnej, oceniał z kolei jako wyraz nasilającej się ingerencji władzy w życie prywatne obywateli. Jeśli chodzi natomiast o wizję gospodarki, to rozbudowane przepisy karne w tym zakresie stanowiły dla niego efekt postępującego „kapitalizmu państwowego”, a nie liberalizacji, której oczekiwał.

Obraz rzeczywistości Polski Ludowej oraz wizja jej przyszłości, ukazane przez pryzmat krytyki dokonanej przez Jana Olszewskiego, pozwoliły na ustalenie rzeczywistego powodu upadku projektu kodeksu karnego z 1963 r., jakim była niewątpliwie jego sprzeczność ideologiczna i polityczna, a nie wady w konstrukcjach prawnokarnych.

Słowa kluczowe: Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Olszewski, prawo karne, kodeks karny.

1. Wprowadzenie

Jan Olszewski, członek Szarych Szeregów, publicysta, działacz opozycyjny, adwokat i prezes Rady Ministrów po 1989 r.¹ to postać zasłużona dla powojennego ruchu niepodległościowego (Solidarność, Ruch, KOR), zarówno jeśli chodzi

1 A. Friszke, *Jan Olszewski*, [w:] *Słownik polityków polskich XX wieku*, red. P. Hauser, S. Żerka, Poznań 1998, s. 253–255.

o działalność polityczną, jak i tę w charakterze obrońcy w licznych procesach jego członków (m.in. Melchiora Wańkowicza [1964], Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego [1965], Janusza Szpotańskiego [1968], Adama Michnika)². Ideowo Jan Olszewski określał się jako „socjalista niepodległościowy”³.

Dla niniejszej pracy postać Jana Olszewskiego jest istotna w kontekście jego udziału w dyskusji nad polskim projektem kodeksu karnego (k.k.) z 1963 r., której skala – jak na warunki Polski Ludowej – była bezprecedensowa⁴. Wystąpienia mecenasa J. Olszewskiego na łamach ówczesnej prasy prawniczej i popularnej wyróżniały się bowiem na tle innych. Nie były one prostą propagandową negacją zaprezentowanych rozwiązań legislacyjnych, ale w sposób kompleksowy, odważny i bezkompromisowy obnażyły ich wątpliwą słuszność, tak z prawniczego, jak i przede wszystkim ideologiczno-politycznego punktu widzenia. Zwłaszcza ten ostatni aspekt Jan Olszewski wyraźnie uwypuklał, konfrontując dwie przeciwstawne tendencje socjalistycznego prawa karnego. Pierwszą, przypisywaną Leninowi, zakładającą ograniczoną rolę przymusu w budowie nowego społeczeństwa. Drugą, kojarzoną z Andriejem J. Wyszyńskim i okresem „kultu jednostki” – traktującą represję karną jako panaceum na wszelkie braki i dolegliwości społeczne⁵. Wywody Olszewskiego w tym zakresie dowodziły sprzeczności poglądów twórców projektu k.k. z 1963 r. z obowiązującą ówczesnie ideologią, czyli pierwszą tendencją. Co więcej, ukazywały w pełni powody, dla których partia nie mogła dopuścić do uchwalenia kodeksu w przedłożonym kształcie⁶. Zaprezentowanie, do jakich wniosków doszedł Jan Olszewski oraz jak postrzegał obraz Polski Ludowej przez ich pryzmat, jest zadaniem niniejszej pracy.

2 Tamże, s. 254. Zob. także: „Prawnik w czasach bezprawia”. Dyskusja po filmie o Janie Olszewskim, <https://portalblogpress.blogspot.com/2017/09/21-sierpnia-gosciem-klubu-ronina-bya.html> (dostęp: 19.11.2019).

3 A. Friszke, *Jan Olszewski*, s. 254.

4 Przykładowo zob. *Rozpoczyna się publiczna dyskusja nad projektem nowego kodeksu karnego*, „Express Wieczorny” 1963, nr 15, s. 1–2; *Projekt nowego kodeksu karnego wchodzi pod publiczną dyskusję*, „Trybuna Ludu” 1963, nr 18, s. 3; M. Jankowski, *Przed publiczną dyskusją. Nad projektem kodeksu karnego*, „Słowo Ludu” 1963, nr 73, s. 3; J. Kolczyński, *Projekt kodeksu karnego. Sześć pytań*, „Prawo i Życie” 1963, nr 2, s. 1; *Kodeks karny w ogniu dyskusji*, „Polityka” 1963, nr 13, s. 4; *Projekt nowego kodeksu karnego. Postulat zniesienia kary dożywotniego więzienia*, „Gazeta Krakowska” 1963, nr 16, s. 2; *Krok naprzód czy wstecz?*, „Głos Wielkopolski” 1963, nr 59, s. 3–4; E. Goździcki, *Dyskutujemy nad proj. kk – Czy to logiczne?*, „Wieczór” 1963, nr 44, s. 4; S. Reperowicz, *Obywatel w cieniu paragrafów*, „Żołnierz Wolności” 1963, nr 61, s. 3; W. Podsiadło, *Nad projektem kodeksu karnego (2) – paragrafy i życie*, „Głos Szczeciński” 1963, nr 86, s. 3; A. Weiser, *Bezkarność przekupstwa w projekcie kodeksu karnego*, „Głos Robotniczy” 1963, nr 115, s. 3.

5 *Wielka kariera małej książeczki*, „Nowa Kultura” 1963, nr 9, s. 2.

6 J. Kochanowski, *Redukcja odpowiedzialności karnej: analiza i ocena założeń Kodeksu karnego z 1997 r. na tle innych polskich kodyfikacji karnych*, Warszawa 2000, s. 9.

Pierwszy zarzut Jana Olszewskiego pod adresem autorów projektu dotyczył właśnie przecenienia roli represji karnej w procesach przekształceń społeczno-gospodarczych państwa socjalistycznego. Projektodawcy wychodzili bowiem z założenia, że postępująca po wojnie rewolucja wymagała nie tyle ograniczania przepisów prawa karnego, co wręcz tworzenia nowych typizacji części szczególnej oraz rozbudowania tych już istniejących dla ochrony przed nieznanymi do tej pory rodzajami zamachów⁷. Dla Olszewskiego takie podejście było nie do przyjęcia, albowiem z jednej strony zaprzeczało Leninowskiej nauce o wpływie represji karnej na budownictwo państwa socjalistycznego, a z drugiej – stanowiło jaskrawy przejaw hołdowania krytykowanej koncepcji „Akademika Wyszynskiego” głoszącej, że represja karna jest panaceum na wszelkie dolegliwości społeczne. Jak podkreślał Olszewski, przy takim ujęciu prawo karne „[...] ze środka koniecznej ochrony przeobraża się w uniwersalny środek wychowawczy, nie tyle przestępców, ile całego społeczeństwa, któremu polityka nasilonych represji ma wpoić nowe zasady społecznego postępowania”⁸.

Jego zdaniem takie podejście pozostawało również w sprzeczności z aktualnie przyjętymi rozwiązaniami nowego radzieckiego kodeksu karnego⁹. Ten zarzut w konsekwencji oznaczał, że polska kodyfikacja co najmniej nie nadążała za trendami prawnymi w ojczyźnie rewolucji proletariackiej, a nawet – co gorsza – zdawała się je ignorować¹⁰.

Co jednak zdaniem Olszewskiego stanowiło o zbliżeniu projektu do koncepcji Wyszynskiego? Przede wszystkim wyraźna tendencja do penalizacji życia, przejawiająca się w znacznej liczbie nowych czynów zabronionych stypizowanych w części szczególnej projektu, których Olszewski doliczył się aż 50. Część z nich omówił z nieskrywaną ironią. I tak, przepis art. 283¹¹ dotyczący karalności podmieniania niemowląt w zakładach położniczych skomentował stwierdzeniem: „[...] sąd karny został obciążony troską, by pielęgniarki nie zamieniały dzieci”¹². Podobnie,

7 Ze wstępu do projektu: „Postępująca urbanizacja i wielkie migracje wewnętrzne pociągnęły za sobą osłabienie, a nawet zerwanie więzów rodzinnych i powiązań gromadzkich. Musiało to doprowadzić do rozluźnienia dawnych form kontroli społecznej. Aktualny staje się więc problem znalezienia nowych form ochrony społeczeństwa przed zamachami” – *Wstęp do projektu kodeksu karnego*, s. II, [w:] *Projekt kodeksu karnego*, Warszawa 1963 [dalej: *Projekt k.k. z 1963 roku...*].

8 J. Olszewski, *Zasady kodeksu i logika życia*, „Prawo i Życie” 1963, nr 3, s. 1.

9 Tamże.

10 H.J. Berman, *Principles of Soviet Criminal Law*, „Yale Law Journal” 1947, t. 56, s. 822–823, <https://digitalcommons.law.yale.edu/ylj/vol56/iss5/2S> (dostęp: 12.11.2019).

11 „Pracownik zakładu położniczego, który z winy nieumyślnej powoduje zamianę dziecka, na skutek czego następuje zmiana jego tożsamości, podlega karze pozbawienia wolności do roku lub grzywny” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 58.

12 J. Olszewski, *Zasady kodeksu...*, s. 1.

jeśli chodzi o wymóg należytej sprawności fizycznej i psychicznej kierowców (art. 251¹³) oraz ochronę zwierząt przed okrucieństwem ludzkim (art. 426¹⁴).

O ile jednak powyższe propozycje były dla niego zaskoczeniem i jako takie zasłużyły na zwykłą ironię, o tyle inaczej było w przypadku przepisów dotyczących szeroko pojętych stosunków rodzinnych. W tym zakresie Jan Olszewski nie tylko posłużył się ironią właściwą dla tekstów publicystycznych, ale ponadto dał wyraz wręcz osobistego oburzenia tym faktem. Projekt kodeksu przewidywał bowiem trzy istotne nowości, dotyczące bardzo osobistych, a wręcz intymnych kwestii. Pierwszą stanowił stypizowany w art. 289 występki narażenia na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych na skutek przepijania, hazardu lub innego trwonienia mienia¹⁵. Drugą był art. 290 penalizujący czyn polegający na dopuszczeniu do wykolejenia społecznego małoletniego¹⁶. Trzecią był art. 273 § 2 dotyczący czynu polegającego na zaspokojeniu popędu płciowego z osobą całkowicie lub w znacznym stopniu pozbawioną zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem¹⁷. Olszewski domyślał się, że projektodawcom chodzi o kwestię stosunków płciowych w stanie nietrzeźwości oraz ich ewentualne konsekwencje z punktu widzenia eugeniki. Jego zdaniem jednak, wobec powszechnej praktyki spożywania alkoholu przez osoby obojga płci w tego typu sytuacjach, działania kodyfikatorów zaszyły zbyt daleko¹⁸. Co więcej, o ile za „rozsądne” uznał wyłączenie odpowiedzialności karnej małżonków, o tyle nie był w stanie zrozumieć, dlaczego „[...] zaspokojenie popędu płciowego nieusankcjonowane sakramentem w aktach stanu cywilnego” miałyby być karalne¹⁹.

13 „Kierowca, który prowadzi pojazd mechaniczny, będąc do tego niezdolny fizycznie lub psychicznie albo nie mając do tego wymaganych uprawnień, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny (§1). Usiłowanie jest karalne (§2) – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 50.

14 „Kto znęca się nad zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności do roku lub grzywny” – tamże, s. 86.

15 „Kto przepija, wydaje na gry hazardowe lub w inny sposób trwoni lub wyzbywa się albo niszczy mienie, które powinno służyć zaspokojeniu potrzeb dzieci, małżonka lub wspólnie zamieszkałych ze sprawcą innych osób najbliższych, i przez to, chociażby z winy nieumyślnej, naraża je na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” (art. 289) – tamże, s. 59.

16 „Kto względem małoletniego nie wykonuje obowiązków wynikających z władzy rodzicielskiej, opieki lub nadzoru powierzonego przez właściwy organ i przez to, chociażby z winy nieumyślnej, dopuszcza do wykolejenia społecznego małoletniego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny” (art. 290) – tamże.

17 „Kto zaspokaja popęd płciowy z osobą, która nie ukończyła lat 15, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10 (§1). Tej samej karze podlega, kto zaspokaja popęd płciowy z osobą całkowicie lub w znacznym stopniu pozbawioną zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem (§2) – tamże.

18 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, „Nowa Kultura” 1963, nr 11, s. 3.

19 Tamże.

Olszewski skwitował te rozwiązania w następujący sposób:

Przy przyjęciu wykładni najbardziej dosłownej – a nie ma logicznych podstaw, aby ją odrzucić – stałym gościem naszych domów rodzinnych staje się prokurator występujący w całym majestacie nowego kodeksu. Pełni on zarazem funkcje kontrolera budżetów domowych i guwernantki czuwającej nad prawidłowym wychowaniem dzieci. [...] staje się nie tylko nadzorcą małżeńskiego stołu, ale i łoża. Z woli kodyfikatorów winien czuwać, czy małżonkowie przestrzegają w grze miłosnej zasad współżycia społecznego, obowiązujących w Państwie Ludowym. Wydaje się, że dalej na drodze penalizacji stosunków międzyludzkich już się posunąć nie można. Nie można również twierdzić, aby twórcy projektu k.k. osiągnęli w swych zamierzeniach granicę absurdu. Te granice zostały bowiem daleko przekroczone²⁰.

Dla mecenasa Olszewskiego nieakceptowalne było nie tylko wkroczenie sądu, prokuratury i przepisów prawa karnego w nawet najintymniejsze stosunki społeczne czy rodzinne, ale również wizja przyszłości, jaką zaprezentowano w przepisach projektu. Zaostrzenie sankcji oraz wzrost penalizacji życia poprzez wprowadzenie nowych czynów zabronionych były dla Olszewskiego sygnałem, że przyszłość owa w umysłach kodyfikatorów jawiła się nader ponuro, a w konsekwencji sprzecznie z jej ideologicznie poprawnym obrazem.

Przede wszystkim prawnik za kontrowersyjne uznał wprowadzenie do projektu obszernego działu przestępstw wojennych. Jego zdziwienie wywołały rozbudowane normy dotyczące pogwałcenia zasad i zwyczajów prowadzenia wojny, dla których miejsce widział przede wszystkim w konwencjach międzynarodowych. Olszewskiego zdumiał także obszerny katalog przestępstw przeciwko państwu. To pierwsze świadczyło jego zdaniem o wizji zbliżającego się kataklizmu wojennego, choć oznaczałaby ona zagrożenie dla istnienia cywilizacji ludzkiej, to drugie z kolei – o niewystarczającej skuteczności dotychczasowych przepisów, które w opinii publicysty „[...] okazały się zupełnie wystarczającą bronią w okresie, gdy państwo było atakowane wprost przez podziemie polityczne, w okresie, gdy w kraju istniały warunki zbliżone do wojny domowej”²¹. Zapewne chodziło o przepisy m.k.k.²² oraz kodeksu karnego Wojska Polskiego²³.

Nie tyle jednak wizja nowej wojny światowej była dla Olszewskiego absurdalna czy wręcz „fantazyjna”, co przede wszystkim obraz przyszłych stosunków wewnętrznych w Polsce Ludowej. Z podwyższenia sankcji karnej za przestępstwo

20 J. Olszewski, *Zasady kodeksu...*, s. 3.

21 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 1.

22 Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. Nr 30 poz. 192). Pierwsza wersja wydana została 16 listopada 1945 r. (Dz.U. Nr 53 poz. 300). Szerzej zob. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 101–111.

23 Dz.U. z 1944 r. Nr 6 poz. 27; zob. A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 72–77.

szerzenia pogardy i nienawiści rasowej i narodowościowej (art. 160²⁴) oraz rozszerzenia katalogu czynów zabronionych przeciwko wolności sumienia i wyznania (Rozdział XIX, art. 175–181) wnioskował, że projektodawcy przewidują „nasilenie waśni narodowościowych i religijnych”²⁵. Jego zdaniem rzeczywistość podważała tę wizję. Jak bowiem stwierdził,

[...] nie ma dziś w Polsce poważniejszych mniejszości narodowych. Fanatyzm religijny znajduje się w oczywistym odwrocie. W pokoleniu ludzi dziś trzydziesto- lub dwudziestoletnich kwestia przekonań religijnych lub ich braku z pewnością nie jest najistotniejszym problemem [...]. Powszechny postęp oświaty wypiera coraz bardziej ciemnotę i nic nie wskazuje na to, aby w przyszłości proces ten miał ulec opóźnieniu czy wręcz odwróceniu. Skąd więc ta apokaliptyczna wizja społeczeństwa rozdzieranego konfliktami przeniesionymi w naszą epokę jak gdyby wprost ze średniowiecza?²⁶

Odpowiedź na tak zadane pytania nasuwała się sama po przeczytaniu art. 175²⁷ i art. 177²⁸. Przepisy te były reakcją na narastający konflikt między wierzącymi a niewierzącymi, kojarzonymi z partią rządzącą. Co więcej, art. 180²⁹ projektu wskazywał, że choć od uchwalenia „dekretu sierpniowego”³⁰ minęło niemal 15 lat, to o odejściu od konfrontacji z hierarchami kościelnymi nie było mowy. I to właśnie niepokoiło Olszewskiego, który dostrzegał w projekcie tendencję do zaostrzania walki z Kościołem i osobami wierzącymi, a w konsekwencji wzmagania się antagonizmów społecznych.

24 „Kto szerzy pogardę lub nienawiść do grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub wyznaniowej albo ją lży, wyszydza lub poniża, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 34.

25 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 1.

26 Tamże.

27 „Kto z powodu przekonań innej osoby w sprawach religii, jej przynależności wyznaniowej lub bezwyznaniowości stosuje wobec tej osoby lub jej bliskiego dyskryminację, w szczególności przez to, że odmawia wykonania czynności, do której jest zobowiązany, zwleka z jej wykonaniem lub przy jej wykonaniu daje pierwszeństwo innym osobom, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 36.

28 „Kto przemocą lub groźbą albo przez wyzyskanie stosunku zależności, organizowanie lub namawianie do bojkotu społecznego bądź w inny podobny sposób zmusza inną osobę do udziału w czynności lub obrzędzie religijnym, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5” – tamże.

29 „Kto, pełniąc funkcję religijną, nadużywa wolności sumienia i wyznania przez to, że w czasie publicznego obrzędu religijnego: - znieważa lub wyszydza Naród Polski, Państwo Polskie lub ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, - rozgłasza wiadomości nieprawdziwe mogące wywołać niepokój publiczny lub wyrządzić inną istotną szkodę interesowi publicznemu, - nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie albo rozporządzeniu, zarządzeniu lub uchwale organu władzy lub administracji państwowej, wydanych na podstawie ustawy i w jej wykonaniu, - nawołuje do przestępstwa lub je pochwała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10” – tamże, s. 37.

30 Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz.U z 1949 r. Nr 45 poz. 334).

Na te argumenty Jana Olszewskiego powoływał się również Episkopat Polski, który za pośrednictwem swojego sekretarza biskupa Zygmunta Choromańskiego³¹, w piśmie z 9 maja 1963 r., wyraził swoją negatywną opinię o projekcie³².

Dramatycznie – zdaniem Olszewskiego – wyglądała również wizja gospodarki w przepisach projektu (Rozdział XXVII, art. 311–328). Kazuistyczne przepisy dotyczące m.in. brakoróbstwa w zakresie produkcji, budownictwa i usług remontowych (art. 320³³), tzw. bubloróbstwa (art. 319³⁴) i niesumiennej sprawozdawczości (art. 323³⁵) świadczyły jego zdaniem o „[...] nawrocie w kierunku wzorów modelowych komunizmu wojennego”³⁶. To w konsekwencji oznaczało według niego ewidentną sprzeczność rozwiązań projektu z prognozami przedstawianymi przez ekonomistów i planistów, które zakładały m.in. zastępowanie administracyjnych metod kierowania gospodarką systemem bodźców ekonomicznych, a przez to usamodzielnianie się przedsiębiorstw i ich decentralizację³⁷.

Rozbudowany katalog przestępstw związanych z gospodarką przeczył powyższej wizji. Z kolei fakt pominięcia w projekcie przepisów ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa³⁸ był zdaniem Olszewskiego przejawem nieuzasadnionego optymizmu, jeśli chodzi o likwidację tzw. przestępczości aferowej, którą kodyfikatorzy

31 Jeden z trzech sygnatariuszy porozumienia „O niektórych warunkach życia i działalności Kościoła katolickiego w Polsce” podpisanego 14 kwietnia 1950 r. przez przedstawicieli Kościoła katolickiego i władze komunistyczne – A. Nowicz, *Stosunki Kościół–państwo w Polsce 1944–1956 (szkic zagadnienia)*, Poznań 1984, s. 40–41.

32 Pismo Sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Choromańskiego z dnia 9 maja 1963 r. do ministra sprawiedliwości Mariana Rybickiego w sprawie uwag do projektu kodeksu karnego, s. 2 (Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 564).

33 „Kierownik robót budowlanych lub remontowych albo inna osoba odpowiedzialna za jakość wykonania takich robót lub za ich przyjęcie, która powoduje oddanie jako gotowego do użytku budynku lub lokalu albo instalacji lub urządzenia służącego do ich eksploatacji, mimo że znajdują się one w stanie niezdatnym do użytku albo mimo że jakość wykonanych robót jest rażąco niższa od wymaganej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 65.

34 „Kierownik zakładu wytwórczego albo inna osoba odpowiedzialna za produkcję lub za kontrolę jakości produkcji, jak również kierownik instytucji handlowej lub inna osoba odpowiedzialna za jakość towaru, która wprowadza do obrotu, zbywa lub dostarcza wyroby lub inne towary nie nadające się do użytku zgodnie z przeznaczeniem lub o jakości rażąco niższej od ustalonej przez właściwe organy, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5” – tamże, s. 64.

35 „Pracownik instytucji państwowej lub społecznej, który w sprawozdaniu, wykazie lub zestawieniu, przeznaczonym dla instytucji nadrzędnej, nadzorującej, kontrolującej lub finansującej albo ustalającej lub zatwierdzającej ceny lub normy, zamieszcza dane nieprawdziwe, jeżeli to mogło wywołać istotną szkodę gospodarczą, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5” – tamże, s. 65.

36 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 2.

37 Tamże.

38 Dz.U z 1958 r. Nr 4 poz. 11.

postrzegali jako zjawisko przejściowe³⁹. W związku z tym retorycznie zapytał: „Jeśli zatem na tym odcinku perspektywa przyszłości przedstawia się tak dobrze, dlaczego ma być tak źle, gdy chodzi o wszystkie pozostałe rodzaje przestępstw?”⁴⁰.

Dla mecenasa Jana Olszewskiego trudna do zaakceptowania była nie tylko penalizacja, przejawiająca się wzrostem liczby nowych czynów zabronionych, ale również stanowiąca jej konsekwencję technika legislacyjna, polegająca na zerwaniu z metodą syntetyczną na rzecz kazuistycznej⁴¹. Wręcz szokujące dla niego było uzasadnienie projektodawców, wedle którego metoda syntetyczna była wadliwa, albowiem „[...] nadmiernie przesuwiała ciężar dostosowania przepisów do życia z ustawodawcy na sędziów” oraz sprawiała trudności „[...] sędziom z mniejszym wykształceniem i mniejszą praktyką”⁴². Był to dla niego jaskrawy dowód na swoiste wotum nieufności w stosunku do kadry sędziowskiej i to nie tylko tej ówczesnej, ale przede wszystkim tej mającej stosować kodeks w przyszłości. Jego zdaniem nie było podstaw, aby zakładać, że przez cały okres obowiązywania przyszłego kodeksu sędziów w Polsce będzie cechował brak należytego wykształcenia oraz słabe przygotowanie praktyczne. Co więcej, podkreślał, że jeżeli tak źle prezentuje się perspektywa kadr prawniczych PRL, to twórcy projektu – w większości profesorowie i wykładowcy wydziałów prawa⁴³ – sami sobie wystawiają negatywną ocenę jako dydaktycy odpowiedzialni za kształcenie młodych prawników⁴⁴.

Olszewski nie akceptował również twierdzenia, że większa szczegółowość norm karnych sprzyja kształtowaniu świadomości ogółu obywateli, a więc spełnia rolę wychowawczą lepiej niż metoda syntetyczna. Według niego to przekonanie oparte było na błędnym założeniu, że kodeks karny stanie się „[...] lekturą używaną do poduszki”, a samo wydanie przepisów karnych – a nie ich stosowanie – będzie oddziaływało wychowawczo na stosunek obywateli do Państwa Ludowego, własności społecznej czy innych współobywateli. Zdaniem Olszewskiego projektodawcy zapomnieli, że kodeks karny pisze się dla przestępców, a nie dla narodu. Powołując

39 J. Olszewski, *Zasady kodeksu...*, s. 3.

40 Tamże.

41 J. Olszewski, *Rozprawa z metodą*, „Prawo i Życie” 1963, nr 4, s. 3.

42 Tamże.

43 W skład Zespołu Prawa Karnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej weszli: I. Andrejew, T. Cyprian, A. Gubiński, H. Holder, L. Lernell, J. Potępa, J. Sawicki, M. Szerer (przewodniczący), W. Winawer i W. Wolter. Jako delegat ministra sprawiedliwości w obradach uczestniczył J. Bafia, a delegatem Prokuratora Generalnego PRL był H. Rajzman. Sprawozdawcami całości projektu byli J. Sawicki i W. Winawer – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. III; L. Tyszkiewicz, *Projekt kodeksu karnego z 1963 roku na tle ewolucji polskiego prawa karnego w XX wieku*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. II, red. M. Mikolajczyk i in., Białystok–Katowice 2010, s. 726–727.

44 J. Olszewski, *Rozprawa...*

się na poglądy Mieczysława Szerera, prawnik podkreślił, że nawet w samym gronie autorów projektu nie było w tym względzie jednomyślności⁴⁵.

Krytyka metody kazuistycznej ze strony Jana Olszewskiego objęła również argument, że ma ona rzekomo umacniać fundamentalne zasady *nullum crimen sine lege* i *nulla poena sine lege*. Dla późniejszego premiera polskiego rządu takie postawienie sprawy było również fałszywe, albowiem sugerowało, jakoby problem ten sprowadzał się do wyboru pomiędzy kazuistyczną a syntetyczną budową kodeksu. Jego zdaniem kluczowe było bowiem to, jakich elementów używa się do formułowania znamion czynu przestępnego, a więc opisowych czy normatywnych. To właśnie te ostatnie, jako podlegające ocenie nie z punktu widzenia obiektywnych faktów, a subiektywnych przekonań sędziego, stanowiły jego zdaniem o wadliwości projektu⁴⁶. Jak bowiem zaznaczył, „[...] obserwujemy prawdziwą inflację znamion ocennych, które podważają stabilność i zacierają ostrość granic projektowanych przepisów, [...] obserwujemy istną inwazję »stanów niebezpieczeństwa«, które nadają przepisom kodeksu cechy płynności i groźnej rozciągłości interpretacyjnej”⁴⁷. Olszewski pytał wprost: „Komu to jest potrzebne w społeczeństwie, które bardzo umocnienia praworządności pragnie? Qui bono?”⁴⁸.

Według Olszewskiego język projektu także stanowił o jego wadliwości. Określił go wręcz mianem „barokowego”. Ironicznie zarzucił twórcom, że gdyby to tylko było możliwe, to napisaliby go heksametrem⁴⁹. Jako „reprezentantów” tej rozwlekłości i zbędnego ozdobnictwa wskazał art. 127⁵⁰ oraz preambułę⁵¹. Jego zdaniem to samo można by osiągnąć przy znacznie bardziej ograniczonym zasobie słów,

45 „Kodeks karny nie jest jakimś vademecum obywatela, nie jest podręcznikiem, który by nosił on przy sobie i co rusz do niego zaglądał. Nie kodeks karny kształci też moralność członków społeczeństwa – ten cel osiąga się pozytywnymi środkami wychowawczymi, a nie zakazami i groźbami przepisów karnych” – cyt. za: J. Olszewski, *Rozprawa...*, s. 3; zob. także: M. Szerer, *Punkty wyjścia*, „Życie Warszawy” 1962, nr 290, s. 3; tenże, *Z części szczególnej sprawy szczególnie ważne*, „Życie Warszawy” 1962, nr 295, s. 3.

46 J. Olszewski, *Rozprawa...*, s. 3.

47 Tamże, s. 4.

48 Tamże; *Wielka kariera...*, s. 2.

49 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 3.

50 „Kto w celu osłabienia władzy ludowej, a w szczególności w celu wywołania zaburzeń lub nastrojów powszechnego niezadowolenia albo zakłóceń w zaopatrzeniu ludności, niszczy, uszkadza lub w inny sposób czyni niezdatnymi do użytku kopalnie, zakłady, budowle lub urządzenia przemysłowe, drogi, środki komunikacji lub łączności, zakłady lub urządzenia użyteczności publicznej, budowle lub urządzenia przemysłowe, drogi, środki komunikacji lub łączności, zakłady lub urządzenia użyteczności publicznej, budowle lub urządzenia obronne albo inne mienie społeczne o poważnym znaczeniu dla interesów państwa, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 lub karze śmierci” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 27.

51 „Kodeks karny służy ochronie: niezawisłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nienaruszalności jej granic, socjalistycznego ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ustanowionego w niej porządku prawnego – własności społecznej – osób i ich praw. W tym celu kodeks karny

a w konsekwencji bardziej przejrzystym układzie⁵². Jeśli bowiem chodzi o preambułę, to ironicznie stwierdził, że „[a]utorzy tej preambuły nie zauważyli najwidoczniej, że w pojęciu ochrony ustanowionego w PRL porządku prawnego mieści się także ochrona własności społecznej, osób i ich praw i wiele jeszcze innych rzeczy”⁵³. Z kolei odnośnie do art. 127 za wystarczającą uznał konstrukcję: „Kto w celu osłabienia władzy ludowej czyni niezdatnym do użytku mienie społeczne o poważnym znaczeniu dla interesów państwa, podlega karze...”⁵⁴.

Powyższe argumenty pozwoliły Olszewskiemu na postawienie projektodawcom zarzutu niekonsekwencji i sprzeczności w formułowaniu haseł mających uzasadnić przygotowane propozycje legislacyjne. Prawnik trafnie bowiem zauważył, że autorzy z jednej strony sugerowali wątpliwą jakość merytoryczną aktualnych i przyszłych kadr sądów i prokuratur, a z drugiej, za sprawą znamion normatywnych wielu przepisów, to właśnie im polecali ich doprecyzowanie⁵⁵. Lecz wykazana tym samym ewidentna sprzeczność logiczna formułowanych argumentów nie była punktem najistotniejszym. Była nim za to wyraźna „niedojrzałość” polityczna i ideologiczna twórców, która – niezależnie od ewentualnej intencji – dyskwalifikowała ich dzieło.

2. Zakończenie

Jak mawiał Juliusz Makarewicz,

[...] dla poznania rzeczywistego charakteru danego społeczeństwa, jego pojęć moralnych, jego zasad gospodarczych, jego ustroju państwowego konieczne jest zapoznanie się z jego kodeksem karnym. W tym, za co się karze i jak się karze, a także w tym, czego się nie karze, odbija się całe życie danego społeczeństwa⁵⁶.

określa, jakie czyny społecznie niebezpieczne stanowią przestępstwa, i ustanawia za nie kary” – *Projekt k.k. z 1963 roku...*, s. 1.

52 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 3.

53 Tamże.

54 Tamże.

55 Tamże.

56 *Kodeks karny republik sowieckich*, przeł. R. Łemkin, T. Kochanowicz przy współud. L. Dworzaka, Z. Papierkowskiego, R. Piotrowskiego, wstęp J. Makarewicz, Warszawa 1927, s. 7. Myśl tę przypomniał Stefan Kalinowski w trakcie wstępnych prac nad kodyfikacją prawa karnego w 1947 r. – zob. S. Kalinowski, *Uwagi dotyczące systematyki części szczególnej kodeksu karnego*, s. 6 (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 285/1941).

Prawo karne jest „[...] jak gdyby fotografią ustroju politycznego i stosunków społecznych panujących w danej chwili, w danym społeczeństwie. Jest to po prostu dokładny negatyw fotograficzny, odbijający rzeczywistość”⁵⁷.

Według Jana Olszewskiego ten obraz teraźniejszości i przyszłości Polski Ludowej w projekcie z 1963 r. to

[...] obraz społeczeństwa zagrożonego ustawicznym niebezpieczeństwem zewnętrznej napaści, gnębnego przy tym narastającymi konfliktami wewnętrznymi, którego gospodarka jest stotalizowana tak dalece, że jej najważniejszym spoiwem staje się nakaz normy prawnej, a głównym bodźcem obawa przed odpowiedzialnością sądową. Jest to obraz przyszłości najdokładniej przeciwny temu, czego mamy prawo oczekiwać⁵⁸.

Jak to obrazowo wyraził na łamach „Nowej Kultury”, „[...] nowa kodyfikacja jest w swych założeniach ideologicznych spóźniona o lat co najmniej 10, w ocenie rzeczywistości społecznej i gospodarczej i jej perspektyw rozwojowych o lat 50, a w zastosowanej technice legislacyjnej o lat niemal 150”⁵⁹.

Projekt z 1963 r. stanowił dla Olszewskiego wielkie rozczarowanie, także dlatego, że opierał się w jego ocenie na projekcie z 1956 r., który miał hołdować potępianej tezie o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę budowy ustroju socjalistycznego⁶⁰.

Trudno się dziwić rozgoryczeniu Jana Olszewskiego. Propaganda tamtego okresu karmiła ludzi perspektywą wszechogarniającego postępu na drodze do socjalizmu. W praktyce jednak nic się nie zmieniało, a represje oraz wszechwładność prawa karnego jako instrumentu utrzymującego ten system w ryzach nie słabły. Wypada zatem zapytać, kto miał rację: twórcy projektu czy Jan Olszewski? Ci pierwsi, realnie oceniając rzeczywistość i przyszłość, czy Olszewski jako „socjalista niepodległościowy”, który oczekiwał, że w projekcie znajdzie odbicie nie tyle teraźniejszość, co właśnie oczekiwana i ideologicznie poprawna przyszłość? Odpowiedź na to pytanie zależy od momentu jej udzielania. Obecnie oczywiście to podejście zespołu kodyfikacyjnego prof. Jerzego Sawickiego należałoby ocenić jako prawidłowe, z kolei odpowiadając z perspektywy 1963 r., rację miał Olszewski. Socjalistyczny kodeks karny miał „programować” wyidealizowaną perspektywę przyszłości. Pomijać drażliwe problemy społeczne i polityczne teraźniejszości lub nie eksponować ich. Nie obnażać słabości społeczno-gospodarczo-politycznej państwa, a taką niewątpliwie była próba reagowania na patologie w drodze represji karnej.

Pokazuje to, w jak trudnej sytuacji byli ówcześni projektodawcy. Przyszłości przecież nie znali, a rzeczywistości zakłamywać nie chcieli. Jak trafnie bowiem

57 S. Pławski, *Walka Makarewicz o praworządność*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 2, s. 239.

58 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 1.

59 Tamże, s. 3.

60 J. Olszewski, *K.k. i fantazja*, s. 2; szerzej na temat projektu z 1956 r. zob. J. Olszewski, *Projekt nowy – treść stara*, „Po prostu” 1956, nr 22, s. 2.

zauważył Leon Tyszkiewicz, „[...] rozbudowa części szczególnej nie była wynikiem tendencji do zwiększania ingerencji prawa karnego w życie społeczne, ale miała swoje korzenie w dążeniu do usunięcia możliwych luk i zachowania pełnej konsekwencji w realizowaniu polityki kryminalizacyjnej”⁶¹.

Recenzja projektu autorstwa Jana Olszewskiego była jednak dowodem na to, że na jego odbiorze zaważyła ideologia. Jego krytyka – niezależnie od intencji autorów – obnażyła niewątpliwie sprzeczność dwóch wyobrażeń rzeczywistości i przyszłości. Pierwszego, którego odbicie stanowiły przepisy projektu. Drugiego, który był oczekiwany politycznie i akceptowany ideologicznie. Oczywiście, ulec miały nie ideologia ani propaganda, a właśnie projekt, który musiał upaść⁶². Kolejna wersja miała już tego rodzaju błędów nie powielać. Co więcej, w losach „projektu Sawickiego” i dyskusji stanowiącej ich element znajduje potwierdzenie teza o generalnym zakłamywaniu w tym systemie politycznym nie tylko rzeczywistości, lecz także przyszłości. Olszewski dostrzegł i pokazał przez pryzmat tego projektu obraz Polski Ludowej, którego nikt nie chciał oglądać, ani aktualnie, ani w przyszłości. Tego rodzaju podejście odbiło się na negatywnym stosunku przyszłego premiera do tej propozycji legislacyjnej, choć pozytywnych i nowatorskich rozwiązań – zwłaszcza w części ogólnej – nie brakowało⁶³.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Kalinowski S., *Uwagi dotyczące systematyki części szczególnej kodeksu karnego*, s. 6 (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 285/1941).
Pismo Sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Choromańskiego z dnia 9 maja 1963 r. do ministra sprawiedliwości Mariana Rybickiego w sprawie uwag do projektu kodeksu karnego, s. 2 (Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 564).

Akty prawne

Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz.U z 1949 r. Nr 45 poz. 334).
Ustawa z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz.U z 1958 r. Nr 4 poz. 11).

61 L. Tyszkiewicz, *Projekt kodeksu karnego z 1963...*, s. 733.

62 *Uchwała w sprawie projektu kodeksu karnego*, „Prawo i Życie” 1963, nr 14, s. 1–2.

63 Szerzej zob. L. Tyszkiewicz, *Projekt kodeksu karnego z 1963...*, s. 727–731.

Literatura

- Berman H.J., *Principles of Soviet Criminal Law*, „Yale Law Journal” 1947, t. 56, s. 803–836, <https://digitalcommons.law.yale.edu/ylj/vol56/iss5/2S> (dostęp: 12.11.2019).
- Friszke A., *Jan Olszewski*, [w:] *Słownik polityków polskich XX wieku*, red. P. Hauser, S. Żerka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998, s. 253–255.
- Goździcki E., *Dyskutujemy nad proj. kk – Czy to logiczne?*, „Wieczór” 1963, nr 44, s. 4.
- Jankowski M., *Przed publiczną dyskusją. Nad projektem kodeksu karnego*, „Słowo Ludu” 1963, nr 73, s. 3.
- Kochanowski J., *Redukcja odpowiedzialności karnej: analiza i ocena założeń Kodeksu karnego z 1997 r. na tle innych polskich kodyfikacji karnych*, C. H. Beck, Warszawa 2000.
- Kodeks karny republik sowieckich*, przeł. R. Łemkin, T. Kochanowicz, przy współud. L. Dworzaka, Z. Papierkowskiego, R. Piotrowskiego, wstęp J. Makarewicz, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1927.
- Kodeks karny w ogniu dyskusji*, „Polityka” 1963, nr 13, s. 4.
- Kolczyński J., *Projekt kodeksu karnego. Sześć pytań*, „Prawo i Życie” 1963, nr 2, s. 1.
- Krok naprzód czy wstecz?*, „Głos Wielkopolski” 1963, nr 59, s. 3–4.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Temida 2, Białystok 1999.
- Nowicz A., *Stosunki Kościół–państwo w Polsce 1944–1956 (szkic zagadnienia)*, Głosy, Poznań 1984.
- Olszewski J., *K.k. i fantazja*, „Nowa Kultura” 1963, nr 11, s. 3.
- Olszewski J., *Projekt nowy – treść stara*, „Po prostu” 1956, nr 22, s. 2.
- Olszewski J., *Rozprawa z metodą*, „Prawo i Życie” 1963, nr 4, s. 3.
- Olszewski J., *Zasady kodeksu i logika życia*, „Prawo i Życie” 1963, nr 3, s. 1.
- Pławski S., *Walka Makarewicza o praworządność*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 2, s. 239.
- Podsiadło W., *Nad projektem kodeksu karnego (2) – paragrafy i życie*, „Głos Szczeciński” 1963, nr 86, s. 3.
- Projekt kodeksu karnego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1963.
- Projekt nowego kodeksu karnego. Postulat zniesienia kary dożywotniego więzienia*, „Gazeta Krakowska” 1963, nr 16, s. 2.
- Projekt nowego kodeksu karnego wchodzi pod publiczną dyskusję*, „Trybuna Ludu” 1963, nr 18, s. 3.
- Reperowicz S., *Obywatel w cieniu paragrafów*, „Żołnierz Wolności” 1963, nr 61, s. 3.
- Rozpoczyna się publiczna dyskusja nad projektem nowego kodeksu karnego*, „Express Wieczorny” 1963, nr 15, s. 1–2.
- Szerer M., *Punkty wyjścia*, „Życie Warszawy” 1962, nr 290, s. 3.
- Szerer M., *Z części szczególnej sprawy szczególnie ważne*, „Życie Warszawy” 1962, nr 295, s. 3.
- Tyszkiewicz L., *Projekt kodeksu karnego z 1963 roku na tle ewolucji polskiego prawa karnego w XX wieku*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. II, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Katowice 2010, s. 726–727.
- Uchwała w sprawie projektu kodeksu karnego*, „Prawo i Życie” 1963, nr 14, s. 1–2.

Weiser A., *Bezkarność przekupstwa w projekcie kodeksu karnego*, „Głos Robotniczy” 1963, nr 115, s. 3.

Wielka kariera małej książeczki, „Nowa Kultura” 1963, nr 9, s. 2.

Inne

„Prawnik w czasach bezprawia”. Dyskusja po filmie o Janie Olszewskim, <https://portalblogpress.blogspot.com/2017/09/21-sierpnia-gosciem-klubu-ronina-bya.html> (dostęp: 19.11.2019).

Katarzyna Rydz-Sybilak

Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/8220-584-8.10>

Tajemnica adwokacka w katalogu reguł wyznaczających wzorcowy model wykonywania zawodu adwokata

Streszczenie

Tajemnica adwokacka jest jednym z najważniejszych atrybutów pracy prawnika. Jako sztandarowy wyznacznik reguł wskazujących na wzorcowe wykonywanie zawodu adwokata podlegał kilku zmianom, które miały jeszcze pełniej wyznaczać standardy należytego zachowania przedstawicieli tej grupy zawodów prawniczych. Ideały przyświecające pracy adwokata, a opisane w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu wywodzą się z początków samorządu, który odrodził się w II Rzeczypospolitej. Założenia twórców samorządu adwokackiego zmierzały do społecznego uznania zawodu adwokata i jego roli w porządku prawnym. Właśnie z tego powodu tak istotne jest kreowanie oraz dbanie o wizerunek zawodowy. Adwokaci i aplikanci tworzą nie tylko grupę zawodową, ale także wspólnotę, którą łączy historia, która wyznaje te same wartości i kieruje się własnymi zasadami.

Słowa kluczowe: tajemnica adwokacka, adwokat, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu, profesjonalizm pracy adwokata.

Celem, do którego adwokat dąży – jest przekonanie sędziów... Sędziów zaś może ująć tylko ten, kogo uważają za człowieka prawnego... Pod żadnym więc pozorem nie powinien adwokat wystawiać na szwank zaufania, które wzbudza.

Fernand Payen, *O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej*

Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej)¹ został uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką 10 października 1998 r. Jako sztandarowy wyznacznik reguł wskazujących na wzorcowe wykonywanie zawodu

1 Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) został uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką [dalej: NRA] 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98) ze zmianami wprowadzonymi uchwałą NRA nr 32/2005 z 19 listopada 2005 r., uchwałami NRA nr 33/2011 – 54/2011 z 19 listopada 2011 r. oraz uchwałą nr 64/2016 NRA z 25 czerwca 2016 r.; tj. na podstawie uchwały nr 52/2011 NRA z 19 listopada 2011 r. obwieszony 27 lutego 2018 r.

adwokata podlegał kilku zmianom, które miały jeszcze pełniej wyznaczać standardy należytego zachowania przedstawicieli tej grupy zawodów prawniczych. Uchwała wprowadziła normy, które mają zastosowanie jako tzw. przepisy ogólne, wskazała dyrektywy odnoszące się do wykonywania zawodu, a także opisała modelowy stosunek do sądu i innych organów, przed którymi występuje adwokat. Bardzo rozbudowane są nadto reguły związane ze stosunkiem adwokata do kolegów czy klientów. Ważnym elementem składowym omawianej uchwały jest rozdział dotyczący pracy w samorządzie oraz stosunku do władz adwokatury. Palestra bowiem od zawsze podkreślała doniosłość pracy swoich przedstawicieli na rzecz obywateli oraz organów społeczności adwokackiej.

Idealy przyświecające pracy adwokata, a opisane w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu wywodzą się z początków samorządu, który odrodził się w II Rzeczypospolitej na mocy dekretu w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego². Regulacja weszła w życie 1 stycznia 1919 r., natomiast pierwsze rady adwokackie w Warszawie i Lublinie ukonstytuowały się trzy miesiące później wraz z pierwszą Naczelną Radą Adwokacką, którą wybrano w marcu i kwietniu 1919 r.³

Idee i założenia przyświecające twórcom samorządu adwokackiego zmierzały do społecznego uznania zawodu adwokata i jego roli w porządku prawnym. Osoba wykonująca ten zawód nie tylko winna przejawiać wiedzę powszechną oraz prawniczą, ale także wzbudzać poszanowanie społeczne z uwagi na przymioty moralne oraz pozytywny wizerunek wśród społeczeństwa. Jako przedstawiciele inteligencji narodu polskiego adwokaci winni dbać o interes prawny swoich mandatów, a nadto rzetelnością wykonywanej profesji – wzbudzać zaufanie oraz powszechny szacunek.

Tego rodzaju wizja zawodu adwokata oraz jego roli społecznej przyświecała także Naczelnej Radzie Adwokackiej, która 10 października 1998 r. zdecydowała o podjęciu uchwały o Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu.

Uchwała reguluje szereg kwestii związanych z wykonywaniem tego zawodu prawniczego, w tym dotyczących sposobu jego realizacji. Wprowadza ponadto liczne zasady ogólne. Rozdziały pierwszy oraz drugi opisują postanowienia ogólne, a także zasady wykonywania zawodu adwokata. W rozdziale trzecim opisane są dyrektywy wskazujące na poprawny stosunek do sądów i innych organów, przed którymi występuje adwokat. Wspomina się tu o modelowym stosunku dbania o dobro klienta, przy poszanowaniu godności sądu oraz przeciwników procesowych. Znamienny jest zapis o konieczności powściągnięcia działań oczekiwanych przez klienta, gdyby były one sprzeczne z zasadami etyki i godnością

2 Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz.PrP.P. z 1918 r. Nr 22 poz. 75).

3 A. Redzik, *Historia samorządu adwokatury polskiej*, <http://www.adwokatura.pl/100-lecie-adwokatury/historia-samorządu-adwokatury-polskiej/> (dostęp: 27.02.2020).

wykonywanego zawodu (§ 10). W rozdziale czwartym opisano wzorcowy sposób odnoszenia się do kolegów, a w piątym – wobec klientów. Kolejny rozdział wskazuje na ważki aspekt pracy adwokata na rzecz samorządu i wspierania go własnymi działaniami, w tym określa należyty stosunek do władz adwokatury. Przepisy końcowe zamykają rozważania związane z akceptowalnym sposobem wykonywania tego zawodu prawniczego.

Jedną z najważniejszych reguł opisanych w Kodeksie Etyki Adwokackiej jest zasada tajemnicy zawodowej. Znajduje się ona w rozdziale drugim dotyczącym wytycznych wykonywania tego zawodu.

W literaturze zagadnienie tajemnicy zawodowej rozumiane jest jako prawo do wejścia w posiadanie sekretu oraz obowiązek utrzymania go w bezwzględnej poufności. Tajemnica ta jest zatem jednocześnie prawem profesjonalnego przedstawiciela procesowego, ale przede wszystkim obowiązkiem wobec klienta⁴.

Tajemnica adwokacka i zakazy dowodowe związane z możliwością przesłuchania adwokata w charakterze świadka mają ponadto swoje gwarancje w aktach prawnych bezpośrednio odnoszących się do zawodu adwokata. Zasadnicze znaczenie dla prawidłowego wykonywania funkcji adwokackich ma uregulowanie przyjęte w art. 6 Prawa o adwokaturze⁵, dotyczące zakresu i charakteru tajemnicy zawodowej adwokata. Artykuł 6 p.o.a. stanowi, iż adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wszystko, o czym się dowiedział w związku z udzielaniem pomocy prawnej, a ten obowiązek nie jest ograniczony w czasie. Treść tego przepisu wskazuje nadto, iż adwokata nie można zwolnić z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej odnośnie do faktów, o których dowiedział się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę. Tego rodzaju wyłączenie ustawowe nie dotyczy jednak informacji udostępnianych na podstawie ustawy z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu⁶. Wyłączenie powyższe odnosi się ponadto do informacji przekazywanych na podstawie przepisów rozdziału 11a działu III ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa⁷. W obydwu przypadkach klauzula wyłączająca odnosi się do zakresu wskazanego tymi przepisami.

Natomiast Zbiór Zasad Etyki i Godności Zawodu uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w § 19, w sposób szczegółowy w stosunku do uregulowań ustawowych, określił obowiązki adwokata w zakresie zachowania tajemnicy zawodowej. Sprowadzają się one nie tylko do zachowania w tajemnicy oraz zabezpieczenia przed ujawnieniem lub niepożądanym wykorzystaniem wszystkiego, o czym adwokat dowiedział się w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, ale

4 J. Naumann, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2017.

5 Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982 r. Nr 16 poz. 124; tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1513, 1673, 2020) [dalej: p.o.a.].

6 Dz.U. z 2000 r. Nr 116 poz. 1216; tj. Dz.U. z 2017 r. poz. 1049; Dz.U. z 2018 r. poz. 650, 1075.

7 Dz.U. z 2019 r. poz. 900, 924, 1018.

nadto do objęcia tajemnicą adwokacką materiałów znajdujących się w aktach adwokackich (§ 19 ust. 1 i 2). Obowiązek przestrzegania tajemnicy zawodowej jest nieograniczony w czasie.

Te także znamienne zasady związane z wykonywaniem zawodu adwokata posiadają ponadto swoje ustawowe zabezpieczenie w regulacjach w postaci gwarancji procesowych. Postępowanie cywilne co do zasady zezwala na dopuszczenie dowodu z przesłuchania każdego, kto może mieć wiedzę na temat istotnych okoliczności sprawy. Wezwany w charakterze świadka adwokat lub radca prawny może jednak skorzystać z prawa odmowy odpowiedzi na pytanie, jeżeli jego zeznania mogłyby wiązać się z pogwałceniem istotnej tajemnicy zawodowej – art. 261 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego⁸. W takiej sytuacji organ dokonujący przesłuchania nie może oczekiwać ani zażądać odpowiedzi na zadane pytanie przy wskazaniu przez adwokata lub radcę prawnego na swoje prawo wynikające z owej tajemnicy.

W postępowaniu karnym zakaz niezupełny bezwzględny związany z brakiem możliwości przesłuchania jako świadka obrońcy albo adwokata czy radcy prawnego, który ma kontakt z osobą zatrzymaną w trybie procesowym, wynika z treści art. 178 pkt 1 Kodeksu postępowania karnego⁹. Jest to zakaz przesłuchania tych osób w charakterze świadków co do faktów i okoliczności, o których dowiedziały się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę. Omawiany przepis gwarantuje zatem adwokatowi lub radcy prawnemu ochronę informacji pozyskanych od klienta, któremu udzielano pomocy prawnej w związku z jego zatrzymaniem tudzież w ramach realizowanego prawa do obrony przysługującego podejrzanemu oraz oskarżonemu. Innymi słowy – występuje w tym zakresie korelacja faktycznej możliwości realizacji prawa do obrony, albowiem adwokata/radcy prawnego nie można przesłuchać na temat tych faktów, o których dowiedział się, reprezentując osobę, której takie prawo do obrony przysługuje. Zakaz dowodowy zabezpiecza osobę zatrzymaną lub stronę postępowania przed ujawnieniem informacji, które mogłyby pogorszyć jej sytuację procesową w związku z przesłuchaniem adwokata/radcy prawnego na tę właśnie okoliczność. Organy procesowe respektując prawo do odmowy złożenia wyjaśnień przez podejrzanego/oskarżonego (prawo do odmowy udzielenia odpowiedzi na pytania osoby zatrzymanej), nie mogą w zamian przesłuchać adwokata/radcy prawnego udzielającego pomocy prawnej zatrzymanemu lub obrońcy na temat tychże okoliczności, które przemilczał zatrzymany lub podejrzany/oskarżony. Jak wynika z nazwy tego zakazu – jest to zakaz bezwzględny, który nie może zostać uchylony przez jakikolwiek organ procesowy. W tym bowiem zakresie porządek prawny czyni szczególne gwarancje podmiotom zatrzymanym i tym, wobec których prowadzone jest postępowanie karne, jednakże chronionych prawem do obrony. Zakaz

8 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r. Nr 43 poz. 296; tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1460, 1469, 1495, 1649,1655) [dalej: k.p.c.].

9 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89 poz. 556 ze zm.) [dalej: k.p.k.].

chroni tzw. tajemnicę obrończą i nie jest istotne, kto pełnił tę funkcję (adwokat/radca prawny). Na gruncie art. 178 pkt 1 k.p.k. nie chodzi przy tym wyłącznie o obrońcę z postępowania karnego, ale o każdego obrońcę, którego nie wolno tu przesłuchiwać jako świadka co do faktów, o których dowiedział się, udzielając porady prawnej albo prowadząc sprawę. Zakaz odnosi się z założenia – poza wskazanym wyjątkiem udzielenia porady prawnej zatrzymanemu – do obrońcy, a nie do adwokata w ogóle. W tym ostatnim przypadku ochrony tajemnicy zawodowej adwokata upatrywać należy w art. 180 § 2 k.p.k.

Tym samym tajemnica zawodowa chroniona jest także przez pryzmat art. 180 § 2 k.p.k., kiedy to osoba zobowiązana do zachowania m.in. tajemnicy adwokackiej może zostać przesłuchana co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Należy podkreślić w tym miejscu fakt, iż takie przesłuchanie nie może dotyczyć okoliczności objętych zakazem wiedzy obrończej lub w związku z zatrzymaniem procesowym. W tym bowiem zakresie zakaz ma charakter bezwzględny (art. 178 pkt. 1 k.p.k.). Co warte zaznaczenia, uchylenie tajemnicy zawodowej może być związane jedynie w zakresie innych czynności aniżeli opisane w art. 178 pkt. 1 k.p.k., czyli związanych chociażby ze sprawami o charakterze innym niż obrończe, np. cywilnymi, rodzinnymi, gospodarczymi.

W razie konieczności uchylenia tajemnicy zawodowej w postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie decyduje o tym sąd, na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż siedem dni od daty doręczenia wniosku prokuratora. Zakres zwolnienia z tajemnicy zawodowej powinien być precyzyjnie wytyczony w treści postanowienia wydanego na podstawie art. 180 § 2 k.p.k. Wyznaczenie zakresu musi odnosić się do ściśle określonej sprawy, zachowania oraz sytuacji, co do której osoba ma zostać poddana przesłuchaniu. W wypadku niespełnienia tej przesłanki zwolnienie z tajemnicy zawodowej musiałyby zostać uznane za nieograniczone, dające pełną swobodę działania organom procesowym, co stoi w opozycji do unormowania wynikającego z treści art. 180 § 2 k.p.k.¹⁰ Oczywiście jest, iż organ procesowy posiadający niczym nieograniczoną swobodę przy przesłuchaniu mógłby w takim przypadku wykorzystać wskazane osobowe źródło dowodowe w sposób sprzeczny z celem wprowadzenia do polskiego procesu karnego omawianego ograniczenia dowodowego. Sąd winien w takim przypadku wyjątkowo restrykcyjnie opisać zakres dopuszczalnego poszukiwania dowodu.

Wskazać w tym miejscu należy, iż dla adwokata lub radcy prawnego – niezależnie od ustawowych wyłączeń tajemnicy zawodowej – obowiązek zachowania tajemnicy jest etycznie bezwzględny. Wynika z tego, iż nawet jeśli przepisy

¹⁰ Postanowienie SN z 31 stycznia 2019 r. (sygn. akt VI KZ 2/19), www.sn.pl/orzecnictwo (dostęp: 20.03.2020).

dopuszczają możliwość zwolnienia adwokata z tajemnicy zawodowej, to ma on moralny obowiązek ją zachować, i to nawet w przypadku zwolnienia z niej przez klienta. Ponadto adwokat lub radca prawny winien mieć na uwadze także i taką okoliczność, zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, iż adwokatowi lub radcy prawnemu, który szanując bezwzględny zakaz ujawnienia informacji uzyskanych od klienta, odmówi złożenia zeznań, pomimo zwolnienia go z tej tajemnicy przez sąd, nie można skutecznie postawić zarzutu zatajenia prawdy¹¹. Właściwe świadczenie pomocy prawnej przez adwokatów lub radców prawnych jest wszakże związane z zaufaniem oraz dyskrecją, jak również wyznacza jedną z ważniejszych podstaw prawidłowego procesu karnego.

Sytuacja uchylenia tajemnicy zawodowej najczęściej ma miejsce w wyniku złożonego wniosku prokuratorskiego lub następczo oskarżyciela publicznego. Jako uosobienie organu ustawowo powołanego do ścigania przestępstw dąży on do realizacji zasady legalizmu oraz zasady prawdy materialnej. Podstawą wszelkich decyzji procesowych winny być zatem ustalenia faktyczne, do których organ dochodzi poprzez przeprowadzane dowody. Jak wcześniej wspomniano, adwokat lub radca prawny winien w każdym przypadku powołania go w charakterze świadka w celu ujawnienia okoliczności, o których dowiedział się w związku z prowadzeniem sprawy lub udzielaniem porady prawnej, odmówić złożenia zeznań, powołując się na wiążącą go tajemnicę zawodową. Takie zachowanie chronione jest prawnie, a wyjątkowe nawet uchylenie tajemnicy zawodowej przez sąd nie będzie wiązało się następczo z odpowiedzialnością w tym zakresie. Oczywiście pamiętać należy także o bezwzględnej tajemnicy obrończej, która w tym zakresie nigdy nie może zostać uchylona z racji gwarancji wskazanych w art. 178 pkt. 1 k.p.k.

Do złożenia zeznań przez adwokata lub radcę prawnego dążyć może jednak nie tylko organ procesowy, lecz także inny adwokat, który w tezie wniosku dowodowego wskazuje te okoliczności, które objęte są tajemnicą zawodową. Realizując kroki działania na korzyść swojego klienta, rozpoczyna tym samym tryb ujawnienia informacji objętych szczególną ochroną. W takim przypadku należy wyjątkowo restrykcyjnie podchodzić do sytuacji, kiedy przedstawiciel tego samego zawodu, poniekąd zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym, próbuje ujawnić informacje objęte tajemnicą zawodową.

Przed wszystkim podkreślenia wymaga fakt, iż tego rodzaju działanie adwokata jest czynnością wypełniającą znamiona przewinienia dyscyplinarnego. Treść § 19 Kodeksu Etyki Adwokackiej wskazuje, iż adwokatowi nie wolno zgłaszać dowodu z zeznań świadka będącego adwokatem lub radcą prawnym w celu ujawnienia przez niego wiadomości uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu. Jeżeli bowiem adwokat zgłosi dowód z zeznań świadka, będącego adwokatem, w celu, o którym mowa w § 19 ust. 8 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu *in fine*, to spełnione są wtedy ustawowe znamiona przewinienia dyscyplinarnego¹².

11 Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 22 stycznia 2003 r. (I KZP 39/02, LEX nr 57084).

12 Postanowienie SN z dnia 12 grudnia 2014 r. (SDI 44/14).

Zachowanie, o którym mowa w § 19 ust. 8 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu, jest przewinieniem dyscyplinarnym, opisanym w art. 80 p.o.a. Potrzebę wprowadzenia szczególnej regulacji odpowiedzialności dyscyplinarnej w określonych wspólnotach wskazał Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając, że wyodrębnienie procedur odpowiedzialności dyscyplinarnej i nadanie im pozasądowego charakteru znajdować może podstawę w specyfice poszczególnych grup zawodowych oraz ochronie ich autonomii i samorządności. Trybunał podkreślił również, że orzecznictwo dyscyplinarne jest elementem pieczy sprawowanej przez samorząd adwokacki nad członkami korporacji¹³. Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie uznaje odpowiedzialność dyscyplinarną za odpowiedzialność represyjną i – nie definiując jej zakresu – wskazuje pewne ogólne gwarancje, które muszą mieć w niej zastosowanie.

Na gruncie odpowiedzialności dyscyplinarnej, uregulowanej w p.o.a., nie obowiązuje zasada *nullum crimen sine lege*. Podobnie jak jest to w innych wspólnotach poddanych odpowiedzialności dyscyplinarnej, nie ma zamkniętego katalogu przewinień dyscyplinarnych adwokatów i aplikantów adwokackich, ponieważ podstawą odpowiedzialności są czyny godzące w dobro danego zawodu czy też godność związaną z wykonywaniem zawodu adwokata¹⁴. Prawo o adwokaturze nie zawiera i nigdy nie zawierało definicji przewinienia dyscyplinarnego adwokata i aplikanta adwokackiego. Stworzenie takiego katalogu nie byłoby możliwe nie tylko z uwagi na użycie przez ustawodawcę przepisów blankietowych czy klauzul generalnych, lecz także wielość i różnorodność zachowań, które mogą stanowić delikty dyscyplinarne¹⁵.

Powyższe udowadnia, iż zachowanie tajemnicy adwokackiej jest jednym z ważniejszych obowiązków adwokata. Jak wskazano w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2012 r.¹⁶, tajemnica zawodowa radcy prawnego, jako obejmująca wszystko, o czym dowiedział się on w związku z udzielaniem porady prawnej i prowadzeniem sprawy, wyklucza możliwość złożenia przez niego zeznań w charakterze świadka w postępowaniu karnym, w którym stroną jest osoba reprezentowana przez niego uprzednio w innych postępowaniach, bez wcześniejszego zwolnienia go od zachowania tajemnicy przez sąd w trybie określonym w art. 180 § 2 k.p.k. Dotyczy to także sytuacji, gdyby miał zeznawać na prośbę swojego klienta i w jego interesie odnośnie do okoliczności, które były przedmiotem jawnego procedowania przez sądy w sprawach innych niż karne, a tym bardziej gdyby dotyczyło to okoliczności związanych z pertraktacjami między stronami tamtego

13 Wyrok TK z dnia 8 grudnia 1998 r. (K 41/97, OTK ZU 1998 Nr 7 poz. 117).

14 Wyrok TK z dnia 9 listopada 1993 r. (K 11/93, OTK ZU 1993 Nr 2 poz. 37).

15 K. Ceglarska-Piłat, J. Trela, M. Zbrojewska, *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2016, komentarz do art. 80 p.o.a.

16 Postanowienie SN z dnia 15 listopada 2012 r. (SDI 32/12, OSNSD 2012, poz. 49, s. 193–198, LEX nr 1231613).

postępowania (a obecnie procesu karnego) i wzajemnych ich stosunków, gdyż tajemnica zawodowa radcy prawnego stanowi dobro samo w sobie, jako element prawidłowego i etycznego wykonywania tej profesji. Wskazane powyżej argumenty bezspornie odnoszą się w sposób tożsamy do tajemnicy adwokackiej.

Przywilej tajemnicy zawodowej i obowiązek jej dotrzymania to nieodłączne atrybuty zawodu adwokata i radcy prawnego. To właśnie na tym elemencie fiducji zasadza się kluczowe dla tych zawodów zaufanie pomiędzy adwokatem lub radcą prawnym a klientem. Tajemnica zawodowa wyznacza granicę, która rozdziela sferę ingerencji organów władzy publicznej. Właśnie z tego powodu tak istotne jest kreowanie oraz dbanie o wizerunek zawodowy. Adwokaci i aplikanci tworzą nie tylko grupę zawodową, ale także wspólnotę, którą łączy historia, która wyznaje te same wartości i kieruje się własnymi zasadami. Do najważniejszych z nich należą solidarność, uczciwość zawodowa oraz poszanowanie tajemnicy zawodowej. Dbanie o ich przestrzeganie to kluczowe motto, które można wyrazić takimi słowami: „tajemnica – tak jak prawda – albo obowiązuje w formie kategorycznej, albo jej w ogóle nie ma. Tak jak nie ma ćwierć- czy półprawdy, tak nie ma miejsca na częściową, czyli względną tajemnicę”¹⁷.

Bibliografia

Literatura

- Ceglarska-Piłat K., Treła J., Zbrojewska M., *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
- Krzemiński Z., *Etyka adwokacka. Teksty, orzecznictwo, komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa–Kraków 2008.
- Naumann J., *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, C. H. Beck, Warszawa 2017.

Akty prawne

- Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w przedmiocie statutu tymczasowego Pałestry Państwa Polskiego (Dz.Pr.P.P. z 1918 r. Nr 22 poz. 75).
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r. Nr 43 poz. 296; tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1460).
- Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982 r. Nr 16 poz. 124; tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1513, 1673, 2020).

17 Z. Krzemiński, *Etyka adwokacka. Teksty, orzecznictwo, komentarz*, Warszawa–Kraków 2008, s. 89.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89 poz. 556 ze zm.).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2019 r. poz. 900).

Ustawa z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz.U. z 2000 r. Nr 116 poz. 1216).

Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką [dalej: NRA] 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98) ze zmianami wprowadzonymi uchwałą NRA nr 32/2005 z 19 listopada 2005 r., uchwałami NRA nr 33/2011 – 54/2011 z 19 listopada 2011 r. oraz uchwałą nr 64/2016 NRA z 25 czerwca 2016 r.; tj. na podstawie uchwały nr 52/2011 NRA z 19 listopada 2011 r. obwieszczony 27 lutego 2018 r.

Orzecznictwo

Wyrok TK z dnia 9 listopada 1993 r. (K 11/93, OTK ZU 1993 Nr 2 poz. 37).

Wyrok TK z dnia 8 grudnia 1998 r. (K 41/97, OTK ZU 1998 Nr 7 poz. 117).

Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 22 stycznia 2003 r. (I KZP 39/02, LEX nr 57084).

Postanowienie SN z dnia 12 grudnia 2014 r. (SDI 44/14).

Postanowienie SN z dnia 15 listopada 2012 r. (SDI 32/12, OSNSD 2012 poz. 49, LEX nr 1231613).

Postanowienie SN z dnia 31 stycznia 2019 r. (sygn. akt VI KZ 2/19), www.sn.pl/orzecznictwo (dostęp: 20.03.2020).

**Zdjęcia z konferencji Polska adwokatura
i notariat – historia i współczesność,
która odbyła się 2 grudnia 2019 r.
w budynku Wydziału Prawa
i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego**

Autor zdjęć: dr hab. prof. UŁ Maciej Rakowski



Od lewej: prof. dr. hab. Wacław Uruszczak, dr. hab. Tadeusz Szulc, prof. nadzw. UŁ, adw. Agnieszka Bierzgalska – sekretarz Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi



Od lewej: prof. dr. hab. Jacek Matuszewski, prof. dr. hab. Zygfryd Rymaszewski, dr. hab. Józef Koredczuk, prof. UO





Od lewej: prof. dr. hab. Wacław Uruszczak, dr. hab. Tadeusz Szulc, prof. nadzw. UŁ,
adw. Agnieszka Bierzgałska – sekretarz Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi



dr hab. Monika Bogucka-Felczak, prof. UŁ



Od lewej: dr Marek Stus, dr hab. Józef Koredczuk, prof. UO, prof. dr. hab. Wacław Uruszczyk, dr. hab. Tadeusz Szulc, prof. nadzw. UŁ, adw. Agnieszka Bierzgalska – sekretarz Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi



Dr Lena Fijałkowska



Mgr Malwina Dębicka

